

Kronika Warszawy



2 (158)

2018

Roman Dmowski wobec
Józefa Piłsudskiego

Głodne życie codzienne
odradzającej się stolicy

Pierwsze tygodnie
niepodległości w Warszawie

Początki Poczty Polskiej
w Warszawie

Kapitan inżynier
Tadeusz Śmiśniewicz

NA OKŁADCE:

Marszałek Józef Piłsudski przyjmuje defiladę na placu Saskim w Warszawie, 11.11.1926, fot. NN, ze zbiorów NAC

KOMITET REDAKCYJNY:

Ryszard Wojtkowski – redaktor naczelny, Aleksandra Sołtan-Lipska – zastępca redaktora naczelnego, Magdalena Czerwiec-Pichlińska – sekretarz, Marta Rogowska-Stradowska, dr Violetta Urbaniak

RADA PROGRAMOWA:

prof. Eugeniusz Cezary Król – przewodniczący, prof. Julian Auleytner, Piotr Jakubowski, Monika Jurgo-Puszcz, prof. Jerzy Kochanowski, Jerzy S. Majewski, Tomasz Markiewicz, dr Hanna Faryna-Paszkiewicz, Zygmunt Walkowski, prof. Ryszard Żelichowski

RECENZENCI:

prof. Eugeniusz Cezary Król, prof. Jerzy Kochanowski

REDAKCJA I KOORDYNACJA PROJEKTU ZE STRONY APW:

dr Violetta Urbaniak

KOORDYNACJA PROJEKTU ZE STRONY DSH:

Marta Rogowska-Stradowska

TŁUMACZENIE:

Studio Reklamy i Wydawnictw MASZ (Michał Zdancewicz)

PROJEKT GRAFICZNY:

Tomasz Kubaczyk

SKŁAD I PRZYGOTOWANIE DO DRUKU:

Piotr Berezowski

© Copyright by Archiwum Państwowe w Warszawie, 2018

© Copyright by Dom Spotkań z Historią, 2018

ISSN 0137-3099

DRUK:

Zakład Poligraficzny Primum s.c.

Kozierki, ul. Marsa 2, 05-825 Grodzisk Mazowiecki

WYDAWCY:

Archiwum Państwowe w Warszawie, ul. Krzywe Koło 7, 00-270 Warszawa, tel. 22 831 37 31

Dom Spotkań z Historią, ul. Karowa 20, 00-324 Warszawa, tel. 22 255 05 05



instytucja kultury
m.st. Warszawy

**POZYCJA UKAZAŁA SIĘ DZIĘKI WSPARCIU FINANSOWEMU:**

Miasta Stołecznego Warszawy, Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych



MIASTO
STOŁECZNE
WARSZAWA



Spis treści

„Kronika Warszawy” 2 (158) 2018

5	Kronika <i>Kalendarz warszawski, marzec-sierpień 2018</i> – Aleksandra Sołtan-Lipska
24	Debaty „Kroniki Warszawy” <i>Warszawa po stu latach – miasto zaplanowane i zrealizowane</i>
	Artykuły i materiały
46	Jolanta Niklewska, <i>Roman Dmowski wobec Józefa Piłsudskiego – fascynacja, rozczarowanie, odpowiedzialność</i>
61	Jerzy S. Majewski, <i>Głodne życie codzienne odradzającej się stolicy – Warszawa w 1918 r.</i>
87	Anna Krochmal, <i>Pierwsze tygodnie niepodległości w Warszawie (listopad-grudzień 1918) w świetle źródeł z Archiwum Instytutu Józefa Piłsudskiego w Ameryce</i>
100	Julian Auleytner, <i>Początki Poczty Polskiej w Warszawie 1918-1919</i>
119	Witold Śmiśniewicz, <i>Kapitan inżynier Tadeusz Śmiśniewicz – bojownik o niepodległość Polski</i>
	Fotofelieton
139	<i>Obchody Święta Niepodległości w II Rzeczypospolitej</i> – Kamil Nowelli

Recenzje i omówienia

- 149** *Bożena Wierzbicka*, *Gmachy i wnętrza sejmowe w Polsce*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2018, ss. 235 – Hanna Faryna-Paszkiewicz
- 152** *Jerzy Domżański*, *Dzieje Ursusa w zarysie*, Warszawa 2018, ss. 204 – Anna Szkurłat
- 156** *Patrycja Bukalska*, *Anna Jakubowska ps. „Paulinka”, Szkło pod powieką*, Warszawa 2018 – Maria Wiśniewska
- 165** *200-lecie urodzin Karola Beyera (1818-1877)* – Danuta Jackiewicz
- 167** *Rakowiecka 37* – Hanna Faryna-Paszkiewicz

Pro memoria

- 172** *Zmarli marzec-sierpień 2018* – Anna Krochmal

Bibliografia varsavianów

- 183** *Varsaviana* – Hanna Macierewicz

KALENDARZ WARSZAWSKI

marzec-sierpień 2018

2018 | MARZEC

▷ **1 III** Rada Warszawy podjęła decyzję o nadaniu śródmiejskiemu parkowi położonemu w pobliżu parlamentu imienia Tadeusza Mazowieckiego, pierwszego niekomunistycznego premiera Polski (1989-1991) po drugiej wojnie światowej. Park Tadeusza Mazowieckiego ma nieregularny kształt i rozciąga się u podnóża i na koronie Skarpy Warszawskiej, w pobliżu ambasady Niemiec, między ulicami: Jazdów, Górnośląską, Myśliwiecką i Trasą Łazienkowską. Oficjalną uroczystość zaplanowano w 91. rocznicę urodzin byłego premiera, tj. 18 kwietnia.

▷ **6 III** W 40. rocznicę istnienia Muzeum Karykatury (Kozia 11) zorganizowało wystawę pt. „Nie tylko nóżki. Kabarety i rewie dwudziestolecia międzywojennego w Polsce”. Przy tej okazji przypomniano teksty m.in. Mariana Hemara, Konrada Toma, Juliana Tuwima i Andrzeja Własta, które składały się na codzienność kabaretową, a później stały się legendą dawnego kabaretu i rewii. Utwory zestawiono z rysunkami

satyryków, m.in. Mai Berezowskiej, Zdzisława Czermańskiego, Ha Gi, Eryka Lipińskiego, Jerzego Zaruby i malarzy, takich jak Eliaż Kanarek czy Bronisław Wojciech Linke, oraz fotografiami aktorów kabaretowych, m.in. Eugeniusza Bodo, Hanki Ordonówny i Miry Zimińskiej. Na ekspozycji znalazły się również fragmenty filmów z lat 20. i 30. oraz recenzje prasowe, w tym najostrzejszego pióra tamtego okresu, czyli Tadeusza Boy-Żeleńskiego. Wystawa do 11 czerwca.

▷ **7 III** W przeddzień 50. rocznicy wydarzeń Marca '68 Dom Spotkań z Historią zorganizował wystawę pt. „Bagaż osobisty. Po Marcu”, opowiadającą o losach grupy 30 przyjaciół, których wygnała z Polski antysemicka nagonka rozpętana przez władze PRL. Autorka wystawy, pisarka i reportażystka Agata Tuszyńska, zainspirowała się 24 fotografiami, które zostały wykonane 19 maja 1969 r. na Dworcu Gdańskim w Warszawie, dokumentując moment ich wyjazdu. Przedstawieni na nich ludzie przez

lata utrzymywali ze sobą ścisły kontakt pomimo dzielących ich kilometrów. Wystawa zbudowana została z ich wspomnień, fragmentów listów, dokumentów, fotografii z rodzinnych albumów i współczesnych portretów. Wystawa czynna do 30 maja.

▷ **7 III** Premier Mateusz Morawiecki i minister kultury Piotr Gliński ogłosili powstanie Muzeum Getta Warszawskiego, którego dyrektorem został Albert Stankowski, były pracownik Muzeum Historii Żydów Polskich Polin. Nowa placówka muzealna powstanie we współpracy z Żydowskim Instytutem Historycznym. Jej siedzibą będzie budynek dawnego Szpitala Dziecięcego Bersohnów i Baumanów stojący między ulicami Sienką i Śliską, na tyłach ronda ONZ. Lecznica powstała w 1876 r. z donacji rodzin patronów. W czasie okupacji niemieckiej budynek znalazł się na terenie getta. Otwarcie Muzeum Getta Warszawskiego zapowiedziano przed 80. rocznicą wybuchu powstania w getcie, czyli przed 19 kwietnia 2023 r.

▷ **9 III** W Muzeum Polin otwarto wystawę pt. „Obcy w domu. Wokół Marca '68”, opowiadającą o wydarzeniach, które doprowadziły do kampanii antysemitkiej w 1968 r., a także o jej przebiegu i losach 13 tys. Polaków pochodzenia żydowskiego, których dotknęła. W centralnej części ekspozycji umieszczono metaforyczną instalację nawiązującą do przeszklonej hali Dworca Gdańskiego, z którego w roku 1968 odjeżdżały z Polski pociągi pełne przymusowych podróżnych posiadających bilet tylko w jedną stronę. Na szklanych szybach ukazano historie poszczególnych ludzi z ich zdjęciami z lat 60. Oprócz zdjęć i prac plastycznych wykorzystano nagrania z archiwum historii mówionej. Na wystawie wydzielono także

działy poświęcone m.in. językowi nienawiści i współczesnym przejawom antysemityzmu. Wystawa do 24 września.

▷ **10 III** Gen. Zbigniew Ścibor-Rylski „Motyl”, najwyższy stopniem uczestnik powstania warszawskiego, skończył 101 lat. Urodził się 10 marca 1917 r. w majątku Browki koło Kijowa. W 1939 r. walczył w obronie kraju jako żołnierz 1. pułku lotniczego, a następnie Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Polesie”. Brał udział w bitwie pod Kockiem. W czasie okupacji działał w ZWZ-AK. W latach 1941-1943 był partyzantem na Kowelszczyźnie, w 1944 r. żołnierzem 27. Wołyńskiej Dywizji AK. Podczas powstania warszawskiego dowodził kompanią w batalionie „Czata-49”. Przeszedł szlak bojowy z Woli, przez Starówkę, kanałami do Śródmieścia oraz dalej aż do Czerniakowa. Jest współzałożycielem kierowanego przez siebie od 1990 r. Związku Powstańców Warszawskich. Należał do grupy inicjatorów utworzenia Muzeum Powstania Warszawskiego.

▷ **11 III** 90. lat temu otwarto zoo na Pradze. Ogród zoologiczny miał wówczas powierzchnię zaledwie 12 ha (obecnie ponad 40 ha) i był nowoczesną placówką, spełniającą ówczesne standardy hodowli zwierząt, służącą nauce i edukacji. Obchody jubileuszowe pod hasłem i hasztagiem #chrońmyGinąceGatunki zaplanowano na cały rok. Każdy z miesięcy będzie miał swojego zwierzęcego bohatera, którego imię i historię będą mogli poznać odwiedzający. Ochrona zagrożonych zwierząt jest jednym z pięciu celów działalności ogrodu, pozostałe to: edukacja (w zoo odbywa się 500 lekcji rocznie), nauka (prowadzone są badania, m.in. szympanów), rehabilitacja (Ptasi Azyl przyjmuje co roku 6 tys. rannych ptaków)

i rozrywka (ogród odwiedza co roku ponad 700 tys. osób).

▷ **11 III** Żydowski Instytut Historyczny (ŻIH, Tłomackie 3/5) otworzył nową stałą wystawę, której tytuł brzmi „*Bejt tfila* – Dom modlitwy”. W 25-metrowej sali odtworzono wnętrze synagogi. Wystawa poświęcona synagodze istniała już w 2000 r., ale wymagała odświeżenia i uzupełnienia. Okazją do tego stała się obchodzona niedawno 70. rocznica powołania ŻIH. Wystawa została zaaranżowana na nowo i wzbogacona o dodatkowe ekspozycje – ponad 30 ocalałych z zagłady zabytkowych przedmiotów rytualnych z polskich i niemieckich bóżnic. Większość powstała w XIX stuleciu, najstarsze datowane są na XVIII w. Brakujące elementy wyposażenia zaprojektowano i wykonano w prostej, nowoczesnej formie, by nie konkurowały z zabytkami.

▷ **16 III** Ratusz rozpoczął sądową batalię mającą na celu odzyskanie od prywatnego właściciela zabytkowych rotund gazowni przy ulicy Prądyńskiego na Czystem. Jedną powstała w latach 80. XIX w., druga na początku XX stulecia. Do lat 70. XX w. pełniły one funkcję zbiorników na gaz. W 1991 r. Miejski Okręgowy Zakład Gazownictwa oddał działkę z rotundami w wieczyste użytkowanie Fundacji Wystawy „Warszawa Walczy” za symboliczną złotówkę. Miała ona tam urządzić ekspozycję poświęconą powstaniu warszawskiemu, ale w 1995 r. sprzedała budowlę firmie Juma. Umowa nałożyła na użytkowników obowiązek utrzymania nieruchomości w należytym porządku oraz modernizacji i zagospodarowania stojących na niej budowli. Tymczasem od ponad 20 lat rotundy niszczeją.

▷ **19 III** W utworzonym w podziemiach budynku Ministerstwa Edukacji Narodowej (aleja Szucha 25) Mauzoleum Walki i Męczeństwa (w czasie drugiej wojny światowej mieścił się tu areszt Gestapo) odbyła się inscenizacja *Drogi Krzyżowej*. Jej autorką jest Elżbieta Krajewska, ps. „Elitka”, aresztowana 6 czerwca 1943 r. podczas rozrzucania ulotek na terenie wojskowym przy ulicy Wiśniowej. Na Szucha była przesłuchiwana i torturowana. Osadzona na izolatce na Pawiaku, jesienią 1943 r. napisała na bibułce *Drogę Krzyżową Polaków w więzieniach i obozach*. Opowieść o męce Chrystusa połączyła z dramatycznymi przeżyciami uwięzionych. Tę *Drogę Krzyżową* inscenizowali osadzeni na Pawiaku. Opublikowano ją też w konspiracyjnej prasie. Pomimo kolejnych ciężkich przesłuchań Krajewska nikogo nie wydała. 5 października 1943 r. wywieziono ją do Auschwitz-Birkenau. Zmarła tam na tyfus 14 stycznia 1944 r.

▷ **27 III** Na remontowanym placu Krasieńskich dokonano sensacyjnego odkrycia. Spod warstwy ziemi i gruzu wyłoniła się konstrukcja drewnianej chaty z XVI-XVII w., a w niej ławka. Relikty zostaną wydobyte z ziemi i przewiezione do Państwowego Muzeum Archeologicznego. Pobrane z nich próbki drewna będą poddane badaniom dendrochronologicznym. To pozwoli dokładniej określić czas budowy chaty. Stołeczny konserwator zabytków Michał Krasucki zwrócił uwagę na fakt, że drewniane zabudowania na placu Krasieńskich uwiecznił na obrazie z 1778 r. Bernardo Bellotto zwany Canalettem. Kilka dni wcześniej (22 marca) robotnicy pracujący pod nadzorem archeologów natrafili po zachodniej stronie placu, obok przystanku autobusowego, na fragmenty

ceglanego posadowienia studni, której żeliwne obudowy z 1823 r. stoją przed pałacem Krasieńskich.

2018 | KWIECIEŃ

▷ **10 IV** Park Miniatur Województwa Mazowieckiego wznowił działalność w nowej lokalizacji – w ogrodzie Centralnej Biblioteki Rolniczej przy Krakowskim Przedmieściu 66. Ekspozycja składa się z 10 miniatur budynków warszawskich z XVIII i XIX w. wykonanych w skali 1:25. Są to m.in.: Giełda Warszawska, kamienica Granzowa, pałac Lubomirskich, pałac Saski, Żelazna Brama, Teatr Letni. Opracowano je z najdrobniejszymi szczegółami wystroju architektonicznego oraz licznymi elementami otoczenia właściwymi dla epoki, w której funkcjonował dany model.

▷ **12 IV** Fundacja Pamięci o Bohaterach Powstania Warszawskiego kupiła w Niemczech za 3 tys. euro, na portalu aukcyjnym eBay, dwa segregatory z dokumentami opatrzonymi niemieckimi pieczętkami „Tajne” lub „Do użytku wewnętrznego”. Segregatory zawierają konkretne cele, które powinno zbombardować niemieckie lotnictwo w Warszawie we wrześniu 1939 r. oraz raport z wykonania niemieckiego planu ataku na Warszawę. Zdaniem historyków, zawarte w nich zdjęcia, tabele i statystyki, wykonane w większości na przełomie października i listopada 1939 r., mogą ukazać nieznane dotychczas fakty dotyczące zniszczenia Warszawy podczas drugiej wojny światowej. Z dokumentów wynika, że uderzenie niemieckie było skierowane głównie na cele cywilne. Zbiór pokazuje metodyczne i planowe przygotowanie Niemców do zniszczenia stolicy Polski. Fundacja planuje

digitalizację i udostępnienie społeczeństwu opracowanych naukowo materiałów.

▷ **14-15 IV** Pod hasłem „Stołeczne konserwacje” odbyły się spacerzy szlakiem zabytków, których remont i konserwację dotowało miasto. Celem organizowanego od ubiegłego roku wydarzenia jest popularyzacja idei ochrony zabytków i historii miasta, zachęcenie do składania wniosków dotacyjnych oraz przybliżenie procedur i procesu dotacyjnego. W programie rozłożonym na dwa weekendy (14-15 i 21-22) znalazło się 16 zabytkowych obiektów, m.in.: Dom Towarowy Braci Jabłkowskich (Bracka 25), kościół ewangelicko-augsburski pw. św. Trójcy (plac Małachowskiego 1), kamienica Horowiczów (Wilcza 71), kaplica *Res Sacra Miser* (Krakowskie Przedmieście 62), kościół sióstr Wizytek (Krakowskie Przedmieście 34), nagrobki na najstarszych warszawskich cmentarzach. O historii tych obiektów, ciekawostkach, procesie dotacyjnym i pracach konserwatorskich opowiadały osoby zaangażowane w przywrócenie im świetności.

17 IV Prezydent Warszawy Hanna Gronkiewicz-Waltz wydała zarządzenie, na podstawie którego do gminnej ewidencji zabytków włączone zostały nowe obiekty, m.in. dwa modelowe drewniane domki fińskie z Jazdowa, budynki Instytutu Lotnictwa na Okęcu, układ urbanistyczny klubu sportowego Warszawianka, historyczne nawierzchnie z cegły klinkierowej ulic Żytniej (Wola) i Drobizg (Ochota), willa z lat 20. XX w. przy ulicy Wielostronnej w Radości, powojenne układy urbanistyczne osiedli Zatrasię i Serek Żoliborski, nieczynna stacja pomp u zbiegu Potockiej i Drohickej. Wpis do ewidencji powoduje, że inwestycje w tych obiektach

i zespołach muszą być uzgadniane z Woje-
wódzkim Konserwatorem Zabytków.

▷ **18 IV** W Muzeum Warszawskiej Pragi otwarta została wystawa z okazji 90-lecia zoo, poświęcona historiom zwierząt, ich opiekunów oraz osób kierujących utworzonym w 1928 r. ogrodem. Na ekspozycji zaprezentowano wierne figury zwierzątek przygotowane w pracowni Teatru Wielkiego, fotografie, archiwalne nagrania dźwiękowe i filmowe. Zainteresowanie wzbudziły prezentowane w hermetycznym pojemniku odchody słonia Leona oraz obraz namalowany przez szympansię Lucy. Wystawa do 16 września.

▷ **19 IV** Z okazji 75. rocznicy powstania w getcie warszawskim przed pomnikiem Bohaterów Getta na Muranowie odbyły się uroczystości z udziałem prezydenta Andrzeja Dudy, których dopełnieniem był koncert *Łączy nas pamięć*. Jak co roku, wolontariusze rozdawali przechodniom papierowe żonkile – symbole pamięci o powstaniu w getcie warszawskim. Na placu Grzybowskim Fundacja „Shalom” odśpiewała „drzewo łez” – żywy pomnik w postaci wierzby płaczącej, której gałązki symbolizują łzy żydowskich matek zmuszonych w okresie Holocaustu oddać swoje dzieci, by je ocalić, a także matek polskich, które dały tym dzieciom nowe życie. Po zmroku na elewacji błękitnego wieżowca stojącego na placu Bankowym można było zobaczyć multimedialną prezentację *Wielka przywraca pamięć*, prezentującą wielką synagogę, która stała dokładnie w tym miejscu.

▷ **20 IV** Pod hasłem „Stolica wolności 1918-2018” władze Warszawy zainaugurowały w Hotelu Bristol stołeczne obchody stule-

cia niepodległości Polski. Miejsce wybrano nieprzypadkowo. Współinwestorem budynku, a potem współwłaścicielem otwartego w 1901 r. hotelu Bristol przy Krakowskim Przedmieściu, był Ignacy Jan Paderewski, jeden z ojców polskiej niepodległości odzyskanej w 1918 r. W programie znalazło się 420 wydarzeń ogólnomiejskich i dzielnicowych, m.in. wystawy i wydarzenia edukacyjne, konkurs kompozytorski na „Warszawski polonez dla Niepodległej”, animacje na temat wybranych wydarzeń z lat 1918-2018 w Multimedialnym Parku Fontann, imprezy sportowe, iluminacja w barwach narodowych najważniejszych obiektów. Uczestnicy piątkowej inauguracji jako pierwsi wpisali się do „Warszawskiej Księgi Wolności 1918-2018-2118”. Wpisy z przesłaniem dla przyszłych pokoleń będą zbierane do jesieni. Księga zostanie umieszczona w kapsule czasu i 13 października zakopana na następne sto lat.

▷ **20-22 IV** Po raz trzeci odbył się Weekend Księgarń Kameralnych. Jak przekazuje ich organizatorka Anna Karczewska, „Księgarnie są czymś więcej niż sklepami z książkami. To instytucje kultury”. W tegorocznej edycji wzięło udział ponad 30 księgarń. W programie weekendu znalazła się premiera monumentalnej biografii Zbigniewa Herberta autorstwa Andrzeja Franaszka (Big Book Cafe, Dąbrowskiego 81), spotkania z autorami, koncert i debata „Co z tą Polską” (Antykwariat Kwadryga, Wilcza 29a), debata „Jak się wydaje? O tworzeniu niezależnych magazynów w Polsce” (Centrum Sztuki Współczesnej, Jazdów 2), gry i warsztaty.

▷ **21 IV** W Domu Spotkań z Historią otwarto wystawę pt. „Afro PRL. Wizerunek

Afrykanów w polskiej fotografii prasowej 1955-1989”, prezentującą zdjęcia Afrykanów w Polsce, które ukazywały się w prasie codziennej poczynając od V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w 1955 r., przez wydarzenia z 1960 r., czyli tzw. Roku Afryki, a na studenckich zdjęciach z lat 80. kończąc. Zdjęcia, uzupełnione wycinkami z gazet oraz fragmentami kroniki ze Studium Języka Polskiego dla Cudzoziemców w Łodzi (tzw. Wieża Babel), nie tylko pokazują, jaki był wizerunek Afrykanów, ale również to, w jaki sposób kreowała go ówczesna władza i prasa. To pierwsza wystawa, która skupiła się na sposobie przedstawiania i opisywania Afrykanów mieszkających lub przebywających w naszym kraju. Czynna do 27 maja.

▷ **21 IV** W 95. rocznicę urodzin Gustawa Holoubka na kamienicy przy Narbutta 53 na Mokotowie zawisła tablica poświęcona pamięci tego wybitnego aktora, reżysera i pedagoga. Odśloniły ją wdowa po artyście Magdalena Zawadzka i prezydent Warszawy Hanna Gronkiewicz-Waltz. Na tablicy widnieje zdjęcie aktora autorstwa Zofii Nasierwskiej oraz następujący tekst: „Gustaw Holoubek (1923-2008). Wybitny aktor i pedagog. Profesor Akademii Teatralnej w Warszawie. Wieloletni prezes SPATiF-ZASP. Dyrektor warszawskich teatrów Dramatycznego i Ateneum. Senator pierwszej kadencji Senatu III RP. Autorytet moralny wielu pokoleń Polaków. Od roku 1981 do końca życia mieszkał w tej kamienicy”.

▷ **22 IV** Stowarzyszenie „Kamień i co? Ratujemy warszawskie zabytki” zorganizowało w Rotacyjnym Domu Kultury na Jazdowie (w domku fińskim przy ulicy Jazdów 3/18) jednodniową wystawę pt. „Utracone

dziedzictwo Warszawy po 1991 r.”. Zaprezentowano na niej 150 zdjęć 49 zabytkowych obiektów, które zniknęły z krajobrazu stolicy w ciągu ostatniego ćwierćwiecza. Fotografie przedstawiają wyłącznie budynki przedwojenne: koszary Pułku Huzarów, willę Granzowa, Dworzec Wodny w Porcie Praskim, których nie uchronił wpis do rejestru zabytków. Zdjęcia pochodzą z trwającej trzy miesiące zbiórki ogłoszonej na *fanpage'u* stowarzyszenia.

▷ **26 IV** Na Zamku Królewskim w Warszawie odbyła się premiera filmu *Uratowane z potopu* (reż. Marcin Jamkowski i Konstanty Kulik) wyprodukowanego przez Studio Filmowe Arkana. Film powstawał niemal 10 lat i jest opowieścią o skarbach siedemnastowiecznej Rzeczypospolitej zrabowanych podczas potopu szwedzkiego, ekspedycji poszukiwawczej i wydobywaniu bezcennych zabytków z dna Wisły, z których wiele znajdzie się w przyszłej siedzibie Muzeum Historii Polski. Spod wody wydobyto ok. 20 ton fragmentów barokowej architektury, pochodzącej w większości z *Villi Regii* (pałacu Kazimierzowskiego), jednego z licznych luksusowych pałaców na terenie Warszawy, splądrowanego przez Szwedów w 1656 r. Twórcy filmu pokazują także polskie zabytki, które znajdują się w Szwecji, a polscy i szwedzcy eksperci rozmawiają o tym, czy łupy wojenne sprzed 350 lat powinny wrócić do Polski.

▷ **26 IV** Magdalena Gawin, generalny konserwator zabytków i wiceminister kultury, nakazała przywrócić wyposażenie najstarszej zachowanej warszawskiej apteki przy Nowym Świecie 18/20 (róg Smolnej), które zostało usunięte w lutym 2017 r. Do ubiegłego roku apteka stanowiła jedyne w War-

szawie wnętrze handlowe z oryginalnym dziewiętnastowiecznym wystrojem sztukatorskim i meblowym. Zaprojektował je w duchu angielskiego neogotyku wybitny architekt Henryk Marconi. Konserwator ustalił, że warunki w magazynie, do którego je wywieziono, grożą zniszczeniem zabytku. Jeżeli właściciel apteki, spółka AP-Farma, nie przywróci zespołu mebli do historycznego lokalu, grozi jej kara grzywny.

▷ **29 IV** Konserwator zabytków wpisał do rejestru zabytków piwnice kamienicy przy Strzeleckiej 10a na Pradze-Północ. W 1945 r. mieściła się w nich katownia NKWD (Ludowego Komisariatu Spraw Wewnętrznych), pełniąca prawdopodobnie funkcję aresztu pomocniczego siedziby głównej NKWD przy Strzeleckiej 8. Ochroną objęto dziewięć wydzielonych pomieszczeń wraz z korytarzem. Najcenniejsze są zachowane w jednym z pomieszczeń napisy wykonane przez osadzonych, a także siedmioro drzwi z otworami na judasze. Inskrypcje wyryto na ceglach ścian oraz wykonano ołówkiem kopiowym na desce poprzecznej drzwi. To imiona i nazwiska osadzonych, niekiedy ze stopniem wojskowym. Większość pozostawionych przez więźniów dat pochodzi z okresu od marca do kwietnia 1945 r.

2018 | MAJ

▷ **1 V** W rocznicę dołączenia Polski do Unii Europejskiej w Łazienkach Królewskich odbył się coroczny Piknik Europejski. W programie umieszczono m.in. wystawę trackiego złota ze zbiorów Narodowego Muzeum Historycznego w Sofii udostępnioną w pałacu Na Wyspie, zwiedzanie Królewskiej Galerii Rzeźby w Starej Oranżerii oraz apartamentów księcia Józefa Poniatowskie-

go w pałacu Myślewickim, koncerty, warsztaty i gry dla dzieci.

▷ **5-6 V** W mokotowskim parku Sieleckim (między Chełmską, Sobieszyńską, Cybulskiego) odbył się dwudniowy Festiwal Stanisława Grzesiuka. W tym roku przypada 100. rocznica urodzin barda Warszawy. Wśród atrakcji przygotowano m.in. historyczne animacje przenoszące widzów na ulice przedwojennej Warszawy, gry i zabawy podwórkowe, zagadki gwarowe, „Ferajnę”, czyli spektakl teatralny na podstawie książki *Boso, ale w ostrogach*, koncert Warszawskiego Comba Tanecznego, konkurs historyczny z nagrodami „Niepodległość i Sielce”, spacer historyczny po Sielcach Grzesiuka

▷ **11 V** Archiwum Akt Nowych otrzymało w darze dokumenty dotyczące Kedywu Komendy Głównej Armii Krajowej i oddziału „Pegaz”, w tym ponad 30 unikatowych fotografii z konspiracyjnych kursów japońskiej sztuki walki *jujitsu*. Na każdej z nich dwóch młodych mężczyzn pokazuje techniki *jujitsu*. Jeden z nich to Bronisław Pietraszewicz „Lot”, dowódca 1. plutonu oddziału dywersji bojowej „Agat”, wchodzącego w skład Kedywu KG AK. Autorem fotografii był Wiesław Raciborski „Robert” (1921-1999), który w ZWZ-AK działał od września 1940 r. Służył kolejno w młodzieżowej organizacji PET, Grupach Szturmowych Szarych Szeregów i batalionie „Parasol”, w którym pełnił funkcję szefa intendencji i głównego zbrojmistrza. W czasie okupacji ukończył kurs jujitsu i szkolił innych żołnierzy. Rozdawał im te zdjęcia jako materiał instruktażowy.

▷ **11 V** W Salonie Akademii warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych (Krakowskie Przedmieście 5) otwarto wystawę

pt. „Projektowanie wszędzie” zorganizowaną z okazji 40-lecia Wydziału Wzornictwa Przemysłowego. Pokazano na niej blisko 90 projektów absolwentów lub pedagogów związanych z uczelnią. Znalazły się wśród nich wyroby przemysłowe, grafika użytkowa, strony internetowe, aplikacje i realizacje w przestrzeni miejskiej. Wyjątek stanowiło kilka prototypów z lat 50. i 60. XX w. Zaprezentowano obiekty zaliczane do klasyki polskiego *design’u*, takie jak: samochód Syrena Sport wg projektu Cezarego Nawrota, znak CPN, autorstwa Ryszarda Bojara, odbiornik telewizyjny *Vela* wg projektu Włodzimierza Pańkowskiego, a także prace młodszych projektantów, np. projekt fotela *Tulli* Tomka Rygalika, lokomotywę *Gama* dla Pesy Bydgoszcz, autorstwa Bartosza Piotrowskiego, czy system wodny *Ergo Line* – projekt Katarzyny Borkowskiej i Tomasza Pydo dla Cellfastu. Wystawa do 2 czerwca.

▷ **13 V** Na skwerze ks. Twardowskiego Dom Spotkań z Historią otworzył plenerową wystawę zdjęć z kolekcji Roberta Marcinkowskiego pt. „Miasto z góry. Warszawa w przeddzień niepodległości”. Składa się ona przede wszystkim ze zdjęć zwiadowczych wykonanych przez niemieckich lotników wojskowych oraz z warszawskich pocztówek z tamtego okresu, prezentujących Warszawę w granicach dzisiejszego Śródmieścia. Wystawa do 2 września.

▷ **14 V** Przy ulicy Radiowej 23 na Boernerowie odsłonięto trzymetrową rzeźbę upamiętniającą stojącą w tym miejscu przed wojną antenę Transatlantyckiej Centrali Radiotelegraficznej. Takich anten było 10, każda o wysokości 126 m. Inicjatorem budowy największej radiokomunikacyjnej inwestycji II Rzeczypospolitej był Ignacy Boerner

– inżynier, żołnierz Legionów Polskich, minister poczt i telegrafów w kilku rządach II RP. Do budowy obiektu nie wykorzystano całego zarezerwowanego wcześniej terenu, dlatego Boerner na początku lat 30. XX w. przeznaczył go pod zabudowę domów. Radiostacja została zniszczona podczas wojny. W ubiegłym roku do rejestru zabytków zostały wpisane relikty jej dawnych zabudowań. Rzeźbę – trzymetrowy ażurowy maszt wyrastający z betonowej podstawy – ufundowała firma Profbud, która wybudowała na Radiowej nowe budynki mieszkalne.

▷ **16 V** Po ponad trzech latach przebudowy oddano do użytku dawny Centralny Dom Towarowy, popularnie zwany Smykiem, stojący u zbiegu Alej Jerozolimskich i Kruczej. Wygląda jak odnowiona wersja zabytkowego gmachu, chociaż tak naprawdę został zburzony i postawiony niemal od nowa. Zachowano z niego tylko niewielką część żelbetowego szkieletu oraz fundamentów. Oryginalny CeDeT wybudowany został w 1951 r. Był budynkiem nowoczesnym, symbolem polskich aspiracji do bycia na Zachodzie. Ukłonem w stronę historii ma być ulokowanie sklepu z zabawkami sieci Smyk na parterze i pierwszym piętrze gmachu.

▷ **17 V** Ponad stuletnia kamienica przy Waliców 10 została wpisana do rejestru zabytków. Ukończony po 1910 r. budynek znajdował się na skraju warszawskiego getta. Nie został zniszczony w czasie wojny ani podczas powstania warszawskiego. Zachowały się w nim liczne elementy oryginalnego wystroju. Kilka tygodni temu do rejestru trafił dom przy Waliców 14, a w toku jest procedura wpisu stojącej

między nimi „dwunastki”. Te trzy domy są wyjątkową w tym rejonie miasta enklawą dawnej Warszawy.

▷ **17-20 V** Na Stadionie PGE Narodowym odbyły się 9. Warszawskie Targi Książki (WTK), największe tego rodzaju wydarzenie branżowe w Polsce i jedno z największych w Europie. Wzięło w nich udział blisko 800 wystawców z 32 krajów i ok. 1000 autorów z całego świata. Specjalnym gościem WTK był turecki laureat literackiego Nobla z 2006 r. Orhan Pamuk. Tegoroczne targi odbywały się pod znakiem obchodów 100. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości, która była głównym tematem targowych spotkań, premier książkowych, wystaw. Nowością był *Meet Point* – wydarzenie towarzyszące, poświęcone twórczości internetowej i eksportowi, adresowane do młodych odbiorców, którzy mieli okazję m.in. do spotkań ze znanymi *youtuberami*.

▷ **18 V** W Muzeum Sztuki Nowoczesnej otwarto wystawę „Czym jest Oświecenie?”, prezentującą ponad 100 dzieł z kolekcji rycin króla Stanisława Augusta. Ekspozycja odbyła się z okazji 200-lecia Gabinetu Rycin Biblioteki Uniwersyteckiej. Wówczas Komisja Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego kupiła królewski Gabinet Rycin, obejmujący ryciny, projekty architektoniczne i rysunki dawnych mistrzów. Na wystawie zaprezentowano ryciny ułożone tematycznie na specjalnych stołach. Pokazano m.in. fajerwerki, czyli świetlne widowiska z okazji koronacji i innych ważnych wydarzeń, cykl akwafort Jacques’a Callota pt. *Wielkie nieszczęścia wojny z 1633 r.*, karykatury z okresu rewolucji francuskiej, portrety i sylwetki wielkich władców i dostojników kościelnych, arystokracji,

wojskowych i uczonych. Kolekcję dawnych rycin uzupełniły prace współczesnych artystów podejmujących dialog z oświeceniem, m.in. Goshki Macugi, Zbigniewa Libery. Wystawa do 17 czerwca.

▷ **19 V** Po raz piętnasty odbyła się Noc Muzeów. Motywem przewodnim jubileuszowej odsłony było 100-lecie odzyskania przez Polskę niepodległości. Wśród 240 placówek uczestniczących w tej edycji było 20 debiutantów, 50 muzeów, w tym dwa, które po remontach i modernizacji wróciły na kulturalną mapę Warszawy, tj. Muzeum Warszawy i Muzeum Marii Skłodowskiej-Curie, które przyjęło gości w 150-lecie urodzin noblistki. Odbyło się ponad 400 wydarzeń, w których wzięło udział ok. 300. tys. osób. Jak co roku, oprócz muzeów, galerii i instytucji kultury można było zwiedzać niedostępne na co dzień budynki administracji, np. gabinet prezydent Warszawy, Kancelarię Prezesa Rady Ministrów, zakamarki Pałacu Kultury i Nauki czy pomieszczenia w Komendzie Głównej Policji. Po raz pierwszy w programie było zwiedzanie z audiodeskrypcją: gabinetu Prezydenta m.st. Warszawy oraz Pałacu Kultury i Nauki (w tym również tłumacz języka migowego).

▷ **19 V** Podczas Nocy Muzeów Archiwum Państwowe w Warszawie zaprezentowało kilka wystaw, m.in. „Warszawa niepodległa”, pokazującą oryginalne dokumenty i fotografie Warszawy, jej mieszkańców oraz ich codzienne problemy w okresie poprzedzającym odzyskanie przez Polskę niepodległości w 1918 r. i w dwudziestoleciu międzywojennym, a także „Z warsztatu warszawskiego dziennikarza doby Polski niepodległej”, prezentującą (z możliwością poczytania) oryginalne tytuły prasy ukazu-

jącej się w Warszawie w dwudziestolecu międzywojennym oraz teki tematyczne prowadzone przez znanych warszawskich dziennikarzy.

▷ **24 V** Rada Warszawy rozdzieliła 27,3 mln zł na prace przy warszawskich zabytkach. Z 434 wniosków o dofinansowanie prac konserwatorskich, restauratorskich i budowlanych pozytywnie rozpatrzono 128 złożonych przez właścicieli cennych obiektów – 78 dotacji przyznano na prace przy obiektach wpisanych do rejestru zabytków (15,6 mln zł), a 50 dotacji na prace przy obiektach ujętych w gminnej ewidencji zabytków (7,3 mln zł). Obiekty z gminnej ewidencji uzyskały dofinansowanie po raz pierwszy. Miasto wesprze remonty wielu budynków na Starym i Nowym Mieście, przy Trakcie Królewskim, Nowym Świecie, Marszałkowskiej oraz w Alejach Ujazdowskich, jak również obiektów sakralnych (np.: elewacji kościoła pw. Opieki św. Józefa Oblubieńca przy Krakowskim Przedmieściu 34 czy kościoła pw. św. Anny przy Krakowskim Przedmieściu 68), murów sąsiadujących z Cytadelą, fortów Legionów i Traugutta, kaplic i nagrobków na warszawskich cmentarzach.

▷ **26 V** Na 42. piętrze wieżowca *Cosmopolitan* (Twarda 4) otwarto wystawę 20 abstrakcyjnych kompozycji Wojciecha Fangora z lat 60. i 70. XX w., pochodzących z „Jankilevitch Collection”, prywatnej kolekcji gromadzącej dzieła polskich i międzynarodowych artystów. Wystawę „Fangor. Poza płaszczyzną wizualną” zorganizowano w 60. rocznicę przełomowego wydarzenia w świecie sztuki, czyli „Studium Przestrzeni” Wojciecha Fangora i Stanisława Zamecznika w Salonie „Nowej Kultury”. Na tej wystawie

obrazy nie funkcjonowały każdy z osobna, ale wchodziły w relacje wzajemnie ze sobą oraz z widzami. To wydarzenie wpłynęło na rozwój sztuki *environment*. Organizatorzy wystawy w *Cosmopolitan* odnieśli się do tamtej prezentacji, pokazując obrazy nie na ścianach, ale na drewnianych konstrukcjach. Dzięki temu każdy obraz uzyskał swoją niezależną przestrzeń. Wystawa do 1 lipca.

▷ **31 V** Po trwającym blisko cztery lata remoncie swoje podwoje otworzył hotel Europejski. To jeden z najstarszych hoteli w Polsce, zbudowany w latach 1855-1877 wg projektu Henryka i Leandra Marconich, uznawany wówczas za najbardziej luksusowy w mieście. Neorenesansowy gmach od blisko czterech lat przechodził rozległą przebudowę. Za zgodą konserwatora zabytków wyburzono znaczną część wnętrza, które zostały zbudowane po drugiej wojnie światowej, a na miejscu strychu wzniesiono dwie nowe kondygnacje. Kształt dachu się nie zmienił, ale teraz jego górna krawędź jest położona o 1,8 m wyżej. Do dziś bryła budynku budzi kontrowersje. Nowy hotel ma bardzo bogaty, eklektyczny wystrój wnętrza. Działa pod marką luksusowej sieci *Raffles*, jako „Raffles Europejski Warsaw”.

2018 | CZERWIEC

▷ **4 VI** Po raz dziesiąty w rocznicę wolnych wyborów, które doprowadziły do upadku PRL, Dom Spotkań z Historią zorganizował obchody Święta Wolności. Motywu przewodnim były zdjęcia z 1989 r. autorstwa Krzysztofa Millera, zmarłego niecałe dwa lata temu wybitnego fotoreportera, od 1989 r. związanego z „Gazetą Wyborczą”. Zaczerpnięte z nich motywy, przedstawiające demonstrantów, znalazły się na rocz-

nicowym muralu DSH namalowanym przez *Good Looking Studio* na ścianach „patelni” – placyku przy stacji metra Centrum. Na czerwonym tle umieszczono czarno-białe wizerunki manifestantów niosących transparenty z hasłami sprzed 29 lat: „Więcej na zdrowie, mniej na czołgi”, „DTV łże jak łągał”, czy „Sierotka Marysia walczy”.

▷ **6 VI** W Centrum Marszałkowska odbyło się uroczyste otwarcie sklepu Sezam w nowej odsłonie. Wydarzeniu towarzyszyła inauguracja części handlowo-usługowej budynku, a także odsłonięcie tablicy upamiętniającej Witolda Rowickiego, pierwszego po drugiej wojnie światowej dyrektora Filharmonii. Wkrótce zakończona zostanie rewitalizacja pasażu jego imienia. Wejście do Centrum udekorowano odrestaurowaną ceramiką z oryginalnego domu towarowego, a niebawem na elewacji budynku zawisną dwa nowe neony „Sezam” i „Społem”, będące wiernymi kopiami reklam świetlnych z 1969 r. Kultowy sklep zlokalizowany jest na poziomie -1 i zajmuje 700 m kw. W przyszłym roku prowadząca sklep WSS Śródmieście obchodzi jubileusz 150-lecia istnienia. Centrum Marszałkowska jest pierwszym w Polsce budynkiem zintegrowanym ze stacją metra.

▷ **7 VI** W Muzeum Warszawy otwarta została druga część wystawy głównej „Rzeczy warszawskie”. Oprócz ośmiu udostępnionych przed rokiem gabinetów tematycznych można zwiedzać kolejnych 13, m.in. gabinety: opakowań firm warszawskich, rysunków architektonicznych, zegarów, ubiorów, medali, relikwii, galanterii patriotycznej. W sumie w 21 gabinetach pokazano 7352 obiekty z kolekcji liczącej ponad 300 tys. najrozmaitszych pamiątek

przeszłości. W gabinetach nie ma kopii, scenografii, multimediiów, pokazywane są jedynie oryginalne eksponaty. Niektóre z nich ze względów konserwatorskich muszą być wymieniane co trzy miesiące. Dzięki temu wystawa będzie się zmieniać.

▷ **7-8 VI** W Instytucie Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego oraz w siedzibie Mazowieckiego Samorządowego Centrum Doskonalenia Nauczycieli odbyła się III Ogólnopolska Konferencja Archiwistów i Historyków „Educare necesse est...”. Tegoroczna edycja konferencji, w związku z 100. rocznicą odzyskania przez Polskę niepodległości, poświęcona była patriotyzmowi jako idei i zjawisku oraz doświadczeniom archiwów i szkół w edukacji patriotycznej. Referaty wygłoszono w ramach trzech paneli tematycznych: „Patriotyzm – idea i zjawisko od połowy XVIII do XXI w.”, „Wartości patriotyczne w programach szkolnych i działaniach archiwów (doświadczenia i refleksje)”, „Rola nauk pomocniczych w warsztacie dydaktyka i archiwisty”. Konferencję zorganizowało pięć instytucji (Archiwum Państwowe w Warszawie, Instytut Pamięci Narodowej, Instytut Historyczny Uniwersytetu Warszawskiego, Mazowieckie Samorządowe Centrum Doskonalenia Nauczycieli oraz Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych).

▷ **9 VI** W gmachu Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy (Koszykowa 26/28) rozpoczęła się czwarta edycja Nocy Bibliotek, imprezy wzorowanej na Nocy Muzeów. W tym roku z okazji obchodów 100-lecia niepodległości odbywała się ona pod hasłem „Rzeczpospolita Czyta”. W Warszawie w wydarzeniu wzięło udział 77 bibliotek – publicznych, szkolnych, pedagogicznych,

wyższych uczelni, przedszkolnych, parafialnych, klasztornych, muzealnych, instytutów naukowych, szpitalnych, a nawet więziennych, w których odbyły się spotkania z pisarzami, wycieczki po niedostępnych na co dzień zakamarkach, warsztaty, pokazy filmowe i koncerty.

▷ **9 VI** Archiwum Państwowe w Warszawie (APW) wzięło udział w IX Warszawskim Pikniku Archiwalnym, organizowanym w ramach Międzynarodowego Dnia Archiwów. Tematem przewodnim tegorocznego pikniku były „Archiwa w ogrodzie”. W Ogrodzie Botanicznym Polskiej Akademii Nauk w Powsinie APW zaprezentowało wystawę pt. „Czas relaksu...”, ukazującą te miejsca w stolicy, w których warszawiacy spędzali czas wolny pod koniec XIX w. oraz w pierwszej połowie XX stulecia. Odbył się konkurs edukacyjny z nagrodami pt. „Co pamiętasz z historii Warszawy?” Najmłodszy uczestnicy mogli pokolorować warszawską syrenkę oraz ułożyć puzzle. Tradycyjnie udzielano porad dotyczących prowadzenia i porządkowania archiwów rodzinnych.

▷ **12 VI** Na kamienicy przy ulicy Konopczyńskiego 4a (Śródmieście) prezydent Warszawy odśpiewała tablicę upamiętniającą Jana Józefa Lipskiego (1926-1991). Publicysta, krytyk literatury i działacz opozycji ma już swoją ulicę na Mokotowie, teraz został upamiętniony na budynku, w którym mieszkał wraz z żoną Marią Lipską. Na tablicy umieszczono cytaty z jednego z pism Jana Józefa Lipskiego: „Wierzących i niewierzących – uformował nas nakaz miłości bliźniego” oraz napis: „Żył zgodnie z tym nakazem. Demokratyczną opozycję uczył, jak troskę o sprawiedliwość i prawa człowieka łączyć z wiernością Niepodległej Polsce”.

▷ **12 VI** W dawnej fabryce Koneser na Pradze (plac Konesera 1) otwarto Muzeum Polskiej Wódki. Mieści się ono w budynku rektyfikacji, w którym od 1897 do 1970 r. oczyszczano surową okowitę, uzyskując z niej spirytus. Z dawnego wyposażenia przetrwały stalowe schody i komplet pięciu kotłów. Ekspozycja zaprojektowana przez pracownię *Nizio Design International* składa się z multimedii oraz kilkuset oryginalnych urządzeń do produkcji wódki, w tym kolumny destylacyjnej. W pięciu galeriach przedstawiona została historia i technologia produkcji wódki w Polsce od XV w. do czasów współczesnych, a także różne zwyczaje picia tego trunku, informacje i ciekawostki związane z jego wpływem na kształtowanie się polskiej kultury oraz międzynarodową renomę polskiej wódki. W specjalnie zaadaptowanej przestrzeni istnieje możliwość degustacji.

▷ **15-17 VI** Z okazji zakończenia wystawy „Czym jest oświecenie?” przed Muzeum Sztuki Nowoczesnej nad Wisłą zbudowano makietę osiemnastowiecznego projektu przebudowy zamku królewskiego, autorstwa Efraima Schroegera, dzięki której można było się przekonać, jak inaczej mogła wyglądać Warszawa, gdyby doszło do realizacji tych planów. Makiecie towarzyszył widok perspektywiczny od strony Krakowskiego Przedmieścia z 1777 r. Całość służyła jako tło do fotografowania się dla zainteresowanych posiadaniem takiej niecodziennej pamiątki. Makietę nawiązywała do tradycji oświeceniowej architektury okolicznościowej, zgodnie z którą w celu uświetnienia uroczystości wznoszono budowle z nietrwałych materiałów, takich jak drewno, papier czy tkaniny, pokrywanych stiukami oraz malaturami, by następnie móc je rozebrać po zakończeniu obchodów.

▷ **22 VI** W Muzeum Narodowym otwarto wystawę pt. „Józef Brandt (1841-1915)”, poświęconą jednemu z najwybitniejszych polskich malarzy batalistów drugiej połowy XIX w. To pierwsza tak obszerna prezentacja dorobku Brandta, na którą złożyło się 300 obiektów – dzieł artysty oraz związanych z nim przedmiotów. Zaprezentowano obrazy olejne, akwarele, rysunki, fotografie warsztatowe. Atrakcją wystawy była aranżacja „wschodniej” pracowni Brandta w Monachium, w której artysta zgromadził kolekcję zabytkowych przedmiotów, w tym liczne militaria i orientalne kostiumy. Wystawa do 30 września 2018.

▷ **26 VI** Pomnik „Czterech śpiących”, czyli Polsko-Radzieckiego Braterstwa Broni, zdemontowany z placu Wileńskiego w czasie budowy drugiej linii metra, nie wróci na swoje miejsce. Przejmie go w depozyt Muzeum Historii Polski, które powstanie wewnątrz Cytadeli na Żoliborzu. Będzie częścią ekspozycji poświęconej PRL, jako symbol instalowania w Polsce komunizmu. Pokazane zostaną same figury. Na tę ekspozycję trafią także pozostałości po pomniku Feliksa Dzierżyńskiego, który do jesieni 1989 r. stał na dzisiejszym placu Bankowym. Będą wykorzystane w końcowej części galerii „Polacy wobec komunizmu”, jako ilustracja wychodzenia z komunizmu w 1989 r. Pomnik nie będzie odtwarzany, lecz pokazany w momencie demontowania go na obecnym placu Bankowym (wówczas był to plac Dzierżyńskiego), po upadku z cokołu.

▷ **30 VI** Po raz siódmy w ogrodzie Krasińskich Biblioteka Narodowa zorganizowała Imieniny Jana Kochanowskiego. Impreza jest pretekstem do przypomnienia twórczości Jana z Czarnolasu, ale też rozmo-

wy o współczesnej literaturze. Bohaterem tegorocznego wydarzenia był Zbigniew Herbert. O autorze *Pana Cogito* opowiadał jego biograf Andrzej Franaszek, a fragmenty korespondencji Herberta z Wisławą Szymborską przeczytali Izabela Kuna i Piotr Machalica. Stałym punktem pikniku jest mecz poetycki drużyn, które w tym roku poprowadzili Anna Seniuk i Andrzej Seweryn. W programie znalazły się również: slam poetycki, premierowa aranżacja *Pieśni świętojańskiej o Sobótce* Jana Kochanowskiego, quiz językowy prof. Jerzego Bralczyka, dyskusje o literaturze, warsztaty, *dancing* z Warszawską Orkiestrą Sentymentalną, zajęcia dla dzieci. Wiersze prezentowano także w języku migowym.

2018 | LIPIEC

▷ **3 VII** Rozstrzygnięto plebiscyt na nazwę nowej ulicy w Browarach Warszawskich, położoną u zbiegu Grzybowskiej i Wroniej na Woli, ogłoszony przez *Echo Investment*, dewelopera budującego kompleks mieszkalno-biurowy, oraz Muzeum Warszawy. Mieszkańcy mogli głosować na jedną z trzech propozycji: Haberbuscha i Schielego – założycieli browaru przy Grzybowskiej, Sfinksów Warszawskich – dwóch figur, które stały przed warzelnią dawnych browarów i były umieszczone na etykietach piwa warzonego na Woli oraz Wolskiej Krachli, czyli porcelanowego korka z uszczelką, zamykającego butelkę, mocowanego na metalowym zawiasie. W głosowaniu wzięło udział niemal 1100 osób. Większością głosów (41 proc.) zwyciężyła nazwa Haberbuscha i Schielego. Nowa ulica ma ok. 140 m długości. Rozpocznie się przy Bramie Browarów, czyli przy Grzybowskiej, i połączy ze sobą biurową i mieszkalną część nowego kwartału.

▷ **5 VII** W pracowni rzeźby Zbigniewa Maleszewskiego przy ulicy Bugaj 15/17 odbył się wernisaż wystawy pt. „Solidarność to sztuka”, przedstawiającej historię tajnej drukarni „Solidarności”, która w latach 80. XX w. funkcjonowała w piwnicy pracowni. Zaprezentowano oryginalne przedmioty związane z działalnością drukarni oraz proces tworzenia wydawnictw drugiego obiegu. Wyeksponowano znaki wydawnicze oraz swoistą estetykę bibuły, nierozłącznie związane także z dostępnymi technikami powielania, oryginalne druki powielane w tym miejscu – zarówno periodyki, jak i druki ulotne, oraz literaturę polską i światową z peerelowskiego indeksu. Zbigniew Maleszewski (1924-2017) był wybitnym rzeźbiarzem, architektem i filozofem, byłym żołnierzem AK. Wystawa do 30 października.

▷ **6 VII** Na terenie Cytadeli Warszawskiej symbolicznym „wbiciem pierwszej łopaty” rozpoczęto budowę stałej siedziby Muzeum Historii Polski, której otwarcie jest planowane na pierwszy kwartał 2021 r. W uroczystości wziął udział m.in. wicepremier, minister kultury prof. Piotr Gliński, dla którego budowa siedziby Muzeum Historii Polski jest priorytetowym zadaniem. Powołana w 2006 r. placówka będzie częścią kompleksu muzealnego na Cytadeli Warszawskiej, w skład którego wejdą także Muzeum Wojska Polskiego, Muzeum X Pawilonu i Muzeum Katyńskie. Muzeum Historii Polski będzie jednym z największych i najnowocześniejszych muzeów powstających obecnie w Polsce i Europie. Przewiduje się, że rocznie odwiedzi go co najmniej 500 tys. gości. Otwarcie stałej wystawy muzeum planowane jest na luty 2021 r.

▷ **8 VII** Na placu Konstytucji ponownie zaświecił kultowy neon „Siatkarki”, będący jednym z symboli Warszawy. Neon przedstawiający siatkarkę rzucającą piłkę wprost na głowy przechodniów zaprojektował w 1960 r. Jan Mucharski. Rok później wykonało go Stołeczne Przedsiębiorstwo Instalacji Reklam Świetlnych. W 2006 r. dzięki staraniom artystki Pauliny Ołowskiej i Fundacji Galerii Foksal neon został ponownie włączony. Był wtedy częścią wystawy „Obraz – wymiana – neon”. Tegoroczna renowacja „Siatkarki” została w pełni sfinansowana przez prywatną Fundację Galerii Foksal.

▷ **14 VII** W Zachęcie – Narodowej Galerii Sztuki otwarto wystawę „Tango na 16 metrach kwadratowych”, dokumentującą pomysłowość, jaką trzeba było się wykazać w poszukiwaniu architektonicznych rozwiązań w warunkach mieszkaniowego, metrażowego i materialnego deficytu. Punktem wyjścia dla rozważań na temat zależności między architekturą a polityką, ograniczeniami a inwencją było budownictwo mieszkaniowe okresu PRL. Zaprezentowano instalację składającą się z charakterystycznych elementów wyposażenia peerelowskich wnętrz, tj. meblów, półkotapczanu i pawlacza oraz dokumentację, tworząc swego rodzaju archiwum mieszkaniowych rozwiązań w PRL. Wystawa nawiązywała do współczesności, bo dyskusja na temat ograniczonych zasobów mieszkaniowych i metrażowych, w szczególności w intensywnie rozwijających się aglomeracjach miejskich, pozostaje aktualna. Wystawa do 14 października.

▷ **14 VII** Podczas prac archeologicznych na terenie dawnego więzienia przy ulicy

Rakowieckiej, w którym w przyszłości ma powstać Muzeum Żołnierzy Wyklętych i Więźniów Politycznych PRL, ekipa Instytutu Pamięci Narodowej natrafiła na grób ze szczątkami co najmniej ośmiu osób oraz należące do nich rzeczy osobiste: buty, guziki, paski, krzyżyki, medaliki, grzebyk. Najprawdopodobniej byli to ludzie zamordowani przez Niemców i pochowani w tym miejscu w 1944 r.

▷ **20 VII** Minister kultury powołał nowego dyrektora Narodowego Muzeum Techniki. Został nim historyk Mirosław Zientarzewski, który od ponad 20 lat kierował Muzeum Polskiej Techniki Wojskowej w Forcie Czerniaków (oddział Muzeum Wojska Polskiego). Zlokalizowane w Pałacu Kultury i Nauki Narodowe Muzeum Techniki ma zająć miejsce działającego od 1955 r. w tej samej siedzibie Muzeum Techniki i Przemysłu. Była to placówka podlegająca Naczelnej Organizacji Technicznej. Przez 60 lat zgromadziła 15 tys. eksponatów, m.in. pojazdów, aparatów telefonicznych, radiowych i telewizyjnych, mechanizmów grających i komputerów. Do 2016 r. utrzymywała się z dotacji państwowych, później popadła w dług. Muzeum jest w trakcie remontu. Pierwszych zwiedzających przyjmie w połowie przyszłego roku.

▷ **22 VII** W 76. rocznicę rozpoczęcia przez Niemców likwidacji getta ulicami Warszawy przeszedł Marsz Pamięci w hołdzie wymordowanym warszawskim Żydom. Organizatorem odbywającego się od siedmiu lat marszu jest Żydowski Instytut Historyczny (ŻIH). Co roku jego uczestnicy przemierzają symboliczny szlak „od śmierci do życia”, zaczynający się zawsze przed pomnikiem *Umschlagplatz* przy ulicy Stawki, gdzie

prowadzeni byli mieszkańcy getta przed wywózką do obozu zagłady w Treblince. Trasa pochodu wiedzie w przeciwnym kierunku. Za każdym razem jest inna i kończy się w innym punkcie dawnego getta. W tym roku maszerujący doszli przed gmach ŻIH przy ulicy Tłomackie, gdzie aktor TR Warszawa Paweł Smagała odczytał listy pożegnalne Szmula Zygielbojma (1895-1943), działacza żydowskiej lewicowej partii Bund, któremu zadedykowano niedzielne wydarzenie.

▷ **31 VII** W Centrum Olimpijskim otwarto wystawę „Konopacka. Z radości życia”, poświęconą dyskobolce, która 90 lat temu na olimpiadzie w Amsterdamie zdobyła pierwszy w historii złoty medal dla Polski. Konopacka była wszechstronnie utalentowaną sportsmenką. Oprócz rzutu dyskiem trenowała m.in. pchnięcie kulą, skok wzwyż, rzut oszczepem; startowała też w trójbój, pięciobój i sztafecie 4 x 100 metrów. Była m.in. siedmiokrotną rekordzistką świata, 56-krotną rekordzistką Polski, 26-krotną mistrzynią Polski. Pisała też wiersze, malowała obrazy, redagowała dwutygodnik poświęcony kulturze fizycznej kobiet „Start”. Charakterystyczny czerwony beret, w którym występowała na zawodach, oraz jej wizerunek za kierownicą samochodu stały się symbolami popkultury i uosobieniem sukcesu. Na wystawie zgromadzono zdjęcia, wycinki z gazet, fragmenty wywiadów i listów, plakaty sportowe i odznaczenia Akademickiego Związku Sportowego, a także nagrania audio. Wystawa do 30 września.

▷ **31 VII** Na zamku królewskim odbyła się uroczysta sesja Rady Miasta, podczas której prezydent stolicy Hanna Gronkiewicz-Waltz oraz przewodnicząca Rady Miasta Ewa

Malinowska-Grupińska wręczyły odznaki Honorowego Obywatela m.st. Warszawy. W tym roku otrzymali je: Anna Jakubowska ps. „Paulinka”, działaczka kombatancka i społeczna, powstaniec warszawski; Janina Ochojska, działaczka humanitarna, założycielka Polskiej Akcji Humanitarnej; Anna Przedpełska-Trzeciakowska, tłumaczka literatury amerykańskiej i angielskiej; Wojciech Roszkowski, ekonomista i profesor nauk humanistycznych. Na sesji wręczono także Nagrody m.st. Warszawy, które tradycyjnie otrzymują wybitni warszawiacy i instytucje działające na rzecz rozwoju stolicy, a także ludzie kultury, nauki i sztuki. W tym roku trafiły one do 35 laureatów.

▷ **31 VII** Z okazji 74. rocznicy wybuchu powstania warszawskiego wieczorem przy pomniku Powstania Warszawskiego na placu Krasińskich odbył się Apel Poległych, czyli uroczyste odczytanie nazwisk żołnierzy i żołnerek poległych w powstaniu. O godzinie wpół do dziewiątej wieczorem rozpoczął się koncert pt. *Sierpniowa miłość*.

2018 | SIERPIEŃ

▷ **1 VIII** W 72. rocznicę wybuchu powstania warszawskiego odbywały się w stolicy przez cały dzień uroczystości ku czci poległych i walczących o Warszawę w 1944 r. Oficjalne obchody rozpoczęły się na Filcowej, gdzie o dziewiątej rano złożono kwiaty przy tablicy upamiętniającej fakt podpisania przez gen. Antoniego Chruściela „Montera”, dowódcę Okręgu Warszawskiego Armii Krajowej, rozkazu rozpoczęcia powstania. O godzinie piątej po południu, czyli w godzinę „W”, w całym mieście zawyły syreny, a ludzie i samochody zatrzymali się, by oddać hołd uczestnikom powstania.

Wieczorem na placu Piłsudskiego warszawiacy śpiewali wspólnie, już po raz dwunasty, powstańcze piosenki. O dziewiątej wieczorem zapłonął kopiec Powstania Warszawskiego przy Bartyckiej, usypany z gruzów zniszczonej Warszawy. Zaś o północy w Muzeum Powstania Warszawskiego odbyła się uroczysta premiera spektaklu *Gdzie ty idziesz, dziewczynko* (reż. Agnieszka Glińska), opartego na przeżyciach kilkunastoletnich sanitariuszek i łączniczek.

▷ **5 VIII** W hołdzie cywilnym ofiarom powstania warszawskiego ulicami Woli przeszedł Marsz Pamięci. Pochód wyruszył spod pomnika upamiętniającego mieszkańców Woli zamordowanych przez Niemców w czasie pacyfikacji dzielnicy. W rzezi trwającej od 5 do 7 sierpnia 1944 r. życie straciło ok. 40-50 tys. osób. Marsz zakończył się w parku Powstańców Warszawy, w sąsiedztwie Cmentarza Powstańców Warszawy, największej powstańczej nekropolii stolicy, gdzie spoczywa ponad 104 tys. warszawiaków, którzy zginęli m.in. w sierpniu i wrześniu 1944 r. Leżą tu głównie cywile, ale też żołnierze powstania. Finałem uroczystości było zapalenie zniczy na wystawie „Zachowajmy ich w pamięci”. To 96 białych słupów stojących wzdłuż głównej alei parku i podświetlanych po zmroku. Na każdym znajdują się imiona i nazwiska zidentyfikowanych do tej pory cywilnych ofiar zrywu.

▷ **5 VIII** W fotoplastykonie w parku rzeźby przed pałacem w Królikarni odbył się finał wystawy prezentującej archiwalne fotografie z życia Warszawy i jej mieszkańców po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 r. Wystawa była podzielona na pięć bloków tematycznych („Krajobraz starej Warszawy”, „Warszawiak w pracy”,

„Wydarzenia polityczne”, „Wystawy i inauguracje”, „Życie codzienne”), a zdjęcia prezentowano w technice stereoskopowej, dającej wrażenie trójwymiarowości oraz w 2D. Ekspozycja została przygotowana we współpracy z Narodowym Archiwum Cyfrowym, Archiwum Państwowym w Warszawie oraz Muzeum Rzeźby im. Xawerego Dunikowskiego w Królikarni. Wystawa od 7 lipca.

▷ **9 VIII** Rozpoczął się 14. Międzynarodowy Festiwal „Chopin i Jego Europa”, jeden z najbardziej lubianych letnich festiwali muzycznych. Tegoroczna edycja miała podtytuł „Od Chopina do Paderewskiego” i nawiązywała do rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości. Program wypełniła muzyka Ignacego Jana Paderewskiego oraz współczesnych mu kompozytorów, m.in. Mieczysława Karłowicza, Zygmunta Noskowskiego, Ludomira Różyckiego, Zygmunta Stojowskiego. Odbyło się blisko 50 koncertów. Wyjątkowym wydarzeniem był występ Janusza Wawrowskiego (18 sierpnia, Teatr Wielki), który zagrał na skrzypcach Antonia Stradivariiego z 1685 r. Jedyne tej klasy instrument w Polsce kilka miesięcy temu nabył anonimowy polski biznesmen z myślą o znakomitym skrzypku. Znaczącym punktem programu była także *Halka* Stanisława Moniuszki (24 sierpnia, Studio Koncertowe im. Witolda Lutosławskiego), po raz pierwszy wykonana na instrumentach historycznych, w autorskiej włoskiej wersji językowej. Festiwal do 31 sierpnia.

▷ **15 VIII** Tradycyjnie w dniu Święta Wojska Polskiego, obchodzonego na pamiątkę zwycięskiej bitwy warszawskiej 1920 r., ulicami stolicy przemaszerowała defilada wojskowa. W tym roku, z okazji 100-lecia

odzyskania przez Polskę niepodległości, imprezie nadano większy rozmach i przeniesiono ją z Alej Ujazdowskich na Wisłostradę. Jej trasa przebiegała od skrzyżowania z ulicą Sanguszką do skrzyżowania z Karową. W Wielkiej Defiladzie Niepodległości wzięło udział ponad 1000 żołnierzy i 900 rekonstruktorów, prawie 200 wojskowych pojazdów, ponad 100 samolotów i śmigłowców. Po defiladzie na błoniach Stadionu PGE Narodowy odbył się Wojskowy Piknik Żołnierski „Służymy Niepodległej”. Wśród atrakcji m.in. wystawa sprzętu wojskowego, koncerty w wykonaniu artystów z klubów wojskowych, pokaz wyszkolenia żołnierzy, saperski tor przeszkód. Wieczorem na placu Piłsudskiego odbyło się widowisko muzyczne *Wolność we krwi*.

▷ **16 VIII** Muzeum Narodowe w Warszawie (MNW) pracuje nad aranżacją kolejnej stałej przestrzeni wystawowej prezentującej gromadzoną od prawie 100 lat kolekcję numizmatyczną. Podwaliny pod nią położył hrabia Kazimierz Sobański, który w 1921 r. darował muzeum zbiór monet polskich. Obecnie zbiór Gabinetu Monet i Medali tworzy ćwierć miliona eksponatów, monet, banknotów i papierów wartościowych. To największa tego typu kolekcja w Polsce i jedna z najważniejszych w Europie. Stała ekspozycja powstanie dzięki mecenatowi Fundacji im. Feliksa hr. Sobańskiego. Będzie połączeniem wystawy tradycyjnej, prezentującej eksponaty, i narracyjnej, wykorzystującej multimedia do opowiadania historii. Zwiedzający poznają dzieje pieniądza, w tym jego fałszowania i rozmaitego wykorzystywania monet, niezwiązanego z ekonomią. Przedstawiona też będzie historia Gabinetu Monet i Medali MNW oraz jego najważniej-

szych darczyńców. Otwarcie ekspozycji planowane jest na pierwszą połowę 2020 r.

▷ **20 VIII** Ratusz rozstrzygnął konkurs na projekt Centrum Kreatywności Nowa Praga, które powstanie w zabytkowych kamienicach przy Targowej 80 i Inżynierskiej 3. Wygrała pracownia Trektura, która chce połączyć stare z nowym i zachować kontekst historyczny, także ten związany z pożarem, który strawił kamienicę przy Inżynierskiej w 2013 r. Projekt zakłada rozbudowę oryginalnej tkanki kamienicy konstrukcją z miedzianej blachy z powtórzonym układem okien, ale bez detali. Blacha ma być tak zabezpieczona, by nie patynowała. Jej miedziany kolor będzie nawiązywać do czerwonej cegły kamienicy. Obie kamienice zostaną połączone pieszym pasażem. Znajdą się w nich pracownie dla rzemieślników, artystów i przedsiębiorców, a także przestrzenie dla okolicznych mieszkańców, miejsce na wystawy, działania kulturalne czy edukacyjne. Inwestycja ma być gotowa w 2019 r.

▷ **21 VIII** *Golub GetHouse* i Mennica Polska S.A., inwestorzy powstającej przy skrzyżowaniu ulic Prostej i Żelaznej Mennicy *Legacy Tower*, ogłosili konkurs fotograficzny „Warszawa i jej dziedzictwo”. Fotografie mogą przedstawiać zarówno miejsce, architekturę, przedmioty, jak i nieskategoryzowaną wizję artystyczną autora. Spośród nadesłanych prac jury pod przewodnictwem prekursora polskiej fotografii reportażowej Tadeusza Rolke wyłoni 10 finałowych fotografii, które zostaną zaprezentowane podczas wernisażu w trakcie uroczystego otwarcia kompleksu Mennica *Legacy Tower* jesienią 2019 r. Główna nagroda – wyjazd do Chicago na warsztaty fotograficzne –

przypadnie autorom dwóch najciekawszych zdjęć. Zdjęcia konkursowe muszą być zrobione między 3 i 17 września 2018 r. Zgłoszenia konkursowe przyjmowane będą w tym samym czasie (konkurs@mennicalegacytower.pl).

▷ **22 VIII** Przystanek PKP Warszawa Powiśle został wpisany do rejestru zabytków. Powstał w latach 1962-1963 wg projektu architektów Arseniusza Romanowicza i Piotra Szymaniaka, jako jeden z czterech przystanków podmiejskich na linii średnicowej, których koncepcje opracowano w Biurze Projektów Budownictwa w latach 50. XX w. To znakomity przykład architektury powojennego modernizmu o ekspresyjnej formie (łupinowe, pofalowane dachy), nowoczesnej linii i doskonale wkomponowany w skarpe. Obecnie w jednej z kas biletowych działa klubokawiarnia Warszawa Powiśle.

▷ **23 VIII** Związek Powstańców Warszawskich i Fundacja Pamięci o Bohaterach Powstania Warszawskiego ogłosiły plany budowy pomnika gen. Zbigniewa Ścibora-Rylskiego „Motyla”. Zamierzają go postawić na środku alei ks. Józefa Stanka w parku im. Marszałka Edwarda Rydza-Śmigłego, w jej wschodniej części, między Czerniakowską i Solcem, pomiędzy dwiema socrealistycznymi fontannami. W powstaniu warszawskim był to rejon krwawych walk o utrzymanie dostępu do Wisły. Zmarły 3 sierpnia br. gen. Ścibor-Rylski uczestniczył w nich, jeszcze w randze kapitana, jako jeden z dowódców. Będzie to postument z realistycznym popiersiem generała w dojrzałym wieku, w mundurze i czapce generalskiej. Pieniądze na ten cel fundacja zamierza pozyskać przez publiczną zbiórkę. Pomnik ma być odsłonięty 1 sierpnia 2019 r.,

w 75. rocznicę wybuchu powstania i dwa dni przed pierwszą rocznicą śmierci generała.

▷ **23 VIII** Na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach odbył się pogrzeb Kazimierza Karabasa, reżysera, twórcy polskiej szkoły dokumentu. Dla pasjonatów historii Warszawy reżyser ten jest przede wszystkim autorem filmów z tzw. czarnej serii – nurtu polskiego kina dokumentalnego drugiej połowy lat 50., którego twórcy krytycznie patrzyli na ówczesną rzeczywistość. Jego dokumenty o Targówku, Pradze czy Powiślu są bezcennym świadectwem życia w tych dzielnicach kilkanaście lat po wojnie. Karabas zmarł w Warszawie w nocy z 10 na 11 sierpnia. Miał 88 lat.

▷ **25 VIII** Rozpoczął się 15. Jubileuszowy Festiwal Kultury Żydowskiej – Warszawa Singera. W dziewięciodniowym programie zaplanowano koncerty, spektakle, projekcje filmowe, warsztaty tańca, spacer, spotkania literackie, promocje książek, warsztaty kulinarne, warsztaty dla dzieci, spacer edukacyjny po żydowskiej Warszawie. W sumie ponad 200 wydarzeń, ponad 250 artystów z Polski i różnych części świata. Inicjato-

rem i organizatorem festiwalu jest Fundacja Shalom, która obchodziła w tym roku 30-lecie istnienia. Fundacja realizuje misję kultywowania i upowszechniania bogactwa tradycji żydowskiej w Polsce, a festiwal jest jednym z najważniejszych jej przedsięwzięć. Festiwal do 2 września.

▷ **29 VIII** Nadzór budowlany wydał nakaz rozbiórki budynków Warszawskich Zakładów Mechanicznych przy Czerniakowskiej 89/93. To jeden z ciekawszych przykładów postindustrialnej powojennej architektury, wykończony jeszcze w technologii przedwojennej, z cegły cementowej. W Warszawie zostało już tylko kilka takich budynków. Zakłady zbudowano na przełomie 1949 i 1950 r. na zlecenie Ministerstwa Obrony, które postanowiło ulokować w tym miejscu Państwowe Zakłady Pomocy Szkolnych. W 1951 r. budynki zostały przejęte przez Warszawskie Zakłady Mechaniczne, powołane do produkcji silników i części do maszyn budowlanych. Działyły one do 2016 r. Obecnie budynki należą do spółki *Euro Power*.

Aleksandra Sołtan-Lipska



Debaty „Kroniki Warszawy”

Od lewej: Marlena Happach, prof. Bohdan Jałowiecki, dr Paweł Wespiański, Jerzy Majewski, prof. Eugeniusz Cezary Król

Warszawa po stu latach – miasto zaplanowane i zrealizowane

Archiwum Państwowe w Warszawie oraz Dom Spotkań z Historią, wydawcy „Kroniki Warszawy”, już po raz kolejny zorganizowali debatę poświęconą zagadnieniom ważnym dla Warszawy i warszawiaków. Uczestnicy debaty, która odbyła się 21 czerwca 2018 r. w Domu Spotkań z Historią, skupili się na temacie „Warszawa po stu latach – miasto zaplanowane i zrealizowane”, starając się odpowiedzieć na następujące pytania: jak zmieniała się Warszawa przez ostatnie 100 lat wlotów i upadków, przemian ustrojowych, ekonomicznych i społecznych?; czy wszyscy, którzy przez te 100 lat mieli wpływ na kształt, wygląd i charakter Warszawy, podejmowali swoje decyzje odpowiedzialnie, w trosce o dobro miasta i jego mieszkańców, z myślą o przyszłości? czy współczesna Warszawa jest miastem atrakcyjnym, nowoczesnym, przyjaznym dla mieszkańców i powodem do ich dumy? czy planując miasto, możemy sięgać do projektów i pomysłów sprzed dziesięcioleci, tych niedokończonych bądź niezrealizowanych?

Eugeniusz Cezary Król:

„Dobry wieczór. Na wstępie chcę poprosić pana dyrektora Ryszarda Wojtkowskiego redaktora naczelnego »Kroniki Warszawy«, aby zaprezentował nowy numer tego czasopisma, tj. numer pierwszy z tego roku, zawierający m.in. tekst poprzedniej debaty”.

Ryszard Wojtkowski:

„Zachęcam do zainteresowania się tym numerem czasopisma, jak i następnym, który wydamy w tym roku. W obu numerach publikujemy materiały z organizowanych przez wydawców »Kroniki Warszawy« debat. Dzisiejsza nosi tytuł »Warszawa po 100 latach«. W stulecie odzyskania niepodległości chcemy położyć nacisk na rolę Warszawy i jej mieszkańców w wydarzeniach, jakie miały miejsce przed 100 laty. W kręgu naszych zainteresowań będzie także rok 1919, a przede wszystkim bitwa warszawska z 1920 r. Jestem archiwistą, dlatego szczególnie bliska jest mi kwestie upowszechniania materiałów i dokumentów, które znajdują się w archiwach polskich. Jednakże na łamach pisma zaprezentujemy również materiały dokumentujące proces odzyskiwania przez Polskę niepodległości, które zachowały się na obczyźnie, m.in. w Instytucie Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku. Zapraszam serdecznie do nabywania i czytania »Kroniki Warszawy«”.

Eugeniusz Cezary Król:

„Dziękuję bardzo. Proszę pana Piotra Jakubowskiego, dyrektora Domu Spotkań z Historią, żeby powiedział słów kilka na temat »Biblioteki Kroniki Warszawy« i bardzo ważnego dla »Kroniki Warszawy« momentu wydawniczego”.

Piotr Jakubowski:

„Pozycja, o której mowa, to wspomnienia wybitnego architekta Zbigniewa Karpińskiego, autora wielu projektów w Warszawie, ale nie tylko. Oczywiście najbardziej znanym jest założenie Ściany Wschodniej. W ubiegłym roku trafiły w nasze ręce wspomnienia Zbigniewa Karpińskiego zredagowane przez jego syna Wojciecha. Zastanawialiśmy się, co z nimi począć, bo wspomnieniom z długiego i ciekawego życia towarzyszyły fotografie z domowego archiwum, a wszystko to razem tworzyło całość, która zasługiwała na upowszechnienie. »Kronika Warszawy« ze względów przede wszystkim objętościowych nie wchodziła w grę i przyszło nam do głowy utworzenie przy tym czasopiśmie serii wydawniczej »Biblioteka Kroniki Warszawy«, w której mogłyby się ukazywać materiały, świadectwa, fotografie, czyli źródła dotyczące Warszawy. I tak wydaliśmy tę pierwszą część, otwierając cykl nowej serii wydawniczej. Bardzo zachęcam wszystkich do lektury i recenzji, bo ciekawi jesteśmy, czy jest zapotrzebowanie, aby tę serię kontynuować. Jesteśmy również otwarci na pomysły dotyczące materiałów, które w kolejnych publikacjach tej serii mogłyby się ukazywać. Wydawcami jej są Dom Spotkań z Historią i Archiwum Państwowe w Warszawie.

»Bibliotekę« redaguje komitet redakcyjny tożsamy z »Kroniką Warszawy«, wspólna jest także rada programowa. Zapraszam, pozycja do nabycia po cenie promocyjnej w naszej księgarni”.

Eugeniusz Cezary Król:

„Zajrzałem do wspomnień Zbigniewa Karpińskiego, nie można się oderwać. Przystępujemy do debaty »Warszawa po stu latach«. W debacie wezmą udział: Marlena Happach, dyrektor Biura Architektury i Planowania m.st. Warszawy, prof. Bohdan Jałowiecki, specjalizujący się w socjologii miasta, gospodarce miejskiej i zarządzaniu miastami, rozwoju lokalnym oraz polityce regionalnej, dr Paweł Weszpiński, członek Zespołu Historii Kartografii przy Instytucie Historii Polskiej Akademii Nauk oraz Zespołu Nazewnictwa Miejskiego, Jerzy Majewski, dziennikarz, varsavianista. Spróbujemy zatem spojrzeć, jak zmieniała się Warszawa przez ostatnie 100 lat, jakie przeżywała okresy wzlotów i upadków. W tle oczywiście chodzi o przemiany ustrojowe, ekonomiczne i społeczne. Spróbujemy zastanowić się, co było w planach, co zostało zrealizowane i jakie czynniki sprawiły, że to, co nie zostało zrealizowane, nie mogło zostać zrealizowane. Będę prosił publiczność o krótkie treściwe pytania po wystąpieniu każdego z panelistów. Jako pierwszego poproszę dr. Pawła Weszpińskiego, który odwołując się do z planów i map, naszkicuje nam obraz zmian terytorialnych Warszawy w ciągu ostatniego stulecia”.

Paweł Weszpiński:

„Z pewnym, a nawet dość dużym niepokojem podszedłem do cezury czasowej, o której mówimy. Planowanie i rozwój Warszawy faktycznie nie mieści się w perspektywie owych 100 lat i wykracza poza stulecie. Gdy chcemy rozmawiać o przestrzeni miasta oraz jej rozwoju w stuletniej perspektywie, to w istocie musimy mówić o 102 latach. Z 8 kwietnia 1916 r. pochodzi bowiem rozporządzenie Hansa von Beselera, które doprowadziło do ponad trzykrotnego powiększenia obszaru Warszawy, z niemal 3,3 tys. do prawie 115 tys. ha. Jeżeli popatrzymy na tę zmianę oraz planowany rozwój przestrzenny, jakże frapująco przedstawiony na *Szkicu wstępnym planu regulacyjnego*¹ Koła Architektów przy Stowarzyszeniu Techników Polskich z 1916 r. (nazywanym „planem T. Tołwińskiego”), to musimy pamiętać, że to rozszerzenie było rezultatem wieloletniej potrzeby, czy też konieczności. Narastała ona w Warszawie od roku 1770, czyli od zamknięcia miasta wałami Lubomirskiego, okalającymi je ziemnym kordonem sanitarno-policyjnym. Zasięg terytorialny miasta po jego beselerowskim rozszerzeniu obejmuje obszar, który dobrze widać już na kilka

1 Archiwum Państwowe w Warszawie (cyt. dalej: APW), Kolekcja I map i planów Warszawy, sygn. K I 89, *Miasto Stołeczne Warszawa. Szkic wstępny plany regulacyjnego*, 1:10 000, Koło Architektów przy Stowarzyszeniu Techników Polskich, pod kier. Tadeusza Tołwińskiego, 1916.

lat wcześniej na planach miasta, wydanych przez lub w powiązaniu z magistratem, obejmujących Warszawę i okoliczne gminy, które w 1916 r. przyłączono do niej w całości lub części. Warto też zwrócić uwagę na to, że rozszerzenie to odczytujemy doskonale na planach z końca XIX w., przygotowywanych pod kierunkiem Heerleina Williama Lindleya w związku z budową wodociągów i kanalizacji w mieście. W ten sposób tytułowe „Warszawa po 100 latach” rozszerza się właściwie do lat 120.

W tak ogromną zmianę terytorialną wkomponowane są różnorodne elementy rozwoju przestrzennego, o których będzie zapewne mowa w trakcie tej debaty. Pamiętajmy też, że zmiany terytorialne, rozszerzenie granic miasta, postępowały w kolejnych latach. Przecież w roku 1951 powierzchnia miasta ponownie się zwiększyła, trzykrotnie. Warszawa znów się »rozłała«, a problemy miejskie wykroczyły daleko poza centrum zarysowane granicami beselerowskimi. Nie wiem, czy ten proces jest zamknięty, choć mam nadzieję, że tak, bowiem nie mamy w Warszawie paryskiego modelu, w którym okoliczne miejscowości pozostają poza granicami miasta.

Myśląc o przemianach przestrzennych Warszawy, warto wiedzieć albo też pamiętać, że planowanie przestrzenne to działanie, które w wypadku Warszawy sięga nie 100 lat wstecz, lecz znacznie dalej. Początki niektórych kształtów miasta, które dziś odczytujemy w przestrzeni, sięgają roku 1771; wskazuje na nie *Delineacja miasta rezydencyjnego jego królewskiej mości Warszawy i przedmieść*...² – pierwsze w swej istocie opracowanie o charakterze bliskim współczesnym planom zagospodarowania przestrzennego. Jego autorami byli Antoni Hiż i Hieronim Jędrzejowski. A zatem już XVIII wiek przyniósł pierwszy udokumentowany pomysł na miasto. Następną wizja kształtu miasta powstała w roku 1886, jako tzw. plan Starynkiewicza³. Część z tych rozwiązań skonsumował plan Koła Architektów, ale zostały one też później rozwinięte, przybierając postać uchwalonych i zatwierdzonych planów zabudowania oraz planów zagospodarowania przestrzennego. Należy do nich plan z roku 1931⁴, bardzo znaczący dla funkcjonowania Warszawy aż po czasy

2 Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie, GR. 830, *Delineacja Miasta Rezydencyjnego Jego K. Mci. Warszawy, Przemieściow y Całej Okolicy z Wyrażeniem Rynkow, Ulic, Kościołow, Zamku, Pałacow, za Szczęśliwego Panowania Najjaśniejszego Stanisława Augusta, Krola Polskiego, Pod Rządem Łaski Wielkicy Koronney Stanisława Lubomirskiego, Marszałka Wielkiego Koronnego, w Roku MDCCLXXI Udziałana*, ok. 1:7940, Hieronim Jędrzejowski, ryt. Antoni Hiż, 1771.

3 APW, Kolekcja I map i planów Warszawy, sygn. K I 66, *Планъ проектированнаго расположения губернскаго города Варшавы въ 1886 году* [Plan projektowanego układu gubernialnego m. Warszawy w 1886 roku], tzw. plan Starynkiewicza, ok. 1:4200, Walery Kostrzębski, Alfons Grotowski, Żyliński, 1886, rkps, 240 × 267 cm.

4 Tamże, sygn. K I 262, *Ogólny planu zabudowania m.st. Warszawy*, 1:10 000, Zarząd Miejski w m.st. Warszawie, Biuro Regulacji Wydziału VII Technicznego Magistratu m.st. Warszawy, kierownik pracowni St. Różański, oprac. S. Różański, S. Filipkowski, M. Bućkiewiczówna, J. Reński, J. Graefe, zatwierdzony przez Dział Regulacji w 1930 r., zatwierdzony przez Ministerstwo Robót Publicznych w 1931 r. (z wyjątkami).

dzisiejsze. Należy też wymienić plan z 1938 r.⁵, tzw. plan Spychalskiego, który jest rezultatem głębokiej przemiany koncepcji myślenia o mieście. Nawiązując do obu tych planów, pozwolę sobie wskazać na jedno bardzo wyraziste miejsce w Warszawie. W roku 1926 i 1928 zaczęła kształtować się koncepcja placu Grunwaldzkiego na warszawskim Żoliborzu – placu o przepięknym, interesującym, promienistym układzie ulic – koncentrycznymi półkolami łączących je arterii. Był to pomysł na tyle ważny, na tyle wyrazisty w koncepcjach Zarządu Miejskiego, że na planach odzwierciedlających stan istniejący widzimy plac oznaczony jako fizycznie obecny w terenie. Tymczasem w rzeczywistości, jeszcze w 1939 r., nie znajdziemy prawie w ogóle śladów jego ukształtowania w przestrzeni miasta. Faktycznie dostrzeżemy bowiem tylko kilka nielicznych budynków i mniej więcej dwie, dwie i pół niedokończonej ulicy. Przestrzeń ta była wymyślona, zaplanowana oraz uznana za przestrzeń dobrą i funkcjonalną. Było to zagospodarowanie przestrzeni wrysowane jako wizja, która z pewnością zaistnieje. Tymczasem już rok 1938 przyniósł zmianę koncepcji, zapisaną we wspomnianym tzw. planie Spychalskiego. Wizja promienistego placu zastąpiona została koncepcją placu prostokątnego. Później nastał rok 1939 i jego przestrzenne, nieodwracalne skutki. Gdybyśmy dziś dotarli na plac Grunwaldzki w Warszawie, okazałoby się, że mielibyśmy problem z określeniem, gdzie plac ten faktycznie się znajduje. Niedługo plac ma przybrać czytelną i funkcjonalną formę, nie przybierze jednak już kształtów planowanych pierwotnie”.

Eugeniusz Cezary Król:

„Dziękuję bardzo panie doktorze. Czy są pytania? Jeśli nie, to proszę pana redaktora Jerzego Majewskiego, by powiedział o planach Stefana Starzyńskiego”.

Jerzy S. Majewski:

„Zastanawialiśmy się, kiedy zaczyna się to stulecie. W moim przekonaniu staje się to na wiele lat przed 1901 r., z chwilą tworzenia infrastruktury miejskiej, gdy prezydentem zostaje Sokrates Starynkiewicz i zaczyna się budowa kanalizacji. Budowa systemu kanalizacyjnego w Warszawie sprawia, że miasto przeskakuje do nowej epoki. Zaczyna się stawać miastem nowoczesnym. Oczywiście to nie dzieje się szybko i łatwo. System kanalizacyjny rozrasta się i pociąga za sobą tworzenie kolejnych elementów tej infrastruktury, np. gaz, który zaczyna docierać do domów. Jest to gaz miejski produkowany w dwóch gazowniach na Powiślu i Woli. Kolejna rzecz, na początku XX w., to telekomunikacja. Na początku XX stulecia koncesje na telefony przejmuje z rąk Bella „Cedergren”, szwedzka firma, z udziałem

5 Tamże, sygn. K I 253, *Ogólny planu zabudowania m.st. Warszawy*, 1:10 000, Zarząd Miejski w m.st. Warszawie, Dział Regulacji i Pomiarów, Pracownia Planu Ogólnego, pod. kier. Mariana Spychalskiego, oprac. 1937-1938, uchwalony przez Kolegium Tymczasowe Zarządu Miejskiego w 1938 r.

Erikssona, która wprowadza nowoczesne rozwiązania, m.in. przeprowadzenie kabli pod ziemią. Wiąże się to także z nowym etosem pracy, z innym stosunkiem do pracowników i są to też ogromne zmiany cywilizacyjne, które odmieniają powoli, tak krok po kroku, Warszawę. Dalej, wprowadza się żelbet, dzięki któremu można budować wysoko. Co więcej, w zasadzie trzeba w Warszawie budować wysoko, gdyż jest ona miastem spiętym fortyfikacjami, które Rosjanie zaczynają tuż przed pierwszą wojną światową wysadzać w powietrze. Ale tak naprawdę to dopiero w 1916 r., czyli w momencie gdy Warszawę zajmują Niemcy, a Beseler wydaje rozporządzenie o włączeniu do niej przyległych gmin, miasto zyskuje możliwość rozrostu przestrzennego. Wreszcie komunikacja, czyli tramwaje elektryczne.

O planistycie przed rokiem 1914 w zasadzie jest trudno mówić. Parcelowane są kolejne tereny w obrębie siedemnastowiecznych wałów Lubomirskiego, W roku 1904 przepisy zaczynają pozwalać na budowę domów wyższych od szerokości ulicy, co zmienia mocno przestrzeń miejską. Było to zwłaszcza widoczne w południowym Śródmieściu, które zostało zabudowane pod koniec wieku XIX i na początku XX dosyć jednolitą trzy-, czteropiętrową zabudową kamieniczną. Nagle między tymi domami zaczęły powstawać takie budynki pięcio-, sześć-, siedmio- i ośmiopiętrowe.

W latach międzywojennych miasto stanęło przed problemem rozwoju związanym z zabudową nowych terenów. Warszawę otaczał rogal nowych dzielnic. Najłatwiejsze dla miasta do spożytkowania były tereny powojaskowe lub poforteczne. Tam powstała nowa zabudowa. W latach 20. na Ochocie wybudowano kolonię Lubeckiego i kolonię Staszica.

Mokotów się zabudowuje. Tam, gdzie stoi kino Iluzjon, powstał prostokątny plac. Narysowany w 1912 r. miał być rynkiem przyszłego miasta Mokotowa. Po roku 1916 te tereny zaczęto parcelować, ale jakby częściowo, opierając się na starym układzie ulic, który już częściowo też był wypełniony dosyć nędzną zabudową. I ta nędzna zabudowa funkcjonowała bardzo długo, np. wzdłuż ulicy Madalińskiego, Krużańskiej, Lewickiej. A obok, w latach 30., powstawała luksusowa, czynszowa zabudowa np. wzdłuż ulicy Narbutta. Pod koniec lat 30. bardzo silny ruch budowlany posuwał się na południe, w stronę ulicy Woronicza. Podobnie inne dzielnice, np. Żoliborz wokół Cytadeli, czyli na terenie powojaskowym.

Stefan Starzyński zostaje prezydentem w roku 1934 r. Do największych inwestycji miejskich z jego czasów należała budowa nowych bulwarów. Planował realizację nowych mostów. Most Kierbedzia był już wtedy niemal nieprzejezdny. Tuż przed wojną wielkim wysiłkiem udało się udrożnić Warszawę, stworzyć połączenie Śródmieścia z Żoliborzem przez przebięcie ulicy nowej Bonifraterskiej w miejscu rozebranych kamienic.

Dla miasta przeprowadzenie Bonifraterskiej było wielkim przedsięwzięciem, dlatego że wymagało wykupienia gruntów. Tak naprawdę jednak cała inwestycja zrealizowana została na stosunkowo niewielką skalę. Znacznie większym wyzwaniem była realizacja planów budowy przyszłej trasy N-S, czyli północ-południe. Myślę, że gdyby nie wojna i zniszczenie miasta trasę tę udałooby się może zakończyć w latach 60., a może 50.

W dziedzinie planistyki lat 30. XX w. mamy trzy takie miejsca które miały stanowić o splendorze Warszawy przyszłości. Może w tym było bardzo dużo propagandy, ale być może, gdyby nie wojna, to dzielnice te zostałyby zrealizowane. Pierwsza z nich to dzielnica Marszałka Piłsudskiego, na osi mniej więcej ulicy Wawelskiej i dzisiejszej Trasy Łazienkowskiej, do placu na Rozdrożu, gdzie miał stanąć pomnik Piłsudskiego. Drugie miejsce związane jest z planowaną przez władze państwowe w 1943 r. światową wystawą gospodarczą. Juliusz Nagórski rysował projekty przyszłych terenów wystawowych. Miała to być ogromna przestrzeń w rejonie obecnego Stadionu Narodowego, aż po linię ulicy Zamoyskiego, ale na rysunkach Nagórskiego widać, że ta planistyka toczyła się dalej, za linię ulicy Grochowskiej, w rejon Dworca Wschodniego. Starzyński pisał, że miasto planuje się na wiele dziesięcioleci do przodu. I kolejny taki plan opracowany, pomyślany na naprawdę odległą przyszłość, to wielkie tereny sportowe, które miały zostać zaprojektowane na łuku Wisły, na łuku sierakowskim”.

Eugeniusz Cezary Król:

„Dziękuję bardzo. Skoro nie ma pytań, zabiorę głos w sprawie tego, co się dzieje z Warszawą po 1939 r. Mam nadzieję, że dr Hanna Faryna-Paszkiewicz będzie mnie tu wspomagać. Otóż wiemy doskonale, że druga wojna światowa to jest zmiażdżenie Warszawy w trzech uderzeniach. Po pierwsze, zniszczenia z 1939 r., szacowane na ok. 15 proc. Potem są zniszczenia związane z likwidacją północnej dzielnicy Warszawy, po zdławieniu powstania w getcie. I wreszcie zniszczenia po powstaniu warszawskim, planowe, metodyczne i bardzo dotkliwe. Są różne szacunki dotyczące wielkości strat Warszawy po drugiej wojnie światowej. Jeżeli rozłożymy je na całość Warszawy, to będzie kilkadziesiąt procent, ale jeśli rozłożymy je na poszczególne dzielnice, to okaże się, że dzielnice śródmiejskie zbliżają się niebezpiecznie do 95 proc., np. dzielnica staromiejska.

W okresie drugiej wojny światowej Warszawa straciła swój stołeczny charakter, stała się zaledwie stolicą dystryktu Generalnego Gubernatorstwa. Stolica tegoż tworu została przeniesiona do Krakowa. Plan Pabsta przewidywał, że Warszawę zdegraduje się do pozycji niewielkiej miejsciny, właściwie peryferyjnej, rodzaju obozu wojskowego dla *Wehrmachtu*, stanowiącego przystanek na drodze ku dalszym eksploracjom na wschodzie. Warszawa została w czasie drugiej wojny światowej straszliwie zdegradowana i dlatego po 1945 r. pierwszym hasłem było hasło odbudowy. Nowa władza bardzo to hasło upowszechniła i to hasło zostało przez warszawiaków i Polaków przyjęte, pomimo różnego rodzaju wątpliwości co do nowej władzy.

Pierwsze lata po 1945 r. to jest okres intensywnej odbudowy, ale odbudowy selektywnej. Z jednej strony odbudowuje się z wielkim pietyzmem Stare i Nowe Miasto, z drugiej strony niszczy się materię miejską dziewiętnastowieczną, którą uważa się za przeżytek, za wyraz reakcyjnego okresu w historii Warszawy. Po okresie odbudowy, która od 1948-1949 r.

zaczyna łączyć się z okresem budowy nowego miasta w ramach stylu socrealistycznego, tworzy się rzeczywiście zręby nowego miasta. One tymi zrębami pozostały, bo szczęśliwie nie udało się zrealizować tych wizji, które są na papierze, w różnego rodzaju sprawozdaniach, w tomach książkowych, gdzie widać wyraźnie, że zamysł był iście totalitarny. Chodziło o to, żeby stworzyć zupełnie nową Warszawę, cokolwiek w stylu niezwiązanym ze specyfiką i Warszawy, i Polski.

Tym symbolem nowej Warszawy, najbardziej charakterystycznym, jest sylweta Pałacu Kultury i Nauki, ale mamy też inne symbole. Marszałkowska Dzielnica Mieszkaniowa, obszar dawnej ulicy Nowotki, obecnie generała Władysława Andersa, zbudowany w stylu socrealistycznym obszar dawnego getta warszawskiego, wreszcie fragmenty socrealistyczne, które znajdują się prawie we wszystkich dzielnicach Warszawy, z wyjątkiem tych, które nie uległy zniszczeniu w czasie drugiej wojny światowej. Takie szczęśliwe dzielnice to przede wszystkim znaczna część Mokotowa, część Ochoty, Żoliborz, no i Praga, żeby wspomnieć o tych najważniejszych. Tam ten oddech socrealizmu jest stosunkowo najślabszy, ale jeśli patrzymy na Pragę, to wiemy doskonale, że powstał tam rodzaj suplementu w postaci Pragi II, nie należy jej mylić z określeniem Nowa Praga. Często spotykam się z myleniem tych dwóch pojęć.

Nowa Praga to jest zupełnie co innego niż Praga II. Nowa Praga to jest obszar dorzecza ulicy Wileńskiej i okolic, czyli zaplecza dawnego dworca, zniszczonego przez wycofujących się Rosjan w okresie pierwszej wojny światowej. Praga II jest symbolem socrealizmu w architekturze, symbolem nowego miasta, tak samo jak Młynów. Tyle tylko, że Praga II ma to do siebie, że nie zdążono tam dopełnić tego obszaru socrealistycznego. Nie wiem, może ktoś pamięta plac Leńskiego, obecnie Hallera. Przez długi czas pozostawał on właściwie pozbawiony elewacji, były to ceglane mury. Po prostu zabrakło już tego rozpędu, charakterystycznego dla socrealizmu i z najwyższym trudem, w drugiej połowie lat 60., obłożono te budynki płytami piaskowca. To był już właściwie łabędzi śpiew socrealizmu warszawskiego. Potem, zdaniem wielu surowych, ale obiektywnych obserwatorów, do których i ja się zaliczam, kończy się okres normalnej, prawdziwej architektury w Warszawie. Należę do tych, którzy uważają, że ostatnim etapem planowego, zgodnego z ładem przestrzennym, rozwoju architektonicznego Warszawy jest okres socrealizmu. Przepraszam, że postawię to tak ostro, ale liczę, że będą głosy w dyskusji, które mnie przekonają, że nie mam racji.

Potem następuje okres pewnego chaosu i jednocześnie oszczędności. Ten okres, nazwijmy go okresem gomułkowskim, charakteryzuje się próbą znalezienia pewnych momentów o charakterze racjonalnym, a jednocześnie reprezentacyjnym. Takim momentem w architekturze Warszawy jest oczywiście budowa Ściany Wschodniej ulicy Marszałkowskiej, tak jak w okresie gierkowskim takim momentem stanie się odbudowa zamku królewskiego. Jeśli jednak generalnie patrzymy na rozwój architektury Warszawy od schyłku lat 50. XX w., to jest czas stagnacji i drastycznych oszczędności. Buduje się monstrualnie brzydkie

Osiedle Za Żelazną Bramą, szpecące centrum stolicy. Powstają nowe domy na obrzeżach Warszawy, są one w coraz gorszym standardzie, jeśli chodzi o metraż i warunki życia. Nie ma właściwie, tak mi się wydaje, wyraźnej wizji rozbudowy Warszawy.

Przychodzi wreszcie czas pełnej suwerenności, który obecnie przeżywamy, ale jest to, niestety, kontynuacja okresu chaosu i lekceważenia ładu przestrzennego w Warszawie. Buduje się oczywiście nowocześnie, buduje się szybko, buduje się śmiało, buduje się coraz wyżej, ale w moim przekonaniu coraz bardziej bezsensownie, bez liczenia się z czymś takim, co nazywać możemy uszanowaniem klimatu architektonicznego Warszawy, w którym obywatel czuje się u siebie, a nie wśród klocków ustawionych beładnie. Oddaję głos pani dr Hannie Farynie-Paszkiewicz”.

Hanna Faryna-Paszkiewicz:

„Cóż można dodać do tego obrazu? Utożsamiam się z nim i zgadzam z wcześniejszymi głosami. Przy czym jako historyk architektury dziewiętnastowiecznej i końca XIX w. zawsze spoglądam na dzisiejszą Warszawę przez pryzmat tego co *de facto* zostało, odnosząc się do tej historycznej struktury, którą dysponujemy i która przemawia do nas coraz silniej. Te fragmenty Warszawy, które szczęśliwie nie zostały zbombardowane z rozmaitych powodów, są bezcenne. To dzisiaj są tzw. dobre adresy. Część Mokotowa czy Ochoty, fragmenty Saskiej Kępy, aczkolwiek tam była głównie zabudowa willowa i w jej strukturze bez trudu odnajdujemy przedwojenny zamysł dzielnicy. To wszystko przypomina nam o solidnej zabudowie i przemyślanej urbanistyce poszczególnych dzielnic, które miały pewien narzucony charakter, który dzisiaj należy szczególnie respektować. Choćby stosunek wysokości domów do szerokości ulic, niezwykle ważny. Ale także proporcjonalne pasy zieleni, skwery, które należy chronić, nie mówiąc o starodrzewiu, które jest bezcenne. Szczęśliwie istnieje grupa osób, która rozumie, czuje tę materię i działa z fachowcami, którzy zawodowo zajmują się ochroną tej dawnej materii. Z wielkim bólem przyjmują rozbieranie czy dewastację obiektów takich, które przypominają nam lata międzywojenne i które dziś giną pod kilofem, ale i te powojenne, do których też już nasze pokolenie nabrało sentymentu.

Jeśli chodzi o urbanistykę Warszawy dodam, że to, czego możemy być pewni zawsze i na 100 proc. to jest Stare Miasto. Wszyscy wiemy, jak było, znamy jego kartografię, te ulice, choć w wersji odbudowanej, ale ten fragment miasta jest jakimś pewnikiem i niejako rozsądnikiem, który poszerzył i powiększył Warszawę o rozmaite elementy. I faktycznie, tak jak pan profesor wspominał, od pewnego momentu zaczyna się chaos. Pewne jest, że Warszawa nadal trzyma się swej osi – drogi królewskiej, czyli Krakowskiego Przedmieścia, Nowego Świata.

Ale przypomnijmy choćby Zakroczym, kierunek z Nowego Miasta na Zakroczym, kiedyś bardzo ważny, dzisiaj pozostaje całkiem zatarty. Pamiętajmy o takich właśnie duktach, które straciły swoją ważność, bo były istotne dla miejskiej urbanistyki. Inny przykład to



Od lewej: Marlena Happach, prof. Bohdan Jałowiecki, dr Paweł Wespiański, Jerzy Majewski

»ważność« ulicy Marszałkowskiej. Dzisiaj Marszałkowska na naszych oczach traci swój blask albo właściwie już straciła. A to przecież jeden z ważniejszych elementów kręgosłupa tego miasta, do którego w dyskusjach o lokalizacji enigmatycznego centrum należałoby głośno się odwoływać i przywrócić mu odpowiednią rangę. Zwłaszcza, że to ulica o idealnych wielkomiejskich parametrach.

Dodam, że zajmując się dwudziestolecie międzywojennym kiedyś specjalnie przyjrzałam się grupie planów placów gwiaździstych z lat 30. XX w. Urbanistyka Warszawy stawiała wtedy na system promienistych placów. »Architektura i Budownictwo«, chyba najlepsze pismo o architekturze i urbanistyce z końca lat 20. i 30., systematycznie pokazuje nam, jak będą wyglądać Bielany, Marymont, Żoliborz z placem Grunwaldzkim, ale także południe, prawa strona Wisły, np. rozwiązanie placu Weteranów 1863 roku i jego okolic, projekt, który pozostał abstrakcją, choć jego podstawy nadal jeszcze widać. Tych pomysłów było dużo. Z większości nic nie wyszło. Nawet plac Weteranów 1863 roku – nazwa oficjalnie obowiązująca – także właściwie nie funkcjonuje. Ów urbanistyczny punkt zdominowała szczególna miejska atrakcja – reklama ogrodu zoologicznego, tj. znany wszystkim, otoczony

fosą, wybieg dla niedźwiedzi brunatnych (w skrócie tzw. misie). »Jedziemy do misiów«, przystanek przy »misiach«. »Misie« zdominowały weteranów. No, ale to już jest kwestia natury socjologicznej. Nadal plac Weteranów, który ze szpitalem Przemienienia i kościołem św. Floriana ma kapitalną szansę, żeby stać się ważnym, silnie nakreślonym punktem, jest póki co tylko fragmentem ulicy przelotowej, elementem wjazdu na most.

Takich zaprzepaszczeń, takich szans na wyrazistszą urbanistykę opartą na zastanej materii mamy sporo. Wielu dawnych pomysłów nie udało się zrealizować, tymczasem plac gwiazdzysty ma to do siebie, że w zręczny sposób otwiera miasto na dalsze fragmenty, a jednocześnie zamyka pierzeje ulic. Z pozytywów dobrym przykładem, choć o silnym socrealistycznym zabarwieniu, jest plac Zbawiciela, który bardzo długo miał otwartą część prowadzącą w stronę Wisły. Przestrzeń placu określała fasada kościoła Zbawiciela i kilka budynków, w tym ten na osi świątyni, należący do Kościoła metodystów, w którym od strony ulicy Mokotowskiej moi dziadkowie mieli w parterze słynną kwiaciarnię »Celo-zja«. Reszta placu była wolną przestrzenią. To, co dzisiaj nazywamy osiedlem Łatawiec ze zwartą zabudową socrealistyczną z kolumnadami zamykającymi resztę placu, uważam za zręczne posunięcie, za przykład symbiozy kilku warstw architektury z różnych epok. Rondo Waszyngtona też miało być punktem otwierającym się na Saską Kępę. Socrealistyczne zakusy, także z elementem kolumnady, pozostały na papierze i dzisiaj międzywojenną Kępę otwiera udana (z wyjątkiem karygodnie zeszpeconego wieżowca Marka Leykama) realizacja z lat 60. Dobrze jest odnieść się do dawnych zamierzeń, spojrzeć i porównać plany, realizację przedwojenną i to, co po niej dzisiaj pozostało, np. wspomniany plac Zbawiciela, który pomimo swej urody i funkcjonalności, zawiera kilka nieszczęsnych kamienic między Nowowiejską a Marszałkowską, o nieuporządkowanej sytuacji prawnej, wyglądających dramatycznie w kontekście reszty. Chciałoby się, żeby takich miejsc było jak najmniej, ale z poszanowaniem tychże artefaktów. Zgadzam się z panem profesorem, że problem spójności historycznej zabudowy Warszawy ulega zbyt agresywnym zmianom. Być może nieuchronnym, ale nasze pokolenie ma świadomość, że umyka nam dawny obraz, że tracimy kontrolę nad urbanistyką Warszawy”.

Eugeniusz Cezary Król:

„Dziękuję bardzo. Proszę o pytania”.

Eugenisz Jędrzejewski:

„Jestem inżynierem ciepłownikiem. Gdy pracowałem w Biurze Planowania Rozwoju Warszawy, był tworzony plan Warszawskiego Zespołu Miejskiego. W tej chwili nie widzę żadnych działań urbanistycznych. Czy w ogóle będą podejmowane jakiegokolwiek działania urbanistyczne?”.

Eugeniusz Cezary Król:

„Dziękuję bardzo. Poproszę o zabranie głosu panią dyrektor Marlenę Happach, bo w naszych rozważaniach zbliżyliśmy się do współczesności, a i pytanie, które przed chwilą padło, należy chyba do pani domeny”.

Marlena Happach:

„Chciałabym stanąć w obronie tego, co wydarzyło się w urbanistyce i architekturze po socrealizmie. Też podziwiam miasta dziewiętnastowieczne, o pierzejowej zabudowie, ale warto pamiętać, że komfortowe warunki życia miała w nim tylko grupa uprzywilejowanych mieszkańców. Wiele mieszkań było niedoświetlonych, kamienice miały małe podwórka studnie. Odbudowa Warszawy była też próbą stworzenia miasta lepszego do życia dla wszystkich, także na Starym i Nowym Mieście.

Moi przedmówcy podkreślali, że w zabytkowych, przedwojennych dzielnicach panuje ład przestrzenny z pierzejowym układem zabudowy, równoległym do ulic. Na powojennych osiedlach, także modernistycznych, mamy do czynienia po prostu z innym porządkiem. Budynki mieszkalne są tak ustawione względem kierunków świata, by zapewnić światło i widok m.in. na zieleń, a tym samym podnieść komfort życia, dlatego tak bardzo bym ich nie krytykowała.

Jeśli chodzi o czasy najnowsze, to jestem w trudnej sytuacji, bo w tej chwili zajmujemy się planowaniem, a jak wspomniano wcześniej, miasto planuje się na kilkadziesiąt lat do przodu. Czyli to, co robimy teraz, będzie widoczne w przestrzeni miasta za 10 czy 20 lat. Stan obecny to nie wynik zaniedbań sprzed roku czy dwóch, tylko wielu kilku dekad. Trudno mi jest brać je na siebie, bo nie miałam na to żadnego wpływu.

Dziś zastanawiamy się, czy nastąpi przyrost ludności Warszawy, czy liczba mieszkańców zacznie się zmniejszać, a może osiągniemy na pewien czas pewnego rodzaju równowagę. Zamawiane przez nas prognozy demograficzne są zróżnicowane. Te różnice mają wpływ na kształtowanie miasta i jego planowanie. Nie ma takiej obawy, że w perspektywie naszego życia trzeba będzie rozszerzyć obecne granice miasta. Mamy inny problem, który rozpoczął się wraz z uchwalonym w 2006 r. i nadal obowiązującym »Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego m.st. Warszawy«. Zakładało ono bardzo duży wzrost liczby mieszkańców. Szacowano, że do roku 2020 może ich być ponad 3 mln. Warszawa nie okazała się aż tak dynamicznie rozwijającym się ośrodkiem, chociaż uważam, że na tle wielu innych miast europejskich ten rozwój robi wrażenie.

Zmienił się bardzo sposób myślenia o sposobach obsługi komunikacyjnej. W 2006 r. inżynierowie ruchu uważali, że korki zostaną rozładowane, jeśli dodamy kolejne pasy ruchu, zbudujemy szersze drogi, co okazało się ślepą uliczką. Fatalnym skutkiem obowiązującego dokumentu jest zabudowa, która pojawiała się tam, gdzie były tanie tereny, które zostały uwolnione pod projekty deweloperskie, co doprowadziło do rozlewania się miasta na pery-

feria (*urban sprawl*). Mamy zabudowę rozproszoną i nie nadążamy z inwestycjami w infrastrukturę, dlatego że budowa dróg, szkół, przychodni i przedszkoli jest bardzo droga przy osiedlach powstających daleko od centrum i bez dobrego dojazdu komunikacją publiczną, zwłaszcza szynową.

W tym roku Rada Warszawy uchwaliła nową strategię miasta do 2030 r. Uważam, że powinniśmy sięgać jeszcze dalej do przodu. Jesteśmy na etapie przygotowywania nowego studium. Wcześniej zebraliśmy wszystkie wnioski do zmiany »Studium« z 2006 r. I gdy nanieśliśmy je na mapy, to okazało się, że 35 proc. powierzchni Warszawy powinno ulec różnym przekształceniom. Dlatego uznaliśmy i zaproponowaliśmy Radzie Warszawy, by nie poprawiać już »Studium« z 2006 r., tylko przystąpić do sporządzenia nowego. Nie możemy powiedzieć, w jaki sposób i jak szybko Warszawa się rozwinie, ponieważ jesteśmy w okresie bardzo dynamicznie postępujących zmian społecznych. W nowym studium, które przygotowujemy, po raz pierwszy w historii Warszawy stanie się tak, że dopiero po wypełnieniu się miasta bliżej centrum, różnych w nim luk i pustych przestrzeni, będzie można uwalniać nowe tereny pod zabudowę. Staramy się wykorzystać wiedzę i badania na temat funkcjonowania całego systemu miejskiego. Podam przykład systemu korytarzy wymiany i regeneracji powietrza tzw. zielonych klinów napowietrzających Warszawę. Jesteśmy przekonani, że są unikalne w skali europejskiej. Ponad rok temu zleciliśmy analizę systemu klimatycznego Warszawy, zbadaliśmy, jak działają wszystkie kliny, a dwa z nich, południowy i zachodni, zbadaliśmy szczegółowo. Wszystkie pełnią bardzo ważną rolę krajobrazową, ale także klimatyczną, działają na zasadzie różnicy temperatur. W klinach jest więcej zieleni, powierzchni biologicznie czynnych, dlatego panuje tam zawsze nieco niższa temperatura niż na obszarach zabudowanych i ulicach, co wywołuje ruch i wymianę powietrza, szczególnie w obszarach samych »zielonych korytarzy« i w sąsiedztwie. Gdy powstawała ich idea, założenie było takie, by kliny niejako »zaciągały« świeże powietrze z zielonych peryferii na obrzeżach do centrum miasta. To się jednak zmieniło. Warszawa została otoczona dość szczelnie zabudową podmiejską. I niektóre kliny, bo nie wszystkie działają w ten sposób, zaciągają do miasta i centrum nie świeże powietrze, ale zanieczyszczenia, które powstają wskutek palenia w piecach paliwem złej jakości i węglem. Czyli system klinów paradoksalnie zaczął działać na naszą niekorzyść. Chciałabym wszystkich uspokoić, to nie oznacza, że zamierzamy się ich pozbyć. One mają dużą wartość krajobrazową, chcemy zachować ten system w całości, ale zastanawiamy się, jakie podjąć działania, by w mieście poprawił się klimat i jakość powietrza. Mamy alarmy smogowe, które wywołują wielki niepokój wśród mieszkańców Warszawy, a przecież to oni są najważniejsi i jakość życia w mieście.

Plany zagospodarowania powstawały dawniej niejako z góry na dół. Sporządzali je profesjonaliści, a mieszkańcy mieli je przyjąć. Teraz przy całej dyskusji na temat wyższości prawa własności nad prawem kształtowania przestrzeni, tudzież na odwrót, oraz bardzo dużej demokratyzacji społeczeństwa i chęci współdecydowania, coraz więcej osób chce

współuczestniczyć w całym procesie i mieć prawo wyboru. Dlatego »Strategia Warszawy« z 2005 r. tak różni się od strategii »#Warszawa2030«, uchwalonej w 2018 r. W 2005 r. podstawowym celem było to, by nasza stolica podniosła swoją pozycję na tle innych miast europejskich. Ważne było, by dobrze wypaść w różnych rankingach, w ruchu turystycznym, wyróżniać się jako centrum biznesu itd. Nowa strategia wychodzi z poziomu mieszkańca. Najważniejsze jest to, by mieszkańcy czuli się dobrze w swoim mieście. Czyli nastąpiła zmiana perspektywy na taką od środka, a nie z zewnątrz. Bardzo nam zależy, by takie myślenie przełożyło się też na nowe studium. Sformułowaliśmy 12 podstawowych problemów, nad którymi chcielibyśmy się pochylić, wykonujemy różnego rodzaju analizy – klimatyczną, własnościowe, finansowe; po wakacjach zaczęliśmy zbieranie wniosków do studium, co potrwa do 9 stycznia 2019 r. W listopadzie działać będą punkty konsultacyjne we wszystkich 18 dzielnicach, planujemy debatę w Centrum Kreatywności Targowa, warsztaty w Zodiaku – Pawilonie Warszawskiej Architektury. Zależy nam, by wszyscy mieszkańcy Warszawy mieli świadomość tego, co się dzieje, by mogli uczestniczyć w pracy nad studium od samego początku, zgłaszali uwagi i swoje pomysły. Specjalnie tak planowaliśmy różne wydarzenia, by ominąć czas wyborów. Wizja Warszawy nie powinna się łączyć tylko i wyłącznie z obietnicami wyborczymi. Studium to myślenie na lata do przodu, planowanie tego, co jest ważne nie tylko dla nas, ale także dla naszych dzieci i wnuków. Strategia jest uchwalona. Odbęło się to w trybie partycypacyjnym, zorganizowano w sumie 270 wydarzeń. Chciałabym, by podobnie wyglądało przygotowywanie studium”.

Eugeniusz Cezary Król:

„Dziękuję bardzo. Czy są pytania?”.

Patryk Słowiński:

„Pamiętam, że jak była zlecana analiza klinów napowietrzających, to prezydent Olszewski mówił, że to jest pytanie, czy te kliny w ogóle funkcjonują, bo przecież były zabudowywane, może nie działają, może ta przedwojenna koncepcja to w ogóle była taka fantasmagoria. I teraz chciałbym się upewnić, czy ja dobrze zrozumiałem. Bo z tego co pani mówi, to wynika, że one funkcjonują, że one pompują to powietrze, no nie takie, jak byśmy chcieli, ale jednak”.

Marlena Happach:

„One działają w różny sposób, każdy trochę inaczej. Jest to uzależnione np. od kierunków wiatru, a w Warszawie wieje głównie z dwóch kierunków. Natomiast wszystkie kliny działają, tak jak powiedziałam, na zasadzie różnicy temperatur, co wywołuje ruch powietrza. Mamy badania, które pokazują, że ta cyrkulacja jest zmienna na różnych wysokościach. Wcale nie jest tak, że lepiej działa klin wymiany i regeneracji powietrza, który jest zupełnie niezabudowany, bardzo dużo zależy od sposobu kształtowania zabudowy. Jeżeli klin jest

otoczony wyższymi ścianami, to może zadziałać jeszcze lepiej. Nie zakończyliśmy naszych badań. Staramy się dokonywać różnego rodzaju symulacji, w jaki sposób można kliny lepiej wykorzystać, wspomóc ich wpływ na poprawę klimatu w mieście. Mamy wniosek, że powierzchni biologicznie czynnej powinno być znacznie więcej, nie tylko w samej przestrzeni klinów. Nie chcemy prostych konstatacji, że jeśli teren znajduje się już poza klinem, to można go zabudować”.

Patryk Słowiński:

„A czy ta analiza na tym etapie została udostępniona i jest dostępna?”.

Marlena Happach:

„Tak. Ona ma jednak jedną wadę – jest wielkości książki telefonicznej, także publikujemy pewne jej fragmenty i wnioski z niej, natomiast całość dostępna jest tylko dla bardzo wnikliwych, którzy przebrną przez wszystkie tabele i wykresy. Ale była też udostępniona w trybie informacji publicznej”.

Eugeniusz Cezary Król:

„Proszę o następne pytanie”.

Małgorzata Brener:

„Chciałam zapytać, czy w celu ograniczenia ruchu i zwiększenia bezpieczeństwa pieszego przewiduje się zwężanie ciągów komunikacyjnych już istniejących w Warszawie i likwidację przejść podziemnych na rzecz przejść naziemnych?”.

Marlena Happach:

„Jest priorytet dla pieszych i pierwsze konkretne projekty są już przyjęte. Zaczynamy od ronda Dmowskiego, gdzie przybędą przejścia na poziomie ulicy, na razie bez likwidowania tych podziemnych. Projekt ma być realizowany w 2019 r. Jeżeli chodzi o ulice, to tę część pracy dzielimy z Biurem Polityki Mobilności, wykonujemy jednocześnie prace planistyczne oraz pewne analizy wariantowe. Powstaje model transportowy Warszawy, a my wskazujemy, co by się stało, gdyby w danym miejscu wzrosła liczba mieszkańców i jak to może wpłynąć na ruch. Sprawdzamy, czy jesteśmy w stanie ich obsłużyć, przede wszystkim transportem zbiorowym, bo kładziemy nacisk na komunikację publiczną w Warszawie. Mamy zresztą bardzo dobre statystyki pod tym względem. Jeśli porównujemy się z Kopenhagą czy Sztokholmem, to co prawda mamy mniejszy ruch rowerowy, ale za to więcej osób korzysta z transportu zbiorowego, jest więc czym się chwalić. Bardzo nam zależy na priorytecie dla transportu szynowego. Cieszą nas autobusy elektryczne, ale nie ma bardziej wydajnego systemu transportowego od tramwajów, metra i pociągów”.

Eugeniusz Cezary Król:

„Dziękuję bardzo. Chciałbym oddać głos panu prof. Bohdanowi Jałowieckiemu, bo tak się dobrze złożyło, dzięki wypowiedzi pani dyrektor, że zbliżyliśmy się do problematyki mieszkańców stolicy”.

Bohdan Jałowiecki:

„Nawiązując do historii, chcę powiedzieć, że mieszkam w kamienicy z 1926 r., przy ulicy Flory i bardzo sobie to cenię. I tyle o historii. Także chciałbym odnieść się do wypowiedzi prof. Króla, który pozytywnie wypowiadał się o socrealizmie. Rzeczywiście, zgadzam się w pełni z tą diagnozą, był to okres korzystny dla Warszawy, niezależnie od ówczesnych wydarzeń i projektowania centrum Warszawy jako miejsca manifestacji poparcia dla władzy. W okresie PRL centrum Warszawy, oprócz Ściany Wschodniej, właściwie nigdy nie zostało odbudowane. Kiedyś w latach 60. miałem okazję uczestniczyć w naradzie urbanistów, w której architekci i urbaniści przekonywali władze o konieczności budowy nowoczesnego centrum miasta. W odpowiedzi na to jeden z sekretarzy KC powiedział mniej więcej tak: »wy tutaj towarzysze opowiadacie o potrzebie kształtowania centrum, a ja wam powiem, że jak my rzucimy towar na Wolę, to centrum będzie na Woli, a jak na Pragę to będzie na Pradze«. Ta wypowiedź dość dobrze charakteryzowała podejście ówczesnych władz do kształtowania przestrzeni miasta.

Przechodząc już do czasów współczesnych, mam taki komentarz do hasła naszego spotkania »Warszawa – miasto zaplanowane, miasto zrealizowane«. Zaplanowane zostało, bowiem z kilkunastu planów, które były opracowane od 1945 r. i jeszcze wcześniej, bardzo niewiele zostało w pełni zrealizowanych. Nie możemy sobie wyobrazić, jak będzie wyglądała Warszawa za lat 30. Jest to niemożliwe, zwłaszcza teraz, gdy nastąpiło tak znaczne przyspieszenie wydarzeń. Wszystkie te horyzontalne plany i nasze wyobrażenia o tym, co kiedyś będzie, są nic nie warte, bo rzeczywistość im zaprzeczy bardzo szybko. Ale oczywiście w krótkim czasie, 5-6 lat, plany powinny być robione i realizowane.

Przed kilkoma tygodniami ukazała się książka Joanny Kusiak *Chaos Warszawa*, w której autorka w jednym z rozdziałów bardzo drobiazgowo analizuje budowę Białołęki, pokazując żywiołowe procesy, które decydowały o tym, jak ta dzielnica została ukształtowana. Obserwujemy to, co było charakterystyczną chorobą dla okresu PRL, gdy w nowych osiedlach budowano tylko mieszkania. Nie budowano zaplecza usługowego, nie dbano o należyty transport, nie było szkół. I tak np. początkowo dzieci z Ursynowa były dowożone do szkół w Śródmieściu. Teraz deweloperzy budują w ten sam sposób. Podobnie jak Białołęka powstało miasteczko Wilanów, którego plan – opracowany przez amerykańskiego architekta – zakładał bardzo bogate wyposażenie tej przestrzeni w najprzeróżniejsze usługi z centrum handlowym, instytucjami kultury itd. Zrealizowano jednak głównie mieszkania. Miasteczko Wilanów powstało w sposób dość specyficzny. Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego sprzedała

deweloperowi teren pod budowę tego osiedla, a więc państwowa instytucja sprzedała prywatnemu przedsiębiorcy teren pod zabudowę, natomiast ten deweloper sprzedał potem miastu za 80 mln, o ile dobrze pamiętam, teren pod ulice konieczne w tym osiedlu. Więc interes, można powiedzieć, miasto zrobiło znakomity.

W ten sposób budowany jest także chaotycznie i pod dyktando dewelopera tzw. Mordor, miejsce, w którym pracuje kilkadziesiąt tysięcy ludzi, bez adekwatnej do potrzeb komunikacji. Niedawno przeczytałem w Internecie, że otwarto tam gruntową drogę ze szlabanem i wpuszcza się samochody rano w jedną stronę, a po południu w drugą, żeby rozładować tłok i korki. Kilka lat temu mój instytut opublikował książkę *Warszawa, czyje jest miasto?* i to pytanie »czyje jest miasto?« stale sobie powinniśmy zadawać. Czy miasto należy do władzy, deweloperów czy mieszkańców? Niestety, odpowiedź na to pytanie jest dość pesymistyczna. Przede wszystkim do władzy i do deweloperów, którzy decydują o tym, gdzie, co i jak się buduje. Polskie miasta na wzór innych krajów nie skupują terenów, by po ich uzdatnieniu sprzedać je deweloperom lub realizować inwestycje w partnerstwie publiczno-publicznym, planowo i z zabezpieczeniem różnorodnych potrzeb. W Warszawie miasto nie skupuje terenów i nie może w związku z tym prowadzić polityki przestrzennej. Buduje się tam, gdzie są wolne działki, gdzie nie ma reprivatyzacyjnych żądań, w związku z tym chaos jeszcze bardziej się pogłębia”.

Eugeniusz Cezary Król:

„Proszę o pytania i wypowiedzi”.

Alicja Lewi:

„Jestem mieszkanką Woli, słoikiem, mieszkam w Warszawie od kilkunastu lat. Mam pytanie do pani dyrektor Biura Architektury i Planowania Przestrzennego. Pani mówiła, że ważnym czynnikiem jest głos społeczeństwa. Na rondzie Daszyńskiego mamy metro i cztery wyjścia w obrębie 200 m. Ze społeczeństwem dyskutowano wielokrotnie, gdzie mają być wyjścia. I wszyscy mówili, że powinny być na każdą ulicę. Do tej pory nie ma. Więc po co te dyskusje? My jako społeczeństwo tracimy czas i jesteśmy oszukiwani. Drugi przykład to hala Koszyki. Zapowiadano nowe hale handlowe, bo taka jest potrzeba tego punktu. To miejsce się tak zmieniło, że dawni klienci nie mają tam czego szukać. I tak jest w wielu wypadkach. Inny przykład to ścieżki rowerowe. Raz są z prawej strony, raz są z lewej strony, nawet idą środkiem. Żeby chociaż jedna strona ulicy była przeznaczona dla pieszych”.

Eugeniusz Cezary Król:

„Mówi się już powoli o terrorze rowerzystów wobec pieszych. Rowerzyści przepędzają pieszych. Może to jest przesada, ale tak się mówi”.

NN:

„Pan profesor mówił o fatalnym planowaniu w czasach PRL. Wydaje mi się, że takie planowanie rozpoczęło się dopiero w latach 70. A jeszcze w 60. wyglądało to chyba dużo lepiej, ja mieszkam na Szczęśliwicach, przy skrzyżowaniu Grójeckiej i Dickensa i po czterech stronach skrzyżowania są cztery kwartały, w środku każdego kwartału jest szkoła podstawowa. Jest takie zdjęcie Zbyszka Siemaszki, wykonane z dźwigu, na którym widać, że budowa szkoły przy Majewskiego już się kończy, a bloki dopiero zaczynają powstawać. Wydaje mi się, że tak było w wielu miejscach Warszawy, natomiast nieco inne standardy przyniosła epoka gierkowska”.

Marlena Happach:

„Zgadzam się. Ale szkoły były planowane nie tylko w latach 70., ale i 80, np. na Ursynowie. Decyzją polityczną (najpierw mieszkania, potem infrastruktura) zostały one zrealizowane znacznie później niż bloki mieszkalne. Więc o to możemy mieć wielki żal i pretensję, ale nie mówmy, że szkoły nie były planowane”.

Eugeniusz Cezary Król:

„Podobnie jest z Żoliborzem Południowym”.

Marlena Happach:

„Żoliborz Południowy to jest zupełnie inna historia. Ta część dzielnicy nie miała planu zagospodarowania, został on uchwalony dopiero w kwietniu tego roku i to po wielkich bojach. Zabudowa na Żoliborzu Południowym powstała w sposób chaotyczny. Wracając do kwestii wyjść z metra na rondzie Daszyńskiego. Te decyzje były podejmowane kilkanaście lat temu. Teraz urząd działa inaczej. Prof. Jałowiecki wspominał, że nie kupujemy ziemi, tak jak we Francji. W tej chwili to robimy i powstaje tzw. bank ziemi. Wywodzę się z ruchów społecznych, miejskich, jestem ze stowarzyszenia Odblokuj. Dlatego zostałam zatrudniona w mieście, by lepiej uwzględniać głos strony społecznej”.

Tomasz Gartowski:

„Odnosząc się do planowania, to wydaje mi się, że takie planowanie dzielnic nie zaczęło się w PRL, tylko przed wojną. W WSM na Żoliborzu planowano od razu, gdzie będą pralnie, suszarnie, szkoły, przedszkola itd. Ale czy dobrze myślę, że takim spójnym ostatnim planem na Warszawę to jest »Sześćioletni plan odbudowy« Bolesława Bieruta, takie wielkie tomisko z ilustracjami, z planami i szkicami. Czy potem się ukazało coś tak kompleksowego? Czy powstał taki dokument spójny dla całego miasta, nie wycinkowy. Bo możemy o tamtych czasach mówić różnie, ale według mnie wtedy ktoś miał pomysł na to miasto. Wydaje mi się, że to się wiąże z funkcjonowaniem ówczesnego miasta”.

Ewa Kielak-Ciemniewska (?):

„Jeżeli dobrze pamiętam, to było w 1992 r. – *master plan*. Jeszcze za prezydenta Wyganowskiego, to był jakiś dokument obejmujący całą Warszawę, przyjęty przez radę. Natomiast mam pytanie do pani Happach. Czy może pani wskazać obszary, które się znajdują w banku ziemi i które zostały zakupione, bo nie pytam o działki, które są w posiadaniu samorządu i które ratusz przedstawia na targach inwestycyjnych do sprzedaży, do zagospodarowania”.

Jan Mazur:

Ja mam króciutkie pytanie – jakie są plany rozwoju czy przebudowy placu Defilad?”.

Marlena Happach:

„Dokumentem, który stanowi o kierunkach zabudowania przestrzennego dla całego miasta i nadal obowiązuje jest »Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania m.st. Warszawy« uchwalone przez Radę m.st. Warszawy w 2006 r. To bardzo obszerny dokument, który dotyczy wielu kwestii, obejmuje różne dziedziny tematyczne.

Drugie pytanie dotyczyło banku ziemi. Te działania dopiero się rozpoczęły. Opiniuję działki, które miałyby kupić miasto, ale nie mam pełnej informacji, które z nich już trafiły do naszych zasobów. Miasto korzysta z prawa pierwokupu, ale także z różnych innych możliwości. Nabywa działki także pod budowę dróg. Najpierw wydaje się decyzję o inwestycji drogowej, tzw. ZRID. I na podstawie ZRID następuje wywłaszczenie i wykup terenu. Jeżeli na danym terenie jest ustalona funkcja publiczna, to takie działki są również wykupowane. Plac Defilad ma plan miejscowy z 2010 r. Był to czas, kiedy urbaniści warszawscy próbowali pozbyć się wszelkich śladów socrealizmu wokół Pałacu Kultury i Nauki. Plan wskazuje m.in. na konieczność usunięcia trybuny honorowej oraz wielu elementów wyposażenia tej przestrzeni publicznej, takich jak murki czy obeliski, zostałyby tylko kandelabry i to po przesunięciu w nowe miejsce. Teraz mamy świadomość, że nie należy pozbawiać się takiego dziedzictwa, chcielibyśmy zachować z niego jak najwięcej.

Inna trudność przy placu Defilad to brak uregulowań dotyczących własności warstwowej, a przecież pod ziemią przebiega tam linia średnicowa PKP oraz metro. Dochodzą jeszcze problemy dotyczące reprivatyzacji, bo obecny teren placu Defilad był przed wojną ciasno zabudowany kamienicami. Roszczenia do gruntów wpływają przy realizacji takich kluczowych inwestycji, jak Muzeum Sztuki Nowoczesnej i Teatr Rozmaitości. Okazuje się, że spór o niezabudowaną działkę o powierzchni ok. 300 m kw. może zablokować wielkie inwestycje. Ale one są już przesądzone, a także lustrzana zabudowa po drugiej stronie zmniejszanego placu, który nazywamy placem Centralnym, dla odróżnienia go od dużego placu Defilad. Natomiast, co się wydarzy nad tunelem średnicowym, zależy w dużej mierze od decyzji PKP. Kolejarze planują remont linii średnicowej, miasto negocjuje z PKP, by dało się nad nim inwestować, a Aleje Jerozolimskie po tej stronie uzyskały nową pierzeję zabudowy”.

Eugeniusz Cezary Król:

„Ściana Zachodnia Marszałkowskiej wchodzi w grę?”

Marlena Happach:

„Będzie Ściana Zachodnia Marszałkowskiej z otwarciem na plac Centralny, ale bez narożnika u zbiegu ze Świętokrzyską, bo tam zostaje park. Powstanie budynek na rogu Alej Jerozolimskich i ulicy Marszałkowskiej. Nowa zabudowa od strony Emilii Plater to jest kwestia przyszłych decyzji, które powinna poprzedzić debata publiczna. W moim odczuciu budowa wieżowców od strony Emilii Plater jest nieuzasadniona i powinniśmy ponownie przemyśleć te decyzje planistyczne. Czy to pod kątem budowy pierzei miejskiej skali, czy pod kątem przeznaczenia tego terenu na tereny zieleni”.

Bohdan Jałowiecki:

„Sześćdziesięcioletni plan odbudowy Warszawy był jednym z pierwszych. Potem planowano co kilka lat. Tworzono stale nowe plany. Ukazała się przed paru laty publikacja, która zebrała je i pokazała. Ostatni był chyba opracowany pod koniec lat 80. i obowiązywał do 2001 czy 2002 r. Potem plany ogólne zagospodarowania przestrzennego w skali miasta przestały być opracowywane, ponieważ stwierdzono, że jest to wymysł socjalistyczny i należy zerwać z tą niedobrą przeszłością, dlatego przez wiele lat lokalizacje wydawano na podstawie tzw. W-Ztki i dalej to się dzieje, bowiem pokrycie planami szczegółowymi jest niewystarczające. W związku z tym mamy pewną zapaść w planowaniu, czego skutkiem jest chaos w zabudowie miasta. Jako ciekawostkę mogę powiedzieć, że koledzy z mojego instytutu (Centrum Europejskich Studiów Regionalnych i Lokalnych) przeprowadzili badania dotyczące kryteriów, jakimi kierowały się korporacje i przedsiębiorstwa, lokalizując swoje siedziby na terenie tzw. Mordoru. Podstawowym kryterium ich wyboru była bliskość lotniska, które z punktu widzenia komunikacji między centralą mieszczącą się np. w Niemczech czy Holandii a filią w Warszawie było niezwykle ważne. Ale co ciekawsze, często zdarzało się, że decyzję o lokalizacji filii zagranicznego przedsiębiorstwa w tej części Warszawy podejmował jego szef w centrali, który nigdy w Warszawie nie był i nie zdawał sobie sprawy z innych niż lotnisko uwarunkowań tej lokalizacji”.

Jerzy S. Majewski:

„Planów szczegółowych jest zdecydowanie za mało, ale tam gdzie są, mogą funkcjonować w sposób bardzo dobry. Przykładem jest nieduży plan szczegółowy, w zasadzie wąski pasek wzdłuż Alej Jerozolimskich, między Alejami Jerozolimskimi a ulicą Nowogrodzką. Plan opracowany przez Andrzeja Kicińskiego. Obok Instytutu Geograficznego kończy się budowa biurowca. Budynek zaprojektowany został przez biuro architektów Hermanowicz, Rawski według rysunków przygotowanych przez Andrzeja Kicińskiego. Jest to gmach

chyba najlepiej wkomponowany w przestrzeń ulicy. Idealnie trzyma gabaryt, podziały elewacji są takie jak trzeba, a z drugiej strony tworzy nową przestrzeń publiczną, ponieważ otwiera pusty, niedostępny zawsze plac, który był zasłonięty płotem od czasów sprzed pierwszej wojny światowej. Gdybyśmy mieli plany miejscowe, chociażby dla połowy Śródmieścia, to miasto wyglądałoby oczywiście inaczej”.

Paweł Wespiński:

„Z tej dyskusji wyłania się problem, który przepięknie opisał w wydanej w zeszłym roku książce dr Mikołaj Madurowicz⁶ – problem ciągłości miasta. To, o czym mówimy dzisiaj w kontekście niezadowolenia, poczucia pewnej dysharmonii w Warszawie, wypływa z przeciwności zjawiska ciągłości miasta. Jeżeli nie postrzegamy owej ciągłości w naszej przestrzeni, wówczas budzi się i narasta w nas niezadowolenie, np. dr Faryna-Paszkiewicz zwróciła uwagę na problem utraty znaczenia, ważności przez ulicę Marszałkowską. Dostrzegamy tu pewne zachwianie utrwalonego porządku, pamiętamy bowiem tę ulicę jako jedną z głównych handlowych arterii Warszawy. Jednakże spójrzmy na to z nieco innej perspektywy. Otóż wymieniła pani Trakt Zakroczymski jako pierwszy właściwie ciąg komunikacyjny – trakt, który korzystając ze zwyczaju nazewnictwa międzywojennego, moglibyśmy nazwać ówczesną trasą N-S. Otóż trakt ten utracił istotne znaczenie handlowo-komunikacyjne, m.in. z powodu pogorszenia się standardów infrastruktury i życia w starej Warszawie. Wówczas szlak komunikacyjny „przesunął się” nieco na północ, w linię ulicy Nowiniarskiej, a później wspomnianej przez pana Jerzego Majewskiego przebitej ulicy Bonifraterskiej. Gdzieś w koncepcjach planistycznych rysowała się też nowa trasa N-S, którą dzisiaj identyfikujemy mniej więcej z dzisiejszą aleją Jana Pawła II. Znajdziemy ją już na wspomnianym przeze mnie wcześniej *Szkicu wstępnym planu regulacyjnego* z 1916 r., choć poprowadzoną dość specyficznie, nie przebitą przez gęsto zabudowane miasto, lecz kluczącą załamaniami ulic w stronę Żoliborza. A zatem, jeżeli popatrzymy z perspektywy ciągłości miasta na przesuwanie się głównej osi komunikacyjnej północ-południe, możemy dostrzec ciągłość w postępujących sukcesywnie przemianach. I dalej, zaakceptować, czy też »polubić«, stan zastany, tj. osłabioną funkcję ulicy Marszałkowskiej. Ulicy, którą można dziś dość swobodnie i płynnie przejechać, inaczej niż pozostałymi arteriami o południkowym przebiegu. Podobnie rzecz wygląda w odniesieniu do ciągłości w komunikacji. Kilka lat temu byłem przerażony przeobrażeniami zachodzącymi w komunikacji miejskiej – permanentnymi zmianami w przebiegu linii komunikacyjnych. Wszak przyzwyczajamy się do przebiegu konkretnych linii. Przy stałości linii czujemy się bezpiecznie, jest ona swoistą ciągłością czasową naszej przestrzeni komunikacyjnej. Pomysł władz Warszawy dotyczący

6 M. Madurowicz, *Ciągłość miasta. Prologomena*, Warszawa 2017.

rewolucji komunikacyjnej polegającej na dostosowaniu linii naziemnych do metra sprawił, że w tym porządku nastąpiła drastyczna zmiana, często nieakceptowana przez mieszkańców. Pamiętamy ruchy społeczne w obronie linii autobusowej 520, wcześniejszej „Jotki” (linia pospieszna J). W kontekście tych rozważań przyjrzałem się zmianom przebiegu różnych linii komunikacyjnych w Warszawie. I tak np. od końca lat 50. XX w. linia autobusowa 122 zmieniła swój przebieg kilkanaście razy. A zatem ten typ zmian nie jest niczym nowym. Ale rzeczywiście jest to pewne zachwianie ciągłości miasta. A ciągłość jest ważna w kontekście rozwoju będącego przedmiotem naszych rozważań”.

Artykuły i materiały

Jolanta Niklewska

Roman Dmowski wobec Józefa Piłsudskiego – fascynacja, rozzarowanie, odpowiedzialność

Nie mamy pewności, kiedy obaj panowie spotkali się po raz pierwszy. Piłsudski mógł się spotkać z Dmowskim w pierwszej połowie stycznia 1893 r. w Warszawie. Dmowski wprawdzie został aresztowany w sierpniu 1892 r., ale 2 stycznia 1893 r. został zwolniony i oczekiwał w Warszawie na wyrok. Piłsudski spotkał się wówczas z przedstawicielami środowiska „Głosu”. Niewykluczone, że był wśród nich i Roman Dmowski. Natomiast z pewnością zetknęli się w Wilnie. Dmowski, który przebywał na zesłaniu w Mitawie od listopada 1893 do lutego 1895 r., często przyjeżdżał do Wilna, gdzie był gościem Marii Juszkiewiczowej, późniejszej Piłsudskiej, która prowadziła tzw. dom otwarty. Bywali w nim ludzie o przekonaniach socjalistycznych i nie tylko. Obecność tam Romana Dmowskiego była oznaką, że ludzie zainteresowani działalnością polityczną szukali możliwości wymiany poglądów na gruncie prywatnym.

Dmowski, który z najwyższą niechęcią odnosił się do socjalizmu i socjalistów, zrobił jednak wyjątek dla jednego socjalisty – Józefa Piłsudskiego, którego opisał z wielką sympatią w artykule opublikowanym w „Przeglądzie Wszechpolskim” w 1903 r. pt. *Historia szla-*

*chetnego socjalisty*¹. Oto, co pisał tam o samym socjalizmie:

„[...] kierunek może przedstawiać bardzo małą wartość dla przyszłości społeczeństwa, może być nawet bardzo szkodliwy, ale jeżeli stanowi odpowiednie ujście dla potrzeb duchowych liczniejszej sfery ludzi, jeżeli jest najbliższym w danej dobie wyrazem politycznym typu psychicznego, spotykanego często w społeczeństwie, będzie się rozwijał wbrew wszelkiej logice politycznej”.

W tym kontekście zabrał głos też na temat Piłsudskiego, który właśnie opublikował w „Promieniu” swą biografię polityczną pt. *Jak stałem się socjalistą?*². Według niego Piłsudski reprezentował typ mentalny i kulturowy działacza, który absolutnie nie pasował do socjalizmu. Socjalizm to przecież obca ideologia, niemiecko-żydowska, walcząca z polską tradycją narodową, natomiast Piłsudski został wychowany w rodzinie bardzo patriotycznej i w ideałach narodowych. Jest to gorący, niezłomny patriota, człowiek szlachetny o dużych walorach moralnych, trudno więc pojąć, co porabia wśród ludzi, którzy walczą z przeciwnikami politycznymi przy pomocy plugawych metod – nikczemnością, oszczerstwem, insynuacją, kłamstwem i fałszerstwem.

Jak więc wytłumaczyć związki Piłsudskiego z socjalizmem? Otrzymał wychowanie wprawdzie patriotyczne, niemniej nie otrzymał solidnej wiedzy o współczesnym świecie, o polityce, ekonomii. Pozostał nieobeznany z życiem społecznym Europy Zachodniej. Wzrastał w uczciwej, porządnej, lecz wyizolowanej ze współczesnego świata rodzinie gdzieś w litewskim zaścianku na peryferiach Europy. Jego lektury zaś to „święte księgi”, czyli polska lite-



Pocztówka propagująca sojusz polsko-rosyjski, 1914, ze zbiorów Muzeum Niepodległości

1 R. Dmowski, *Historia szlachetnego socjalisty*, „Przegląd Wszechpolski” 1903, nr 10, s. 758-772.

2 J. Piłsudski, *Jak stałem się socjalistą?*, „Promień” 1903, nr 8-9.



Komendant I Brygady Legionów Polskich Józef Piłsudski, 1916, ze zbiorów Muzeum Niepodległości

ratura romantyczna, które na Kresach służyły ludziom jako *Biblia Pauperum*³. „[...] w zamkniętej, egzotycznej atmosferze litewskiego dworu nikt nie miał pojęcia, czym jest naprawdę współczesna im, rzeczywista Polska, i każdy mógł sobie przedstawiać ją dowolnie, odpowiednio do charakteru swej wykształconej na poetach wyobraźni”⁴.

Dmowski zaryzykował nawet tezę, że gdyby Piłsudski studiował w Warszawie, zapewne zostaliby kolegami partyjnymi w szeregach Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego. Niestety, Piłsudski studiował w Charkowie, w rosyjskim otoczeniu, przeciw któremu się burzył.

Roman Dmowski zyskał kolejną okazję dla pogłębienia swej opinii o „szlachetnym socjaliście” w 1904 r., po wybuchu wojny rosyjsko-japońskiej. Polscy socjaliści z Piłsudskim i Filipowiczem postanowili zyskać poparcie Japończyków dla polskiej irredenty, którą zamierzali wznie-

cić w Królestwie. Liczyli na wsparcie finansowe ich planów ze strony Japończyków. Udali się więc do Tokio, gdzie niespodziewanie natknęli się na ulicy na Romana Dmowskiego, który przybył tam w celu całkowicie przeciwnym. Zamierzał przekonać Japończyków, żeby nie angażowali się w tę awanturę, gdyż po niechybnym stłumieniu polskiego powstania Rosjanie – spokojni już o sytuację w Królestwie – przerzucą siły wojskowe na front japoński.

Do spotkania i poważnej rozmowy Piłsudskiego i Dmowskiego doszło 11 lipca. Opisywał je Dmowski po latach w *Polityce polskiej*...: „Próbowałem dowiedzieć się od kierowników PPS, co mają zamiar osiągnąć przez ruch powstańczy w Królestwie, jak im się przedsta-

3 Łac.: Biblia dla Ubogich, późnośredniowieczna uproszczona wersja Pisma Świętego, adresowana do ludzi niewykształconych i niewykazujących się wielką znajomością kultury. Bogato ilustrowana ze względu na częsty analfabetyzm wśród odbiorców.

4 R. Dmowski, *Historia szlachetnego socjalisty*...

wiają widoki jego powodzenia, jak sobie wyobrażają realne jego skutki. Usiłowałem ich przekonać, że to, co chcę zrobić, jest nonsensem i zbrodnią wobec Polski. Ani jedno, ani drugie mi się nie udało. W odpowiedzi dostałem procesję mętnych frazesów wygłoszonych z ogromną pewnością siebie”⁵.

Relacja Dmowskiego pochodzi z lat 20. i jest zapewne obciążona negatywnymi doświadczeniami stosunków obu polityków z lat pierwszej wojny światowej. Niemniej nie ulega wątpliwości, że ich koncepcje polityczne różniły się zasadniczo. Bohdan Wasiutyński, współpracownik Dmowskiego, wspominał, że w 1923 r. Dmowski w rozmowie z nim relacjonował swoją rozmowę z Piłsudskim w Tokio, która miała trwać dziewięć godzin, a podczas której Piłsudski miał oświadczyć, że w przyszłości Wilno będzie stolicą Europy Wschodniej. Miał to być dowód na to, że Józef Piłsudski jest jako polityk niepoważny i nieobliczalny. Jego przywiązanie do polskości Wilna i Kresów stało w sprzeczności ze stanowiskiem Ligi Narodowej kontrolowanej przez Dmowskiego, w którym wyraźnie rozróżniano rolę Królestwa i tzw. ziem zabranych. Tak więc panowie stwierdzili, że nie zgadzają się wprowadzić co do polityki, niemniej mogą wspólnie zwiedzić miasto, co też i uczynili.

Obu polityków ostatecznie podzieliły nieodwołalnie ich koncepcje polityczne w obliczu wielkiej wojny europejskiej, która wybuchła latem 1914 r., stawiając po przeciwległych stronach barykady zaborców ziem polskich – po jednej stronie Niemcy i Austro-Węgry, po drugiej Rosję sprzymierzoną z Francją i Anglią. Piłsudski, upatrując głównego wroga Polski i Polaków w Rosji, nawiązał współpracę z austriackim wywiadem, pod którego kuratelą organizował polskie oddziały wojskowe. Legiony te pod dowództwem austriackim i podporządkowane centrali wywiadu austriackiego w polu (*Nachrichtenabteilung AOK*) przeznaczone były do walki z Rosją.

Dla Dmowskiego głównym wrogiem były Niemcy, a Austro-Węgry jedynie ich bezwolnym pomagierem. Opowiedzenie się po stronie państw centralnych, jak zwano tę koalicję, było zgodą na czwarty rozbiór Polski, który nastąpiłby niewątpliwie w razie ich zwycięstwa. Zabór rosyjski, okrojony na rzecz Niemiec na północy, zostałby przyłączony do Galicji i włączony do Cesarstwa Habsburgów. Takie były plany niemiecko-austriackie wobec ziem polskich. Oczywiście, nie mogło być mowy o rewindykacji Wielkiego Księstwa Poznańskiego, które było postrzegane jako integralna część Cesarstwa Niemieckiego. Na to wszystko musiał godzić się Józef Piłsudski w 1914 r. Jeszcze po korzystnych dla państwa polskiego i dla Wielkopolski decyzjach konferencji pokojowej w Paryżu w sprawie granicy polsko-

5 R. Dmowski, *Polityka polska i odbudowanie państwa*, Warszawa 1989, t. 1, s. 92.



Legioniści Józefa Piłsudskiego, 1915, ze zbiorów Muzeum Niepodległości

-niemieckiej wyrażał się pogardliwie o przyznaniu Polsce Poznania jako *un cadeau*⁶ koalicji. Tego Roman Dmowski darować i zapomnieć nie mógł.

W latach wojny obaj politycy zaangażowali się w wysiłki zmierzające do zorganizowania polskiej armii. Józef Piłsudski, współpracując z niemieckimi władzami okupacyjnymi w Warszawie, poniósł na tym polu porażkę. Niemieckie władze nie zamierzały tworzyć niezależnej od siebie polskiej siły zbrojnej pod dowództwem Piłsudskiego, a jedynie polskie formacje ochotnicze pod dowództwem niemieckim do walki z Rosją, a może nawet i na froncie zachodnim. Konflikt ten doprowadził do tzw. kryzysu przysięgowego i aresztowania Piłsudskiego latem 1917 r. Roman Dmowski z kolei ze swoim Komitetem Narodowym Polskim (KNP) w Paryżu objął, po kilkumiesięcznych sporach z władzami francuskimi, cywilną władzę nad Armią Polską dowodzoną przez gen. Józefa Hallera, w której służyli

6 Franc.: prezent.

polscy ochotnicy zwerbowani po obu stronach Atlantyku, świetnie wyposażeni i uzbrojeni przez aliantów. Podczas formowania tej armii dochodziło do incydentów, które po latach tak opisywał Dmowski: „Stale usiłowano buntować żołnierzy i prowadzono agitację głównie w imię Polski utworzonej aktem 5 listopada, w imię legionów i ich twórcy Piłsudskiego. Starano się przekonać żołnierzy, że nie są wojskiem polskim, że są czymś w rodzaju Legii Cudzoziemskiej w armii francuskiej. U żołnierzy, którym dokuczały nieco francuskie zarządzenia, nieznamość języka polskiego u pewnej liczby oficerów, a przede wszystkim francuski typ dyscypliny wojskowej, do której nie byli nawykli, ta propaganda spotykała często grunt podatny”⁷.

W innym miejscu pisał: „[...] mieliśmy [...] robotę ze zwalczaniem propagandy rozkładowej, starającej się dotrzeć z zewnątrz do wojska, prowadzonej przeważnie pod wezwaniem legionów i Piłsudskiego. Nawoływała ona do dezercji i siała ziarna buntu”⁸.

Mimo tak poważnych różnic Roman Dmowski nie stracił podziwu dla Piłsudskiego jako dowódcy wojskowego, o czym świadczy relacja Józefa Wielowieyskiego z jego rozmowy z prezesem, który zastanawiał się nad wyborem naczelnego wodza dla Armii Polskiej we Francji: „Gdybyśmy mogli wykraść Piłsudskiego z Magdeburga i jemu powierzyć armię, sprawa by była najlepiej załatwiona”⁹.

W papierach pozostawionych przez Ignacego Jana Paderewskiego znalazł się też brulion memoriału pisanego przez Dmowskiego latem 1918 r., prawdopodobnie dla władz amerykańskich i innych aliantów, który jednak do nich nie trafił. W memoriale tym autor usiłował przekonać usilnie polityków zachodnich, dla których fakt współpracy znacznej części polskich elit politycznych z Niemcami był poważnym obciążeniem, że organizacja Legionów i ich walka z Rosjanami była jedynie wyrazem woli walki polskiej młodzieży z zaborcą. Dowodził w ten sposób swej wielkiej klasy jako polityk, gotów w sytuacji, gdy ważyły się w kraju losy polityczne jego stronnictwa, stanąć ponad podziałami, w najlepiej pojętym interesie Polski.

Trzeba bowiem stwierdzić, że jakkolwiek pewni politycy polscy, zbliżeni do rządu austriackiego, wskazywali na istnienie legionów, jako na dowód lojalności Polaków względem Austrii, to jednak ani twórcy i dowódcy legionów, ani ich uczestnicy nie kierowali się w najmniejszej mierze chęcią pomagania Austrii, ani do Niemiec [nie mieli – JN] żadnego zaufania, tak jak ci Polacy, co walczyli przeciw Niemcom i Austrii, nie mieli żadnego zaufania do Rosji. Celem, do którego dążyli organizatorowie legionów polskich w Galicji, było stworzenie możliwie największej siły wojskowej

7 R. Dmowski, *Polityka polska...*, t. 2, s. 74-75.

8 Tamże, s. 36.

9 M. Kułakowski, *Roman Dmowski w świetle listów i wspomnień*, Dębowa Góra 2014, s. 544.

polskiej, która by mogła odegrać rolę samodzielnej w obecnej wojnie i wywalczyć niepodległość Polski [...]

Legioniści pojmowali swą rolę jako samodzielnej armii polskiej, walczącej o niepodległość ojczyzny, walczącej na razie przeciw Rosji, ale gotowej w następstwie zwrócić się przeciwko pozostałym wrogom Polski [...] o dobrej wszakże ich wierze świadczą ciągłe ich konflikty z władzami austriackimi i niemieckimi w obronie polskiego charakteru ich wojska, odmówienie przez większość legionistów przysięgi, która ich poddawała pod władzę państw centralnych, wreszcie ostateczny los legionów¹⁰.

Nie wykazał podobnej klasy Józef Piłsudski, który po objęciu władzy w Warszawie, lekceważąc fakt istnienia Komitetu Narodowego Polskiego, zwrócił się bezpośrednio do państw koalicji z notyfikacją powstania „państwa polskiego niepodległego, obejmującego wszystkie ziemie zjednoczonej Polski”, *de facto* – kadłubka, na który składało się Królestwo Polskie i Galicja Zachodnia. Radiotelegram poszedł do USA, Anglii, Francji, Włoch, Japonii, Niemiec i innych rządów państw centralnych i neutralnych. Podpisał go Piłsudski jako naczelny wódz oraz Tytus Filipowicz jako minister spraw zagranicznych. Piłsudski skierował też dwa inne kuriozalne radiotelegramy – jeden z nich wysłał do prezydenta Wilsona, w którym prosił o zgodę na skierowanie do Polski „polskich oddziałów wojskowych, skupionych pod sztandarem amerykańskim” w celu włączenia ich do armii polskiej. Tę samą prośbę skierował do marszałka Ferdynanda Focha w sprawie „wojsk polskich będących obecnie częścią armii francuskiej”. Żadna z depeesz nie doczekała się odpowiedzi, a Foch przekazał swoją Dmowskiemu, aby zrobił z nią, co uważa za stosowne. Kontaktował się z Dmowskim też w tej sprawie minister spraw zagranicznych Republiki Francuskiej Stephen Pichon.

Na posiedzeniu KNP w dniu 23 listopada 1918 r. dyskutowano, co robić z tym fantem. Wstępny projekt odpowiedzi miał charakter konfrontacyjny – jest jedna Armia Polska, która znajduje się we Francji jako równorzędna armia sojusznicza pod dowództwem gen. Hallera, naczelnego wodza wszystkich polskich sił zbrojnych współpracujących z aliantami. Armia ta na mocy porozumienia z 28 września 1918 r. podlega kierownictwu politycznemu KNP, który jako jedyny może wyrazić zgodę na jej przemieszczenie i użycie. Członkowie KNP proponowali też siłą obalić powołany przez Piłsudskiego rząd Jędrzeja Moraczewskiego i przejąć władzę. Dmowski replikował w obu sprawach – trzeba zachować rząd socjalistów, gdyż wśród aliantów są silne wpływy masońskie, które zrobiłyby krzyk, że „reakcja” w Polsce morduje „żywywoły wolnościowe”. Istniała też obawa, że zaatakowani socjaliści zbliżą się do rosyjskich bolszewików. Aliantom tłumaczył Dmowski, że jest to „przybranie zabarwienia ochronnego”.

10 Tamże, s. 564-565.

Dmowski zaproponował też bardziej pojednawczą odpowiedź dla Piłsudskiego: Armia Polska jest zaczątkiem przyszłej armii narodowej, zatem musi znajdować się pod dowództwem gwarantującym, że nie zostanie zdeorganizowana. Komitet zaś nie będzie atakować rządu w Warszawie, wskazuje jednak uprzejmie, że ten rząd nie reprezentuje większości społeczeństwa, mimo to KNP popiera go, gdyż chroni on kraj przed bolszewizmem.

Piłsudski zrozumiał, że nie da się ominąć popieranego przez Francję KNP i napisał pojednawczy w tonie list do Dmowskiego, wyrażając nadzieję, że dla dobra kraju będą obaj współpracować, zamiast rywalizować ze sobą. Dmowski też rozumiał, że musi dojść do porozumienia, jeśli ma zostać wyłoniona polska delegacja na kongres pokojowy, reprezentująca wszystkie siły w kraju. Do Warszawy został więc wydelegowany były socjalista

Stanisław Grabski, aby zawałczyć o jedność. Dmowski był wobec Piłsudskiego na „tak” i 28 listopada nawet cieszył się, że „generał Piłsudski” został „Prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej” z kompetencjami Prezydenta Republiki Francuskiej, co należy uznać za pomyślny fakt. „Musimy dziś zdać egzamin przed światem, że możemy zbudować państwo polskie” – mówił.

Grabski wynegocjował wstępne porozumienie – Piłsudski zgodził się na koncepcję polityki zagranicznej KNP i poddanie armii polskiej pod dowództwo marszałka Focha. Obaj politycy uzgodnili, że KNP zostanie rozszerzony o delegatów Józefa Piłsudskiego. Jednak realizacja tego porozumienia była odległa. Delegaci Piłsudskiego nie zostali pierwotnie wpuszczeni do Francji, stało się to dopiero po interwencji dyplomacji brytyjskiej i amerykańskiej. Niemniej, mogli kontaktować się z politykami francuskimi za pośrednictwem KNP. Przywieźli tekst porozumienia zawartego między Grabskim i Piłsudskim: Komitet uznawał Piłsudskiego jako Naczelnika Państwa i naczelnego wodza sił zbrojnych, zaś Piłsudski uznawał program terytorialny KNP. Gotów był wypowiedzieć wojnę Niemcom i poddać organizujące



Roman Dmowski w Londynie, 1916, ze zbiorów Muzeum Niepodległości



Plakat wzywający do wstępowania
w szeregi Armii Polskiej w USA
i Kanadzie, 1917, proj. Tadeusz
Benda, ze zbiorów Muzeum
Niepodległości

się wojsko naczelnemu dowódcy wojsk koalicji Fochowi. Uznawał też KNP za polskiego przedstawiciela w rokowaniach pokojowych po poszerzeniu jego składu o przedstawicieli z kraju.

Dmowskiemu bardzo zależało na sukcesie porozumienia, dlatego prosił kolegów, aby w rozmowach nie atakowali przedstawicieli Piłsudskiego. Wspólne konferencje odbyły się czterokrotnie, a mimo to do porozumienia było daleko. W Warszawie podobne rozmowy prowadził Ignacy Paderewski. Kością niezgody było postrzeganie przez Piłsudskiego roli KNP. Piłsudski widział w nim agendę Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Dmowski żądał autonomii. Kiedy okazało się, że Piłsudski „mianuje” Dmowskiego delegatem polskim na konferencję, Dmowski odmówił, twierdząc że delegacja polska nie może czerpać legitymacji z łaski rządu, który może upaść, a następny rząd zakwestionuje jej prawomocność. Delegacja musi być wyłoniona przez rozszerzony Komitet Narodowy Polski.

Do porozumienia nigdy nie doszło. Paderewski zgodził się na inne ustalenia, niż wynegocjował Grabski. Uznał Piłsudskiego za Naczelnika, ale Piłsudski nie uznał KNP jako kierownika polityki zagranicznej, a jedynie jako polską misję dyplomatyczną. Niemniej, Dmowski zgodził się, żeby Paderewski stanął na czele rządu koalicyjnego, który KNP uznał 21 stycz-

nia 1919 r. Dmowski nie zaakceptował wszystkich kandydatów Piłsudskiego do KNP. Nowi członkowie stanowili w nim „ciała obce”, prowokowali scysję, z czasem pracowali nad jego likwidacją.

Zawarłszy porozumienie z Paderewskim, Piłsudski zmienił ton. Groził dymisją w przypadku oporu KNP i sejmu, gdzie nie miał większości. Dmowski tak pisał 14 marca 1919 r. do Stanisława Grabskiego:

Od dłuższego już czasu doszedłem do przekonania, że Piłsudski śni o dyktaturze wojskowej, o roli Napoleona wypływającego na falach rewolucji. Ten człowiek ma różne wielce niebezpieczne strony:

- nie jest człowiekiem dzisiejszym, należąc swoją konstrukcją psychiczną do 1-ej połowy XIX w.,
- nie jest jednolity, to kombinacja starego romantyka polskiego z bolszewikiem moskiewskim, dająca się genetycznie wyjaśnić,
- nie jest sobą, ale przedrzeźnia wielkie wzory historyczne, co zawsze prowadzi do czynów poronionych,
- otrzymałszy posadę boga od jełopów, którzy go otaczają, usiłuje być większym niż go Pan Bóg stworzył. [...]

Taki człowiek, podniecany przez swoich współkonspiratorów, łakomych na władzę, łatwo gotów pokusić się o zamach na sejm¹¹.

W swojej *Polityce polskiej*... Dmowski przedstawił sytuację, która z latami zaowocowała zbrojnym przejęciem władzy przez Piłsudskiego:

Współdziałanie z rządami warszawskimi nie było rzeczą łatwą. Piłsudski, którego zwolennicy zadęli w głośne trąby reklamy osobistej dla swego przywódcy i obdarzać go zaczęli hołdami, mającymi charakter nieomal wiernopoddańczy, uwierzył w swoją opatrnościową rolę, zaczął traktować siebie jak zwycięzcę. Uznał za wyzwolenie kraju akt rozbrojenia Niemców, którzy oddawali broń chłopczykom z niższych klas gimnazjalnych na ulicach Warszawy, a siebie za wskrzesiciela Polski. Obóz jego usiłował wewnątrz zorganizować wyłącznie rządy swoich, rządy socjalistyczne, na zewnątrz zaś wystąpić jako jedyna władza mająca prawo do reprezentowania Polski. To było niebezpieczne, bo ani Polska nie wytrzymałaby długo eksperymentów rządowych w stylu Moraczewskiego, ani obrona przeciw inwazji sowieckiej nie byłaby pewna, gdyby oddana została wyłącznie zwolennikom Piłsudskiego, wśród których zresztą nie brakowało ludzi grawitujących ku komunizmowi. Co zaś do ostatecznego załatwienia kwestii polskiej na terenie międzynarodowym, kwestii granic państwa przede wszystkim, to cała nasza praca podczas wojny zostałaby zmarnowana, gdyby Piłsudski i obóz stojący za nim dostaliby wpływ na te sprawy. Znałszy dobrze ich niechętny stosunek do ziem zaboru pruskiego, ich gotowość oddania Ukraincom większej części Galicji Wschodniej, wreszcie ich nedorzeczne pomysły federacyjne na wschodzie. Gotowi byli zrealizować Polskę 5 listopada 1916 roku, powiększoną o zachodnią Galicję. Tymczasem fakt, że rządy w Warszawie łatwo wpadły w ich ręce, tak im zawrócił w głowach, że im się

11 Tamże, s. 591-592.

wydało, że są panami całej Polski i że kierowanie jej losami do nich już wyłącznie należy. Myśleli nawet o usunięciu z widowni Komitetu Narodowego w Paryżu, nie zadając sobie znów pytania, jak sprawa polska na tym wyjdzie¹².

Mimo to więcej wykazywał zaufania do osoby Piłsudskiego niż Paderewskiego, którego posądział o tanie karierowiczostwo: „Mistrz wygląda mi coraz bardziej świńsko – pisał 10 marca 1920 r. z Algieru do Stanisława Kozickiego – Mam wrażenie, że ktoś wziął pieniądze za robienie mu w prasie reklamy i przygotowanie jego prezydentury [...] Jeżeli demokracja narodowa da się popchnąć do popierania tej kandydatury, będzie to w szeregach kroków samobójczych ostatni, który ją dokończył. Niech Pan rozwinie pracę, żeby do tego nie dopuścić. Ja się staję coraz więcej zwolennikiem kandydatury Piłsudskiego. Może zmienię zdanie po powrocie do kraju [...]”¹³.

Po powrocie do kraju jednak spotkał się z poruszeniem w swoim obozie. Był namawiany, aby stanął na czele buntu przeciwko władzy Piłsudskiego. Odmówił. Uznał, że lewica, za jaką uważał Piłsudskiego, ma większe szanse utrzymania się u władzy. Będzie też lepiej widziana za granicą niż rządy endecji nienawidzonej przez zachodni *establishment*. Był gotów na współpracę z Piłsudskim. Jednak Piłsudski 21 maja przyjął w Belwederze Dmowskiego chłodno, współpracy nie zaproponował. Panowie ścieli się poza tym na posiedzeniu Rady Obrony Państwa (ROP) latem 1920 r., kiedy Armia Czerwona zbliżała się do Warszawy. Po ostrej wymianie zdań, Dmowski ustąpił z ROP, wycofując się w ogóle z życia politycznego. Nie chciał ryzykować i obalać Piłsudskiego, a współpracę z nim uznał za niemożliwą.

Wiadomości o przewrocie majowym 1926 r. zastały Dmowskiego w Paryżu. Dopiero 15 maja pojawił się w Poznaniu. Przeciwwstawił się popularnym w tym czasie w Wielkopolsce pomysłem autonomii dla Poznańskiego i Pomorza. Uznał, że w celu zabezpieczenia kraju przed zagrożeniem niemieckim nie należy pogłębiać kryzysu, a pogodzić się z zaistniałą sytuacją. W ten sposób rodził się „nowy” Dmowski. W wielu artykułach drukowanych w „Gazecie Warszawskiej” atakował system parlamentarny i chwalił faszyzm Mussoliniego. Była to próba dostosowania się do nowego trendu ideowego, którego „dzieckiem” stały się narodziny Obozu Wielkiej Polski. Nic to nie pomogło, w wyborach w 1928 r. Stronnictwo Narodowe straciło trzy czwarte posłów w sejmie, ale nie było to równoznaczne z marginalizacją Dmowskiego na arenie politycznej.

Z tego powodu rządząca w Polsce sanacja nie mogła sobie pozwolić na całkowite lekceważenie jego osoby i po zamachu majowym usiłowała nawiązać z nim kontakt, lecz Dmowski obdarzał nową ekipę głęboką pogardą. Prezydent Mościcki przysłał do niego kogoś

12 R. Dmowski, *Polityka polska...*, s. 523.

13 M. Kułakowski, dz. cyt., s. 644-645.



Poświęcenie sztandarów Armii Polskiej we Francji w Mailly, przemawiają Roman Dmowski i prezydent Republiki Francuskiej Raymond Poincaré, 22 czerwca 1918, ze zbiorów Muzeum Niepodległości

z propozycją rozmów, ale prezes odparł: „nie wiem, o czym mam z panem Mościckim rozmawiać, bo nie znam się na chemii”¹⁴. W 1929 r. sondowali z kolei Dmowskiego politycy związani z nowym „rządem pułkowników”¹⁵. Miał on odmówić rozmowy z Walerym Sławkiem, bo „z bałwanem szkoda czasu”. Do rozmowy doszło natomiast z innym „pułkownikiem”, co zanotował w swym dzienniku Juliusz Zdanowski: „Rozmowa wyglądała na szukanie pomysłu i myśli. Dobrze by było, żeby Dmowski pomówił z Piłsudskim, że on zawsze gotów i oczekuje go. Dmowski oświadczył, że nie będzie rozmawiał z człowiekiem, którego uważa za nieprzytomnego i któremu nie może nic wierzyć [...] Na zapytanie, czy widzi warunki współpracy, odpowiedział Dmowski: 1) napady muszą być ukarane – z bandytami nie łączymy się, 2) zagraniczną politykę musicie robić naszą, 3) cichy wewnętrzny front antyżydowski, 4) uzgodnienie rozsądnych zmian konstytucji”¹⁶.

14 Prezydent Ignacy Mościcki był z wykształcenia chemikiem.

15 „Rząd pułkowników” – popularna w II RP nazwa rządu Kazimierza Świtalskiego, sformowanego w 1929 r., złożonego w większości z wysokich oficerów z otoczenia Józefa Piłsudskiego.

16 K. Kawalec, *Roman Dmowski*, Poznań 2016, s. 424-425.



Wręczenie gen. Józefowi Hallerowi nominacji na Naczelnego Wodza Armii Polskiej przez Komitet Narodowy Polski, Paryż, 4 października 1918, ze zbiorów Muzeum Niepodległości

Dmowski nie akceptował ogólnego kierunku przemian politycznych w kraju. Oburzył się szczególnie na ograniczenie w końcu lat 20. niezależności sądownictwa, czyli dziedziny, do której przywiązywał dużą wagę. Nie do przyjęcia też były dla niego bezkarność i rozuchwalenie sanacyjnych bojówek. One i ich kryminalna działalność były pod ochroną kół rządowych. Piłsudski pochwałał brutalność w słowach i czynach, czego dowodem były jego wywiady prasowe pełne pogroźek i rynsztkowych epitetów. Sam Dmowski stał się przedmiotem inwigilacji i gróźb, a jeden z jego sekretarzy zginął zastrzelony przez kryminalistę, którego do zbrodni popchnął komendant miejscowej policji. Polska stała się państwem bezprawia, co przypieczętowała rozprawa z Centrolewem i wybory „brzeskie”.

Po śmierci Piłsudskiego ukazał się 14 maja w „Gazecie Warszawskiej” (nr 137) artykuł Dmowskiego poświęcony wielkiemu zmarłemu. Numer został skonfiskowany, a tytuł prasowy zamknięty. Zachował się na szczęście egzemplarz, w którym możemy przeczytać tekst atakujący wprawdzie system rządów, lecz bynajmniej nie osobę, która ten system stworzyła i chyba w jakimś momencie straciła nad nim panowanie.

[...] Człowiek, który formalnie zajmował skromne stanowisko ministra, był w istocie głową władzy w Polsce. Wiedzieli o tym i swoi, i obcy. Każdy cudzoziemiec, interesujący się cokolwiek polityką, na pytanie: kto rządzi w Polsce? Odpowiada: Piłsudski. Wszyscy mieszkańcy naszego kraju rozumieli, że każdy ważniejszy akt rządu był wyrazem jego woli, a przynajmniej nie mógł zajść bez jego zgody. Sam rząd legitymował się, że jest jego woli wykonawcą. [...] Zamach nastąpił z wyraźnym celem objęcia przez niego władzy, jak poprzednio zamach włoski oddał władzę Mussoliniemu, a później zamach niemiecki w ręce Hitlera. Różnica z tamtymi dwoma była ta, że tamte dokonane były w imię określonych programów, gdy tutaj wystarczała osoba Piłsudskiego. Gdy pytano o program, odpowiedź była: „idea marszałka Piłsudskiego”. Wyznawcy tej idei nie wazyli się jej tłumaczyć [...].

Wprawdzie rządy zaprowadzone w Polsce przez zamach majowy 1926 w późniejszej swojej fazie zaczęły usilnie pracować nad tym, żeby się zamienić w wyraźny system blisko pokrewny [...] systemowi rządów faszystowskich i hitlerowskich, nie wiadomo wszakże, czy autorzy tej pracy zdali sobie dostatecznie sprawę z jednej konsekwencji tego pokrewieństwa. Mianowicie jest to system, który może przetrwać tylko w oparciu o centralną postać stanowiącą źródło władzy. W braku jej żadna sztuczna formuła tego źródła nie zastąpi – musi ono wynikać z istoty społeczeństwa, z jego budowy¹⁷.

Summary

Jolanta Niklewska, *Roman Dmowski towards Józef Piłsudski – fascination, disappointment, responsibility*. Roman Dmowski first met Józef Piłsudski in 1893 in Warsaw or Vilnius. Piłsudski made a very positive impression on Dmowski, who could not understand how a man so attached to Polish identity could declare himself to be a socialist. He explained this with the provincial, parochial character of Piłsudski's upbringing and education, his lack of knowledge about the contemporary world, and especially about Western Europe, which had an impact on his narrow-mindedness. In 1904, during the Russian-Japanese war, they both fought on political grounds. Piłsudski, for whom Russia was the main and biggest enemy of Poland and Poles, went to Tokyo to look for support and funds for the organization of anti-Russian irredentism in the Kingdom of Poland. Dmowski also found himself in Tokyo, but he had a contrary goal – to prevent the Japanese from financing a project condemned to failure and contrary to the Polish *raison d'être*.

The outbreak of war in the summer of 1914 found Dmowski and Piłsudski in opposite camps. Dmowski hoped for the victory of the coalition of Russia, France and England in the hope that the defeat of Germany and Austria-Hungary would create an opportunity to unite Polish lands and create an autonomous Poland under the Russian rule. Piłsudski, on the other hand, hoped for the defeat of Russia and the unification of the lands of the Russian partition with Galicia. Thus, he accepted leaving the lands of the Prussian partition outside the borders of the future Polish state. Both politicians sponsored two Polish armed formations during the war: Piłsudski – Polish Legions fighting Russia, Dmowski – Polish Army in France intended for fighting with Germany and Austria. However, while

17 M. Kułakowski, dz. cyt., s. 739-740.

Dmowski defended the idea of the Legions before the Allied forces as a formation fighting not for Austria and Germany, but for Poland, Piłsudski and his political forces tried to disown the existence of the Polish Army and the Polish National Committee, and even committed acts of diversion. At the end of 1918 Piłsudski rose to power in Warsaw. At that time, Dmowski was at a peace conference in Versailles, where he tried to watch over the interests of the future Polish state, keeping an eye on the issue of establishing Polish borders, and then he was ill for several months. He returned to Poland in the spring of 1920. Piłsudski did not come forward with an offer of cooperation, and even entered into conflict with him on the grounds of the State Defence Council. Although Dmowski withdrew from active public life at that time, he did follow, with increasing disapproval, the evolution of the situation in the country towards authoritarianism. His attitude towards Piłsudski as an animator of the brutalisation of public life and the violations of democracy, and in particular towards his political backers, became definitely negative. Therefore, he refused to cooperate with the Sanation until his death.

Jerzy S. Majewski

Głodne życie codzienne odradzającej się stolicy – Warszawa w 1918 r.

Fabryki, w części ewakuowane w 1915 r., w części zaś rozgrabione przez niemieckich okupantów, pracowały na pół gwizdka, a przemysł wymagał odbudowy. Przestał istnieć rynek rosyjski, na potrzeby którego w przedwojennej Warszawie produkowano niemal wszystko. Przed punktami sprzedającymi chleb i ziemniaki na kartki stały kolejki, w niemal każdej dziedzinie obowiązywały wojenne ograniczenia, szalała drożyzna, zaś ustalanie przez władze cen maksymalnych na żywność niewiele pomagało. Od 1914 do początku 1918 r. ceny na artykuły spożywcze znacząco wzrosły (ziemniaki zdrożały o 900 proc., mięso o 600 proc., słonina o 1525 proc., jaja o 560 proc., mleko o 455 proc., masło o 775 proc., mąka żytnia o 1566 proc., masło o 3111 proc., chleb o 1025 proc.). To z powodu wzrostu cen przez cały rok 1918 przetaczała się przez Warszawę fala strajków ekonomicznych. Miasto tonęło w brudzie, przygnębiało szarością, wiele wspaniałych, przedwojennych sklepów zbankrutowało, ruch budowlany zamarł wraz z wybuchem wojny. Okupanci na jej potrzeby dawno już skonfiskowali wiele dzwonów kościelnych, mosiężne klamki z domów, miedziane pokrycia kopuł cerkiewnych, a nawet wykonane z mosiądzu samowary, tak charakterystyczne dla Warszawy sprzed 1914 r.

Z drugiej strony, już w 1916 r. powierzchnia Warszawy uległa powiększeniu, ponieważ w jej granice włączone zostały sąsiednie gminy, na których zaczęto planować przyszłe miasto. Póki trwała wojna, niczego jednak nie budowano. Niemcy po zajęciu miasta w sierpniu 1915 r. zezwolili na tworzenie samorządu i ograniczoną autonomię Królestwa Polskiego. Pod okupacją niemiecką rozwijało się życie narodowe i kulturalne. Już w 1915 r. otwarto polską Politechnikę Warszawską, a rok później Uniwersytet Warszawski i Wolną Wszechnicę Polską. Tworzono załączki przyszłego państwa polskiego w postaci uzależnionej od okupanta Rady Regencyjnej i rządu.

Po podpisaniu przez państwa centralne w marcu 1918 r. traktatu pokojowego z Rosją Sowiecką (tzw. brzeskiego) do Warszawy zaczęli wracać uchodźcy ewakuowani do Rosji w latach 1914-1915. Z początku były to pojedyncze osoby, potem ogromna fala reemigrantów, wśród których nie brakowało przedstawicieli przedwojennych elit Warszawy – inżynierów, lekarzy, przemysłowców, artystów czy ludzi teatru. Wraz z ich przyjazdem w połowie 1918 r. atmosfera w Warszawie uległa głębokim zmianom. Jednakże wcześniej pojawiły się w mieście rzesze uchodźców z terenów zniszczonych wojną w 1914 i 1915 r.

GŁODNO I CHŁODNO

Przeciętny mieszkaniec Warszawy w roku 1918 żył biednie. Masło, chleb wędliny, ziemniaki mógł kupować po astronomicznych, wciąż rosnących cenach albo wystawać po chleb w kolejce. Jeżeli pracował i mieszkał daleko, jechał w tramwaju w wielkim ścisku, bo tramwaje pod okupacyjnym zarządem kursowały rzadko. Po zmroku wracał przez niedoświetlone miasto, gdyż z powodu braku węgla racjonowano energię elektryczną. Latarnie ledwie się paliły, a wystaw sklepowych nie wolno było oświetlać w żadnej formie. Tramwaje kursowały coraz gorzej, a ludzie chcąc zaoszczędzić na biletach, wędrowali piechotą. Charakterystycznym przy tym dźwiękiem był stukot drewniaków, które uboższe warstwy ludności powszechnie nosiły z powodu ograniczeń nakładanych na handel skórą.

W domu przesiadywał przy ledwo świecącej się żarówce, chyba że powrócił do oświetlania mieszkania lampa naftowa i świecami. Ale nafty też brakowało. Zimą walczył z chłodem w mieszkaniu, ponieważ węgiel był na rynku niemal niedostępny, dlatego palono w piecach podspółką, czyli mało efektywnym, węglowym kruszywem lub brykietami z węgla brunatnego. Zgodnie z wprowadzonym przez okupantów w 1915 r. rozporządzeniem narzucającym ograniczenia w korzystaniu z energii elektrycznej, które następnie zostało zaostrożone, aż do listopada 1918 r. zakazane było m.in. używanie piecyków gazowych zarówno w łazienkach, jak i w celu ogrzewania mieszkań. Zabroniono też użytkowania kuchni elektrycznych. Do gotowania posiłków każde gospodarstwo domowe mogło korzy-

stać tylko z jednej istniejącej już kuchni gazowej. W dodatku w każdej kuchence zezwolono na użycie tylko połowy palników. Druga połowa była plombowana. Zakazano też zakładania nowych podłączy.

Furorę za to robiło słowo „erzac” oznaczające gorszy zamiennik surowca. Pijano *erzac* kawę bez kawy, do produkcji tkanin usiłowano wykorzystywać m.in. pokrzywy i tytoń z wierzby, a gdy 1 marca 1918 r. wprowadzono w Warszawie zakaz wypieku ciastek, herbatników i sucharów z mąki, cukiernicy zaproponowali ciasta z tartych ziemniaków, a torty z marchwi. Próbowano też wprowadzić surogat z mąki drzewnej, jednak ten okazał się być szkodliwy dla zdrowia.

KOLEJKI PO CHLEB

Każdy, kto przybywał do Warszawy w 1918 r., czy to w ostatnich miesiącach wojny, czy już po odzyskaniu niepodległości, musiał zauważyć ogromne kolejki wybieganych ludzi godzinami stojących po chleb. „Od pewnego czasu ludność uboga dręczona jest koniecznością wystawiania w ogonkach po kilkanaście godzin. Przyczem często bez wyniku” – biadał „Kurier Warszawski”, pisząc o kolejkach przed składnicami chleba i ziemniaków. Nie pomagało otwieranie przez Wydział Zaopatrzenia Mieszkańców kolejnych składnic, gdyż od samego tego faktu chleba nie przybywało¹.

Szczupłe zapasy mąki w magazynach miejskich sprawiały, że chleb sprzedawano na kartki, a racje przydziałowego chleba co jakiś czas zmniejszano. I tak w kwietniu 1918 r. zapasy mąki w magazynach zmalały na tyle, że mocą rozporządzenia prezydium policji zmniejszono przyznawane co dwa tygodnie przydziały chleba o pół funta (1 funt = 0,5 kg). Od tej chwili na jedną osobę przypadały 4 funty (2 kg) na dwa tygodnie. Bochenek ważył ok. 2 funty (czyli 1 kg). Władze narzuciły stałą cenę kartkowego chleba – 25 fenigów za funt (50 fenigów za kilogramowy bochenek) Skarżono się, że chleb nie trzyma wagi. Wydział zaopatrywania miasta zawiadamiał, że w dwufuntowym bochenku dopuszczalna jest niedowaga wynosząca 2 łuty (1 łut = ok 12 g), a po wyschnięciu ok. 8 proc. wagi chleba świeżego. Chleb można było też kupić na wolnym rynku, ale był droższy. Gdy w końcu stycznia zastrajkowali pracownicy piekarń, chleba zabrakło. W czerwcu za dwufuntowy bochenek chleba trzeba było zapłacić już 8-9 marek. Dzień po odzyskaniu niepodległości przez Polskę, 12 listopada, zapasy zgromadzone przez Krajowy Wydział Zbożowy i Centralę Ziemniaczaną przejęte zostały z rąk niemieckich przez władze polskie. W ciągu kilku tygodni,

1 *Ogonki*, „Kurier Warszawski” z 28 czerwca 1918 r.

jakie pozostały do końca roku 1918, sytuacja w zaopatrzeniu mieszkańców Warszawy w chleb i ziemniaki nie mogła ulec widocznej poprawie.

Po 11 listopada jedną z pierwszych decyzji Ministerstwa Aprowizacji odrodzonej już Polski było podniesienie o 50 proc. normy przydziału chleba kartkowego. Osobom ciężko pracującym przyznano normę podwójną. „Ministerium Aprowizacji będzie musiało zużyć wszystkie dostępne środki, aby podwyższoną normę móc utrzymać do końca roku gospodarczego, czyli do nowych zbiorów, w wyznaczonej obecnie wysokości. Aczkolwiek zapasy zboża przejęte od okupantów są dość znaczne, to jednak nie wystarcza na pokrycie wzmożonego zapotrzebowania wytworzonego zwiększeniem normy spożycia w tak znacznym stopniu” – pisano. W listopadzie Ministerstwo Aprowizacji zwiększyło normę chleba kartkowego z powodu rosnącego nań zapotrzebowania, spowodowanego m.in. stałym wzrostem liczby mieszkańców Warszawy. By zapewnić większe dostawy ziemniaków, Ministerstwo Aprowizacji już 23 listopada ogłosiło, że do Warszawy i innych miast mogą być one bez przeszkód dowożone furmankami i ręcznymi wózkami: „Przewóz ziemniaków w ładunkach wagonowych kolejami państwowymi, kolejkami dojazdowymi oraz polowymi, jak również wodą można odbywać się może tylko na podstawie listów przewozowych, wydanych przez Państwowy Urząd Ziemniaczany, ze stemplem Ministerstwa Aprowizacji. Wszelkie inne ładunki będą konfiskowane” – czytamy w oświadczeniu².

W tym samym czasie w drugim tygodniu wolności ceny cukru, które spadły po wyjściu Niemców z Warszawy, w ciągu kilku dni ponownie wzrosły, sam cukier zaś niemal zupełnie znikł ze sklepów. Prasa pisała o zмовie hurtowników i „paskarzy”, a dzień później naczelnik milicji polecił swoim podwładnym reagować na wszelkie skargi i spisywać protokoły „w celu pociągnięcia winnych do odpowiedzialności sądowej za lichwę żywnościową”³. Pomimo tego ceny nadal rosły: „W sklepach śródmiejskich sprzedawano cukier kryształ po 9 marek za funt. Jest to cena niebywała nawet podczas okupacji niemieckiej. Najwyższa bowiem cena wówczas dochodziła przez czas zresztą krótki do 8 marek. I dzieje się to w czasie, gdy rozpoczęła się w pełni nowa kampania cukrowa o wiele lepsza od zeszłorocznej. Cukrownicy twierdzą, iż produkcja tegoroczna będzie wyższa o 2-25 procent wyższa od poprzedniej” – pisał „Kurier Warszawski”. Ostatnia informacja dawała nadzieję na zmiany⁴.

2 Dowóz ziemniaków, „Kurier Warszawski” z 23 listopada 1918 r.

3 Lichwa żywnościowa, „Kurier Warszawski” z 24 listopada 1918 r.

4 9 marek za funt cukru, „Kurier Warszawski” z 25 listopada 1918 r.

Inteligenci często byli w równie złej sytuacji materialnej jak robotnicy. Starali się jednak samoorganizować pomoc żywnościową. I tak np. nauczyciele warszawscy zwoływali zebrania, na których ustalali możliwość nabycia mięsa po cenach niespekulacyjnych.

O ówczesnej atmosferze wiele mówi ogromna popularność, jaką cieszyła się otwarta w połowie października w ogrodach Bagateli „Wystawa przetworów”.

REEMIGRANT CZYLI UCHODŹCA

Na placu Bankowym w środku dnia, 26 listopada 1918 r., upadł nagle na bruk skromnie wyglądający mężczyzna. Zebrał się tłum. Szybko okazało się, że nie jest to żaden włóczęga tylko Cyryl Wolański, ziemianin spod Brześcia nad Bugiem. Skrajnie wycieńczony, zasłabł z głodu. Jego majątek, leżący w obrębie twierdzy brzeskiej, został doszczętnie zniszczony przez Niemców. Przyjechał do Warszawy, gdzie od kilku miesięcy daremnie szukał posady i nie miał już środków do życia⁵. Do stolicy tworzącego się państwa polskiego od połowy listopada 1918 r. zjeżdżali teraz mieszkańcy z całego kraju, ze wszystkich trzech zaborów. Było ich widać. W dniu 24 listopada do Warszawy przybyli delegaci ze Śląska Cieszyńskiego. Kilka dni wcześniej zawiązał się w Warszawie Komitet Mazurski, zaś dr Buzek z uniwersytetu we Lwowie, rodem ze Śląska, opowiadał o Polakach ewangelikach na Śląsku.

Od chwili podpisania traktatu brzeskiego przybywali repatrianci, przede wszystkim do Warszawy. Niektórzy wracali w znośnych warunkach, obładowani bagażami. Większość jednak powracała w nędzy, wycieńczona chorobami i obarczona często przeżyciami z Rosji opanowanej przez bolszewików. Jedni z nich byli klasycznymi uchodźcami, uciekającymi przed bolszewikami, inni repatriantami. W tej masie ludzi znajdowali się zarówno ci, których ewakuowano z Warszawy wraz z cofającą się w 1915 r. armią rosyjską, jak i ci, którzy wyjeżdżali dobrowolnie bądź zostali do tego zmuszeni. Dużą grupę stanowili ludzie zsyłani przez Rosjan w głąb imperium z powodu podejrzenia o sprzyjanie państwom centralnym. Pokażną falę stanowiła też grupa uchodźców, Polaków, który przed 1914 r. mieszkali w Rosji, a teraz uciekali przed rewolucją. Nie brakowało też uciekinierów z Kresów Wschodnich, zajmowanych przez bolszewików, czy z terenów znajdujących się nadal pod okupacją niemiecką, zdewastowanych przez wojnę. Do tych ostatnich należał nieszczęsny ziemianin spod Brześcia Cyryl Wolański. Pierwsza duża grupa „reemigrantów”, licząca 132 mężczyzn, inteligentów z Warszawy, przybyła 20 marca 1918 r. Skierowano ich do Cytadeli Warszawskiej, skąd po zaszczepieniu na ospę zostali zwolnieni. W dniu 8 kwietnia

5 Z *wycieńczenia*, „Kurier Warszawski” z 27 listopada 1918 r.

dotarła z Pskowa do Warszawy grupa 916 osób. Była to jak dotychczas największa partia powracających. Z powodu braku zaświadczeń o szczepieniu ospy wszyscy wracający byli przetrzymywani w punkcie ewakuacyjnym Rady Głównej Opiekuńczej na Powązkach, skąd po zaszczepieniu zwalniano ich. W następnych dniach grupy wracających były coraz liczniejsze. W maju z Mińska Litewskiego powróciła do Warszawy Komisja ds. Powracających Uchodźców. Złożona z kierownika Wydziału Reemigracyjnego prof. Jana Dmochowskiego i prezesa Rady Głównej Opiekuńczej ks. Eustachego Sapiehy utworzyła w dzisiejszej stolicy Białorusi Oddział Reemigracyjny. Z Mińska do Warszawy wyruszało w tym czasie każdego tygodnia pięć pociągów z ok. 700 reemigrantami w każdym. W pociągach zarezerwowano kilka wagonów dla inteligencji. Ponadto doczepiano wagony służące do przewozu inwentarza żywego stanowiącego własność uchodźców. Wśród nich byli nie tylko mieszkańcy Warszawy, ale też ludność wiejska. W kolejnych tygodniach prasa drukowała coraz dłuższe listy tych, którzy wracali bądź mieli dopiero przybyć do Warszawy. Pilna była potrzeba zapewnienia opieki nad repatriantami, którzy często wracali z tułaczki bez niczego. Od połowy 1918 r. całe eszelony reemigrantów trafiały do prymitywnie wyposażonych baraków przy Dworcu Kowelskim (dziś Gdańskim). Na szczęście przychodzące ze wschodu transporty dzieci kierowano do schronisk Rady Głównej Opiekuńczej przy Marszałkowskiej i Grzybowskiej, gdzie panowały lepsze warunki. Nie wszyscy trafiali do obozów czy schronisk. W październiku 1918 r. napływ uchodźców był już tak duży, że na miejscu pozostawiano ich własnemu losowi. Często po trwającej wiele dni podróży wyrzucani byli z wagonów na dworcu w Warszawie po północy. Tu padali ofiarą naciągaczy, m.in. dorożkarzy, którzy za horrendalne sumy wozili ich od hotelu do hotelu, w których brakowało dla nich wolnych miejsc. „Po kilkugodzinnej jeździe nareszcie często cała rodzina znajduje wreszcie jakiś bardzo brudny kąt w podejrzanych pokojach umeblowanych albo propozycje noclegu w ... łazience, w czytelnicy itd. Oczywiście za wysoką sumę” – oburzał się „Kurier Warszawski”⁶.

NIEHCIANI „POWROTNICY”

Podobnie jak współcześnie, zwiększająca się grupa uchodźców budziła niepokój i narastającą wrogość wśród wielu mieszkańców miasta. Jesienią 1918 r. pojawiły się głosy nawołujące do powstrzymania fali powrotów. Straszono, że reemigranci roznoszą choroby, ale co gorsza, że skażeni są duchem bolszewizmu, gdyż „w środowisku bolszewickim żyli, jego mizmatami oddychali, jego strawę jedli i swój głód, pychę i próżność w nim zaspokajali. Nie zapominajmy, że wśród tych, którzy teraz wracają są całe grupy utrzymanków rewo-

6 *Kłopoty powrotników*, „Kurier Warszawski” z 29 października 1918 r.

lucji rosyjskiej, którzy za rozbijanie się samochodami po mieście, za krzyki wiecowe [...] pobierali pensje królewskie. Żyli z zabawy bandyckiej w Rosji i chcą z tej zabawy żyć u nas” – bredził anonimowy dziś autor na łamach „Kuriera Warszawskiego”⁷. Tekst ten, choć opierający zmyśloną argumentację, zdradzał ówczesne niepokoje, tym bardziej że miesiąc później do wystąpień rewolucyjnych doszło też w Niemczech. Jednakże zarzut, jakoby reemigranci eksportowali bolszewizm, był tyleż niegodziwy co bezzasadny. Przygniatająca większość reemigrantów uciekała przecież od bolszewizmu.

A jednak to dzięki tym powrotom miasto odradzało się w oczach. Po latach wspominała o tym Jadwiga Waydel Dmochowska:

Jedni z pierwszych przybyli do Warszawy członkowie Polskiego Komitetu Pomocy Sanitarnej: Franciszka Michałowa Woroniecka i Józef Wielowieyski i od razu podjęli na nowo przerwana pracę. W kilka miesięcy po nich, konwojując pociąg ciężko chorych i rannych oraz ratując dla Polski olbrzymie zapasy leków, środków opatrunkowych i narzędzi chirurgicznych, wrócił członek Polskiego Komitetu Pomocy Sanitarnej Wacław Kurnatowski. Wracali politycy i posłowie do Dumy, powrócił personel frontowych czołówek sanitarnych, wracali starcy, kobiety i dzieci, wracali rozbrojeni żołnierze i oficerowie korpusu Dowbora-Muśnickiego, wracali ziemianie z kresów i artyści scen Polskich. [...] Warszawa zaludniła się, zawrzała nowym życiem. Kawiarnie i cukiernie powstawały jak grzyby po deszczu. Część ich zakładali ziemianie z Kresów⁸.

Dodajmy nazwiska kilku innych znanych postaci: I tak 18 czerwca przybył do Warszawy, po trzyletnim przymusowym pobycie w Odessie, Fryderyk Juriewicz, prezes Towarzystwa Wyścigów Konnych. Przyjmowany przez członków Rady Regencyjnej, wzywał do reaktywowania działalności towarzystwa oraz odbudowy hodowli koni wyścigowych. Jak podała prasa, przyjmowany był przez urzędników Rady Regencyjnej i rządu z życzliwym zrozumieniem. Dzień później do Warszawy przybyła z Rosji grupa lekarzy. Wśród nich dr Michał Dehnel, wcześniej lekarz Szpitala Przemienienia Pańskiego oraz dr Jan Ślaski, dawny ordynator oddziału ginekologicznego w szpitalnictwie miejskim.

Wielki napływ ludzi do Warszawy spowodował pojawienie się problemów mieszkaniowych w połowie 1918 r. Ów głód mieszkań miał się utrzymać w stolicy aż do lat 30. XX w. Wynajęcie mieszkania stawało się coraz droższe. Właściciele domów czy też najemcy mieszkań szukający sublokatorów żądali wysokiego *vadium*. Najlepiej w solidnej walucie, jaką były dolary. Większość przybyłych stać było najwyżej na pokój lub kąt gdzieś w oficynie. Ludzi przybywało, a nowych domów nie budowano od pięciu lat. Wystarczy wspomnieć, że na początku XX w. w różnych dzielnicach miasta wznoszono, w zależności od koniunktury,

7 *Bolszewicze korytarze*, „Kurier Warszawski” z 19 października 1918 r.

8 J. Waydel Dmochowska, *Dawna Warszawa*, PIW, Warszawa 1958, s. 491.

od 200 do 700 domów rocznie, a po roku 1915 nie powstała od podstaw ani jedna nowa kamienica. „Wskutek napływu ludności do naszej stolicy, nie tylko tej, która ewakuowana była do Rosji lub na prowincję, ale i żywołów zupełnie mu obcych, które nigdy w stolicy i kraju nie zamieszkiwały od kilku miesięcy daje się odczuć w Warszawie brak mieszkań” – pisał sucho „Kurier Warszawski”⁹. Za tymi słowami krył się jednak wielki problem społeczny, z którym nie udało się uporać II Rzeczypospolitej aż do końca jej istnienia.

Wielu z tych, którzy przed kilkoma laty opuścili Warszawę, pozostawiając swój majątek pod opieką sąsiadów czy znajomych, dowiadywało się po powrocie, że ich rzeczy zmieniły właścicieli. Nie były to wypadki odosobnione, lecz na tyle powszechne, że wielokrotnie w tonie oburzenia pisała o nim prasa warszawska, jak np. „Kurier Warszawski”: „Powracający z Rosji często dowiadują się, że meble pozostawione pod pozornie pewną opieką przepadły. Stały się łupem kradzieży czy też pastwą ognia. Meble, które w 1915 r. kosztowały dajmy na to półtora czy dwa tysiące rubli, dziś kosztują kilkadziesiąt tysięcy marek”¹⁰ (przed 1914 r. jeden rubel kosztował ok 2 marki niemieckie). Pod nieobecność właścicieli mieszkań ich meble skupywane były często za bezcen przez właścicieli składów mebli, a teraz reemigranci mogli je często w nich odnaleźć. Jednak ich odzyskanie było bardzo trudne.

PROBLEMY Z KOMUNIKACJĄ

Tramwaje w roku 1918 były głównym środkiem komunikacji publicznej. Jeździło ich mniej niż przed wojną, były więc zwykle przepełnione, w dodatku kursowały niezgodnie z rozkładem jazdy. „Przejeżdżają jeden za drugim w jednym kierunku, poczem następuje dłuższa przerwa” – utyskiwał dziennikarz „Kuriera Warszawskiego”. Na przystankach tłum rzucał się do wejścia, by zająć miejsce w wagonie. Wiele osób oszczędzało na biletach i chodziło raczej piechotą. Tym bardziej, że w już na początku 1918 r. z powodu oszczędności energii elektrycznej znacznie zmniejszono liczbę przystanków tramwajowych, m.in. na Nowym Świecie przy Foksal czy w Alejach Jerozolimskich i na Kruczej. Czasem jednak miały miejsce zdarzenia pozytywne, jak np. to z 14 marca, gdy wydłużono czas kursowania tramwajów o pół godziny. „Ostatnie wagony wracają do remiz o godzinie 23. Zawieszona linia nr 4 pomiędzy Gęsią a Pragą ponownie została uruchomiona” – donosił „Kurier Warszawski”¹¹. Tramwaje znajdowały się pod zarządem niemieckim, który aż do 11 listopada

9 *Brak mieszkań*, „Kurier Warszawski” z 3 października 1918 r.

10 *O sprzęty*, „Kurier Warszawski” z 4 października 1918 r.

11 „Kurier Warszawski” z 14 marca 1918 r.

wprowadzał kolejne ograniczenia w ich kursowaniu, a jesienią zaczął uzupełniać tabor mocno wystużonymi wozami, nieeksploatowanymi od lat. Jednakże jeszcze przed końcem okupacji władze miasta podjęły rozmowy z akcjonariuszami w sprawie wykupienia od nich tramwajów. Ostatecznie miasto przejęło tramwaje dopiero jakiś czas po odzyskaniu przez Polskę niepodległości.

W Polsce, wolnej już od ponad tygodnia, 21 listopada miasto ogłosiło informację, że z powodu braku węgla w elektrowni tramwajowej przy Przyokopowej pojazdy kursować będą tylko do godziny dziewiątej wieczorem. Zapas węgla wystarczał zaledwie na tydzień. Na szczęście groźba ta nie została spełniona. Nowy rząd przekazał miastu węgiel z własnej rezerwy, a wkrótce nadszedł jego transport z Zagłębia Dąbrowskiego. Niebawem w tramwajach rozlepiono ogłoszenia informujące, że każdy, kto jeździ na gapę, kradnie grosz publiczny¹².

Trudno dziś w to uwierzyć, ale w okresie okupacji niemieckiej w Warszawie nie działały prywatne połączenia telefoniczne, a po wojnie całą sieć trzeba było odbudowywać na nowo. Telefony zamilkły 5 sierpnia 1915 r., z chwilą ucieczki Rosjan z Warszawy. Gmach centrali telefonicznej Cedergrena przy Zielnej zajęli Niemcy. Dopiero po 11 listopada 1918 r. budynek został przejęty przez dawny zarząd Towarzystwa Cedergren.

Personel niemiecki zatrzymany pierwotnie zwolniono zupełnie. Na jego miejsce stanął do pracy dawny personel obecnych w Warszawie. Zgłaszają się również pracownicy i robotnicy personelu technicznego. Na razie stacja zajęta jest doprowadzeniem do porządku linii, zarezerwowaniem numerów objętych przez władze polskie. Najintensywniejszą pracę ma obecnie biuro informacyjne nr 201 i 202, wskazując poszczególnym władzom żądane numery telefonów – wobec braku katalogu”. – pisał „Kurier Warszawski”¹³.

Po sprawdzeniu sieci telefonicznej zarząd telefonów zamierzał przywrócić numery prywatne, przy czym pierwszeństwo mieli ci, którzy mieli całkowicie zapłacone rachunki z okresu przedwojennego. Wobec perspektywy wyłączenia sieci telefonicznej po wybuchu wojny wiele osób nie płaciło zaległych rachunków i, jak szacował Cedergren, były to zaległości na miliony marek. W tym czasie na nowo renesans przeżywał zawód pościgaczy zwanych „szczygłami”. Roznosili oni po mieście bileciki z informacjami, przenosili niewielkie przesyłki, pokonując każdego dnia na własnych nogach dziesiątki kilometrów.

12 *Przejazd w tramwajach*, „Kurier Warszawski” z 23 listopada 1918 r.

13 *Telefony*, „Kurier Warszawski” z 18 listopada 1918 r.

RĘCE I NOGI W PACZKACH

Na ulicach nie było bezpiecznie. Choć bandytów złapanych z bronią w rękę stawiano przed doraźnymi sądami, które ferowały na nich wyroki śmierci, to nie zwiększało to poczucia bezpieczeństwa. Do napadów z bronią w rękę, morderstw, nocnych strzelanin dochodziło często. Czasem celem ataku byli agenci policyjni. I tak np. 8 kwietnia 1918 r. bandyci usiłowali zastrzelić agenta policji kryminalnej Prymusiewicza. Gdy wszedł do sklepu z wodą sodową na rogu Dzielnej i Okopowej, przy placyku zwanym „Nędza”, wpadło za nim trzech uzbrojonych bandytów. Zaczęli strzelać na oślep. Agent nie został nawet draśnięty kulą, za to śmierć na miejscu poniósł 26-letni rymarz Kazimierz Kamiński, zaś 25-letni szewc Jan Telesfor został ciężko ranny¹⁴. Tuż przed końcem wojny, w październiku 1918 r., gdy atmosfera w mieście robiła się coraz bardziej napięta, ofiarą padali też policjanci niemieccy. Jedną z nich był niemiecki komisarz policji polowej dr Schulze. W dniu 1 października na Smolnej dokonali na niego zamachu dwaj sprawcy, oddając cztery strzały z rewolwerów¹⁵.

W styczniu miastem wstrząsnęła seria tajemniczych odkryć. W ciągu dwóch dni odnajdywano w różnych domach, w pobliżu szpitala wolskiego, ukryte w paczkach odcięte nogi kobiety i mężczyzny. Zagadka nie została wyjaśniona. Kilka miesięcy później, 22 lipca, na Pradze przy Zygmuntowskiej policjant z 15. komisariatu zatrzymał starszą Żydówkę, która w zakrwawionym kawałku papieru niosła ludzką nogę. Po tym, jak wcześniej natrafiono już w Warszawie na poćwiartowane fragmenty zwłok, kobieta została natychmiast doprowadzona na komisariat. W tym czasie w okolicy zdążyła już rozejść się wiadomość o zbrodni. Szybko okazało się jednak, że była to noga jej syna, amputowana w szpitalu praskim. Zgodnie z wymogiem religijnym niosła ją na cmentarz, by tam ją pochować. „Gdy rzecz całą potwierdzono jeszcze w szpitalu, Żydówkę uwolniono niezwłocznie i wysłano wraz z nią starszego przodownika na cmentarz celem zabezpieczenia od dalszych nieporozumień na jakie mogła być w dalszej drodze narażona” – relacjonował „Kurier Warszawski”.

We wrześniu i październiku doszło do serii brutalnych morderstw na tle rabunkowym. Sprawcy byli różni. Ofiary napadano w mieszkaniach i pozbawiano życia. Warszawę szczególnie poruszyły dwie zbrodnie, których sprawcami byli nieletni. W pierwszej nastolatek zamordował matkę i kilka sióstr po to, by zdobyć schowaną przez matkę niewielką kwotę pieniędzy, potrzebną mu na pokrycie defraudacji w miejscu pracy. Z kolei 16 października przy Młynarskiej 10 zamordowany został siedmioletni Staś Pszczoła, syn dorożkarza. Zabił

¹⁴ *Krwawy napad opryszków*, „Kurier Warszawski” z 9 kwietnia 1918 r.

¹⁵ „Deutsche Warschauer Zeitung” z 2 października 1918 r.

go jego nastoletni sąsiad, niejaki Gawrat, który zwabił go do piwnicy, gdzie już wcześniej wykopał dół. Tam udusił chłopca, rozebrał i zakopał. Ubranie siedmiolatka sprzedał na Ker-celaku. Mordercy „chodziło o zdobycie jak najrychlejsze pieniędzy, ponieważ pewną sumę otrzymaną od ojca na sprawunki roztrwonili na łakocie i różne drobiazgi” – donosił „Kurier Warszawski”¹⁶.

ZŁODZIEJE I HAZARDZIŚCI

Przed 11 listopada zagrożeniem bywali niekiedy też pijani żołnierze niemieccy na przepustkach, choć władze okupacyjne starały się nie dopuszczać do takich incydentów i szybko interweniowały. Zaledwie na kilka dni przed odzyskaniem niepodległości i końcem wojny Warszawę zelektryzowała i zarazem oburzyła wiadomość o zamordowaniu nocą z 4 na 5 lipca znanego i powszechnie lubianego 32-letniego dr. Jana Rostkowskiego, pracującego w szpitalu św. Wojciecha przy Brzeskiej. Wracał on ze szpitala po godzinie pierwszej w nocy, gdy na ulicy Inżynierskiej napadli go dwaj pijani podoficerowie niemieccy. Jeden z nich dźgnął go bagnetem w okolice serca. Rostkowski zmarł w bramie kamienicy, nim zdążyło przyjechać pogotowie. Podoficerowie zostali zatrzymani przez niemiecką żandarmerię. Jaki był ich dalszy los, nie wiadomo. Być może z powodu rychłego zakończenia wojny, rozpadu władz okupacyjnych i rozkładu w armii niemieckiej uniknęli kary.

Plagą były kradzieże. W biednym mieście niemal wszystko miało swoją wartość, dlatego kradziono wszystko. Od drewnianej kostki biurowej [czy brukowej? – TM] po wyposażenie mieszkań. Tworzyły się specjalności złodziejskie. Jedni kradli w tramwajach, inni operowali na ulicach. Przedmiotem kradzieży był chleb, mąka, ziemniaki i inne artykuły spożywcze, a nawet bielizna. Złodzieje bielizny wymyślali różne sposoby, by ściągnąć ubrania suszące się na balkonach. Wdrapywali się na dachy kamienic i „wyławiali” rzeczy za pomocą wędek lub haczyków zawieszonych na sznurkach.

Zdarzały się też kradzieże na wielką skalę. Gdy w maju złodzieje okradli magazyny fabryki tytoniu *Noblesse* przy Dzielnej, właściciele przez kilka dni zamieszczali na pierwszej stronie „Kuriera Warszawskiego” ogłoszenie, w którym obiecali z tys. marek nagrody za pomoc w ujęciu sprawców. Zdarzały się i włamania w imponującym, przedwojennym stylu, z udziałem kasiarzy. I tak nocą z 6 na 7 maja przy Wierzbowej 9, tuż obok Teatru Wielkiego, kasiarze dokonali śmiałego rabunku sklepu jubilerskiego Lipińskiego. By się do niego dostać, przebili się najpierw przez strop pustego lokalu po banku kupieckim do sklepu z winem i towarami kolonialnymi Lisowskiego, a następnie przez podwójną ścianę dostali

16 *Potworna zbrodnia*, „Kurier Warszawski” z 17 października 1918 r.

się na tył wmurowanej kasy pancernej w sklepie jubilerskim. Kasa została rozpruta, a jej zawartość zrabowana. „Długotrwałą robotę swoją złodzieje urozmaicali ucztą dość obfitą, mając duży wybór likierów i koniaków w sklepie kolonialnym pana Lisowskiego, jak o tem świadczą opróżnione butelki” – pisał „Kurier Warszawski”¹⁷.

Kasiarze nie zawsze mieli szczęście. Któregoś razu włamali się do jednego ze sklepów. Przebili strop w sąsiednim lokalu, potem z niego ścianę do sklepu i wreszcie włamali się do kasy pancernej. Zrobili to bezszelestnie i nikt ich nie zauważył. Jednakże w kasie niczego nie było oprócz pliku bezwartościowych rachunków.

W roku 1918 kwitł hazard, przy czym szulernie działały pod niewinnie brzmiącymi nazwami, jak „Towarzystwo zbierania pamiątek wszechświatowej wojny” przy ulicy Hortensji 6 (dzisiaj Górskiego) czy „Klub filatelistów” przy Mokotowskiej 34. W roku 1918, jeszcze przed odzyskaniem przez Polskę niepodległości, grom hazardowym oddawano się bez przeszkód w siedzibach stowarzyszeń i klubów. W rezultacie większość z nich podjęła uchwały zabraniające. Bakaratowe stoły usunięto, w niektórych zaś klubach postanowiono zamykać lokal bezwzględnie po godzinie trzeciej po północy. „Obecnie pozostaje jedynie walka z pokątnym szulerstwem. Podobno w niektórych większych hotelach gra hazardowa odbywa się w dalszym ciągu w specjalnie najmowanych pokojach” – pisał „Kurier Warszawski” w marcu 1918 r. Kilka dni wcześniej¹⁸, z polecenia królewsko-polskiej władzy administracyjnej, zamknięty został klub „Gospoda Polska” przy Nowym Świecie 59: „Sędzia Łabędzki w asyście 20 urzędników milicji zarządził szczegółową rewizję całego lokalu, w którym znajdowało się wówczas około 100 osób. Przyczyną rewizji było uprawianie w Gospodzie gry hazardowej” – donosił „Kurier Warszawski”

Po 11 listopada ważnym zadaniem dla władz było rozbrownienie cywilów, którzy na własną rękę uzbroili się, rozbrajając Niemców. Każdej nocy dochodziło do strzelaniny. Głównie strzelano na wiwat. Zdarzali się jednak i tacy, którzy strzelali do ludzi. Tak omal nie zginęła 14-letnia dziewczyna, którą na podwórku postrzelił jakiś wyrostek. Gdzie indziej, przy Nowym Świecie 38, do stróża, który zbyt wolno otwierał bramę, strzelał osobnik usiłujący się dostać do mieszczących się tu „pokojów umeblowanych”. „Kurier Warszawski” z 18 listopada pisał o wręcz karygodnym rozszerzaniu się epidemii strzelaniny: „Strzelają nie tylko wartownicy na posterunkach nocnych w celu sygnalizowania swej czujności, lecz i różni wojowniczo nastrojeni osobnicy cywilni, którzy nie powinni mieć w ogóle broni w ręku”¹⁹.

17 „Kurier Warszawski” z 7 maja 1918 r.

18 „Kurier Warszawski” z 3 marca 1918 r.

19 *Strzelanina*, „Kurier Warszawski” z 19 listopada 1918 r.

NIEUSTAJĄCE FALE STRAJKÓW

Przez cały rok 1918 nieustannie wybuchwały strajki. Ich apogeum przypadło w styczniu i lutym, jednak ich fali nie zakończyło odzyskanie przez Polskę niepodległości w listopadzie tego roku. Były to strajki ekonomiczne. Ceny szaleńczo szły w górę, a zarobki były głodowe. Ludzie masowo cierpieli nędzę. Zaczęło się już 7 stycznia od strajku niższej służby szpitalnej.

Kilka dni później prezydent Warszawy Piotr Drzewiecki skierował apel do młodzieży akademickiej i młodych mieszkańców miasta o podjęcie przez nich pracy w szpitalach w ramach wolontariatu.

Apel odniósł skutek. Setki młodych ludzi zgłosiło się na ochotnika do szpitali. Niestety, nie zatrzymało to strajku. Zaczął się on wręcz rozszerzać. Wkrótce do strajku niższej służby szpitalnej dołączyli szpitalni felczery oraz, co zaskoczyło władze miasta, miejscy urzędnicy administracyjni, którzy w petycji zażądali poprawienia warunków materialnych. Strajk tych ostatnich nie trwał zbyt długo, za to do protestów przyłączali się przedstawiciele kolejnych grup zawodowych. Przez jeden dzień strajkowali drukarze. Był to na razie strajk ostrzegawczy. W dniu 19 stycznia nie ukazały się gazety. W tych dniach zastrajkowała straż ogniowa, piekarnie miejskie i listonosze, pracownicy filtrów, wodociągów i kanalizacji miejskiej, a 21 stycznia na uniwersytecie i politechnice odbyły się wiece studentów w sprawie rozpoczęcia strajku. Tego samego dnia strajk podjęli kelnerzy cukierni i restauracji. Wiele z nich zamknięto. Wieczorem ktoś rozbił szybę w nowo otwartej cukierni Ziemiańskiej, wypełnionej tłumem pomimo strajku, wywołując popłoch wśród gości. Monterzy elektrotechnicy zastrajkowali 24 stycznia, a na przełomie stycznia i lutego pracownicy kolejki grójeckiej i wilanowskiej oraz stróże nocni z komisariatu nr 14. Gdy jedne strajki wygasały, inne wybuchwały na nowo. Jednakże do równie wielkiej fali strajkowej jak w styczniu i na początku lutego nie doszło już w 1918 r. Na przełomie maja i czerwca strajkowali stróże nocni na Pradze, a także pracownicy konserwujący windy. Strajk tych ostatnich wiązał się m.in. z unieruchomieniem wind w wielu kamienicach. Ruszyły one dopiero po zakończeniu strajku, ale przerwa w konserwacji w wielu wypadkach miała fatalne skutki. Przez kolejne miesiące dochodziło do wypadków w windach. Także śmiertelnych. W kilku sytuacjach na klatce schodowej, niedoświetlonej z powodu oszczędności, ludzie wpadli wprost do szybu po otwarciu drzwi do windy. Tragiczny finał miał też strajk pracowników aptekarskich trwający od 9 marca 1918 r. Przy pracy pozostali jedynie właściciele i zarządzający aptekami. Przy wejściach do wielu aptek wywieszone zostały napisy „Apteka wykonywa tylko najważniejsze lekarstwa”. Kilka dni po rozpoczęciu strajku doszło do nieszczęścia. Aleksander Łupiński pracujący w aptece Zółkowskiego przy Dzikiej 23, z zawodu czeladnik szewski, otrzymał od grupy strajkujących zadanie wybijania szyb w laboratoriach aptecznych, które

nie podjęty strajku. Rozpoczął od apteki Gessnera w Alejach Jerozolimskich. Po rozbiciu szyby zarządzający apteką zaczął go gonić wraz ze stróżem. Do pogoni przyłączyli się przechodnie i milicjanci. Niestety, Łupiński był uzbrojony. W panice wyciągnął pistolet i zaczął strzelać do ścigających go ludzi. Wreszcie wbiegł w bramę kamienicy przy Nowogrodzkiej 3 i starał się ukryć na klatce schodowej jej oficyny. Goniącym szybko nadbiegła odsiecz. Łupińskiego otoczyli milicjanci, niemiecka policja kryminalna i niemieccy żołnierze. Ci ostatni byli wyposażeni w broń długą. Łupiński bronił się przez blisko godzinę, strzelając z okien. Wreszcie trafiła go kula karabinowa. To całkowicie bezsensowne zdarzenie wywarło tak wielkie wrażenie na strajkujących, że już 20 marca przerwali protest.

Wyjątkowo uciążliwy był strajk drukarzy. Trwał przez miesiąc, od połowy maja do połowy czerwca. Z tego powodu zawieszono wydawanie wszystkich warszawskich dzienników i pism periodycznych. Z wyjątkiem „Dziennika Wspólnego” w Warszawie nie ukazywały się żadne gazety aż do 15 czerwca. Do mieszkańców przestały dochodzić informacje. Wiadomości powtarzano sobie z ust do ust, a po mieście z szybkością telegrafu rozchodziły się najróżniejsze plotki.

„Z górą miesiąc nie wychodziły czasopisma warszawskie. Czego nie dokonała rewolucja 1905-1906 wojna i okupacja, to się stało z powodu strajku drukarskiego na tle żądań ekonomicznych. W chwili, kiedy się warzą losy całego świata, a wraz z nim i narodu polskiego, stolica Polski została pozbawioną organów informujących o przebiegu wypadków” – biadał już po zakończeniu protestu tygodnik „Świat”.

Brak prasy codziennej uderzył mocno w warszawskie teatry. Publiczność była zdezorientowana. Programy teatralne nigdzie nie były publikowane, nie drukowano też afiszy teatralnych. Wraz z trwaniem strajku rozwija się poczta pantoflowa. Ludzie sami informowali się o przedstawieniach. Straty finansowe teatrów spowodowane spadkiem sprzedaży biletów były dotkliwe.

Na przełomie maja i czerwca przez trzy tygodnie trwał strajk służby hotelowej, zakończony 12 czerwca. Skończył się niepowodzeniem. Pracownicy wrócili do pracy, nie uzyskując spełnienia swoich żądań. Hotelarze i tak nie bardzo mieli z czego płacić, gdyż lepsze hotele albo wciąż zajmowane były w części przez oficerów niemieckich, albo świeciły pustkami.

WALKA Z BRUDEM

Brud był dość powszechny. Starano się z nim walczyć różnymi zarządzeniami. I tak latem władze nakazywały dozorcóm wszystkich kamienic polewanie wodą ulic przed ich budynkami. Dozorcy zobowiązani byli do polewania ulic dwa razy dziennie. Jednak, jak pisało,

„polewanie ulic nie może się odbyć jednocześnie w całym mieście, gdyż ze względu na większy rozbiór wody w porze letniej, brakło by jej dla wyższych pięter domów”. Dozorcy otrzymywali od władz miasta specjalne grafiki, kiedy mają polewać chodniki i połowę przylegającej do nich jezdni.

Walczone z brudasami trudniącymi się handlem ulicznym Zauważono, że handlarze uliczni sprzedający artykuły spożywcze nie stosują się do obowiązujących przepisów. „Są ubrani niechlujnie. Ręce mają stale brudne. Towary nakrywają brudnymi płachtami” – donosił „Kurier Warszawski”. Milicja starała się z tym walczyć mandatami²⁰. W czerwcu naczelnik milicji nakazał milicjantom karać ludzi rzucających pestki wiśni na chodniki, alejki i zieleńce w parkach i na skwerach. Nie wiemy, jak skuteczne były to działania. Nieco wcześniej, już w maju, polski Wydział Zdrowia Publicznego pod kierunkiem dr. Trenknera przeprowadzał rozłożoną w czasie akcję gruntownego czyszczenia Warszawy. Polegała ona m.in. na uświadamianiu opornych mieszkańców o konieczności: oczyszczania swych siedzib, ruchomości, osobistej kąpeli raz na jakiś czas, prania bielizny i tępienia robactwa. Podejmowano też akcję przymusowego golenia i strzyżenia osobników szczególnie brudnych i zarośniętych.

GRUŻLICA I GRYPA

Działo się to w czasie zagrożenia kolejnymi epidemiami. Ludzie byli niedożywieni, mieszkali w niedogrzanych mieszkaniach. Brakowało leków. Ówczesna prasa nieustannie pisała o zagrożeniu gruźlicą. W roku 1917 w Królestwie Polskim trzy razy więcej ludzi zmarło na gruźlicę niż z powodu innych chorób zakaźnych. Tymczasem Warszawa w połowie 1918 r. dysponowała zaledwie 40 łózkami szpitalnymi dla gruźlików w Mieni, specjalnymi oddziałami niewielkiego Szpitala św. Ducha oraz w szpitalu żydowskim na Czystem. W celu przeciwdziałania epidemii miasto powołało 26 kwietnia 1918 r. komisję pod kierunkiem burmistrza dr. Józefa Zawadzkiego, zaś jesienią, jeszcze pod okupacją niemiecką, Ministerstwo Zdrowia Publicznego opracowało projekt ustawy o zwalczaniu gruźlicy w Królestwie Polskim. Jej mocą wszystkie mieszkania, w których umierał chory na gruźlicę, miały być poddawane przymusowej dezynfekcji²¹.

Jesienią 1918 r. Warszawa stanęła przed jeszcze większym zagrożeniem niż gruźlica. Była nim pandemia grypy zwanej hiszpanką. Rozlewała się ona po całej Europie, przekraczając bez przeszkód linie frontu i pochłaniając miliony ofiar na kontynencie. Na ziemiach

²⁰ *Handel uliczny*, „Kurier Warszawski” z 5 maja 1918 r.

²¹ *Zwalczanie gruźlicy*, „Kurier Warszawski” z 3 października 1918 r.

polских wirus dotarł najpierw do Lwowa. Było to w lipcu. Potrzebował następnie kilku tygodni, by znaleźć się w Warszawie. Jak zwraca uwagę Paweł Skibiński w książce *Polska 1918*, epidemia osiągnęła apogeum w październiku i listopadzie, gdy Polska odzyskiwała niepodległość²². Okres inkubacji trwał zaledwie od jednego do trzech dni, przy czym grypa była wyjątkowo zaraźliwa. Przyczyną śmierci większości ofiar było wirusowe, krwotoczne zapalenie płuc, zabijające w ciągu pierwszych kilku dni choroby. Wiele osób, które przeżyły pierwszą fazę, umierało na bakteryjne zapalenie płuc. Na grypę zapadali głównie ludzie młodzi i silni, co według opinii współczesnych badaczy spowodowane było nie tyle przez sam wirus, co przez atak układu odpornościowego chorującego na zakażone płuca. Niezwykle, ale pandemia grypy przeszła przez Warszawę nieomal niezauważona. Z całą pewnością pochłonęła wiele ofiar, choć w mieście nie było z jej powodu psychozy strachu. Przyniosła raczej setki niż tysiące ofiar, jak w innych krajach. Być może zbawienna okazała się w tym wypadku ogólna, fatalna kondycja fizyczna mieszkańców miasta. Od grypy bardziej bano się ospy. Gdy z Rosji przyjeżdżały pociągi z uchodźcami (reemigrantami), bano się epidemii tej choroby. W październiku ówczesne Ministerstwo Zdrowia Publicznego, kierowane przez Witolda Chodźkę, przygotowało ustawę o obowiązkowym szczepieniu przeciw ospie²³. Na przełomie września i października magistrat podał w swoim sprawozdaniu statystycznym, że między 28 września a 5 października nie stwierdzono przypadków ospy, wystąpiły natomiast zachorowania na odrę (8), płonicę (11), czerwonkę (8), dur brzuszny (26), dur plamisty (24), dyfteryt czyli błonicę (8). O grypie nie ma ani słowa w sprawozdaniu²⁴.

Tymczasem w sytuacji braku podstawowych lekarstw, powszechnej biedy, szalejących epidemii nawet niegroźne z pozoru przeziębienie nierzadko prowadziło do śmierci. I nie dotyczyło to wyłącznie najuboższych warstw mieszkańców, ale też przedstawicieli elit. Przykładem może być tragedia, jaka dotknęła żonę bogatego przed wojną kupca, intelektualisty i wytrawnego mecenasa sztuki dr. filozofii Bronisława Krystalla – Izabellę z domu Rotmill. Przyczyna wydawała się banalna i niegroźna. Pani Izabelli w trakcie jakiegoś przyjęcia podano wino w wyszczerbionym kieliszku. Przed 1914 r. taki kieliszek pewnie wyładowałby w śmietniku. W piątym roku wojny w czasie biedy i braku wszystkiego nie wyrzucano pochopnie szczerbatych kieliszków. Kobieta zraniła się szkłem w usta. Banalna rana w ostatnim roku wojny okazała się być śmiertelna. W ranę wdało się zakażenie i kilka dni później pani Izabella już nie żyła. Pochowana została na cmentarzu Żydowskim przy Okopowej. Osierociła rocznego syna. Dr Krystall po śmierci żony wpadł w rozpacz. Przez wiele lat upamiętniał ją najpiękniej, jak potrafił, tworząc na cześć żony dzieła sztuki

22 P. Skibiński, *Polska 1918*, „Muza”, Warszawa 2018, s. 94-103.

23 *Przymusowe szczepienia ospy*, „Kurier Warszawski” z 1 października 1918 r.

24 *Choroby zakaźne*, „Kurier Warszawski” z 16 października 1918 r.

zamawiane u wybitnych artystów (m.in. niedługo po śmierci Izabelli zwrócił się do kompozytora Karola Szymanowskiego z propozycją upamiętnienia jej *Requiem*). Za skomponowanie utworu zaproponował mu ogromną jak na tamte czasy sumę tysiąca dolarów. Niestety, Szymanowski prowadził rozrzutny tryb życia. Szybko wydał zaliczkę i posyłał do Krystalla służącego po kolejne raty. Efektów pracy jednak nie było, a Krystall coraz bardziej się niecierpliwił. Kompozytor ostatecznie *Requiem* nie napisał. Przesądny bał się, że po skomponowaniu *Requiem* umrze, podobnie jak Mozart. Pieniądze jednak wziął. Ostatecznie przyszedł do Krystalla z manuskrypcem *Sabat Mater* op. 53, tematem ukazującym cierpienie i rozpacz Matki Boskiej po ukrzyżowaniu i śmierci Jezusa. Na manuskrypcie znalazła się dedykacja: „Pamięci Izabelli Krystallowej”. Utwór okazał się znakomity. Całkowicie usatysfakcjonował Krystalla²⁵.

TEATR POLSKI W RĘKACH SZYFMANA

Pomimo biedy ludzie nadal chodzili do teatrów i to coraz liczniej, zwłaszcza po powrotach reemigrantów. W 1918 r. życie warszawskiego teatru dramatycznego skupiało się głównie w otwartym w styczniu 1913 r. Teatrze Polskim oraz w Teatrze Rozmaitości, mieszczącym się w gmachu Teatru Wielkiego. Kapitałnym wydarzeniem był powrót z Rosji do Warszawy w dniu 3 lipca 1918 r. dr. Arnolda Szyfmana, założyciela Teatru Polskiego. Zanim jednak do tego doszło, Teatr Polski i tak był zdecydowanie lepiej oceniany niż Teatr Rozmaitości. Pisało o tym pismo „Pro arte” w jednej z recenzji:

Całkowita przemiana materiału aktorskiego, spowodowała, że ustalenie duchowych sylwetek Teatru Rozmaitości i Teatru Polskiego [...] wielkie przedstawia trudności. Jednakże reformatorskie tendencje dyrektora Szyfmana tak ściśle związały się z murami Teatru Polskiego, że i dziś choć dawno gospodaruje tu ktoś inny, patrzymy na naszą „drugą scenę” jak na ośrodek twórczości teatralnej, w którym wciąż nowe rodzą się pomysły, gdy Teatr Rozmaitości ostatnim ma być słowem rzeczy wypróbowanych już i uświęconych gdzie indziej. Teatr Polski od początku swego istnienia wywierał wpływ dobroczynny na starszego kolegę, zmuszając go niejednokrotnie do rewizji pojęć utartych.

Autor recenzji dodatkowo podkreślał, że Teatr Polski miał przed połową 1918 r. zespół, przez który przesuwali się najznakomitsi inscenizatorzy i reżyserzy. Tymczasem „Teatr Rozmaitości nie może pochlubić się w czasach ostatnich ani jednym, który by ponad przeciętność wyrastał”²⁶. Wkrótce po powrocie Szyfman, po trwających kilka tygodni

25 K. Załęski, *Rien que la beaute, czyli życie pod znakiem sztuki* [w:] Bronisław Krystall. *Testament*, Muzeum Narodowe w Warszawie, Warszawa 2015, s. 23-24.

26 „Pro arte et studio” 1918, z. 12.

perturbacjach, objął na powrót Teatr Polski. Teatr przy ulicy Karasia w pierwszych miesiącach niepodległości stał się w ten sposób najważniejszą, najbardziej twórczą sceną Warszawy. W roku 1918 do najznacniejszych w Teatrze Polskim należała premiera dramatu Karola Huberta Rostworowskiego pt. *Judasz z Kariothu*, w reżyserii Ludwika Solskiego z dekoracjami wybitnego artysty Karola Frycza, która miała miejsce 12 marca²⁷.

Ze scen dających lżejszy repertuar warto wymienić Teatr im. Staszica. W okresie poprzedzającym odzyskanie niepodległości przygotowano w nim premierę sztuki *Wesele Fonsia* Ryszarda Ruszkowskiego, którą wystawiono 1 października, a następnie grano ją również w listopadzie 1918 r.²⁸ Zbieg okoliczności sprawił, że ta sama krotochwila z wielkim powodzeniem pokazywana była na scenie Teatru Narodowego w ostatnich chwilach istnienia II Rzeczypospolitej, w sierpniu 1939 r.

Życie muzyczne koncentrowało się, podobnie jak przed wojną, w gmachu Filharmonii. Nadal odbywały się w niej koncerty, choć w porównaniu z latami późniejszymi, można stwierdzić, że instytucja ta działała na „pół gwizdka”. Od 1917 r. koncerty w budynku organizował m.in. Polski Klub Artystyczny. Wydaje się, że znacznie bardziej urozmaicone życie muzyczne niż w filharmonii²⁹ toczyło się w latach okupacji niemieckiej, ale też w całym roku 1918, w salonie muzycznym mieszczącym się przy Mazowieckiej 16, nad sklepem z fortepianami firmy Herman i Grosman. W każdym razie na łamach ówczesnej prasy bez porównania częściej czytamy zapowiedzi i recenzje koncertów z dość ciasnej sali przy Mazowieckiej niż z reprezentacyjnego gmachu filharmonii.

WIELKI POWRÓT MESSALKI

W połowie lata 1918 r. powróciła do Warszawy Lucyna Messal, przedwojenna primadonna operetki warszawskiej. Przed pierwszą wojną światową gwiazda pierwszej jasności, ulubienica Warszawy ustanawiająca trendy mody kobiecej w naszym mieście. Ze zdjęcia zamieszczonego na łamach tygodnika „Świat” z 31 sierpnia 1918 r. uśmiecha się do nas młoda, 32-letnia kobieta. Uwodzicielska, w nieodłącznym kapeluszu. Innym niż te, które nosiła przed wielką wojną, jednak podobnie jak tamte szalowo modnym. „Pani Lucyna nadal nosiła modne suknie z brokatu, nie goliła się pod pachami i miała urzekający,

²⁷ „Pro arte et studio” 1918, z. 11.

²⁸ Z *teatrzyków*, „Kurier Warszawski” z 1 października 1918 r.

²⁹ *100 lat Filharmonii w Warszawie 1901-2001. Studia*, red. M. Bychawska i H. Schiller, Fundacja Bankowa im. Leopolda Kronenberga i Filharmonia Narodowa, Warszawa 2001, s. 100-107.

przedwojenny uśmiech” – pisał Witold Filler³⁰. Wydawało się, że wraz z Messalką wraca do Warszawy nadzieja na dawną normalność. „Powróciła z Rosji, gdzie wielokrotnie występowała na rzecz naszych uchodźców. Koncert pożegnalny na Kaukazie dał 16 tysięcy rubli dochodu na cele reemigracji” – donosił tygodnik „Świat”³¹. Wracali też inni artyści operetki i opery: wielka śpiewaczka Wiktorina Kawecka oraz nieco mniej znana, ale zdobywająca już przed wojną popularność, Mieczysława Ćwiklińska. Ten sam tygodnik „Świat” w numerze z 7 września pisał o powrocie z Rosji Marii Krzyżanowskiej, znakomitej artystki opery warszawskiej, która od czasu ewakuacji w 1915 r. występowała w Petersburgu i Moskwie³². Jednak to powrót Messalki wywoływał najbardziej entuzjastyczne reakcje. Messalka budziła nadzieję na odrodzenie się operetki warszawskiej. Przed pierwszą wojną światową operetka zbudowała własną siedzibę w Teatrze Nowości przy Hipotecnej i przeżywała złoty wiek. Primadonny, takie jak Lucyna Messal czy Wiktorina Kawecka, cieszyły się popularnością nie mniejszą niż dziś największe gwiazdy kina czy telewizji. Gdy opuściły Warszawę w 1915 r., operetka znalazła się na granicy upadku. Zabrakło wybitnych wykonawców. Nie wystawiano nowych przedstawień. Jedyna nowa premiera w marcu 1918 r. to *Panienka z okienka* Petera Stojanovitsa, która skończyła się klapą. Gdy zaś w Teatrze Nowości zaśpiewała primadonna operetki lubelskiej pani Godlewska, „Kurier Warszawski” kąśliwie zauważył: „Nie za dużo tych debiutów. Wczoraj w »Nowościach« wystąpiła gościnnie pani Godlewska, nie usprawiedliwiając dostatecznie racji swego debiutu. Jest to śpiewaczka niewyrobiona dostatecznie, aby mogła zainteresować publiczność warszawską”³³.

Jak pisał znawca dziejów warszawskiej operetki Witold Filler, aż do jesieni 1918 r. „wlokły się powoli denerwujące miesiące, wypełnione coraz bardziej beznadziejną walką o prawo aktora operetkowego do codziennej porcji wasserzupki: lipiec, sierpień, wrzesień i zaczęło się. 11 listopada 1918 r. dla Teatru Nowości wypadł wcześniej, bo już 14 września! Po raz pierwszy wystąpiła tego dnia, po powrocie z włóczęgi, boska Lucyna Messal”. Scena, na której wystąpiła, zamieniła się w ogród różany. Gdy Messalka zaśpiewała, oniemiały z zachwytu tłum przedwojennych wielbicieli powstał z miejsc. Artystka sama miał łzy w oczach. Głos jej zachował swoje przedwojenne brzmienie w całej skali. „A kiedy w słynnej arii Heleny z trzeciego aktu, przy słowach »trzeba miłości nam«, przetrzymywała po swojemu nie kończącą się jakby fermatę »trze-e-e-e-eba«, mogło się wydawać, że nic nie uległo zmianie. I szczęśliwy Ludwik Śliwiński [dyrektor operetki i twórca jej świetności przed 1914 r. – JSM], zamiast odwiecznego rytuału wyjechać po udanej premierze na urlop

30 W. Filler, *Rendez-Vous z warszawską operetką*, PIW, Warszawa 1961, s. 207.

31 „Świat” 1918, nr 35.

32 „Świat” 1918, nr 36.

33 *Debiut w operetce*, „Kurier Warszawski” z 8 maja 1918 r.

do Karlsbadu (wojna tam jeszcze się nie skończyła), położył się do łóżka. Nareszcie mógł sobie pozwolić na influencję! Omylił się” – pisał Filler³⁴. Pomimo powrotu wielkich artystek złoty wiek operetki warszawskiej definitywnie skończył się w 1914 r. Teatr Nowości, pozostając przy starym repertuarze, nie potrafił sprostać oczekiwaniom nowych widzów.

NARODZINY LEGENDY KABARETU

W roku 1918, u świtu wolności, w chwili, gdy z upadku usiłowała podnieść się operetka, rodził się w Warszawie nowoczesny kabaret literacki. To on miał stać się w przyszłości legendą międzywojennej stolicy. W nim bawiono się, komentowano rzeczywistość, spotykano elitę towarzyską, artystyczną i finansową miasta. Na stronach „Kuriera Warszawskiego” z jesieni 1914 r. cyklicznie zamieszczane były duże ogłoszenia kabaretu Czarny Kot, mieszczącego się w podwórku kamienicy przy Marszałkowskiej 125 (potem w latach 30. będzie się tu mieściło popularne kino Capitol). Dyrektorem artystycznym Czarnego Kota był Kazimierz Wroczyński.

W Czarnym Kocie już w lipcu 1918 r. pojawiają się wykonawcy, których nazwiska stały się sławne w latach 20. i 30. Wśród nich kompozytor Jerzy Petersburski, występujący jako akompaniator, oraz Konrad Tom – w przyszłości autor tekstów kabaretowych, w tym szmoncesów i scenariuszy filmowych, reżyser filmowy aktor i piosenkarz. „Pan Konrad Tom wykonał tym razem na dowcipnej grze słów oparty »Kinokult« własny, balladę o mężnym Ludwiku i pięknej Elwirze J. Wima, oraz bardzo wdzięczny i melodyjny »Ogród Saski« Wiktora Krupińskiego” – donosił „Kurier Warszawski”.

Ale Czarny Kot to nie tylko kabaret. Wraz z występami Józefiny Bielskiej i Wincentego Rapackiego, który tak jak inni wrócił właśnie z Rosji, stał się konkurencją dla operetkowego Teatru Nowości, pieczętując jego los. Pomimo powrotu Messalki nic już nie było takie jak przed 1914 r. Zmieniała się obyczajowość. Także w zakresie upodobań artystycznych i teatralnych. Wraz z końcem cenzury to kabarety mogły rozwijać się bez przeszkód. Łączyły piosenkę, także tę operetkową, z satyrą. W 1918 r. tworzył się nowy teatr, odpowiadający oczekiwaniom nowego widza. Powróćmy jeszcze do Fillera. Rapaccy, ojciec i syn, zostali „kupieni” przez Czarnego Kota za 10 tys. okupacyjnych marek miesięcznie. „Z wielkim powodzeniem śpiewali jednoaktówki Offenbacha. Czarny Kot odbierał teraz Nowościom publiczność bardziej wyrobioną, której bardziej przypadł do gustu jego repertuar. Dobry był w monologu pan Cz. Skonieczny, dosadna w wyrazie jako piosenkarka pani Kitschma-

34 W. Filler, dz. cyt., s. 204.

nówna, a pani Bańkowska wykazała szczere zacięcie urodzonej wodewilistki [...]” – recenzował „Kurier Warszawski”³⁵. Ale kabaret zdobywał popularność nie tylko w Czarnym Kocie. Przedstawienia dawano też m.in. w Oazie przy Wierzbowej 9, Mozaice przy Mokotowskiej 78 pod kierunkiem literackim Stefana Kiedrzyńskiego, kabarecie literacko-artystycznym Argus przy Bielańskiej 5, Sfinksie przy Marszałkowskiej 16 pod kierownictwem artystycznym Julicza, czy wreszcie w Mirażu. Ten przedostatni był tak popularny, że na przełomie października i listopada 1918 r. zabrakło biletów.

Wydarzeniem, które przeszło do dziejów polskiej awangardy artystycznej było otwarcie kawiarni Pod Pikadorem przy Nowym Świecie.... Wydarzyło się to 29 listopada 1918 r., czyli krótko po odzyskaniu przez Polskę niepodległości. Tak pisał o tym tygodnik „Świat”³⁶:

Każdego obywatela wolnej, a niepospolicie rozkłóconej Warszawy nie pomału zaciekawia dwie witryny jednej z kawiarni przy Nowym Świecie. Przez szyby widać poćwiartowane kubistycznymi malowidłami ściany. Na tle szyb też kubistyczny afisz zatrzymujący na sobie wzrok najbardziej zblazowanego i wychowanego na okropnościach ostatnich lat śmiertelnika. Afisz obiecuje za pięć marek jakieś niesłychane rozkosze, których lekkomyślnie i wspaniałomyślnie dostarczają od 9 do 11 wieczorem warszawscy poeci.

Jak wspominał Aleksander Wat, założycielem „Pikadora” był prawnik Tadeusz Raabe, autor kilku sonetów opublikowanych pod pseudonimem „Kruk”. Raabe przybył do Warszawy z Rosji i opowiadał, w jaki sposób robiono tam awangardowe kabarety literackie. Jeszcze przed otwarciem kawiarni zaproszony został do niej Jarosław Iwaszkiewicz. Raabe przywiatał go jeszcze za zamalowanymi szybami, wykładając idee kawiarni literackiej, powołując się przy tym na przykłady rosyjskich i włoskich futurystów.

Widać było, że ma niewielkie pojęcie o tych sprawach. Zrazu nie mogłem zrozumieć, o co chodzi. Wówczas podszedł do mnie bardzo uprzejmy, młody człowiek i podając mi rękę powiedział „Nazywam się Tuwim. Inny młody człowiek w oskubanym fraku, w binoklach, których jedno szkło było zbite do połowy i zwiisało bezwładnie, wyszedł z głębi kawiarni i również mi się przedstawił. Był to Słonimski – pisał w *Księżce moich wspomnień*.

Konferansjerami byli malarze Witkowski i Świdwiński. Wiersze czytali Julian Tuwim, Antoni Słonimski, Jan Lechoń, Raabe i Iwaszkiewicz. „Jedynaczką” Pikadora była Maria Morska, deklamująca wiersze znanych polskich poetów. „Świdwiński mówił o malarstwie w ogóle i o stosunku do niego kołtunerii uosobionej w postaci mecenasa Kuśmidrowicza, a Kamil Witkowski wygłosił sprawozdanie z wystawy w Zachęcie, od którego publiczność tarzała

35 Otwarcie „Czarnego Kota”, „Kurier Warszawski” z 31 sierpnia 1918 r.

36 Pod Picadorem, kawiarnia poetów, „Świat” 1918, nr 50.

się po prostu” – relacjonował Iwaszkiewicz. Niezwykła, artystyczna atmosfera „Pikadora” wywarła ogromne wrażenie na młodziutkiej wówczas Irenie Krzywickiej.

Obok porywającego uroku nowej poezji kwitł tam dowcip doskonały i nieoczekiwany. A któż by się spodziewał dowcipu po poezji, która była zawsze prawie w Polsce uroczysta. Wśród tych chłopaków, dynamicznych, zadzierzystych, występowała też młoda Maria Morska, muza Słonimskiego (o czym się wiedziało). Śliczna, delikatna, o cudnych, koloru morskiej wody oczach. Dekladowała dość sztucznie, ale z sobie tylko właściwą manierką, cedząc słowa cukrzonym głosem. Nawet nie marzyłam o tym, aby ich poznać, tak bardzo czułam się ich – bożków mego Olimpu niegodna – czytamy w *Wyznaniach Gorszycielki*³⁷.

NA SREBRNYM EKRANIE

W czasie pierwszej wojny światowej popularność zdobywał kinematograf. W Warszawie prężnie działała wytwórnia filmowa Aleksandra Hertza, w filmach którego grała Pola Negri.

W kinach, takich jak Stylowy, Corso, Grand Kino czy Palais de Glace, pokazywano głównie filmy niemieckie i austriackie. W lepszych kinematografach zatrudniano orkiestry i śpiewaków. Rzecz jasna były to filmy nieme, a orkiestry tworzyły dla nich podkład muzyczny. Gdy w kwietniu Grand Kino przy Bielańskiej wyświetlało m.in. film dramatyczny *Ociemniała sierota*, osnuty na powieści Maupassanta „Podczas pokazu obrazu przygrywała kapela koncertowa pod kierunkiem Tadeusza Barszczewskiego. Znana śpiewaczka. Pani Józefina Warszawska wykonywa z towarzyszeniem orkiestry „Ave Maria” Gonda³⁸ – donosił „Kurier Warszawski”. W czerwcu kino pokazywało *Potop* według powieści Henryka Sienkiewicza. Film reklamowany był jako największe przedsięwzięcie polskiej kinematografii. Z kolei 29 października w kinie Stylowy przy Marszałkowskiej miał swoją premierę film *Melodie duszy*, nakręcony przez Aleksandra Hertza do scenariusza Marii Mrozowicz-Szczepkowskiej. Główne role zagrały Hanna Bruczówna i Irena Renardówna. Towarzyszyli im Józef Węgrzyn i Paweł Owerłto. Wielka szkoda, że film ten nie zachował się, gdyż – jak zapewniał „Kurier Warszawski” – wplecione zostały do niego sceny kręcone w ogrodzie Ujazdowskim oraz nieco widoków Warszawy. Tu warto dodać, że ze studia filmowego Hertza, mieszczącego się na ostatnim piętrze niebotyku przy Mokotowskiej 12, blisko było do parku Ujazdowskiego i tam kręcono sceny plenerowe do co najmniej kilku ówczesnych obrazów filmowych. Kilka dni po tym, jak Polska odzyskała niepodległość, z taśm filmowych usunięto napisy w języku niemieckim.

37 I. Krzywicka, *Wyznania Gorszycielki*, Warszawa 1995, s. 108.

38 Z *kinematografów*, „Kurier Warszawski” z 9 kwietnia 1918 r.

NIELEGALNE CIASTKA

Na łamach prasy z 1918 r. odnaleźć można wiele anonsów nowo otwieranych kawiarni. To na początku 1918 r. powstała słynna Cukiernia Ziemiańska przy Mazowieckiej 12. Założona przez związanych z bohemą artystyczną stolicy mistrzów warszawskiego cechu cukierników – Karola Albrechta i Jana Skępskiego – stanie się niebawem legendą międzywojennej Warszawy. Wtedy też została utworzona przy Marszałkowskiej 141 popularna w Warszawie w latach 20. i 30. XX w. Cafe Mignon braci Hirszfeldów. W anonsie z otwarcia kawiarni 8 stycznia, zamieszczonym w „Kurierze Warszawskim”, czytamy: „ciastka własnego wypieku”. Wprawdzie kawa podawana w kawiarni była *ersatzem*, ale ciastka w styczniu podawano jeszcze prawdziwe. Do czasu. Jak już wspomniano, 1 marca władze wprowadziły zakaz wypieku ciastek z powodu braku mąki. Zabronione zostało „zawodowe” używanie mąki do innych celów niż wypiek chleba. Zakazano nie tylko wypieku ciast, ale też herbatników i sucharków. Sprzedawane nielegalnie pieczywo było konfiskowane, zaś sklepy i lokale zamykano czasowo lub na stałe. Dzień przed wprowadzeniem ograniczeń wszystkie cukiernie w Warszawie były oblężone. Tworzyły się ogromne kolejki. Ludzie kupowali ciastka na zapas. W dniu 1 marca w licznych cukierniach w ogóle zaprzestano sprzedaży ciastek. Podawano gościom chleb pszenny i razowy. W innych cukierniach podawano herbatniki, sucharki i pierniki. Nie brakowało jednak cukierni, które nie dostosowały się do zakazu i nadal oferowały ciastka deserowe i drożdżowe. Rozpowszechniano wiadomość, że piece cukiernicze zostaną wkrótce opieczętowane. Zanotowano pokątny wypiek ciastek w mieszkaniach. Niebawem zakazano też wypieku białego chleba.

Aby nie dopuścić do łamania wprowadzonych przepisów, milicja dokonywała co jakiś czas rewizji w cukierniach. Ich rezultaty były najczęściej mizerne. I tak np. podczas rewizji przeprowadzonej 30 kwietnia 1918 r. w cukierniach znajdujących się na terenie podległym 7. komisariatowi jedynie w cukierni Abrahama Ładowskiego przy Nowiniarskiej znaleziono 25 ciastek drożdżowych. Drożdżówki zostały skonfiskowane. Dodajmy, że rewizja sprzed dwóch tygodni (na terenach podległych wszystkim komisariatom, w cukierniach i kawiarniach) wykazała osiem nielegalnych pierników, 82 biszkopty i 20 sucharków. Z kolei w trakcie rewizji z 25 czerwca w jednym z rejonów skonfiskowano ogółem w sześciu sklepach dwie babki, siedem paczek herbatników, 10 wiązek obwarzanków i 155 ciastek.

Władze miasta, szukając dramatycznie funduszy do załatwienia dziurawego budżetu, wprowadziły wysoki podatek za wykonywanie muzyki w kawiarniach i restauracjach. Właściciele zakładów w zasadzie zgodzili się na niego, jednak nie na sumę, jaką ustalił magistrat. Na złożoną przez nich propozycję obniżenia podatku władze miasta początkowo zareagowały odmową, w związku z czym od 1 marca wiele zakładów na dłuższy czas całkowicie zrezygnowało z muzyki. Co ciekawe, zakaz ten nie dotyczył lokali nocnych.

NARODOWE POCHODY

Nim Polska odzyskała 11 listopada wolność, uroczyste obchodzono w Warszawie święto Konstytucji 3 maja. Wprawdzie nie był to dzień wolny od pracy, ale w całym mieście odbywało się wiele uroczystości, w których spontanicznie uczestniczyli mieszkańcy Warszawy. Większość sklepów zamknięto, miasto zostało przystrojone barwami narodowymi, ulicami ciągnęły wycieczki szkolne, a w kościołach odprawiano uroczyste nabożeństwa. „Święto 3 maja jest naszym świętem narodowym – świętem pracy polskiego ducha budującego swoje jutro” – pisał „Kurier Warszawski” w maju 1918 r. W uroczystym nabożeństwie w katedrze św. Jana uczestniczył o godzinie dziesiątej ks. Zdzisław Lubomirski, stojący na czele Rady Regencyjnej, członkowie wyższych uczelni ze sztandarami, senaty uczelni, delegaci polskich formacji wojskowych, delegaci cechowi, redaktorzy gazet warszawskich. „Śpiewała [a nie grała? –TM] orkiestra opery warszawskiej”. W ogrodzie Botanicznym odsłonięto pomnik Jakuba Wagi, autora *Flory Polskiej*. Był dziełem dłuta Franciszka Rotha. Obchody rocznicy zorganizowano też we wszystkich szkołach. W teatrach odbyły się uroczyste przedstawienia. Zapowiadały o nich czerwone afisze. Wszędzie grano hymn *Boże coś Polskę*. Najmocniej rozbrzmiewał w Teatrze Wielkim, gdzie przed przedstawieniami *Halka* i *Straszny Dwór* orkiestra dwukrotnie odegrała też *Mazurka Dąbrowskiego*. Wśród gości byli członkowie Rady Regencyjnej i rządu.

W ciągu roku 1918 w Warszawie odbywały się także zabawy ludowe i festyny. Największe na Agrykoli, zwanej teraz parkiem Sobieskiego, oraz w parku Praskim. Zabawę w parku Sobieskiego urządzono 12 maja, była połączona z kwestą majową. Przyszło na nią kilkanaście tysięcy osób. Imprezę rozpoczął mecz piłki nożnej rozegrany między drużynami Korony i Polonii. Zwyciężyła Korona (4:0). Po meczu można było obejrzeć popisy konnych i pieszych w zbrojach rycerskich. Rycerze staczali ze sobą walki. Było też wiele innych atrakcji – loterie fantowe, grały orkiestry, urządzono restauracje i bufety w namiotach. Niestety, nie obyło się bez tragedii. W trakcie zabawy na stoku skarpy powiesił się na drzewie, na oczach ludzi, 62-letni Alfred von Wissel, członek zarządu Banku Handlowego Wilhelma Landaua³⁹. Z kolei 30 czerwca urządzona została zabawa artystyczna w parku Praskim. Zorganizowali ją aktorzy Teatru Praskiego. Sukces przerósł oczekiwania organizatorów. Do parku przyszły niewiarygodne tłumy mieszkańców dzielnicy. Artyści dali koncert, wystąpili kabaret. Rzecz jasna nie zabrakło też zwykłych w tym miejscu zabaw ludowych.

³⁹ „Kurier Warszawski” z 13 maja 1918 r.

DZIEŃ PRZEŁOMU

Dniem przełomowym całego 1918 r. był oczywiście 11 listopada, choć Warszawa do chwili odzyskania wolności przygotowywała się stopniowo od sierpnia 1915 r. Już 10 listopada o wpół do ósmej rano na Dworzec Wiedeński przybył pociągiem Józef Piłsudski. Wkrótce Rada Regencyjna złożyła władzę w jego ręce, a 14 listopada ustąpiła. 11 listopada Polska odzyskała niepodległość, choć w Warszawie naczelnika czekały nie tylko owacje. Dochodziło do incydentów z rozbrajanymi żołnierzami niemieckimi oraz dość licznymi zwolennikami bolszewików. Ci ostatni organizowali manifestacje. I tak np. na Brackiej tłum ich zwolenników zatałmował drogę „Cała władza sowietom – wrzasnął ktoś z rosyjska. Ktoś rzuca świstki Trybuny. Ktoś reklamuje rady żołnierskie. A dalej nowa gromadka ludzi. Wiecują na Szpitalnej. Wiecują przed Wizytkami. Jeden gardłuje za radami. Drugi coś krzyczy do garstki polskich żołnierzy” – czytamy w „Kurierze Warszawskim”. Na Długiej podążający na mszę oddział żołnierzy, bez broni, przy pomocy pasów rozproszył tłum złożony z 200 manifestantów. Ok. dwunastej tłum bolszewików, jakoby po wyjściu z Teatru Argus na Bielańskiej, gdzie wśród wiecowników miał się znajdować delegat bolszewicki z Rosji, skierował się z Granicznej na Królewską i wznosił okrzyki „Precz z Polską, niech żyje Lenin, niech żyje rewolucja! Precz z wojskiem polskim!”. Natknął się na ludzi z polskimi sztandarami narodowymi, którym towarzyszyli polscy żołnierze. Doszło do starcia. Żołnierze oddali salwę z karabinów. Manifestanci bolszewicy rzucili się do ucieczki. „Gdy 11 listopada, w historycznym dniu zawieszenia broni wyszedłem rano na miasto, ulica miała wygląd jakiś zupełnie inny niż zwykle” – pisał Mieczysław Jankowski, wspominając głównie rozbrajanie Niemców. Jak pisał, widział wielkiego, rosnącego żołnierza niemieckiego, za którym biegł 12-, 13-letni uczeń. Gdy go dogonił, kazał oddać mu pas. Niemiec bez słowa odpiął pas, oddał chłopakowi pistolet i szablę⁴⁰. Wojna się skończyła. Kilka dni później „Kurier Warszawski” pisał o żołnierzach niemieckich: „Jeszcze są. Jako luzem chodzące jednostki. Jako urzędnicy w dymisji, jako kapitulanci i niedobitki, ale nie ma ich już jako potęgi złowrogiej, która przez trzy lata z górą kamieniem młyńskim leżała na piersiach naszych i wysysała krew z żył, i szpik z polskich kości”⁴¹. Zaczęło się mozolne budowanie wolnej Polski.

40 M. Jankowski, *11 listopada 1918 roku* [w:] *Warszawa w pamiętnikach pierwszej wojny światowej*, oprac. K. Dunin-Wasowicz, Warszawa 1971, s. 486.

41 *Bez nich*, „Kurier Warszawski” z 13 listopada 1918 r.

Summary

Jerzy S. Majewski, *Hungry everyday life of a capital reborn – Warsaw in 1918*. On 11 November 1918 Warsaw was not surprised by the regaining of independence. Throughout the entire period of the German occupation from August 1915, step by step, the foundations were laid for the construction of the future Polish state. Warsaw was seen as the future capital and the city was slowly preparing to take that role. On September 12, 1917, the Regency Council was established as the supreme authority over the Kingdom of Poland occupied by the German Empire and Austria-Hungary. It was a poor substitute for the future Polish government. In 1918, when the war was coming to an end, the process accelerated significantly. There was an acting government, ministries were being created. In autumn the construction of the Polish army began. Simultaneously, after several years of the German occupation, Warsaw was a poor city, where people waited in gigantic queues for basic foodstuffs, such as bread, fats and flour.

There was general poverty. The starving and cold inhabitants were tired of all kinds of forced quotas, confiscations, prohibitions, strikes and arrests. Brass and other non-ferrous metals, church bells, as well as food products were confiscated for the army. Prices were rising and real wages were falling. At the beginning of 1918, this triggered a wave of economic strikes, to which even the city officials joined in. Epidemics and high mortality rate were a scourge. Tuberculosis was considered to be the greatest threat. Meanwhile, the Spanish flu pandemic, which caused the death of millions of people throughout Europe at that time, reached Warsaw almost unnoticed in the summer of 1918. More and more goods were rationed and replaced by so-called "erzacs". Although in the first half of 1918 the press featured many announcements about the opening of new confectioneries or cafés, the lack of flour was a huge problem. Among other things, the 'professional' use of flour for bakery products other than bread was banned. On the other hand, restrictions on the use of coal for civil purposes resulted in a drastic reduction of electricity supply. The city was shrouded in darkness. The lighting of shop windows was banned, electricity consumption in private homes and theatres was reduced as much as possible, and the operation of trams was systematically reduced. Equally drastic regulations concerned the supply of urban gas produced from coal. After signing the separatist German-Russian peace in Brest on the Bug River, a huge wave of refugees and reemigrants evacuated from Warsaw in 1915 began to flow back to Warsaw from Russia. The initial stream of reemigrants turned into a wide flowing river of people. The newcomers told chilling stories about the civil war in Russia, but on the other hand they changed the city. Engineers, scientists, famous doctors and actors came back. With their return in the second half of the year, cultural life in Warsaw began to flourish. New theatres and literary cabarets were created, which in the interwar years will become the legends of the capital.

Anna Krochmal

Pierwsze tygodnie niepodległości w Warszawie (listopad-grudzień 1918) w świetle źródeł z Archiwum Instytutu Józefa Piłsudskiego w Ameryce

Obchodzona w bieżącym roku setna rocznica odzyskania niepodległości to wyjątkowa okazja zarówno do refleksji historycznej, jak i do podjęcia na nowo niektórych tematów badawczych, z wykorzystaniem nieznanych dotychczas źródeł. Inspiracją do takiego spojrzenia na zagadnienie kształtowania się odrodzonego państwa polskiego mogą być niewykorzystywane szerzej przez historyków zasoby archiwów polonijnych przechowywane poza granicami kraju, stanowiące ważne uzupełnienie źródeł archiwalnych zgromadzonych w Polsce. Ze względu na liczebność Polonii¹ i rangę instytucji polskich, które przechowują uratowane z Warszawy w 1939 r. dziedzictwo archiwalne, szczególne miejsce zajmują

1 Według danych Ministerstwa Spraw Zagranicznych na ogólną liczbę ok. 20 mln polskich emigrantów na pierwszym miejscu nadal znajduje się Polonia amerykańska, licząca ok. 10 mln osób (ok. 50 proc. wszystkich emigrantów na świecie).



Reprodukcja obrazu przedstawiającego intronizację Rady Regencyjnej w katedrze św. Jana, pędzla Hermanna Widmera, wydana w Warszawie w 1918 r., z zasobu Archiwum Głównego Akt Dawnych

Stany Zjednoczone. Odegrały one istotną rolę w odbudowie państwa polskiego w latach pierwszej wojny światowej i po 1918 r., co związane było z ogromnym zaangażowaniem w ten proces prezydenta Thomasa Woodrowa Wilsona². Jego wystąpienie dotyczące powojennego ładu w Europie, w tym konieczności odbudowy państwa polskiego w granicach z dostępem do morza, zawarte w 13. punkcie orędzia do Kongresu USA³, wprowadziło na nowo kwestię polską na arenę międzynarodową. Istotny wkład wniosła też amery-

kańska Polonia. Z jej szeregów rekrutowało się ponad 20 tys. ochotników do tzw. Błękitnej Armii, tworzonej na terenie Francji od 1917 r. W połowie 1919 r. jej oddziały, dowodzone przez gen. Józefa Hallera, przybyły do kraju, gdzie odegrały znaczącą rolę na frontach wojny polsko-ukraińskiej i polsko-bolszewickiej⁴.

Kluczową instytucją wśród Polonii amerykańskiej, przechowującą bezcenne źródła do badań nad odbudową państwa polskiego w latach 1918-1923, jest Instytut Józefa Piłsudskiego w Ameryce (IJP), który został utworzony w lipcu 1943 r. z inicjatywy środowiska

- 2 Postulat konieczności odbudowy Polski jako zjednoczonego, niepodległego państwa został zgłoszony w przemówieniu prezydenta Wilsona do Senatu USA, wygłoszonym 22 stycznia 1917 r., a następnie powtórzony w tzw. 14 punktach programu pokojowego, który przedstawił prezydent Wilson 8 stycznia 1918 r. w orędziu do Kongresu USA. Obie wypowiedzi zostały zacytowane w tzw. Nocie Wilsona – dokumencie, który znajdował się w rękach Ignacego Paderewskiego, zaś w maju 2015 r. został przekazany przez nowojorską Fundację Rodziny Blochów do zasobu Archiwum Akt Nowych w Warszawie.
- 3 Program pokojowy prezydenta Wilsona ujęty w 14 punktach został przedstawiony w jego orędziu do Kongresu USA, z 8 stycznia 1918 r.
- 4 Rozformowanie armii nastąpiło 1 września 1919 r., równocześnie hallerczycy zostali wcieleni do struktury Wojska Polskiego. Z ponad 20 tys. żołnierzy, którzy przybyli do Europy z Ameryki Północnej, ok. 14,5 tys. powróciło do USA po zakończeniu walk o wolność Polski.

byłych piłsudczyków. Jego zbiory ukształtowały się głównie na bazie materiałów archiwalnych uratowanych w 1939 r. z okupowanej Warszawy. Instytucja ta powstała jako kontynuatorka Instytutu Badań Najnowszej Historii Polski (IBNHP), powołanego w 1923 r. w Warszawie w kręgu współpracowników Józefa Piłsudskiego oraz przy jego aktywnym wsparciu. Do założycieli tej placówki należeli: Aleksander Dębski, Aleksander Prystor, Wacław Sieroszewski, Adam Skwarczyński, Walery Sławek, Michał Sokolnicki, Artur Śliwiński, Kazimierz Świtalski i Leon Wasilewski⁵. Jej głównym celem było gromadzenie materiałów źródłowych do historii Polski, poczynwszy od powstania styczniowego aż do momentu odzyskania niepodległości i walki o granice w latach 1918-1923. W 1924 r. na czele IBNHP stanął Leon Wasilewski⁶, który za priorytetową formę działalności uznał stworzenie archiwum mającego gromadzić wszystkie materiały źródłowe dotyczące okresu walk o niepodległość. W latach 1926-1936 nastąpił rozkwit działalności tej instytucji dzięki umowie z Wojskowym Biurem Historycznym, które przejęło w depozyt zgromadzone materiały archiwalne i wsparło prace nad ich uporządkowaniem. Doprowadziło to do ożywienia działalności naukowej i wydawniczej IBNHP, który po śmierci marszałka przyjął nową nazwę – Instytut Józefa Piłsudskiego Poświęcony Badaniu Najnowszej Historii Polski. Od 1929 r. zaczęto wydawać czasopismo „Niepodległość”, na łamach którego publikowano najnowsze wyniki prac poświęconych okresowi odbudowy państwa polskiego⁷. W ostatnim dziesięcioleciu działalności Instytutu Józefa Piłsudskiego w Warszawie, tj. w latach 1929-1939, znacząco powiększyły się jego zbiory archiwalne, głównie dzięki darom składanym przez działaczy niepodległościowych. W tym okresie przejęto do archiwum dokumenty zebrane przez Teodora Furgalskiego, Romana Góreckiego, Wacława Jędrzejewicza, Bogusława Miedzińskiego, Walerego Sławka i Hipolita Śliwińskiego. Gromadzono druki, odezwy, plakaty, czasopisma, fotografie. Rozpoczęto też zbieranie relacji i wywiadów od żyjących uczestników ruchu legionowego. Według stanu z 1927 r. w archiwum Instytutu Józefa Piłsudskiego mieszczącym się w Belwederze znajdowały się materiały dotyczące okresu od 1910 do 1918 r., zbiory płk. Walerego Sławka, Michała Sokolnickiego, Franciszka Studzińskiego, Leona Wasilewskiego i archiwum Polskiej Organizacji Wojskowej.

5 Szerzej na ten temat zob.: T. Pelczarski, *Instytut Badania Najnowszej Historii Polski, Zarys działalności (1923–1936)*, „*Niepodległość*” 1939, t. 20.

6 Leon Wasilewski (1870-1936), działacz Polskiej Partii Socjalistycznej, bliski współpracownik J. Piłsudskiego, uczestnik konferencji pokojowej w Paryżu po pierwszej wojnie światowej oraz negocjacji pokojowych w Rydze, kończących wojnę z Rosją Sowiecką. W II Rzeczypospolitej poświęcił się głównie pracy naukowej, autor publikacji: *Litwa i Białoruś* (1912), *Kresy Wschodnie – Litwa i Białoruś. Podlasie i Chełmszczyzna. Galicya Wschodnia. Ukraina* (1917), *Finlandja* (1925), *Zarys dziejów PPS* (1925), *Bolesław Limanowski* (1934), *Józef Piłsudski, jakim go znałem* (1935).

7 Czasopismo przestało się ukazywać w latach drugiej wojny światowej. Jego wydawanie na emigracji w Londynie wznowiono w 1948 r. Stało się ono wówczas oficjalnym organem prasowym Instytutów Piłsudskiego w Nowym Jorku i w Londynie. Od roku 1993 (nr 26) czasopismo jest wydawane w Polsce.



Pałac Fiascati (obecnie siedziba Muzeum Ziemi PAN) – miejsce spotkania Józefa Piłsudskiego z ks. Zdzisławem Lubomirskim w dniu 10 listopada 1918 r., fot. A. Krochmal, 2018

Po wybuchu wojny we wrześniu 1939 r. zgromadzone archiwalia ewakuowano z Warszawy, przez Ukrainę, do Rumunii. Organizacją transportu zajmował się szef Archiwum Wojskowego Bolesław Waligóra. Na terytorium rumuńskim dokumenty zostały rozdzielone – część z nich trafiła przez Paryż do Londynu⁸, część przez Bliski Wschód i Lizbonę do ambasady polskiej w Waszyngtonie. Przewiezione do USA w 1941 r. dokumenty archiwum belweder-skiego pozostały nierozpakowane przez następne dwa lata. Dopiero 1 lipca 1943 r. specjalna komisja, pod przewodnictwem ambasadora Jana Ciechanowskiego, otworzyła skrzynie, a następnie przekazała akta do powołanej w Nowym Jorku nowej placówki naukowo-badawczej. Trzej bliscy współpracownicy marszałka Piłsudskiego, wraz z przedstawicielami Polonii amerykańskiej, utworzyli bowiem w Nowym Jorku 4 lipca 1943 r. Instytut Józefa Piłsudskiego w Ameryce Poświęcony Badaniu Najnowszej Historii Polski (IJP)⁹. Uratowane

8 Przewiezione do Wielkiej Brytanii materiały trafiły ostatecznie do zasobu Instytutu Józefa Piłsudskiego Poświęconego Badaniu Najnowszej Historii Polski w Londynie, założonego w marcu 1947 r. przez współpracowników marszałka, którzy znaleźli się na emigracji.

9 Współpracownikami marszałka i ministrami w II RP byli: Henryk Floyar-Rajchman (1893-1951), uczestnik wojny 1920 r., w latach 1933-1935 wiceminister oraz minister przemysłu i handlu; Wacław Jędrzejewicz (1893-1993), w latach 1933-1934 wiceminister skarbu, następnie minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego; Ignacy Matuszewski (1891-1946), attaché wojskowy RP w Rzymie i minister skarbu. Wszyscy trzej we wrześniu 1939 r. brali udział w ewakuacji polskiego złota na Zachód. Zob. *Katalog zbiorów. Instytut Piłsudskiego*, Nowy Jork 2006, s. 44.

z Warszawy materiały stały się zaczątkiem archiwum IJP, który zaczął pozyskiwać kolejne zespoły archiwalne pochodzące od polskich działaczy politycznych i żołnierzy oraz instytucji i osób prywatnych z grona Polonii amerykańskiej¹⁰. Szczególną rolę w powstaniu placówki odegrał Wacław Jędrzejewicz, legionista, dyplomata, minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego w latach 1934-1935. Po powołaniu IJP Jędrzejewicz został jego pierwszym dyrektorem (do 1948), a później, aż do końca życia w 1993 r., pełnił różne funkcje w zarządzie tej instytucji¹¹.

Podstawowa grupa akt przechowywana obecnie w IJP, a mająca fundamentalne znaczenie dla dziejów niepodległej Polski, to materiały tworzące dawne archiwum belwederskie, które stanowią ok. 20 proc. całości zbiorów¹². Składają się na nie uratowane z Warszawy archiwalia dotyczące



Siedziba Archiwum Instytutu Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku (obecnie przy Greenpoint Avenue 138) – magazyny z aktami, ze zbiorów Instytutu Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku

odzyskania niepodległości w 1918 r. i walki o granice państwa polskiego, akta do wojny polsko-ukraińskiej (1918-1919) zgromadzone w archiwum Ukraińskiej Misji Wojskowej w Polsce, akta trzech powstań śląskich, spuścizny działaczy obozu piłsudczykowski (w tym archiwum gen. Juliana Stachiewicza z lat 1929-1934 oraz archiwum marszałka Edwarda Rydza-Śmigłego z lat 1920-1941), akta Archiwum Wojskowego i Wojskowego Biura Historycznego. Ich uzupełnieniem są dokumenty z tzw. Archiwum Józefa Piłsudskiego, akta dotyczące Legionów Polskich i wojny polsko-bolszewickiej z 1920 r. oraz kolekcja dokumentów związanych z postacią Ignacego Jana Paderewskiego.

10 W roku 1999 powołano do życia Towarzystwo Przyjaciół Instytutów Józefa Piłsudskiego Zagranicą. Zadaniem tej organizacji była działalność na rzecz obu instytutów i propagowanie wiedzy historycznej. W grudniu 2015 r. towarzystwo przekształciło się w Instytut Józefa Piłsudskiego w Warszawie Poświęcony Badaniu Najnowszej Historii Polski.

11 Szerzej na temat działalności Jędrzejewicza zob.: R. Stobiecki, *Wacław Jędrzejewicz (1893-1993). Historyk epoki Józefa Piłsudskiego* [w:] *Historycy polscy wobec wyzwań XX wieku*, Poznań 2014, s. 127-160.

12 I. Drąg-Korga, *Instytut Józefa Piłsudskiego w Ameryce. W 70. rocznicę powstania*, „Przegląd Polsko-Polonia” 2013, nr 5-6, s. 301.

Największą wartość badawczą dla problematyki dotyczącej pierwszych tygodni funkcjonowania odrodzonego państwa polskiego mają dokumenty z kancelarii cywilnej Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza Józefa Piłsudskiego, które są przechowywane w zespole Adiutantura Generalna Naczelnego Wodza. Pokazują one, jak Polacy z różnych regionów Polski, także z Warszawy, zachowywali się w pierwszych dniach i tygodniach po przejęciu władzy przez Piłsudskiego. Odnotowano w nich m.in. moment przyjazdu Piłsudskiego do Warszawy i reakcje miejscowej ludności, rozbrajanie wojska niemieckiego w Warszawie po przejęciu władzy przez stronę polską, proces formowania się pierwszego rządu polskiego z Jędrzejem Moraczewskim na czele.

Zręby polskiej państwowości zaczęto budować w Warszawie jeszcze przed przybyciem Piłsudskiego do stolicy. Tworzyła je Rada Regencyjna, powołana jesienią 1917 r. pod kontrolą władz okupacyjnych niemieckich i austro-węgierskich, złożona z przedstawicieli społeczności polskiej: księcia Zdzisława Lubomirskiego, arcybiskupa Aleksandra Kakowskiego i Józefa Ostrowskiego. W ciągu ponad rocznej działalności zdołała ona, pomimo formalnej zależności od okupantów, zbudować podwaliny pod późniejsze niepodległe państwo, stopniowo przejmując w polskie ręce zarząd nad administracją i innymi obszarami życia publicznego, w tym nad sądownictwem, szkolnictwem i archiwami. Z jej inicjatywy w grud-



Galeria obrazów w siedzibie Instytutu Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku, ze zbiorów Instytutu Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku

niu 1917 r. powołano pierwszy polski rząd, na czele którego stanął Jan Kucharzewski, z wykształcenia historyk i prawnik. Już 7 października 1918 r. Rada Regencyjna zapowiedziała odzyskanie niepodległości przez Polskę, powołując się na 14 punktów prezydenta Wilsona, zaakceptowanych przez państwa centralne jako podstawa rokowań pokojowych. Rada rozpoczęła też proces przejmowania kontroli nad wojskiem. Pierwszym krokiem w tym kierunku była rezygnacja z dowodzenia wojskiem przez niemieckiego generał-gubernatora warszawskiego Hansa von Beselera, który potajemnie opuścił miasto 12 listopada. Rada Regencyjna powołała 28 października 1918 r. gen. Tadeusza Rozwadowskiego na stanowisko szefa Sztabu Generalnego Wojska Polskiego, ten z kolei 10 listopada mianował płk. Henryka Minkiewicza komendantem Warszawy¹³. Nominowany w tym samym dniu zwrócił się w odezwie do mieszkańców Warszawy, zapowiadając że będzie czuwał nad spokojem i mieniem ludności, zakazał też samowolnego rozbrajania żołnierzy niemieckich oraz grabieży magazynów i składów wojskowych¹⁴.



Rzeźba w brązie marszałka Józefa Piłsudskiego, autorstwa Stanisława Ostrowskiego, prezentowana na wystawie światowej w Nowym Jorku w 1939 r., po wybuchu drugiej wojny światowej nie powróciła do kraju, obecnie w siedzibie Instytutu Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku, ze zbiorów Instytutu Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku

Momentem przełomowym dla kształtowania się polskiej państwowości był przyjazd do Warszawy Józefa Piłsudskiego, uwolnionego z niemieckiego więzienia w Magdeburgu. Wydarzenie to znajduje odzwierciedlenie zarówno w warszawskiej prasie, przechowywanej w instytucjach krajowych, jak i w zbiorach nowojorskiego IJP. Według relacji dziennika-

¹³ Henryk Minkiewicz (1880-1940), legionista, uczestnik wojny polsko-ukraińskiej i wojny 1920 r., dowódca Korpusu Ochrony Pogranicza, od 1934 r. w stanie spoczynku, aresztowany w 1939 r. i zamordowany przez NKWD w Katyniu w kwietniu 1940 r.

¹⁴ A. Stawarz, *Pierwsze dni wolności. Warszawa od 10 do 18 listopada 1918 r. (wybór materiałów prasowych)*, „Niepodległość i Pamięć” 2013, nr 5/4.



Ignacy Jan Paderewski (1860-1941), fotografia ze zbiorów Instytutu Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku

rzy „Komendant przybył niespodziewanie o godz. 7.30 rano na Dworzec Wiedeński, a według zapowiedzi miał przyjechać 10-tego o godz. 12-tej i dlatego na powitanie Go spóźnili się biorący udział w wiecach i liczne delegacje ludności”¹⁵.

Piłsudski przyjechał w towarzystwie więzionego razem z nim Kazimierza Sosnkowskiego na nieistniejący obecnie Dworzec Wiedeński w Warszawie¹⁶. Po powitaniu przez nieliczną delegację obaj udali się z księciem Zdzisławem Lubomirskim, reprezentującym Radę Regencyjną, do letniej rezydencji księcia w pałacyku Frascati (obecnie siedziba Muzeum Ziemi PAN). W czasie pierwszych rozmów, które komendant odbył z Lubomirskim, a następnie – już w pensjonacie przy ulicy Moniuszki 2 – z ponad 20 delegacjami różnych opcji politycznych, ujawniło się powszechne oczekiwanie wszystkich grup społecznych na to, że obejmie on władzę.

Przyjazd komendanta ożywił nadzieje społeczeństwa Warszawy na odzyskanie pełnej niepodległości. Równolegle w mieście nasilały się nastroje antyniemieckie, grożące wybuchem zamieszek ulicznych wymierzonych w niemieckich żołnierzy i cywilów, w tym w dość liczną grupę urzędników. W tej kwestii liczone, że sytuację uspokoi Piłsudski, do którego już 10 listopada przybyła delegacja niemieckiej Centralnej Rady Żołnierskiej z prośbą o zgodę na pokojową ewakuację oddziałów wojskowych stacjonujących zarówno w Warszawie, jak i na terenie całego Królestwa Polskiego oraz na froncie wschodnim. W stolicy znajdowało

¹⁵ Archiwum IJP, zesp. 1, sygn. 40, s. 5.

¹⁶ Dworzec Wiedeński, obecnie nieistniejący, zbudowano w latach 1844-1845 na rogu Alej Jerozolimskich i ulicy Marszałkowskiej. W latach 30. XX w. zaczęto jego rozbiórkę w związku z budową linii średnicowej. Zniszczony częściowo w czasie obrony Warszawy w 1939 r., został ostatecznie zburzony przez Niemców po powstaniu warszawskim.

się łącznie ok. 30 tys. niemieckich żołnierzy i urzędników. Piłsudski przystał na propozycje strony niemieckiej, nie chcąc dopuścić do walk na terenie miasta.

Rada Regencyjna przekazała Piłsudskiemu władzę wojskową 11 listopada 1918 r., a trzy dni później (14 listopada) rozwiązała się, oddając w jego ręce pełnię władzy politycznej do czasu powołania rządu narodowego¹⁷. Już w pierwszych dniach pobytu w stolicy Piłsudski stanął wobec konieczności opanowania wielu problemów natury wojskowej i politycznej w Warszawie i w innych regionach odradzającego się państwa. Do komendanta rezydującego w Belwederze zaczęły napływać poufne raporty zarówno o sytuacji wewnętrznej, jak i międzynarodowej. W archiwum IJP zachowały się szczegółowe doniesienia z drugiej połowy listopada i grudnia 1918 r. o sytuacji politycznej i wojskowej w Rosji, tworzeniu armii przez rząd sowiecki oraz strukturze i rozmieszczeniu wojsk¹⁸. Piłsudski był na bieżąco informowany o trwającym od początku listopada 1918 r. konflikcie polsko-ukraińskim w Galicji Wschodniej i toczących się na tym obszarze walkach¹⁹. Napływały też raporty o sytuacji na Górnym Śląsku i w Wielkopolsce, o nastrojach antypolskich na Spiszu i Orawie oraz sytuacji ludności polskiej na Litwie²⁰.

W samej Warszawie atmosfera w kolejnych dniach i tygodniach listopada 1918 r. także była napięta, co potwierdzają dokumenty archiwalne z IJP, w tym odręczna notatka Piłsudskiego adresowana do komendanta stolicy. Jej treść dotyczyła nienależytego wypełnienia obowiązków przez posterunki wartownicze wystawione przed siedzibą Prezydium Rady Ministrów mieszczącą się w pałacu Saskim oraz przed budynkiem poselstwa niemieckiego w Warszawie (Al. Ujazdowskie 22). Według Piłsudskiego wystąpienia tłumu i próba zajęcia wymienionych gmachów doprowadziły do uchybienia godności wojska, wobec czego zapowiedziano na przyszłość wyciąganie surowych konsekwencji wobec oficerów, którzy nie radzą sobie w sytuacjach kryzysowych²¹. Podobnej treści pismo wystosował 23 listopada 1918 r. do komendanta Warszawy dowódca Okręgu Generalnego Warszawskiego kpt. Wacław Stachiewicz. Powodem były napływające wiadomości o możliwości wybuchu w mieście zamieszek i wystąpień przeciwko wojsku polskiemu, w tym o próbach rozbijania posterunków i załóg wojskowych. Stachiewicz nakazywał wzmocnić posterunki

17 Archiwum Akt Nowych (cyt. dalej: AAN), Kancelaria Cywilna Naczelnika Państwa, sygn. 1. Dokument opublikowany w: K. Kumaniecki, *Odbudowa państwowości polskiej. Najważniejsze dokumenty 1912-stycznia 1924*, Warszawa-Kraków 1924, s. 135.

18 Archiwum IJP, zesp. 2, sygn. 1, s. 6-9, 10-12, 13-16, 17-19, 20-23.

19 Tamże, sygn. 1, s. 38-39, 98-106 (obszerny raport gen. Stanisława Puchalskiego o walkach o Przemyśl w listopadzie 1918 r.), 301-304 (list gen. Tadeusza Rozwadowskiego o sytuacji wojskowej w Galicji Wschodniej).

20 Tamże, sygn. 1, s. 88-89, 136-140, 148, 149-152, 155, 171-176, 186-194.

21 Tamże, sygn. 1, s. 2, 3.

w rejonie Cytadeli, pałacu Saskiego oraz zamku, jak też w gmachu komendantury miasta i ważniejszych obiektach wojskowych²².

Ważną kwestią dla stabilizacji politycznej było powołanie rządu, akceptowanego przez wszystkie siły polityczne. Misję tę Piłsudski powierzył początkowo Ignacemu Daszyńskiemu, jednak zakończyła się ona niepowodzeniem. W tej sytuacji Piłsudski, idąc na kompromis między prawicą a lewicą, powołał 18 listopada socjalistę Jędrzeja Moraczewskiego na szefa gabinetu rządowego. Przed nowym premierem stanęło wiele wyzwań, w tym przede



Powrót wojsk polskich z frontu w 1920 r., fotografia ze zbiorów Instytutu Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku

wszystkim konieczność zmierzenia się z tragiczną sytuacją gospodarczą kraju oraz brakiem stabilizacji politycznej. W archiwum IJP zachowały się trzy protokoły z posiedzeń gabinetu Jędrzeja Moraczewskiego (23 i 25 listopada, 18 grudnia). Wymienione dokumenty zostały 20 grudnia 1918 r. przesłane jako poufne przez premiera Moraczewskiego do Naczelnika Państwa. Ich treść odzwierciedla problemy, z jakimi borykano się w nowo powstałym państwie. Do podstawowych kwestii dyskutowanych na posiedzeniach rządu należała sytuacja

²² Tamże, sygn. 1, s. 4-5.



Defilada wojsk polskich w Warszawie w 1920 r., fotografia ze zbiorów Instytutu Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku

gospodarcza kraju, w tym sprawy zaopatrzenia ludności w produkty pierwszej potrzeby. O skali problemu świadczy debata, która odbyła się 23 listopada. W jej trakcie przyjęto wniosek Ministra Aproprowiacji o wysłaniu z Warszawy delegacji rządowych do Czech, Węgier, Szwajcarii, Anglii i Francji w celu nawiązania stosunków dyplomatycznych oraz dokonania zakupów produktów niezbędnych do zaopatrzenia ludności – artykułów żywnościowych i pierwszej potrzeby oraz produktów przemysłowych, maszyn, surowców i materiałów technicznych. Na wymienione zakupy postanowiono udzielić delegacji gwarancji rządowej w wysokości 500 mln franków²³. Do poprawy sytuacji ekonomicznej ludności przyczynić się też miały inne regulacje rządowe, m.in. dotyczące wprowadzenia monopolu państwowego na handel węglem, wykrywania i konfiskaty tajnych składów z żywnością czy też mianowania we wszystkich powiatach specjalnych przedstawicieli Ministerstwa Aproprowiacji, którzy zapobiegali by nadużyciom, anarchii i nieudolności władz lokalnych²⁴. Pilną

²³ Tamże, sygn. 1, s. 232.

²⁴ Tamże, sygn. 1, s. 233, 234.

kwestią było rozwiązanie tzw. sprawy robotniczej oraz wprowadzenie wielu reform społecznych. Na posiedzeniu rządu w dniu 25 listopada wskazywano na nastroje rewolucyjne w całej Europie oraz konieczność uspokojenia mas przez realizację przynajmniej części postulatów robotniczych, m.in. wprowadzenie ośmiogodzinnego dnia pracy²⁵.

Rząd Moraczewskiego starał się też jak najszybciej wprowadzić zmiany ustrojowe – 22 listopada 1918 r. wydał dekret o najwyższej władzy reprezentującej Republikę Polską. Na podstawie tego dokumentu władzę tę otrzymał Piłsudski jako Tymczasowy Naczelnik Państwa. Miał ją sprawować do przeprowadzenia wyborów do Sejmu Ustawodawczego. Dekret o ordynacji wyborczej oraz dekret Naczelnika Państwa o przeprowadzeniu wyborów w dniu 26 stycznia 1919 r. wydane zostały 28 listopada 1918 r. Dekret był nowatorskim aktem w ówczesnej Europie. Wprowadzał pięcioprzymiotnikowe prawo wyborcze, dawał prawo głosu wszystkim obywatelom polskim, którzy ukończyli 21 lat, bez względu na pochodzenie, wyznanie czy narodowość. Prawo wyborcze otrzymały wówczas także kobiety, co było nowatorskim prawem obywatelskim na skalę europejską²⁶. Wybory miały być przeprowadzone na terenach podległych władzy rządu polskiego w Warszawie, okręgi wyborcze utworzono jednak także dla terenów spornych z b. zaboru pruskiego, w tym dla Śląska i Mazur oraz Galicji Wschodniej, do 1923 r. nienależącej formalnie do państwa polskiego.

Lewicowy rząd Moraczewskiego przetrwał do połowy stycznia 1919 r. Oprócz trudnej sytuacji gospodarczej w kraju jego pozycję osłabił przyjazd do kraju Ignacego Paderewskiego, wybitnego kompozytora i pianisty, mającego ugruntowaną pozycję na arenie międzynarodowej, a politycznie związanego z Romanem Dmowskim i jego Komitetem Narodowym w Paryżu²⁷. Po próbie zamachu na rząd, przeprowadzonego nocą z 4 na 5 stycznia 1919 r., wspartej przez część wojska, Moraczewski podał się do dymisji 16 stycznia 1919 r. Tego samego dnia Paderewski przejął misję tworzenia nowego gabinetu i jako premier doprowadził w ciągu stycznia i lutego do oficjalnego uznania Polski przez wielkie mocarstwa. Po przeprowadzonych pod koniec stycznia 1919 r. wyborach, w dniu 20 lutego 1919 r. zebrał się po raz pierwszy Sejm Ustawodawczy w odrodzonym państwie. Podjął on uchwałę o strukturze i hierarchii najwyższych władz, powierzając Piłsudskiemu dalsze sprawowanie władzy w charakterze Naczelnika Państwa. Akt ten kończył pierwszy etap formowania się niepodległego państwa polskiego.

²⁵ Tamże, sygn. 1, s. 238.

²⁶ Por. AAN, Odezwa Komitetu Centralnego Równouprawnienia Politycznego Kobiet Polskich z 10 listopada 1918 r. wzywająca do udziału w wyborach do Sejmu Ustawodawczego.

²⁷ Archiwum IJP, zesp. 2, sygn. 1, s. 330-332 (depesze o planowanym przyjeździe Paderewskiego do Poznania w dniu 26 grudnia 1918 r.); tamże, sygn. 2, s. 36-37.

Summary

Anna Krochmal, *First weeks of independence in Warsaw (November-December 1918) in the light of sources from the Archives of the Józef Piłsudski Institute in America*. Among the Polish institutions which kept priceless archives of the history of the Second Republic of Poland and which were rescued from Poland in 1939, the Józef Piłsudski Institute in America, established in 1943, occupies a special place. The founders of the facility were close pre-war collaborators of Marshal Piłsudski, that emigrated to the United States during the war. The so-called Belvedere Archive, exported from occupied Warsaw, is the most valuable part of the Institute's collection. The greatest research value for the events of the first months of independence is in the Adjutancy – Commander in Chief file set. These materials include documentation of Józef Piłsudski's arrival in Warsaw, the reactions of the city and region's population to current events, the disarmament of the German army in Warsaw and the seizure of power by Poles, and the process of formation of the first Polish government headed by Jędrzej Moraczewski.

Julian Auleytner

Początki Poczty Polskiej w Warszawie 1918-1919

W niedzielę rano 10 listopada 1918 r. przyjechał z Berlina do Warszawy, specjalnym niemieckim pociągiem rządowym, Józef Piłsudski, zwolniony wcześniej z więzienia w Magdeburgu. Rozpoczęły się rozmowy w sprawie objęcia przez niego władzy.

Tego samego dnia w Warszawie zaczęły się demonstracje skierowane przeciwko Niemcom. Pod wpływem wydarzeń w Niemczech także w garnizonie warszawskim pojawiły się nastroje rewolucyjne. Wieczorem Niemcy utworzyli Centralną Radę Żołnierską, która wobec wrogiej postawy warszawiaków poprosiła Piłsudskiego o opiekę.

W dniu 11 listopada 1918 r. o godzinie piątej rano, w Compiègne we wschodniej Francji, państwa Ententy podpisały z Niemcami układ o zawieszeniu broni, który faktycznie kończył pierwszą wojnę światową. Tego samego dnia Rada Regencyjna oficjalnie przekazała Józefowi Piłsudskiemu władzę nad podległym jej wojskiem.

Po pertraktacjach Piłsudskiego z Centralną Radą Żołnierską niemieckie wojska okupacyjne zaczęły wycofywać się z Królestwa Polskiego. Niemców ewakuowano w kierunku Mławy 14 listopada 1918 r., kilkoma pociągami.



1. Gmach Poczty Głównej na placu Wareckim w Warszawie (kopuła na dachu została zdemontowana w 1921 r. jako wyraz niechęci do pozostałości architektury rosyjskiej, podobnych do tych na gmachach budynków pocztowych w Petersburgu i Moskwie), listopad 1918 r.

W poniedziałek 11 listopada zaczęto przejmować od Niemców pocztę w Warszawie (il. 1) – zamknięto ją na cztery dni w celu przeprowadzenia remanentu, ale już 15 listopada (piątek) ponownie została otwarta¹. Pomimo zamknięcia poczty przy placu Wareckim listy były cały czas dostarczane przez działającą pod okupacją niemiecką pocztę miejską, co potwierdza „Kurier Warszawski”; trwało to do otwarcia poczty pod polską kontrolą. Opłata pobierana przez pocztę miejską za doręczenie listów adresatom została zniesiona 16 listopada 1918 r. Z tego dziennika dowiedzieć się można także o tym, że tego dnia (16 listopada) na poczcie pracowali jeszcze Niemcy².

Warto w tym miejscu przypomnieć, że w tamtych czasach list i kartka były jedynym sposobem kontaktowania się między ludźmi na odległość³. Funkcjonowały wprawdzie już

1 J. Auleytner, *Warszawska Dyrekcja Poczty i Telegrafów w pierwszym tygodniu niepodległości*, „Filatelista” 2007, nr 11/1021, s. 571-573.

2 Wydanie wieczorne „Kuriera Warszawskiego” z 16 listopada 1918 r.

3 J. Auleytner, *Ludzie potrzebowali poczty jak chleba*, „Poczta Polska”, nr 4 (745) z 25 stycznia 2010 r., s. 16-17.

telefony, ale kosztowny dostęp do nich był przywilejem bardzo nielicznej grupy. W okresie pierwszej wojny światowej telefony były udostępniane wojsku, korzystanie z nich przez osoby cywilne było prawie niemożliwe. Z tego powodu korespondencja z pierwszego okresu niepodległości jest obecnie cennym źródłem historycznym do badania ówczesnych relacji społecznych oraz dostarcza wiedzy o organizacji komunikacji społecznej.

ORGANIZACJA WARSZAWSKICH URZĘDÓW POCZTOWYCH

Urząd Pocztowy Warszawa 1 znajdował się na placu Wareckim 8. Tam też rozpoczyna się działalność polskiej poczty po pierwszej wojnie światowej (il. 2, 3, 5, 6). Poczta wysyłana z tego urzędu poza Warszawę była obsługiwana przez ambulanse kolejowe z numerami 1, 2, 102-112.

Ze względu na obszerne wnętrza Urząd Pocztowy Warszawa 1 był miejscem integracji filatelistów, była to ich swoista giełda kolekcjonerska. Tam wymieniano się informacjami o błędach na znaczkach i zawierano różne transakcje, czemu sprzyjało także bogactwo sklepów filatelistycznych ulokowanych obok na Świętokrzyskiej.

Urząd Pocztowy Warszawa 2, otwarty również w 1918 r., mieścił się na Dworcu Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej, a wysyłana z tego miejsca poczta była ekspediowana przez ambulanse pocztowe o numerach 1, 2, 102-109. Datownik pocztowy tego urzędu był niemiecki i pozostawał w użyciu przynajmniej do marca 1919 r. (il. 7).

Siedem następnych urzędów pocztowych otwarto do 20 marca 1919 r.⁴ Były to urzędy:

- Warszawa 3 przy ulicy Pawiej 34 (od 18 grudnia 1918), (il. 8),
- Warszawa 4 na Pradze, przy Brukowej 28 (dotychczas brak daty uruchomienia oraz dokumentacji pocztowej!),
- Warszawa 5 na Krakowskim Przedmieściu 79 (od 1 lutego 1919), (il. 9),
- Warszawa 6 przy placu Krasińskich 6 (od 22 lutego 1919),
- Warszawa 7 przy Fredry 3 (od 16 lutego 1919), (il. 10),
- Warszawa 8 przy ulicy Leszno 99 (od 10 marca 1919), (il. 11),
- Warszawa 9 na Nowym Bródnie, przy Białołęckiej 46 (od 16 marca 1919), (il. 12).

⁴ Data otwarcia warszawskich urzędów pocztowych ustalona została na podstawie: „Dziennika Urzędowego Ministerstwa Pocht i Telegrafów”, numerów „Kurieru Warszawskiego”, „Monitora Polskiego” oraz dwutygodnika „Poczta” z 1919 r., który informował o uruchomieniu Urzędu Poczтового Warszawa 8.



2. Niemiecka kartka pocztowa wysłana z Urzędu Pocztowego Warszawa 1 do Petersburga z cenzurą niemiecką oraz polską ręczną adnotacją „na przechowanie”, 3 listopada 1918 (przesyłka musiała pozostać w Warszawie z powodu trudności komunikacyjnych, została opisana przez polskich pocztowców po przejęciu korespondencji od Niemców; jej treść pokazuje dramat rodzinny)



3. List wysłany z Warszawy do Moskwy, 9 listopada 1918 (zawiera polskie oznaczenia o zwrocie z powodu działań wojennych)



4. List PCK, oceniany w Warszawie, ekspedowany do Moskwy kanałami PCK



5. Miejskowy list urzędowy wysłany w okresie przesilenia politycznego w Warszawie, 10 listopada 1918



6. List wysłany z Urzędu Pocztowego Warszawa 1 do Essen, 16 listopada 1918



7. List wysłany do Wiednia z Urzędu Pocztowego Warszawa 2, który znajdował się na Dworcu Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej, co wyjaśnia nietypowy charakter przesyłki; opłacony krakowskim znaczkiem lokalnego wydania Komisji Rządzącej, 6 marca 1919



8. Niemiecki formularz potwierdzenia odbioru przesyłki poleconej wysłanej z Łowicza do Warszawy, 19 grudnia 1918 (potwierdzenie w Urzędzie Pocztowym Warszawa 3 z datą 20 grudnia 1918 r. — to pierwszy urząd pocztowy w Warszawie, który zastosował polski datownik, nim dokonano zmiany w urzędach pierwszym i drugim)



9. Kartka pocztowa wysłana z Urzędu Pocztowego Warszawa 5 do Łodzi, 7 marca 1919



10. Polecona kartka pocztowa wysłana z Urzędu Pocztowego Warszawa 7, 26 lutego 1919 (zapewne z powodu braku nalepek polecenia pożyczono zapas z Urzędu Pocztowego nr 1)



11. List miejscowy nadany z Urzędu Pocztowego Warszawa 8, 27 marca 1919 (z kolekcji J. Mazepy, USA)



12. Kartka pocztu polowej nadana przez komendę dworca kowelskiego (z datownikiem odbiorczym Urzędu Pocztowego Warszawa 9 Nowe Bródno), 6 października 1919

Przesyłki z warszawskimi datownikami urzędów pocztowych nr 2-9 należały w 1919 r. do rzadko lub bardzo rzadko spotykanych, na co nie zwracano do niedawna uwagi. Nie wiadomo, dlaczego korespondencja z tych urzędów jest rzadsza.

Urząd Pocztowy Warszawa Sejm (Wiejska 4), bez numeru, został otwarty w poniedziałek 3 lutego 1919 r., na tydzień przed inauguracją prac Sejmu Ustawodawczego (il. 13)⁵.

Zarządzenie Ministerstwa Poczty i Telegrafów z 21 lutego 1919 r. (Dz.U. MPiT nr 4/1919) zawiadamiało o utworzeniu dyrekcji w Warszawie i Łodzi (bez podania daty uruchomienia). Organizację warszawskiej Dyrekcji Poczty, mieszczącej się przy placu Wareckim 10, powierzone inż. Włodzimierzowi Dobrowolskiemu.

Nowym ministrem poczt i telegrafów w rządzie Jędrzeja Moraczewskiego został Tomasz Arciszewski (1877-1955), który objął swoją funkcję 18 listopada 1918 r., a w grudniu 1918 r. wystąpił do Światowego Związku Pocztowego w Bernie z prośbą o przyjęcie Polski do tej organizacji. Negocjacje korespondencyjne trwały do kwietnia 1919 r. i zakończyły się sukce-

5 W przypadku Urzędu Pocztowego Warszawa Sejm brak jest jakichkolwiek urzędowych informacji na temat daty jego uruchomienia. Data otwarcia tego urzędu określona została na podstawie listu wysłanego 3 marca 1919 r., z bardzo niską numeracją polecenia (reprodukcja w tekście). Datę tą skojarzono z informacją podaną w „Kurierze Warszawskim” z 7 lutego 1919 r. (s. 4) o końcowych pracach budowlanych w budynku byłego Instytutu Aleksandryjsko-Maryjskiego Wychowania Panien, przeznaczanego dla Sejmu. Napisano, że: „odrębne pokoje przeznaczono na wydział komunikacji czyli pocztę, telegraf i telefon”.



13. List polecony posta W. Trąpczyńskiego (przyszłego marszałka sejmu), wysłany z Urzędu Pocztowego Warszawa Sejm do Witkowskiej (prawdopodobnie w pierwszym dniu funkcjonowania poczty w Sejmie; o wartości tej przesyłki świadczy fakt, że została skutecznie dostarczona do adresata, w czasie trwającego powstania wielkopolskiego), 3 lutego 1919

sem – Polska od 1 maja 1919 r. została członkiem tej organizacji⁶, czyli jeszcze przed podpisaniem traktatu wersalskiego i zakończeniem procesu unifikacji wszystkich ziem polskich.

PROBLEMY POCZTOWE Z ROSJĄ

Duża część mieszkańców Królestwa Polskiego posiadała relacje rodzinne i gospodarcze z Rosją, co było skutkiem długiego okresu zaborów. Pocztowe kontakty z Rosją były więc ważne dla wielu rodzin, jak również dla spraw gospodarczych. Wojna je niestety utrudniła. Poniżej przedstawione zostaną losy kilku przesyłek wysłanych z Warszawy do Rosji (il. 2, 3), które z powodu działań wojennych zostały zwrócone nadawcom bądź uzyskały ręczną adnotację w kolorze czerwonym: „na przechowanie”, co w praktyce oznaczało przetrzymywanie korespondencji w magazynach pocztowych przez bliżej nieokreślony czas. Problem ten nie znalazł dotychczas należytego wyjaśnienia. Z kilkunastu przesyłek, które zachowały się do czasów współczesnych jako „przechowane”, wynika, że po traktacie ryskim Poczta Polska otworzyła magazyny i ostemplowała datą z początku maja 1921 r. przechowywane

6 J. Auleytner, J. Bartke, *Polska w Światowym Związku Pocztowym 1919*, „Filatelista” 2013, nr 5 (1087), s. 248-250; tam też zamieszczone zostały fotokopie dokumentów z archiwum Światowego Związku Pocztowego w Bernie.

w nich od 1918 r. przesyłki. Czy zostały one zniszczone, czy były przedmiotem filatelistycznej penetracji, tego nie wiemy i pewno już się nie dowiemy. Wiadomo, że przesyłki te nigdy nie trafiły do odbiorców.

Do polskich odbiorców w Rosji docierały natomiast, z dużymi problemami, listy Czerwonego Krzyża. Prezentowany w tekście list wysłany z Warszawy (il. 4) zawiera informacje, z których wynika, że niektóre przesyłki docierały do adresatów. Wynikać to mogło z faktu, o którym dziś mało wiadomo. W ówczesnych gazetach warszawskich z przełomu 1918/1919 r. ukazywały się ogłoszenia osób wyjeżdżających do Petersburga, Moskwy, Mińska Litewskiego i innych miast położonych w Rosji zawierające ofertę załatwienia tam spraw handlowych dla potencjalnie zainteresowanych taką usługą. Osoba wyjeżdżająca do Rosji podawała w Warszawie swój adres kontaktowy i mogła zabierać listy w celu dostarczenia ich na miejsce.

PIERWSZE POLSKIE WYDANIE POCZTOWE

Nie dysponujemy żadnym materiałem, który wyjaśniałby decyzję przedruku pomnikowego wydania znaczków pocztowych z września 1916 r., które przez niemieckiego okupanta nie zostały dopuszczone do obiegu dla potrzeb poczty miejskiej. Trzeba jednak zauważyć, że decyzja o przedruku posiadanego zapasu tych znaczków musiała być podjęta 12 lub 13 listopada, gdyż w niedzielę 17 listopada 1918 r. przedrukowane z zapasów znaczki znalazły się w sprzedaży na pocztę (il. 14). Do tego doszła również niemiecka kartka o nominale 10 fenigów, również przedrukowana (według wzoru z il. 10). Nakład znaczków był wystarczający w przypadku niskich nominałów – 5, 10 fenigów (il. 15, 17, 18). Znaczki te spotyka się bowiem w obiegu przez pierwsze półrocze 1919 r. Natomiast o nominałach 25 fenigów (ówczesna opłata za list zwykły) i 50 fenigów (ówczesna opłata za list polecony, krajowy i zagraniczny) okazały się za niskie w stosunku do potrzeb i do dziś każdy z nich zachował się na nielicznych listach użytkowych (czyli nieinspirowanych filatelistycznie), wysłanych głównie z Warszawy i Łodzi.

W okresie od 11 listopada do 15 grudnia 1918 r. były nadal w użyciu pochodzące z zapasów znaczki niemieckie z nadrukiem „GGW Warschau” oraz niedopuszczone wcześniej przez Niemców znaczki z tzw. wydania pomnikowego, przedrukowane napisem „Poczta Polska” już w wolnej Warszawie. Należy podkreślić, że możliwość szybkiej wymiany znaczków niemieckich na polskie oraz ogólna niechęć do niemieckich akcesoriów pocztowych sprawiły, iż przesyłek z niemieckimi znaczkami zachowało się wyjątkowo mało (np. il. 15). Zostały one definitywnie wycofane z obiegu na terenie b. Królestwa Polskiego 15 grudnia 1918 r. (il. 19). Do tego czasu były tolerowane również w połączeniu ze znaczkami polskimi z wydania pomnikowego.



14. Decyzja o przedruku posiadanego zapasu pomnikowego wydania znaczków pocztowych z września 1916 r., które przez niemieckiego okupanta nie zostało dopuszczone do obiegu dla potrzeb poczty miejskiej musiała być podjęta 12 lub 13 listopada, gdyż przedrukowane z zapasów znaczki znalazły się w sprzedaży na pocztę w niedzielę 17 listopada 1918 r.

Do rzadkości należą również przesyłki z tego okresu wysyłane za granicę. Są to głównie listy i kartki do Niemiec i Szwajcarii (il. 21, 22) oraz Czechosłowacji.

W grudniu 1918 r. trafiły do sprzedaży kolejne, niemieckie kartki pocztowe o nominale 7,5 feniga (w kolorze pomarańczowym) z polskim nadrukiem: „15 FEN/Pocztę Polską” (il. 23).

Kartka pocztowa o pierwotnym nominale 7,5 feniga czasem posiadała wcześniej wykonane doklejki w postaci znaczków niemieckich za 2,5 feniga, 5 fenigów, 7,5 feniga oraz 20 fenigów (ten nominal nie jest na razie katalogowany). Znaczki te miały nadruk: „Pocztówka”, który częściowo znajdował się na znaczku. Niemieckie kartki przedrukowane przez Poczte Polską były w obiegu aż do wyczerpania zapasów (praktycznie do połowy roku 1920).



15. Miejskowy list z mieszaną frankaturą znaczka niemieckiego i polskiego przedrukowego, 18 listopada 1918



16. Kartka pocztowa wysłana z Warszawy do Sosnowca z miejscowym stemplem odbiorczym działającej poczty miejskiej (frankatura 10 fenigów opłacona znaczkiem niemieckim), 21 listopada 1918



17. Miejskowa pocztówka nadana i opłacona jako druk o wartości 5 fenigów przedrukowym znaczkiem wydania pomnikowego, 27 listopada 1918



18. Miejskowa kartka polecona nadana jako korespondencja między słynnymi polskimi filatelistami (opłata zgodna z obowiązującą niemiecką taryfą pocztową), 23 listopada 1918

19. Niemiecka kartka pocztowa z naklejonym polskim znaczkiem pocztowym, wysłana do Lublina w dniu, w którym znaczki niemieckie straciły już swoją ważność (została ona obciążona dopłatą w wysokości 20 fenigów), 16 grudnia 1918



DRUGIE POLSKIE WYDANIE POCZTOWE

Formalnie zostało ono wprowadzone do obiegu pocztowego i do sprzedaży 15 grudnia 1918 r., choć czasem spotyka się przesyłki z wcześniejszą datą (il. 20).

Znaczkii wydania GGW ściągnięto z terenowych urzędów pocztowych do Warszawy, w ramach remanentów, i tu przedrukowano. Przedruk wykonano dwoma różnymi formami (różnice są opisane w fachowej literaturze przedmiotu). Zapasy znaczków wydania GGW pochodziły z różnych urzędów pocztowych z terenu całego Królestwa Polskiego, dlatego po przedrukowaniu poszczególnych nominałów okazało się, że różnią się one między sobą



20. Znaczkii z tzw. drugiego polskiego wydania pocztowego, 1918

odmianami kolorów oraz papieru. Z kolekcjonerskiego punktu widzenia wydanie to jest najtrudniejsze do analizy ze wszystkich polskich znaczków. W obiegu pocztowym przedrukowane wydanie niemieckie funkcjonowało do 31 marca 1919 r., co wynika wyłącznie z analizy ok. 400 zachowanych listów i kartek ze znaczkami tego wydania. Dotychczas bowiem nie znaleziono śladu dokumentu, z którego wynikałoby wycofanie tych znaczków ze sprzedaży⁷ i obiegu pocztowego.

Ze znaczkami tzw. wydania PP/GGW zachowały się listy wysyłane do Ignacego Paderewskiego w okresie jego politycznej aktywności w stolicy (il. 22) oraz przesyłki wysyłane z Warszawy za granicę, a także listy wartościowe. Przesyłek tych nie ma wiele i dlatego warte są prezentacji.

Po pierwsze, są to listy o wartości historycznej, wysyłane na teren Wielkopolski w czasie trwającego tam powstania, która formalnie musiała być traktowana jako zagranica z powo-

⁷ Zob. więcej: J. Auleytner, *Obieg pocztowy wydania PP/GGW 1918/19*, Bytom 2010.

21. Niemiecka kartka pocztowa wysłana z Warszawy do Pforzheim (frankatura mieszana, zgodna z niemiecką taryfą wewnętrzną, akceptowaną przez Pocztę Polską do grudnia 1918 r.), 22 listopada 1918



22. List polecony wysłany z Warszawy do Fryburga w Szwajcarii (opłacony w sposób rzadko spotykany, pojedynczym znacznikiem za 50 fenigów wydania pomnikowego, zgodnie z niemiecką taryfą pocztową, akceptowaną przez Pocztę Polską do grudnia 1918 r.), 30 listopada 1918



23. Polska kartka pocztowa wysłana z Warszawy do Berna, obciążona w Szwajcarii dopłatą w wysokości 10 centów, 24 grudnia 1918



24. List polecony, miejscowy, wysłany do Ignacego Paderewskiego, opłacony według polskiej taryfy znaczkami wydania Poczty Polskiej/GGW, zwraca uwagę nadal stosowany niemiecki datownik Warszawy, 4 stycznia 1919



25. List polecony wysłany z Warszawy do Gniezna, w trakcie trwającego powstania wielkopolskiego (list podwójnie ocenowany, opłata jest już zgodna z polską, zagraniczną taryfą pocztową, niemiecki datownik odbiorczy z Gniezna z datą 24 stycznia 1919), 17 stycznia 1919



26. Ocenzurowana kartka pocztowa wysłana z Warszawy do Poznania, w trakcie trwającego powstania wielkopolskiego (korespondencja była dostarczana przez Kalisz), 15 lutego 1919



27. Ocenzurowana, polecona kartka pocztowa wysłana z Warszawy do Wiednia, opłata wyższa o 5 fenigów od taryfy pocztowej, 7 stycznia 1919

28. List polecony wysłany z Warszawy do Kopenhagi, opłata zgodna z podwójną, polską taryfą zagraniczną dla krajów niesiądujących z Polską, czyli 50 fenigów za list plus 25 fenigów za polecenie (taryfa ta została wprowadzona kilka dni wcześniej), 30 stycznia 1919



29. List polecony wysłany z Warszawy do New Haven (USA), opłata w wysokości 75 fenigów uiszczona znaczkami wydania Poczty Polskiej/GGW w drugiej formie (opis taryfy jak przy il. 26, list ten wędrował do USA do połowy maja 1919 r., co potwierdzają datowniki odbioru na rewersie), 30 stycznia 1919



dów międzynarodowych (il. 13, 25, 26). Niemcy uznali bowiem 21 listopada 1918 r. państwo polskie, ale w granicach obejmujących wyłącznie b. Królestwo Polskie i Galicję (czyli to, co należało wcześniej do Rosji i Austrii).

Po drugie, są to listy i kartki wysyłane do Austrii (il. 27), Danii (il. 28), USA (il. 29)⁸, Wielkiej Brytanii (il. 30), Niemiec (il. 21), Francji (il. 31), Czechosłowacji, Belgii, Węgier z wczesnego okresu nieuznawania Poczty Polskiej jako członka Światowej Unii Pocztovej.

Po trzecie, listy wartościowe były drogie i formalnie wykorzystywano je na terenie b. *General Gouvernement Warschau* do 31 marca 1919 r., ponieważ od 1 kwietnia 1919 r. wprowadzono ministerialne zarządzenie o przekazach pieniężnych. Listy pieniężne na ogół były adresowane do Warszawy z tzw. prowincji, w związku z tym listy wartościowe z samej Warszawy z tego okresu należą do unikalnych (il. 32).

PROBLEMY Z DOSTARCZANIEM KORESPONDENCJI

Omawiany okres powstawania instytucji pocztowej w Warszawie charakteryzuje się problemami w dostarczaniu korespondencji. Po pierwsze, wynikało to z sytuacji międzynarodowej, po drugie, ze strajków pocztowców – listonoszy. Oba tematy są znane dotychczas marginalnie. W pierwszym wypadku mamy dokumentację pocztową, która potwierdza czasami brak doręczenia (il. 33). Z prasy warszawskiej dowiadujemy się, że rolę listonosza

8 Prezentowana w tekście przesyłka należy do pierwszych znanych przesyłek pocztowych wysłanych przez Atlantyk do USA z nowego państwa na mapie Europy.



30. List polecony wysłany z Warszawy do Londynu, podwójnie ocenzurowany w Warszawie i Wielkiej Brytanii (zalepka i numer cenzora na awersie, opłata w wysokości 75 fenigów zgodna z polską taryfą zagraniczną została uiszczona znaczkiem wydania Poczty Polskiej/GGW oraz tzw. wydania definitywnego Poczty Polskiej, które wprowadzono do obiegu w końcu stycznia 1919 r.). 5 lutego 1919

przejmowało czasami Ministerstwo Spraw Zagranicznych, w którego budynku oczekiwały na odbiór listy dla obywateli imiennie wymienionych w tym dzienniku⁹.

Innym razem był to Polski Czerwony Krzyż, który w marcu 1919 r. dostarczył do Warszawy listy z Armii Hallera, ocenzurowane we Francji, a adresowane do rodzin w Polsce. Listy te – jak donosi „Kurier Warszawski”¹⁰ – przekazano naczelnikowi poczty (prawdopodobnie Warszawa 1) w celu rozesłania ich po Polsce.

Jak widać, Poczta Polska nie miała wyraźnego monopolu na pośrednictwo w przekazywaniu korespondencji listowej, zważywszy że rolę tę pełnili również podróżni ogłaszający się w prasie z takimi płatnymi usługami. Oczywiście wynikało to z sytuacji politycznej.

Najciekawszy wydaje się komunikat Ministerstwa Pocht i Telegrafów z 4 marca 1919 r.¹¹ Informował on o przerwaniu 23 stycznia 1919 r. całego ruchu pocztowo-telegraficznego z zagranicą z powodu wojny z Czechosłowacją. Jednakże w dniu publikacji komunikatu ruch pocztowy z Austrią został już wznowiony, dzięki połączeniu kolejowemu z Wiedniem. Stopniowo przywracano również ruch pocztowy z Księstwem Poznańskim (czas powsta-

⁹ „Kurier Warszawski” z 5 marca 1919 r.

¹⁰ „Kurier Warszawski” z 15 marca 1919 r.

¹¹ „Kurier Warszawski”, nr 63, wydanie poranne z 4 marca 1919 r.

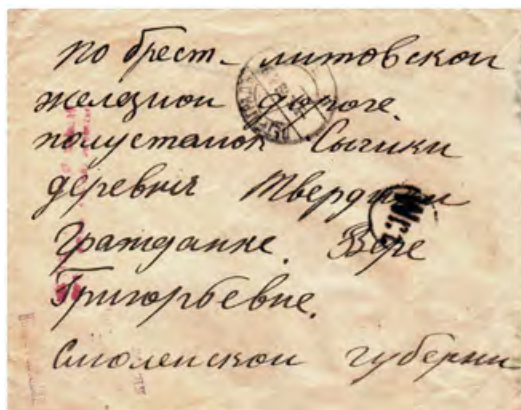
31. Ocenzurowana kartka pocztowa wystana z Warszawy (unarodowiony datownik) do Paryża (zwraca uwagę bardzo długi obieg, co potwierdza datownik odbiorczy z 25 czerwca 1919), 4 marca 1919



32. Miejsowy list wartościowy na sumę 19 marek (opłata w wysokości 1 marki wniesiona znacznikiem wydania Poczty Polskiej/GGW w drugiej formie druku)



33. Kartka pocztowa wystana z Warszawy do Kilonii (Kiel) z niemieckim stemplem pochodzącym z Wrocławia o treści: 'Zurück./ Infolge Krieges/ unzulässig („Z powrotem, wskutek wojny niedozwolone“), 10 grudnia 1918



34. List wysłany z Petersburga do guberni smoleńskiej z zaznaczeniem ekspedycji szlakiem Kolei Brzesko-Litewskiej, przechwycony i ocenzurowany w Warszawie, 3 marca 1919



35. List wysłany z Petersburga do Moskwy za pośrednictwem ambulansu pocztowego linii Petersburg-Warszawa (pocztowe świadectwo bezpośredniego połączenia kolejowego istniejącego do roku 1915), 16 kwietnia 1919



36. List poczty polowej z Armii Hallera wysłany do Paryża za pośrednictwem komendanta Dworca Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej, bez udziału lokalnego Urzędu Pocztowego nr 2, 2 czerwca 1919

nia wielkopolskiego) oraz z innymi krajami na południu Europy, z wyjątkiem Rzeszy Niemieckiej. Komunikat potwierdzał fakt prowadzenia rokowań ze Światową Unią Poczтовую oraz przypominał wysokość taryf pocztowych. Przesyłki pocztowe ekspediowane między 23 stycznia 1919 a marcem 1919 r. miały nieregularny obieg, co można zauważyć na rewersach niektórych listów i kartek, gdzie przybijano datowniki odbiorcze w krajach docelowych.

O strajku listonoszy można dowiedzieć się ze styczniowych numerów „Kuriera Warszawskiego”, w których informowano prenumeratorów tego pisma, gdzie mogą odbierać zamówioną prasę.

37. Rewers listu adresowanego do Saratowa w Rosji i ocenzonego w Warszawie (część zalepki na rewersie oraz na awersie); list opłacono znaczkiem wydania Poczty Polskiej/GGW i dostarczone z Brzezin zapewne do Kuluszek (możliwe, że został nadany bezpośrednio w Kuluszkach, znaczek skasowany prowizorycznym stemplem ramkowym WP No... w ambulansie łączącym Kraków z Warszawą przez Częstochowę)



38. Kartka pocztowa nadana do Krakowa i skasowana ramkowym stemplem ambulansu pocztowego nr 1 Warszawa-Kraków, kursującego przez Radom (stempel ten awizowany jest w prasie warszawskiej w listopadzie 1918 r.), 2 września 1919

CIEKAWOSTKI POCZTOWE ZWIĄZANE Z WARSZAWĄ

Pierwsza z nich to list wysłany 3 marca 1919 r. z Petersburga w okolice Smoleńska ocenzone w Warszawie (il. 34). List ten dostał się w ręce Polaków w czasie rozpoczętej ofensywy na Wschodzie, co potwierdza znak cenzury „W1”. Nie ma adnotacji o odbiorze tego listu przez nadawcę.

Inny list rosyjski to przesyłka wysłana 16 kwietnia 1919 r. z Petersburga do Moskwy ambulansem pocztowym Petersburg-Warszawa (il. 35). Zachował się stary datownik, który nadal stosowano w Rosji pomimo zamknięcia ruchu kolejowego z Polską.

W czasie transportu Armii Hallera do Polski utworzono na poszczególnych dworcach komendantury. Tak było również na Dworcu Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej, z którego ekspediowano pocztę polową (il. 36).

Warszawa dysponowała również przy urzędach pocztowych wspomnianymi wyżej ambulansami pocztowymi do rozwożenia korespondencji drogą kolejową. Pierwszy z nich oznaczony był „WP/No...” i łączył Warszawę z Krakowem przez Koluszki, Piotrków, Częstochowę (il. 37). Ciekawostką było to, że za Koluszkami przekraczał dawną granicę okupacji niemieckiej i austriackiej. Korespondencja nadawana po drodze mogła być do tej granicy opłacana w ambulansie w fenigach, a następnie w halerzach, do kolejnej granicy byłej GGW przed Częstochową, potem znów w fenigach itd. Zachowała się korespondencja z tego ambulansu dostarczana w okresie między styczniem a wrześniem 1919 r.

Druga trasa ambulansu wiodła z Warszawy przez Dęblin, Radom, Kielce. Na tej trasie stosowano ramkowy, prowizoryczny kasownik bez daty (il. 38).

Summary

Julian Auleytner, *Beginnings of the Polish Post Office in Warsaw 1918-1919*. The author draws attention to the importance of postal communication as the only means of communication between people in 1918 and discusses the organisation of Warsaw post offices and their locations in the first weeks of independence. He also characterizes the social problems that arose as a result of the interruption of postal communication with Russia, which lasted until May 1921. The article also presents the first, provisional attempts to solve the issue of postage charges in the form of introducing reprinted stamps of both the Civic Committee of the City of Warsaw (the so-called monumental edition) and German stamps intended for the occupied part of the former Russian partition. The author also shows the efforts of the Polish Post Office aimed at the rapid nationalization of postal accessories.

Witold Śmiśniewicz

Kapitan inżynier Tadeusz Śmiśniewicz – bojownik o niepodległość Polski

Dzięki przychylności Stowarzyszenia Przyjaciół Archiwum Państwowego m.st. Warszawy i Redakcji „Kroniki Warszawy” miałem możliwość opublikować w 2005 r. na łamach tego czasopisma studium-relację przedstawiającą zdobytą wiedzę o działalności konspiracyjnej w Armii Krajowej mojego ojca, kpt. inż. Tadeusza Śmiśniewicza¹.

Drugi raz pisałem o ojcu z okazji uroczystości 11 maja 2007 r., upamiętniającej działalność pierwszej konspiracyjnej wytwórni materiałów wybuchowych Armii Krajowej w Warszawie przy ulicy Asfaltowej 15².

Dziś, traktując to jako wyróżnienie, chciałbym z okazji stulecia odzyskania niepodległości Polski, przybliżyć osobę ojca jako bojownika o tę niepodległość w czasie pierwszej wojny światowej, wspominając również (będącą logiczną konsekwencją) jego pracę na rzecz

1 „Kronika Warszawy” 2005, nr 4 (127), s. 10-37.

2 Tamże, 2007, nr 2 (133), s. 68-78.



Kpt. inż. Tadeusz Śmiśniewicz w mundurze. Fotografia z połowy lat trzydziestych. Na mundurze widoczne od lewej: Krzyż Niepodległości, Krzyż Walecznych z jedną listwą (nadanie po raz drugi), Srebrny Krzyż Zasługi, Medal Pamiątkowy za wojnę 1914-1921, Medal Dziesięciolecia Odzyskania Niepodległości. Poniżej odznaka I Brygady, pod nią Odznaka POW. Zbiory prywatne W. Śmiśniewicza

obronności w okresie II Rzeczypospolitej, a także jego drugą walkę o niepodległość w drugiej wojnie światowej.

Ojciec należał do pokolenia Polaków lat 80. i 90. XIX stulecia, którzy – jak zapamiętałem wypowiedź jednego ze współczesnych historyków – byli „pokoleniem wyposzczonym niepodległości”, ludźmi, którzy następnie „okazali się dobrymi budowniczymi nowego państwa polskiego”. Kim był Tadeusz Śmiśniewicz?

Przede wszystkim był patriotą. Kochał swoją ojczyznę i całe życie jej służył. Był konspiratorem, żołnierzem i budowniczym. Nie wahał się podejmować w szkole nielegalne działania przeciw zaborcy, organizować tajne placówki Polskiej Organizacji Wojskowej (POW), ochotniczo wstąpić do Legionów i narażać życie w licznych walkach frontowych. Nie szczędził sił, wstępując w pierwsze szeregi twórców nowej Polski, jej przemysłu obronnego. Kolejny raz podjął walkę o niepodległość w szeregach Armii Krajowej.

Był człowiekiem ideowym. Idee służenia ojczyźnie i ludziom wyznaczały drogi jego działania. Zawsze był wierny ideom swego komendanta. W gabinecie na honorowym miejscu wisiał portret Józefa Piłsudskiego z maksymą „Być zwyciężonym i nie ulec to zwycięstwo. Zwyciężyć i spocząć na laurach to klęska”. Był romantykiem, choć i realistą. „Mierzył siły na zamiary” – z tego brało się jego wizjonerstwo i wielka życiowa aktywność. Zakochany w szczytnych kartach polskiej historii, miłośnik literatury, człowiek „Młodej Polski”.

Ojciec był znakomitym fachowcem w swojej ukochanej dziedzinie – chemii, ze szczególną specjalnością: materiały wybuchowe. Był przy tym osobą o szerokich horyzontach myślowych zarówno w dziedzinie nauk ścisłych, jak i humanistycznych. Był też człowiekiem prawnym, o wielkim humorze, poczuciu obowiązku i uczciwości. Cechowała go prawdzi-

wa skromność i otwartość na ludzkie sprawy. Był szanowany, także jako zwierchnik czy wychowawca.

Wojna zniszczyła wszystko, co chciał nam po sobie zostawić. Wśród kilku pamiątek, które przypadkowo wyniosłem 20 sierpnia 1944 r., gdy komenda *Luftwaffe* wypędzała nas z domu, znalazł się zeszyt w czerwonej oprawie z garstką myśli, które zaczął spisywać 22 czerwca 1941 r., chcąc pomóc w życiu swoim następcom. Dom, który był „oczkiem w głowie ojca”, został następnie spalony.

Na początku w „czerwonym zeszycie” zapisał: „Czas upływa, trwają tylko czyny, myśli nie-urzeczywistnione giną marnie, doświadczenia własne zdobyte z trudem i cierpieniem stają się bezużyteczne, o ile nieprzekazane zostaną innym”.

Niewiele myśli zdążył zapisać i nie zawsze są one do końca „wyszlifowane”. Ciężko pracując, nie miał na to czasu. Ostatni zapis nosi datę 23 stycznia 1943 r., powstał na cztery miesiące przed jego śmiercią. Dla ukazania osoby autora przytoczę niektóre z nich: „Największą przeszkodą do spełnienia naszych marzeń, pragnień i zamierzeń jesteśmy my sami. Pierwszym warunkiem więc – zapanowanie nad swoimi wadami, lenistwem i bezwładem, skłonnością do ulegania chwili”. A dalej: „Ćwiczenie woli, uczynienie z naszej istoty posłusznego narzędzia dla naszych dążeń, jest pierwszym zadaniem, które należy sobie postawić od najmłodszych lat”.

I rzeczywiście, cała jego droga życiowa świadczy o tym, że był człowiekiem silnej woli i charakteru, o dużym poczuciu dyscypliny i wytrwałym w dążeniu do celu.

Napisał: „Program życiowy, wyrażający się przez ustalenie swoich zamierzeń na przyszłość, swoich pragnień i sposobów urzeczywistniania ich, stwarzamy w latach młodzieńczych w tak zwanych marzeniach. Im większe są marzenia [...] i wznioślejsze, tym bardziej twórcze będzie dalsze życie jednostki. Nie gardźmy marzeniami młodzieńczymi, gdyż w tych marzeniach jest obraz jednostki i narodu. Śmiało więc sięgajmy marzeniami tam, gdzie zdaje się, że jest to niemożliwe dla tych, co marzyć nie potrafią”. Nieco dalej zawarł taką myśl: „Małe marzenia tworzą małych ludzi”. Rzeczywiście, życie ojca pełne było marzeń.

Marzył o Polsce niepodległej, żeby dla niej walczyć, zdobyć zawód i umiejętności, by się jej poświęcać, powstałej po latach niewoli. Zapisał: „Zdolności są wielkim skarbem, ale tkwi w nich duże niebezpieczeństwo. Łatwo przychodzi wiedza, ale często utrwała się tylko na krótko. Wyzyskać zdolności można pożytecznie, ucząc się szybko, a wolny czas poświęcając na pogłębianie wiedzy i wyrabianie umiejętności zastosowania jej w praktyce”. A dalej: „Można kończyć wszystkie szkoły celując, można mieć tytuły doktorskie i inżynierskie i nie umieć nic zrobić. Wiedza i umiejętności są to dwie rzeczy związane ze sobą, ale dość

od siebie odległe. Mało jest dużo wiedzieć, ale też trzeba coś umieć [...] „Unikaj powierchowości i staraj się pogłębiać zawsze wszystko, czego się uczysz, szczególnie to, co wydaje ci się najłatwiejsze”.

Rzeczywiście, potrafił wykorzystać swoje zdolności, zdobywając wiedzę i umiejętności, rozwiązując dzięki nim problemy, jakie stawiało przed nim życie. Był człowiekiem pracowitym, umiejącym organizować pracę swoją i współpracowników. O dobrej robocie napisał w „czerwonym zeszytce”: „We wszystkich sprawach życia należy zawsze obmyślić plan działania, kolejność poczynania i sposób wykonania, zanim przystąpimy do urzeczywistniania zamiaru”. A dalej napisał takie przykazanie: „Nie bierz się do wykonania zadania, gdy tego nie umiesz, a gdy umiesz, to przedtem namyśl się, czy [to zadanie] potrafisz wykonać. Nie jest wstydem przyznać się, że czegoś się nie umie, ale wielkim wstydem, gdy podejmując się czegoś, źle to wykonamy”.

Poznałem w praktyce te poglądy ojca, starałem się tak postępować, gdy pod jego nadzorem w okresie okupacji po raz pierwszy w życiu podejmowałem różnorodne prace konserwacyjne w domu rodzinnym.

Przypomnę jeszcze, co napisał o moralności: „Jedyna moralność twórcza i prawdziwa to moralność służebna”, a dalej: „Umiejętność współżycia z ludźmi jest wielką i trudną sztuką, stopień doskonałości posiadania tej sztuki jest miarą osobistej kultury człowieka”. „Gdy skutkiem gniewu czy nerwów obrazisz kogoś lub wyrządzisz mu krzywdę, nie będzie upokarzającym przyznać się do tego, przeprosić i wyrównać krzywdę lub zadośćuczynić w przypadku obrazy”. I wreszcie: „Umiejętność dawania jest wielką i piękną sztuką. Dajemy i bierzemy stale, czy to odnosi się do wartości materialnych, czy duchowych, należy to czynić tak, aby biorący nie był darem upokorzony, a dający poniżony moralnie wobec tego, kogo obdarowuje”. Tak postępował.

Ukoronowaniem jego przerwanej zbyt wcześnie walki i pracy były liczne odznaczenia. Za walkę o niepodległość otrzymał Odznakę POW i I Brygady, dwukrotnie odznaczony został Krzyżem Walecznych, a także Medalem Pamiątkowym za wojnę 1918-1921. Za pracę w niepodległej Polsce otrzymał Srebrny Krzyż Zasługi i Medal Dwudziestolecia. Krzyż Niepodległości, którym został udekorowany zaraz po jego ustanowieniu w 1931 r., był dla niego szczególną nobilitacją.

* * *

Tadeusz Śmiśniewicz urodził się w Warszawie 5 maja 1893 r. w rodzinie inteligenckiej. Jego ojciec Stanisław był księgowym, pracował w przedsiębiorstwach przemysłowych i majątkach ziemskich jako administrator. W poszukiwaniu pracy kilkakrotnie zmieniał miejsce

zamieszkania na terenie Królestwa Polskiego i niełatwo przychodziło mu utrzymanie pięciorga dzieci. Ostatnim miejscem zamieszkania rodziny był Pruszków koło Warszawy, a miejscem pracy ojca prawdopodobnie fabryka ołówków Stanisław Majewski i S-ka lub fabryka J. Teichfelda.

Tadeusz był warszawiakiem nie tylko z urodzenia, ale i z niezwykłego przywiązania i miłości do swojego miasta. Kulturował tę miłość i wpajał ją z pietyzmem swoim dzieciom. To, że dużą część swego życia spędził poza Warszawą, było zrzędzeniem losu. Niemal „co chwilę” musiał Warszawę opuszczać. Początkowo wynikało to z „wędrownego” życia ojca, następnie nauki we Włocławku i Genewie, działalności w POW w terenie oraz walki na froncie.

Służba wojskowa i praca w „zbrojeniówce” rzucały go w różne miejsca, ale wielokrotnie powracał do Warszawy. W wybudowanym w niej rodzinnym domu spędził ostatnie dwa lata przedwojenne i okres okupacji.

Tadeusz naukę rozpoczął w Warszawie, a do szkoły średniej wstąpił w Będzinie³, gdy rodzice przenieśli się do Dąbrowy Górniczej. W szkole tej w 1905 r., mając 12 lat, po raz

3 Wszystkie dane biograficzne (od informacji o wstąpieniu do szkoły średniej w Będzinie w 1905 r. aż do oddelegowania z wojska do PWP w Pionkach w 1928 r.) zaczerpnięte są z akt osobowych Tadeusza Śmiśniewicza przechowywanych w Centralnym Archiwum Wojskowym w Warszawie (kopie w posiadaniu autora). Są to w szczególności:

1. „Wniosek o nadanie kpt. inż. Śmiśniewiczowi Tadeuszowi Stanisławowi »Krzyża Zasługi«,” wystawiony na formularzu z nagłówkiem „Związek Walki Czynnej, Związek Strzelecki” z datą 17 kwietnia 1931 r. oraz sygn. CAW Śmiśniewicz Tadeusz KN 12.05.1931. Wniosek ten zawiera zwięzły życiorys Tadeusza Śmiśniewicza obejmujący okres od 1893 do 1931 r., opracowany przez autorów wniosku.
2. Kwestionariusz „Podkomisja Odznaczeniowa dla Związku Walki Czynnej i Związku Strzeleckiego. Życiorys”, sygn. jw. Zawiera on własnoręcznie przez Tadeusza Śmiśniewicza wypełnione rubryki dotyczące danych personalnych: w rubryce 4 – życiorys, a w rubryce 11, dotyczącej „pracy ideowej dla niepodległości” – życiorys bardziej szczegółowy, obejmujący lata 1905-1920. Kwestionariusz zawiera adnotację służbową: „Sztab Brygady od X 1915 do X 1916”.
3. Uzupełnienie do punktu 6 wniosku wymienionego w punkcie 1, zatytułowane „Ad pt. 6 – życiorys (zgłosz. na odznaczenie w podkomisji 5 pp Leg)”, sygn. jak w punktach 1 i 2. Zawiera on także własnoręczny życiorys będący uzupełnieniem poprzednich, obejmujący okres służby w POW I w Legionach (1915-1918) oraz działalności wcześniejszej (1905-1915).
4. „Karta Kwalifikacyjna dla Komisji Weryfikacyjnej” wypełniona własnoręcznie w 1922 r., obejmująca m.in. przebieg całej służby wojskowej (szczegółowo w latach 1912-1920). Zawiera opinię służbową z podpisem dowódcy 30 Pułku Strzelców Kaniowskich z 3 kwietnia 1922 r., sygn. CAW Śmiśniewicz Tadeusz Ap. 18746.
5. Kwestionariusz „Korpus osobowy uzbrojenia” sporządzony w 1933 r., zawierający wydrukowane dane dotyczące przebiegu służby wojskowej Tadeusza Śmiśniewicza od 1 listopada 1918 r. do 31 maja 1933 r., sygn. CAW Śmiśniewicz Tadeusz A 3987 i 20 971. Służba wojskowa ujęta została w trzech okresach: a) przed 1 listopada 1918 r. (POW i Legiony); b) w czasie wojny od 1 listopada 1918 r. do 15 marca 1921 r.; c) w czasie pokoju od 16 marca 1921 do 31 maja 1933 r. W związku z przejściem w stan spoczynku 31 maja 1933 r. (Dz. Per 7/33) oznaczenie kategorii zdrowia: „zupełnie i trwale niezdolny do służby wojskowej zawodowej Kat D = E Art. 76c”.

pierwszy wziął czynny udział w strajku szkolnym, prowadząc agitację i organizując bojkot łamistrajków. W tym samym roku współorganizował strajk szkolny w Karnkowie, w powiecie lipnowskim (dziś województwo kujawsko-pomorskie), gdzie jego ojciec objął kolejną pracę – administratora majątku. W ten sposób na fali rewolucji 1905 r. rozpoczęła się działalność Tadeusza wymierzona przeciwko rosyjskiemu zaborcy. W 1906 r. Tadeusz zdał egzamin do siedmioklasowej szkoły handlowej (polskiej, niemającej praw państwowych) we Włocławku i został przyjęty do klasy trzeciej.

Wierny patriotycznym tradycjom rodziny, jesienią 1906 r. wstąpił do Organizacji Młodzieży Narodowej⁴, w której działał do ukończenia szkoły we Włocławku w 1911 r. W „Życiorysie” wymienionym w przypisie 3. (pozycja druga) Tadeusz Śmiśniewicz napisał tak: „Należy do Organizacji Młodzieży Narodowej (Sekcja koronna) od 1906 jako przewodniczący kółka i podkółka. Od 1910 należy do organizacji »Przyszłość« (Pet)⁵ – wyższy stopień Org. Mł. Narodowej [OMN]”. We wniosku o nadanie Krzyża Zasługi (zob. przypis 3, pozycja pierwsza), odnosząc się do tego okresu, autorzy zapisali: „W r. 1906 we włocławskiej szkole handlowej, tam należał do organizacji tajnej – podkółka sekcji koronnej, a w 1907 r. był członkiem rzeczywistym tej organizacji. W latach 1910 i 1911 był przewodniczącym organizacji (50 członków)...”.

4 Organizacja Młodzieży Narodowej (OMN), zwana Młodzieżą Narodową, to półlegalna organizacja wyłoniona po 1906 r. ze Związku Młodzieży Polskiej zwanego „Zet”. Do utworzenia OMN doszło w wyniku powstałych rozbieżności między „Zetem” a Ligą Narodową w sprawie strajku szkolnego w 1905 r. Zajęcie przez Ligę Narodową (endecję) postawy ugodowej wobec caratu przejawiało się m.in. wycofaniem poparcia dla młodzieży kontynuującej bojkot szkół rosyjskich w Królestwie Polskim. Zjazd Młodzieży Narodowej w 1908 r. wypowiedział się natomiast za bezwzględnym bojkotem szkolnictwa rządowego. Związek Młodzieży Polskiej („Zet”) – utworzona w 1887 r. tajna organizacja działająca wśród młodzieży akademickiej i gimnazjalnej w trzech zaborach od początku była ściśle związana z endecją (Ligą Polską, Ligą Narodową i Stronnictwem Narodowo-Demokratycznym); akceptowała endecki postulat rezygnacji z hasła niepodległości na rzecz walki o autonomię. W 1908 r. członkowie Centralizacji „Zetu” wystąpili demonstracyjnie z Ligi Narodowej, a w 1909 r. na zjeździe „Zetu” zapadła uchwała o zerwaniu wszelkich związków z Ligą Narodową. Z Ligi Narodowej w tym czasie wystąpiły również, zrywając współpracę ze Stronnictwem Narodowo-Demokratycznym, filialne organizacje „Zetu”: „Pet”, wspomniana OMN i NZR. Członkowie OMN działali przed pierwszą wojną światową w organizacjach niepodległościowych, później wstępowali do Legionów Polskich. Według Bogdana Hillebrandta (*Polskie organizacje młodzieżowe XIX i XX wieku. Zarys historii*, Młodzieżowa Agencja Wydawnicza, Warszawa 1986, por. *Wielka encyklopedia powszechna PWN*, t. 12, wyd 1, Warszawa 1967).

5 Organizacja „Przyszłość”, zwana „Pet” – utworzona przez „Zet” w 1898 r. konspiracyjna organizacja działająca wśród młodzieży gimnazjalnej; związana z Organizacją Młodzieży Narodowej. Wzięła udział w strajku szkolnym w 1905 r., następnie opowiedziała się za bojkotem szkół rosyjskich. Zerwała z Ligą Narodową. W kołach „Petu” prowadzono patriotyczną pracę samokształceniową. Kierowali nią bracia „zetowscy”, mający duże uprawnienia organizacyjne, łącznie z prawem weta w stosunku do uchwał koła. B. Hillebrandt, dz. cyt.; *Wielka encyklopedia powszechna PWN*, t. 9, Warszawa 1967.

[illegible]

Zapisy te uzupełniają się. Wszystkie trzy organizacje: „Zet”, „Pet” i OMN były ze sobą powiązane. Działający w ścisłej konspiracji „Zet” miał charakter kadrowy. Istniały trzy szczeble wtajemniczenia: kolegów, towarzyszy i braci (stopień towarzyszy później zlikwidowano). Centralizacja była wybierana przez delegatów kół braterskich.

Duża aktywność członków zapewniała „Zetowi” szeroki zasięg wpływów. Bracia „zetowi” kierowali kołami „Petu”, również trzon OMN stanowiły koła samokształceniowe młodzieży akademickiej i szkolnej kierowane przez zetowców.

Tadeusz Śmiśniewicz, działając pięć lat w szeregach OMN – jak to wynika z napisanego przez niego życiorysu – związany był z „Zetem”. Oba cytowane zapisy świadczą, że zdobywał w organizacji coraz bardziej znaczącą pozycję, a w ostatnich latach, zapewne jako brat zetowiec, kierował kołem „Petu”.

W latach 1910-1911 współredagował, wraz z czterema kolegami (Przemysławem Barthel de Weydenthałem⁶, Cz. Rokickim, L. Orłowskim i Z. Awetowiczem), tajne pismo uczniowskie „Pobudka”. W 1910 r. wziął udział, jako delegat organizacji, w Zjeździe Grunwaldzkim w Krakowie, gdzie dotarł, pokonując granicę zaborów. W 1910 r. był współzałożycielem koła wiedzy wojskowej, składającego się z uczniów starszych klas szkoły i robotników.

W czasie działalności we Włocławku wydawał odezwy i czynnie uczestniczył w różnych akcjach bojkotowania szkół rosyjskich, działając m.in. z ramienia OMN; w 1911 r. brał udział w organizowaniu, wspólnie z Narodowym Związkiem Robotniczym⁷, manifestacji protestacyjnej.

W 1911 r. Tadeusz Śmiśniewicz ukończył z odznaczeniem włocławską szkołę, uzyskując maturę. Chciał uczyć się dalej, ale w domu nie było na to środków. Dzięki swym zdolnościom, pracowitości, a także wielkiej pasji do nauki, zwłaszcza do nauk ścisłych, w tym chemii, uzyskał prywatne stypendium na studia w Szwajcarii, pod warunkiem że po studiach podejmie pracę w kraju⁸. W czasie studiów na uniwersytecie w Genewie nie zaprzestał walki o niepodległą Polskę. Od przybycia kontynuował działalność w tamtejszym kole Młodzieży Narodowej. W połowie 1912 r. wstąpił do Związku Walki Czynnej (ZWC)⁹, a gdy w 1913 r. przekształcił się on w Związek Strzelecki¹⁰, stał się jego członkiem. Komendantem

6 Przemysław Barthel de Weydenthal (1893-1919), oficer I Brygady Legionów Polskich, pułkownik, organizator POW na Ukrainie. Zginął w Rosji w 1919 r. (*Wielka encyklopedia powszechna PWN*, t. 1, Warszawa 1962).

7 Narodowy Związek Robotniczy (NZR) – prawicowe stronnictwo założone w 1905 r. w Królestwie Polskim. W 1909 r. NZR przeszedł do opozycji wobec Ligi Narodowej, a w 1920 r. połączył się z Narodowym Stronnictwem Robotników działającym w zaborze pruskim, tworząc Narodową Partię Robotniczą, która działała do 1937 r. (*Wielka encyklopedia powszechna PWN*, t. 7, Warszawa 1966).

8 Według relacji Walerii Karoliny Śmiśniewiczowej, matki Tadeusza, zapisanej przez Jana Borysiaka, siostrzeńca Tadeusza, miał to być bogaty warszawski przedsiębiorca, patriota, którego nazwiska nie zapamiętano. Prawdopodobnie fundatorem by J. Teichfeld, jeden ze współwłaścicieli fabryki fajansu we Włocławku.

9 Związek Walki Czynnej (ZWC) założony został w 1908 r. przez Kazimierza Sosnkowskiego i Mariana Kukiela. Komendantem głównym był Józef Piłsudski. Związek miał na celu prowadzenie szkoleń wojskowych i przygotowanie kadr dla przyszłego powstania narodowego, a od 1912 r. dla Legionów Polskich (*Encyklopedia*, Wydawnictwo Kluszczyński, Kraków 2003).

10 Związek Strzelecki („Strzelec”) powstał w 1910 r., był ekspozyturą ZWC, w 1914 r. stał się podstawą utworzenia 1. Kompanii Kadrowej. Jego działaczami byli: J. Piłsudski, K. Sosnkowski, M. Kukiel (*Encyklopedia*, Wydawnictwo Kluszczyński, Kraków 2003).

obu tych związków w Genewie był „obywatel Zbigniew”, Tadeusz Kasprzycki¹¹. W styczniu 1914 r. Tadeusz Śmiśniewicz zdał egzamin podoficerski przed „obywatelom szefem” Kazimierzem Sosnkowskim¹².

W tym samym roku, w kwietniu, uzyskał z wyróżnieniem dyplom licencjata nauk fizycznych i chemicznych (*Bachelier es science physiques et chimiques*). Na rozpoczętych równolegle studiach na Inżynierii Chemicznej, w celu zdobycia dyplomu inżyniera, udało mu się zaliczyć dwie trzecie programu. Wobec zbliżającego się wybuchu wojny wyjechał z Genewy 11 lipca 1914 r.

W kraju, uważając się nadal za członka Związku Strzeleckiego i poszukując kontaktów z ruchem niepodległościowym, Tadeusz Śmiśniewicz rozpoczął, stale się ukrywając, samodzielną działalność polityczną, organizacyjną i wywiadowczą najpierw w Łodzi, gdzie zastał go wybuch pierwszej wojny światowej, następnie w Skierniewicach i Warszawie.

Chcąc wstąpić do Legionów Polskich Józefa Piłsudskiego, wyjechał w październiku 1914 r. (po ciężkiej chorobie przebytej we wrześniu) na Ukrainę, by stamtąd przedostać się, bez paszportu, przez Rumunię do Małopolski (Galicji w zaborze austriackim, gdzie tworzyły się Legiony). Pobyt na Ukrainie, na ziemi kijowskiej, choć krótki, również wykorzystał, jak napisał, do prowadzenia pracy wywiadowczej w powiecie zwinogradzkim (ukr. Zwenyhorodka – na południe od Kijowa). Niestety, musiał wracać do Warszawy z powodu zagrożenia, jakie spowodowało ogłoszenie tam mobilizacji do wojska rosyjskiego, która obejmowała także jego rocznik.

Ponownie do Legionów usiłował dostać się w lutym 1915 r., tym razem na Kielecczyźnie, lecz i tym razem bez powodzenia. Po powrocie do Warszawy poszukiwał kontaktu z POW¹³. Dzięki spotkaniu ze swoim znajomym, Antonim Chamcem (później pracownikiem służby

11 Tadeusz Kasprzycki (1891-1978), generał dywizji WP, przed pierwszą wojną światową działacz niepodległościowy, w Legionach dowódca 1. Kompanii Kadrowej; od 1935 r. minister spraw wojskowych, od 1939 r. na emigracji (*Encyklopedia*, Wydawnictwo Kluszczyński, Kraków 2003).

12 Kazimierz Sosnkowski (1885-1969), polityk, wojskowy, gen. broni WP; w 1908 r. twórca i kierownik ZWC, współzałożyciel Związku Strzeleckiego; od 2914 r. w Legionach; w latach 1920-1924 minister spraw wojskowych, od 1939 r. we Francji kierował tworzeniem wojsk konspiracyjnych w kraju, od 1940 r. pierwszy komendant ZWZ, następnie w Anglii; w latach 1943-1944 Naczelný Wódz Polskich Sił Zbrojnych (*Encyklopedia*, Wydawnictwo Kluszczyński, Kraków 2003).

13 Polska Organizacja Wojskowa (POW) – tajna organizacja utworzona z inicjatywy J. Piłsudskiego w 1914 r. Początkowo działała w Królestwie Polskim (zabór rosyjski), a od 1917 r. objęła swym zasięgiem pozostałe ziemie polskie. Była zapleczem Legionów Polskich, od 1915 r. podjęła intensywne działanie wojskowe; odegrała ważną rolę w rozbrajaniu Niemców w 1918 r. Komendantem POW był w latach 1914-1917 J. Piłsudski (*Encyklopedia*, Wydawnictwo Kluszczyński, Kraków 2003).

dypłomatycznej II Rzeczypospolitej), poznał „obywatela Witolda” Adama Koca¹⁴ i został przez niego przyjęty do POW. Pracę w organizacji rozpoczął w rejonie Warszawy, w okolicach Celestynowa (na linii do Lublina), w Starej Wsi i Kołbieli. W Starej Wsi założył złożeń z uczniów gimnazjalnych i nauczycieli placówkę POW oraz zwerbował kilku ochotników do Legionów. W czerwcu otrzymał przydział do organizacji bojowej POW w Warszawie na Pradze, gdzie pracował pod bezpośrednim kierownictwem „obywatela Orwida” Mariana Kościółkowskiego¹⁵, a następnie „przy komendancie POW Romanie Barskim”, czyli por. Tadeuszu Żulińskim¹⁶.

Po wejściu Niemców do Warszawy (5 sierpnia 1915 r.) przybył wraz z całym baonem warszawskim POW pod Brześć nad Bugiem, do I Brygady Legionów Polskich, którą dowodził Józef Piłsudski. Służył w kompanii „ob. Ordona” Wacława Jędrzejewicza¹⁷, włączonej do 5. pułku piechoty (baon „Sława” Zwierzyńskiego). Najpierw wziął udział w osłonie odcinka linii kolejowej między Maciejowem a Poworskiem (linia kolejowa Kowel-Sarny na Wołyniu). Wkrótce w Kowlu, przed wymarszem na front nad Styrem, przydzielony został do sztabu I Brygady Legionów jako telefonista, przechodząc przeszkolenie łącznościowe w szkole telefonicznej na froncie w Leszniewce (na północny wschód od Kowla). Wziął udział w całej kampanii wołyńskiej I Brygady, uczestnicząc w bitwach: pod Gałuzją, Bielskowlą, Kostiuchnówką, Kołodją; znów pod Gałuzją, Jabłonką, Kuklą, Kamieniuchą, Czarotoryskiem, Miedwieziem, Polską Górą, Stawogorodem i Koszyszcami; na stałych pozycjach nad Styrem; a w czasie rozpoczętej 4 czerwca 1916 r. rosyjskiej ofensywy gen. Brusilowa – w walkach obronnych: w „lasku saperskim”, pod Nowym Jastkowem, Perekresliem, Cerkówką, Sitowiczami i Kolonią Dubniaki.

14 Adam Koc (1891-1969), polityk i działacz niepodległościowy (w ZWC, Związku Strzeleckim, POW, Legionach Polskich), m.in. kierownik komendy naczelnej POW. W Polsce niepodległej związany z Bezpartyjnym Blokiem Współpracy z Rządem (BBWR) i założyciel Obozu Zjednoczenia Narodowego (OZN). W 1939 r. członek rządu Władysława Sikorskiego na emigracji (*Encyklopedia*, Wydawnictwo Kluszczyński, Kraków 2003).

15 Marian Zyndram-Kościółkowski (1892-1946), polityk, działacz niepodległościowy, piłsudczyk. W II Rzeczypospolitej wiceprezes BBWR od 1928 r., minister spraw wewnętrznych, premier, od 1939 r. na emigracji (*Encyklopedia*, Wydawnictwo Kluszczyński, Kraków 2003).

16 Tadeusz Żuliński, ps. „Roman”, „Barski” (1889-5 listopada 1915), działacz niepodległościowy, od 1908 r. w ZWC, od 1912 r. organizator Związku Strzeleckiego w Królestwie, od 1914 r. komendant okręgu Związku Strzeleckiego w Zagłębiu oraz organizator i komendant naczelny POW w zaborze rosyjskim i Rosji (1914-1915). W 1915 r. w I Brygadzie Legionów Polskich, śmiertelnie ranny 29 października 1915 r. w bitwie pod Kamieniuchą (*Wielka encyklopedia powszechna PWN*, t. 12, Warszawa 1969).

17 Wacław Jędrzejewicz (1893-1993), polityk, generał, w czasie pierwszej wojny światowej w Legionach Polskich i POW. W II Rzeczypospolitej m.in. minister oświecenia i wyznań religijnych; w czasie drugiej wojny światowej na emigracji; w 1943 r. założyciel i pierwszy prezes (do 1948) Instytutu J. Piłsudskiego w Nowym Jorku (*Wielka encyklopedia powszechna PWN*, t. 5, Warszawa 1965; *Encyklopedia*, Wydawnictwo Kluszczyński, Kraków 2003).

Członkowie POW w Gąbinie, 1918, wśród nich Tadeusz Śmiśniewicz (źródło: „Zeszyty Nowodębskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego” 2007, nr 4)



Z frontu wyjechał na urlop do Warszawy, gdzie 13 października 1916 r., godzinę przed wyjazdem powrotnym, otrzymał rozkaz od „ob. Ordona” W. Jędrzejewicza, nakazujący mu pozostać w POW. Tadeusz Śmiśniewicz napisał w cytowanym już „Życiorysie”, że otrzymał ten rozkaz od „Ordona” „w imieniu komendanta”, a dalej: „było to 13 października 1916 roku po dymisji Komendanta”. Przydzielony został do 1. Kompanii Kadrowej POW pod komendą ppor. Tadeusza Caspaeri-Chraszczewskiego¹⁸, gdzie jako dowódca-instruktor plutonu prowadził wykłady i ćwiczenia, jak napisał „w Piechurze”¹⁹. Pod koniec listopada 1916 r. został skierowany w okolice Kanału Augustowskiego, gdzie zorganizował pierwsze placówki POW w Rajgrodzie, Grajewie i Szczuczynie. Ponadto, prowadząc równocześnie działalność polityczną z ramienia CKN²⁰, utworzył tam również organizację „Wyzwolenia”.

18 Do 1939 r. major, kierownik referatu w Gabinetie Wojskowym Prezydenta RP; w czasie drugiej wojny światowej w niewoli niemieckiej.

19 „Piechur” – organizacja prowadząca półlegalne przygotowanie wojskowe, związana z POW, rozwiązana przez Austriaków w 1918 r. (T. Nałęcz, *Polska Organizacja Wojskowa 1914-1918*, Warszawa 1984, s. 172).

20 Centralny Komitet Narodowy (CKN) – organizacja polityczna na terenie Królestwa Polskiego (zabór rosyjski), utworzona w 1915 r. z inspiracji J. Piłsudskiego jako reprezentacja stronnictw lewicy aktywistycznej (aktywiści – zwolennicy związania polityki polskiej z państwami centralnymi). Do CKN weszły PPS, PSL „Wyzwolenie”, NZR i inne organizacje polityczne. Miał stanowić oparcie dla akcji J. Piłsudskiego i przeciwdziałać wpływom Naczelnego Komitetu Narodowego (NKN) na terenie Królestwa. W 1916 r. wszedł do Rady Narodowej.

Naczelny Komitet Narodowy (NKN) – organizacja utworzona w 1914 r. w Krakowie przez polskich polityków o orientacji proaustriackiej. Pod względem politycznym podlegały mu Legiony Polskie. Największą rolę odegrał Departament Wojskowy z Władysławem Sikorskim na czele. NKN rozwiązał się w 1917 r., po powołaniu Rady Regencyjnej (*Wielka encyklopedia powszechna PWN*, t. 2, Warszawa 1963; t. 7, Warszawa 1966, *Encyklopedia*, Wydawnictwo Kluszczyński, Kraków 2003).

Pod koniec czerwca 1917 r. powrócił do Warszawy, w lipcu i sierpniu przeszedł przeszkolenie w Szkole Podchorążych POW. Od września przebywał w Gostyninie na Mazowszu, gdzie organizował placówki POW wśród młodzieży gimnazjalnej. Równocześnie, po raz pierwszy w życiu, zaczął pracować w zawodzie nauczycielskim. Był nauczycielem fizyki i chemii w miejscowym gimnazjum.

Za swą nielegalną działalność został wydalony z Gostynina przez okupacyjne władze niemieckie w lutym 1918 r., wraz z kilkoma nauczycielami gimnazjalnymi. Przyczyniły się do tego donosy (prawdopodobnie w gimnazjum był agent niemiecki). Wydaleni przenieśli się do pobliskiego Gąbina. Tadeusz Śmiśniewicz, Jerzy Tarasowicz (pseudonim Stanisława Falkiewicza, późniejszego redaktora „Żołnierza Polskiego”) i Jan Kruczkowski zaktywizowali istniejącą w mieście od 1916 r. placówkę POW. Oni to rozpoczęli w POW systematyczne ćwiczenia wojskowe w lasach i lokalach konspiracyjnych. Tadeusz Śmiśniewicz został komendantem POW w Gąbinie (podlegając komendantowi obwodu 5. w Kutnie, którym był wówczas „ob. Braun” Kucharski, późniejszy major inżynier), pełniąc równocześnie funkcję inspektora obwodów 6. i 7. Okręgu POW Włocławek. Gąbińska POW otoczyła opieką drużynę harcerską, organizując systematycznie jej zbiórki. O działalności wymienionych nauczycieli tak napisał Janusz Szczepański: „Głównymi ich zajęciami (po lekcjach) były ćwiczenia wojskowe gąbińskiej grupy POW. Otaczali oni szczególną opieką drużynę harcerską liczącą ok. 20 uczniów. Zbiórki harcerskie odbywały się zazwyczaj w każdą niedzielę w godzinach 5-6 rano w ogrodzie spacerowym”²¹. Ci sami trzej nauczyciele zorganizowali pod patronatem „Polskiej Macierzy Szkolnej” trzyklasowe kursy nauczania, które przekształcone zostały później w czteroklasowe gimnazjum.

Relacje z tamtego czasu, skrzętnie zebrane przez miłośników historii Gąbina, zawierają wiele słów uznania dla Tadeusza Śmiśniewicza jako Polaka – wielkiego patrioty, cenionego działacza niepodległościowego i dowódcy, jak również wspaniałego nauczyciela i wychowawcy. Wspominano spotkania z nim, na których opowiadał o Legionach i Józefie Piłsudskim, o wolnej Polsce, którą trzeba wywalczyć. Podkreślano, że był nieustraszoną organizatorem konspiracyjnych ćwiczeń wojskowych. Często powtarzano: „poszlibyśmy za nim w ogień” lub „...na koniec świata”. W wielu wypowiedziach określa się zorganizowanie gimnazjum jako wielkie dobrodziejstwo dla Gąbina, a Tadeusza Śmiśniewicza jako mądrego, wykształconego i kulturalnego nauczyciela chemii i fizyki, który umiał w sposób niezwykły zainteresować uczniów i trudne sprawy bardzo przystępnie wyjaśnić. Podkreślano, że wobec braku książek polskich posługiwał się obcymi (francuskimi, niemieckimi i rosyjskimi), a w sytuacji, gdy brakowało materiałów poglądowych, wykonywał je z dostępnych

21 J. Szczepański, *Dzieje Gąbina do 1945 roku*, PWN, Warszawa 1985, s. 239.

materiałów razem ze swoimi uczniami. Był bardzo wymagający (np. wymagał starannego prowadzenia zeszytów), ale jednocześnie był przyjacielem swoich uczniów, razem z nimi bawił się na zabawach szkolnych. Kochali go²².

W listopadzie 1918 r. gąbińska organizacja POW wraz z ludnością miejscową zorganizowała rozbrajanie Niemców²³. Zaraz potem Tadeusz Śmiśniewicz wspólnie ze Stanisławem Falkiewiczem i Janem Kruczkowskim utworzyli w Gąbinie pierwszą polską władzę obejmującą miasto i jego okolice²⁴. Tadeusz Śmiśniewicz zajmował się głównie sprawami wojskowymi – mobilizacją POW, choć także innymi (w tym czasie za uruchomienie garbarni w Gąbinie otrzymał podziękowanie ministra przemysłu i handlu Czesława Klarnera).

Jako komendant obwodu POW w Gąbinie Tadeusz Śmiśniewicz otrzymał w 1918 r. nominację na podchorążego. Prowadząc mobilizację członków POW do tworzącego się Wojska Polskiego (WP), przyprowadził prawie dwie pełne kompanie powoiaków do 30. i 31. pułków piechoty. 4 grudnia 1918 r. został wcielony do formującego się w Łowiczu 30. pułku piechoty WP, w którym do 22 lutego 1919 r. pełnił funkcję dowódcy plutonu.

Na własną prośbę 23 lutego 1919 r. został zwolniony z czynnej służby wojskowej, do 15 lipca 1920 r. pracował jako nauczyciel chemii i fizyki w gimnazjum we Włocławku. Po raz drugi wówczas Tadeusz Śmiśniewicz rozpoczął pracę w tym zawodzie. Na podjęcie takiej decyzji wpłynęła zapewne chęć poświęcenia się wybranemu zawodowi chemika i dalszym studiom w tej dziedzinie, a być może także względy rodzinne. Było to już przecież po wojnie, gdy powstałe po latach zaborów nowe państwo polskie potrzebowało wielu ludzi wykształconych do pracy w gospodarce, na uczelniach i w szkołach, zwłaszcza średnich. Ci, którzy swoją walką o niepodległość Polski dowiedli patriotyzmu, byli szczególnie cenną kadrą. Ale los oddalił te plany, gdyż w Polsce wojna toczyła się nadal.

22 Wspomnienia o Tadeuszu Śmiśniewiczu zebrane przez Jana Borysiaka, siostrzeńca Tadeusza (maszynopis w posiadaniu autora). Tekst zawiera kilkanaście wypowiedzi mieszkańców Gąbina. Znali oni osobieście Tadeusza Śmiśniewicza w czasie jego pobytu w Gostyninie i Gąbinie (od września 1917 do listopada 1918), byli jego uczniami w Gimnazjum Polskiej Macierzy Szkolnej, należeli do POW i harcerstwa. Niektórzy rozmówcy przytaczali wspomnienia swych rodziców lub dziadków. J. Borysiak podkreślił pełną wiarygodność wypowiedzi.

23 J. Borysiak, *11 listopada 1918 roku w Gąbinie*, „Echo Gąbina”, październik 1994.

24 W cytowanym „Życiorysie” Tadeusz Śmiśniewicz tak pisze o tym wydarzeniu: „w tym czasie [1918 r.] organizuję politycznie i administracyjnie cały powiat gąbiński”, a w uzupełnieniu do życiorysu (zob. pozycja szósta – „Życiorys”): „w listopadzie [1918 r.] przeprowadzam z POW i obywatelstwem miejscowym rozbrojenie Niemców w Gąbinie i wspólnie z Falkiewiczem i Kruczkowskim obejmujemy władzę w całym powiecie, organizując go administracyjnie, gospodarczo, politycznie i wojskowo”. Powiat gąbiński nie został utworzony (stworzono powiat gostyniński), ale wówczas terenowe władze polskie dopiero zaczęły się organizować.

Po ok. 16 miesiącach, 17 lipca 1920 r., w chwili, gdy niedawno powstałe państwo polskie stanęło wobec wielkiego zagrożenia, wrócił do czynnej służby wojskowej. W lipcu 1920 r. czołowe oddziały korpusu Gaja, wchodzące w skład Frontu Zachodniego Armii Czerwonej dowodzonego przez Michaiła Tuchaczewskiego, w marszu wzdłuż północnego brzegu Wisły dotarły najdalej na zachód – do linii: Płock, Włocławek, na wschód od Torunia i Grudziądza aż do Brodnicy. Pchor. Tadeusz Śmiśniewicz wziął udział w walkach w obronie



Porucznik Tadeusz Śmiśniewicz w 30. Pułku Strzelców Kaniowskich, 1921, ze zbiorów CAW,teczka oficerska Tadeusza Śmiśniewicza

13 października 1922 r. Obejmując tę funkcję, ppor. Tadeusz Śmiśniewicz wypełnił 2 lutego kartę kwalifikacyjną dla komisji weryfikacyjnej, przedstawiając przebieg służby wojskowej do 1922 r. Na karcie tej widnieje opinia dowódcy II batalionu kpt. Kazimierza Aleksandrowicza, jego zwierzchnika, w której czytamy: „oficer pracowity, inteligentny, sumienny, zna

Włocławka jako wywiadowca w 4. pułku artylerii polowej, początkowo w zapasowym, a następnie w V batalionie. Od 17 września 1920 do 5 sierpnia 1921 r. odbywał służbę w 30. Pułku Strzelców Kaniowskich (30 pp), początkowo do 22 kwietnia 1921 r. w batalionie zapasowym w Tomaszowie Rawskim (Mazowieckim) jako dowódca plutonu, a następnie komendant taboru, a od 23 kwietnia²⁵ do końca w II batalionie. W czasie tej służby, 12 marca 1921 r., został mianowany podporucznikiem (ze starszeństwem od 1 lutego 1921 r.).

Od 6 sierpnia 1921 do 2 lutego 1922 r. był słuchaczem na kursie doskonalenia (Kl.4/43) w Szkole Podchorążych Piechoty w Warszawie, a następnie został ponownie przydzielony do 30. Pułku Strzelców Kaniowskich. W 1. kompanii szkolnej (w II batalionie), spełniającej funkcję szkoły podoficerskiej, był instruktorem dowódcą plutonu od 3 lutego do

²⁵ We własnoręcznym uzupełnieniu do życiorysu (zob. pozycja szósta – „Życiorys”) sporządzonym przez Tadeusza Śmiśniewicza zapisana jest data zmiany batalionu, w którym służył: 29 kwietnia 1921 r.

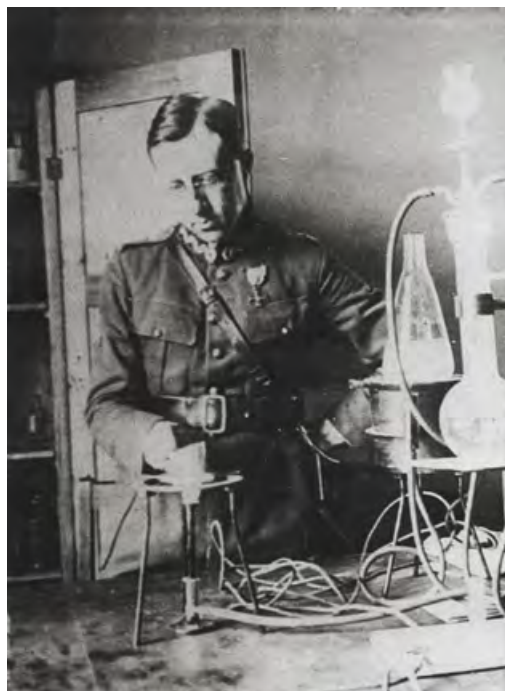
służbę, w pracy gorliwy, dobry wychowawca żołnierzy”. Opinię tę akceptował dowódca pułku, pisząc: „z powyższą opinią zgadzam się, Jacynik, ppłk. 3 II 22”.

W czerwcu 1922 r. został mianowany porucznikiem ze starszeństwem od 1 kwietnia tegoż roku. Niebawem ziściły się marzenia Tadeusza Śmiśniewicza – na własną prośbę został odkomenderowany na studia na Politechnice Warszawskiej, by w 1924 r. uzyskać dyplom inżyniera chemika.

Do czynnej służby wojskowej powrócił 1 lipca, już w nowej dziedzinie – został skierowany do Centralnej Szkoły Strzelniczej (CSS) Wojska Polskiego w Toruniu. Zorganizował tam Dział Badawczy w Komisji Doświadczalnej, kierował nim i prowadził badania amunicji strzeleckiej. Ta praca odpowiadała jego zamiłowaniom i kwalifikacjom inżynierskim, a jednocześnie stanowiła początek specjalizacji w dziedzinie amunicji i materiałów wybuchowych.

Jego osiągnięcia, jak i udział w szkoleniu strzeleckim oficerów doskonalących w CSS swoje umiejętności (sam był doskonałym strzelcem), przyniosły mu ocenę „oficera wybitnego”. Pisano o nim „umysł bardzo lotny... systematyczny. Bardzo dużo pracuje nad sobą i ma wielkie ambicje [...]”, „umie w najtrudniejszych warunkach tworzyć wprost z niczego [...] nadaje się wybitnie do prac naukowo-badawczych [...], posiada wielką wiedzę i umie ją zastosować [...], nadaje się na stanowisko kierownicze”, a także „wspaniały wykładowca”²⁶.

Chociaż bezpośrednia walka Tadeusza Śmiśniewicza o niepodległość, zapoczątkowana w 1905 r., zakończyła się udziałem w wojnie 1920 r., jego służba i praca stały się jej przedłużeniem, aż do wybuchu drugiej wojny światowej.



Por. inż. Tadeusz Śmiśniewicz w laboratorium Działu Badań Komisji Doświadczalnej Centralnej Szkoły Strzelniczej w Toruniu, połowa lat trzydziestych. Zbiory prywatne W. Śmiśniewicza

²⁶ CAW, Akta Tadeusza Śmiśniewicza.

W okresie budowy nowego państwa polskiego nie odszedł on ani na chwilę od służby Polsce. Na kolejnych stanowiskach w państwowym i wojskowym przemyśle zbrojeniowym stał się współtwórcą umacniania siły polskiej armii.

Z dniem 1 września przeniesiony został służbowo do Państwowej Wytwórni Prochu i Materiałów Kruszących (PWPiMK) w Zagożdżonie/Pionkach, w powiecie kozienickim na Kielecczyźnie²⁷, gdzie pracował do 1936 r. Początkowo jako oficer służby czynnej, a od 31 maja 1933 r. w stanie spoczynku. Swoją pracą przyczynił się niewątpliwie do rozwoju tej dziedziny produkcji w Polsce.

Kpt. inż. Tadeusz Śmiśniewicz zorganizował Centralne Laboratorium i był jego pierwszym kierownikiem. Spełniało ono w istocie funkcję instytutu materiałów wybuchowych. W latach 1931-1939 był kierownikiem jednej z czterech kluczowych fabryk PWP – Fabryki Prochów Bezdymnych, która za jego czasów została rozbudowana i zmodernizowana. Uruchomiono m.in. produkcję prochów bezdymnych nitroglicerynowych, oprócz wytwarzanych dotychczas nitrocelulozowych.

W Pionkach inż. Śmiśniewicz prowadził prace badawcze w zakresie prochów i ich zastosowania, dokonał wielu ulepszeń technologii produkcji prochu, był też współautorem pięciu opatentowanych wynalazków²⁸. W kadrze kierowniczej PWP był jednym z tych, którzy swój udział w walce o niepodległość połączyli z fachowym wkładem w budowę nowej Polski.

Na początku 1937 r. Ministerstwo Spraw Wojskowych awansowało inżyniera Śmiśniewicza na stanowisko dyrektora technicznego mającej powstać w Centralnym Okręgu Przemysłowym Wojskowej Wytwórni Amunicji nr 3 (Wam3) w Dębnie k. Tarnobrzega. Zorganizował on biuro budowy nowej wytwórni i kierował bezpośrednio pracami projektowymi i procesem tworzenia nowej wytwórni, aż do uruchomienia pierwszej produkcji w 1939 r. Budowę Wam3 przerwał wybuch wojny. Na posterunku p.o. kierownika wytwórni został do wkroczenia wojsk i formacji bezpieczeństwa III Rzeszy²⁹. W ostatniej chwili uciekł, unikając

27 W kwestionariuszu „Korpus osobowy uzbrojenia” (zob. przypis 3, pozycja piąta) widnieje w tej sprawie następujący zapis: „Stan nieczynny – kpt. 31.8.28-31.8.29. Powołany ze stanu niecz. z równoczesnym przeniesieniem służb. do Państwowej Wytwórni Prochu i Mat. Krusz. Na 6 m-cy – kpt. 1.9.29-28.2.30. Zapis ten miał zapewne określone znaczenie formalne. Faktycznie jednak Tadeusz Śmiśniewicz rozpoczął pracę w PWP w Pionkach 1 września 1928 r., co nie mogło nastąpić bez odpowiedniej decyzji władz wojskowych. Tę datę podaje m.in. Mikołaj Korzun w książce pt. *1000 słów o materiałach wybuchowych i wybuchu* (MON, Warszawa 1986), a także sam Tadeusz Śmiśniewicz w wymienianym już życiorysie, który sporządził w 1931 r. dla potrzeb wojskowych.

28 Akta Urzędu Patentowego Rzeczypospolitej Polskiej.

29 Chodzi o formację *Einsatzgruppe I*, składającą się z funkcjonariuszy Policji Bezpieczeństwa (Sipo-Gestapo) i Służby Bezpieczeństwa (SD), których zbrodnicze działania są powszechnie znane (WŚ).

aresztowania. Był znany Gestapo z przedwojennych wyjazdów służbowych do Niemiec i z pewnością znajdował się na liście proskrypcyjnej.

Po wędrówce trwającej ok. dwa tygodnie zjawił się w swoim domu w Warszawie przy ulicy Miłobędzkiej 12, na kolonii oficerskiej zbudowanej wokół Fortu Mokotów. Teraz, po wrześniu 1939 r., musiał podjąć decyzję w sprawie swej dalszej drogi życiowej. Jako oficer Wojska Polskiego, ale też ze względu na swoją pozycję w przemyśle zbrojeniowym, należał do grupy osób szczególnie zagrożonych ze strony okupanta. Wielu jemu podobnych znalazło się na emigracji. On zdecydował się pozostać w kraju, kierując się zapewne losem najbliższych, ale i chęcią włączenia się do nowej walki o niepodległość.

Ojciec pamiętał o konieczności zachowania ostrożności w życiu codziennym, jednakże faktycznie prowadził życie, jak na tamte czasy, ryzykowne. Mieszkał w swoim domu, nie zmienił nazwiska ani wyglądu. Nigdzie oficjalnie nie pracował, nie posiadał więc żadnej *Arbeitskarty*.

Tadeusz Śmiśniewicz znalazł się w szczególnej sytuacji, jak część inteligentów, którzy pracowali na państwowych, zwłaszcza eksponowanych stanowiskach. Ich życie legło w gruzach.

Musiał podjąć zupełnie nową dla siebie pracę, która zapewniłaby dochody na utrzymanie domu i rodziny. Zmysł praktyczny, który cechował go od młodych lat, podyktował mu zajęcie się własną przedsiębiorczością. Ostatecznie wybrał handel, którym nigdy w życiu się nie zajmował. Od późnej jesieni 1939 r. pracował w firmach zajmujących się handlem artykułami chemicznymi, których był współorganizatorem. Praca tych firm odbywała się na granicy legalności. Stopniowo coraz więcej artykułów w Generalnym Gubernatorstwie było reglamentowanych, zdobywano je nielegalnie m.in. przez przydziały (*Bezugsscheine*) uzyskiwane na fałszywe zapotrzebowania.

Ojciec zarabiał tyle, że starczyło na skromne życie naszej rodziny, oczywiście zupełnie niepodobne do przedwojennego dostatku. Mogliśmy jedynie częściowo wykorzystywać dom i konserwować go, aby powstrzymać jego niszczenie. Ojciec trzymał się swej rygorystycznej linii wydatków, ale od czasu do czasu kupował złotą pięciorubłówkę lub pięciodolarówkę, którą замуrowywałem w ścianach. „To dla was, jak mnie nie będzie” – powtarzał za każdym razem. I rzeczywiście, gdy go zabrakło, było to ważne wsparcie naszego życia do końca wojny.

Już w 1940 r. Tadeusz Śmiśniewicz znalazł się w szeregach Związku Walki Zbrojnej-Armii Krajowej. Rozpoczęła się dla niego po raz drugi walka o niepodległość Polski, tym razem z wykorzystaniem jego kwalifikacji oficera uzbrojenia i inżyniera chemika. O jego udziale w tej walce nic nie wiedzieliśmy za jego życia. Także przez 40 powojennych lat. Jego

nazwiska nie było w publikacjach poświęconych walce z okupantem. Doszliśmy później do wniosku, że jedną z przyczyn tego był fakt, że musiał działać w głębokiej konspiracji. W „Kronice Warszawy” pisałem, w jaki sposób poznałem prawdę o udziale ojca w drugiej wojnie światowej, co umożliwiło mi ukazanie jego sylwetki konspiratora. Chciałbym jednak przypomnieć główne fakty.

W 1940 r., w trzyosobowym zespole, w którym był jedynym specjalistą od materiałów wybuchowych, wytwarzał bomby termitowe z opóźnionym zapłonem, stanowiące ważne wyposażenie grup sabotażowych AK w ich działaniach wymierzonych w niemieckie środki transportu. Zapewne też w 1940 r. Tadeusz Śmiśniewicz nawiązał kontakt z szefem Służby Uzbrojenia KG ZWZ-AK, znanym mu dobrze z pracy w WAm3 ppłk. (później pułkownikiem) Janem Szypowskim ps. „Leśnik”. Jako żołnierz Służby Uzbrojenia „Leśnictwo” przyjął ojciec pseudonim „Hrabia”. Rozszyfrowanie tego pseudonimu wymienianego w relacjach umożliwiło ustalenie całej konspiracyjnej działalności ojca.

Na początku 1941 r. został skierowany przez „Leśnika”, który dobrze znał jego zawodowe i moralne kwalifikacje, do współpracy w zorganizowaniu pierwszej wytwórni materiałów wybuchowych Armii Krajowej w Warszawie. Utworzono ją w pionie Wydziału Saperów KG ZWZ-AK i Związku Odwetu, którymi to organami Armii Krajowej kierował łącznie mjr (podpułkownik, pułkownik) Franciszek Niepokólczycki ps. „Teodor” (do czasu rozwiązania Związku Odwetu i utworzenia Kedywu). Zaczęła ona wytwarzać kruszący materiał wybuchowy – szedyt³⁰, który przez cały okres okupacji i powstanie warszawskie był głównym materiałem wybuchowym służącym do wypełniania granatów ręcznych (zwłaszcza znanych filipinek i sidolówek). O służbie kpt. inż. Tadeusza Śmiśniewicza w „Leśnictwie” i jego roli w zorganizowaniu i kierowaniu pierwszą wytwórnią szedytu AK w Warszawie napisała por. AK Janina Żórawska, ps. „Joanna”, która była kierowniczką łączności wewnętrznej „Leśnictwa”³¹. Pierwszą wytwórnię przy ulicy Asfaltowej 15 tworzył inż. Śmiśniewicz, jako specjalista od materiałów wybuchowych, z inż. Bolesławem Honowskim, zwanym „Andrzejem”, któremu to zadanie powierzył mjr Niepokólczycki „Teodor”. Inżynier Śmiśniewicz opracował całą stronę techniczno-technologiczną wytwórni i nadzorował ją jako instruktor doradca techniczny. Inż. Honowski, jako chemik innej specjalności, kierował bieżącą produkcją.

30 Szedyt składa się w 90-92 proc. z chloranu potasowego i do 10 proc. ze słabej substancji wybuchowej (nitrozwiązku) lub parafiny (za: L. Heger, *Encyklopedia materiałów wybuchowych*, Warszawa 1982, s. 105).

31 Jej relacja z 14 października 1992 r., składająca się z listu do Witolda Śmiśniewicza i załączonego zestawienia jest przechowywana w CAW, sygn. 2653/2016, a kopia w Archiwum Studium Polski Podziemnej w Londynie, sygn. BI Szefostwo Uzbrojenia KAGK.

Nie będę powtarzał tego, co napisałem o wytwórni na Asfaltowej³², przypomnę tylko, że ta pionierska wytwórnia była najważniejszym odcinkiem działalności kpt. inż. Tadeusza Śmiśniewicza, której poświęcił blisko dwa lata pracy konspiracyjnej. Wyprodukowała ona znaczną na owe czasy ilość szedytu (kilka ton), a jej doświadczenia techniczno-produkcyjne wykorzystano w następnych wytwórniach.

Następnym po „Asfaltowej”, i zarazem ostatnim miejscem pracy konspiracyjnej kpt. inż. Tadeusza Śmiśniewicza, była wytwórnia materiałów wybuchowych przy Pułtuskiej 14 na Grochowie³³.

W związku z wykryciem przez Gestapo w styczniu 1943 r. wytwórni przy ulicy Asfaltowej pospiesznie przeniesiono na Pułuską cały sprzęt i rozpoczęto produkcję szedytu, stosując tę samą technologię co na Asfaltowej. Nową wytwórnię przejęła Służba Uzbrojenia „Leśnictwo”.

Tadeusz Śmiśniewicz „Hrabia” sprawował techniczne kierownictwo wytwórni tak samo jak na Asfaltowej. Produkcję prowadzili Jerzy Szypowski, „Jerzy” i Halina Laura Siemieńska „Zygmunt”. Wytwórnię tę też trzeba było zlikwidować z powodu zagrożenia związanego z aresztowaniem 13 kwietnia 1943 r., w łapance ulicznej, Tadeusza „Hrabiego”. Produkcję przeniesiono na ulicę Twardą 40³⁴. Z łapanki Tadeusz Śmiśniewicz trafił na Pawiak. Niewątpliwie został rozszyfrowany. Musiał przeżyć ciężkie dni, ale w konspiracji zanotowano, że nikogo nie wydał. Zginął w masowej egzekucji 29 maja 1943 r.

W wieku 50 lat Tadeusz Śmiśniewicz zakończył swoją walkę o niepodległość Polski. Przez okres okupacji żył w przeświadczeniu, że wpadnie w ręce okupanta. Ciężko pracował, widocznie pogarszało się jego zdrowie, ale nie przestawał walczyć. Był wspaniałym człowiekiem, zginął jak bohater.

Można o nim powiedzieć, trawestując napis wykonany przez nieznanego więźnia w celi Gestapo przy alei Szucha 25: nie tylko mówił o Polsce, co jest łatwe, nie tylko dla niej pracował, co jest trudniejsze, nie tylko zginął dla niej, co jest jeszcze trudniejsze, ale także – co jest najtrudniejsze – dla niej cierpiął.

32 M.in. także artykuł „Asfaltowa” – pierwsza konspiracyjna wytwórnia materiałów wybuchowych Armii Krajowej w Warszawie, „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, t. 7 (58), 2006, nr 3 (123).

33 Źródła: F.J. Pogonowski, *Podziemna zbrojownia*, MON, Warszawa 1975; Janina Żórawska, relacja z 14 października 1992 r., tamże.

34 O wytwórniach przy ulicach Pułtuskiej 14 i Twardej 40: W. Śmiśniewicz, *Produkcja materiałów wybuchowych w wytwórniach Armii Krajowej w Warszawie w latach 1940-1944*, „Rocznik Warszawski” 2006, t. 34, s. 177-179.

Summary

Witold Śmiśniewicz, Captain engineer Tadeusz Śmiśniewicz – fighter for the independence of Poland. Captain engineer Tadeusz Śmiśniewicz was a patriot. He served his homeland all his life and fought for its independence. He was a co-founder of the new Poland and its defense industry. From military documents, memoirs of his family and people who knew him, as well as from his own records preserved from the war struggles, emerges an image: a soldier, conspirator and builder, a righteous man and a good father of the family.

He was born in Warsaw on May 5, 1893. Since his youth, he has been involved in underground activities in patriotic, youth and military organizations. Between 1811 and 1914 he studied at the University of Geneva, where he obtained a Bachelor of Science in Physics and Chemistry and completed two thirds of the Chemical Engineering curriculum. During World War I he was active in the Polish Military Organization and fought in the First Brigade of the Polish Legions of Józef Piłsudski. From 1918 to 1933 he served in the Polish Army, from 1921 as an officer. In 1920 he took part in the Polish-Bolshevik war, and in 1922 he was delegated to the Warsaw University of Technology, where he received a diploma in 1924 as a chemical engineer. In the years 1925-1938 he conducted research at the Central Shooting School. Since 1928, in the State Powder and Explosive Materials Factory (PWPiMK) in Żagożdżon/Pionki, he organized the Central Laboratory and was its first manager. In 1931-1939, he managed one of the main factories of PWP – Smokeless Powder Factory, contributing to its technical development and expansion. At the beginning of 1937 he was promoted, by the Ministry of Military Affairs, to the position of technical director of the Military Ammunition Plant No. 3 (Wam3) built in Dęba near Tarnobrzeg in the Central Industrial District. In September 1939, he stayed at his post until the end and then escaped and avoided being arrested by the occupants.

In occupied Warsaw, in order to support his family, he took up trade in chemical products. In 1940, he began underground activities in the Home Army Union of Armed Struggle under the pseudonym "Count". Initially, he produced thermite bombs with delayed ignition, which were an important part of AK sabotage activity. In the years 1941-1943, as a specialist in explosives, he organized and supervised the technical management of the first explosives factory of the Home Army in Warsaw at 15 Asfaltowa Street, and then the second one at 14 Pułtуска Street.

Arrested in a street round-up on April 13, 1943, he was imprisoned by the Gestapo Pawiak prison and executed in a mass execution on May 29, 1943.

Obchody Święta Niepodległości w II Rzeczypospolitej

O ile współcześnie dzień 11 listopada jednoznacznie kojarzy się z obchodami Święta Niepodległości, o tyle w pierwszych latach istnienia II Rzeczypospolitej wcale nie było to tak oczywiste, gdyż data ta budziła wówczas wiele wątpliwości. Dyskutowano wówczas bowiem o tym, które z wydarzeń 1918 r. jest godne powiązania z obchodami rocznicy odzyskania niepodległości. Początkowo, w pierwszą niedzielę po 11 listopada, świętowało wojsko. Ostatecznie w 1926 r. dzień ten został ustanowiony wolnym od pracy, a na mocy ustawy z 1937 r. świętem państwowym. Należy pamiętać też, że listopad to miesiąc, w którym w Warszawie obchodzono również wiele innych uroczystości.

Marszałek Józef Piłsudski przyjmuje defiladę na placu Saskim w Warszawie, 11 listopada 1926, fot. NN, ze zbiorów NAC



Defilady czy akademie odbywały się przecież z okazji Święta Policji Państwowej, Dnia Zadusznego, rozpoczęcia roku akademickiego czy rocznicy powstania listopadowego, czyli Dnia Podchorążego.



Defilada kawalerii, 11 listopada 1926, fot. NN, ze zbiorów NAC

W 1926 r. obchody rozpoczęły się mszą w katedrze św. Jana, którą celebrował kardynał Aleksander Kakowski. Od godziny dziesiątej gromadziła się publiczność na placu Saskim, wpuszczana za biletami. Defiladę prowadził gen. Daniel Konarzewski. Jak zaznaczał dziennikarz „Kuriera Warszawskiego”, nic nie można było zarzucić organizacji widowiska, lecz „na przyszłość byłoby pożądane, aby przy uroczystościach w śródmieściu cyrkulacja uliczna regulowana była w sposób mniej krępujący ruch przechodniów”.

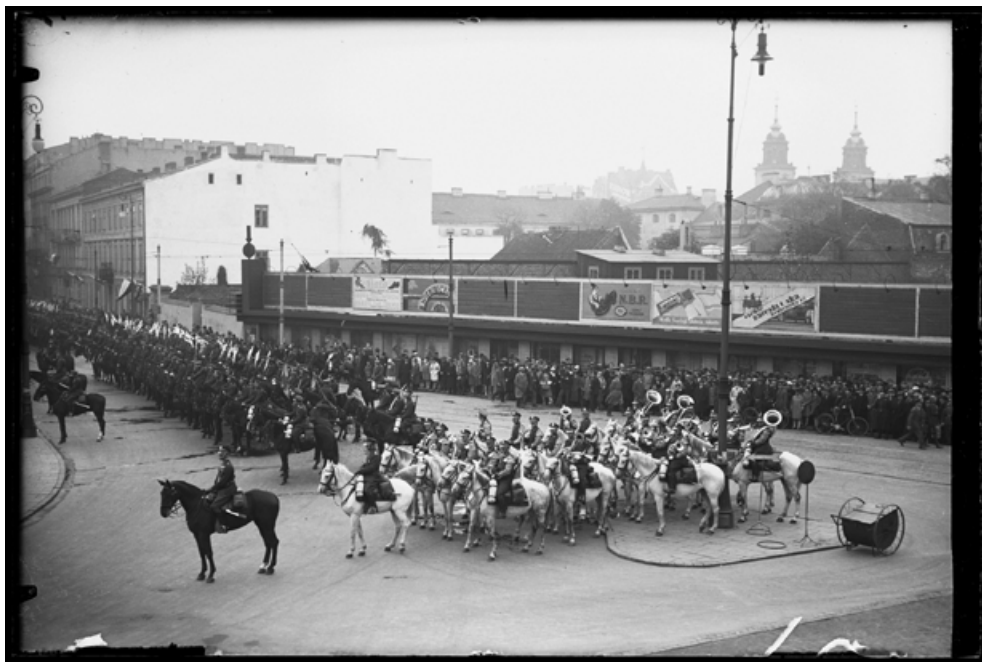
Podobnie wyglądały obchody w 1927 r. Fotografia, którą wykonano w tym dniu, to prawdopodobnie jedno z ostatnich zdjęć Józefa Piłsudskiego z ulubioną klaczą Kasztanką. Podczas transportu z Warszawy do Mińska Mazowieckiego zwierzę doznało poważnych obrażeń i padło dwa tygodnie później. Na kolejne uroczystości z okazji rocznicy odzyskania niepodległości marszałek przybył konnym powozem.



Marszałek Józef Piłsudski przed pomnikiem ks. Józefa Poniatowskiego, 11 listopada 1927, fot. NN, ze zbiorów NAC



Marszałek Józef Piłsudski w towarzystwie ppłk. Józefa Becka przyjmuje raport od gen. Daniela Konarzewskiego, 11 listopada 1929, fot. NN, ze zbiorów NAC



Oddział kawalerii w szyku rozwiniętym na placu Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie, 11 listopada 1929, fot. Narcyz Witczak-Witaczyński, ze zbiorów NAC



Oddział obrony przeciwgazowej podczas obchodów Święta Niepodległości, 11 listopada 1932, fot. NN, ze zbiorów NAC

W 1932 r. po południu odbyła się uroczystość, podczas której prezydent Ignacy Mościcki odsłonił pomnik Lotnika. Pod monumentem wiązkę kwiatów złożyła również wdowa po por. Franciszku Żwirce, trzymająca na ręku małego synka. Tego dnia o piątej po południu w sali Rady Miejskiej pałacu Jabłonowskich odbyła się uroczysta akademii zorganizowana przez komitet budowy pomnika. Po licznych przemowach prezydent m.st. Warszawy Zygmunt Słomiński oświadczył, że miasto przejmuje pomnik pod swoją opiekę.



Uroczystość odsłonięcia pomnika Lotnika na placu Unii Lubelskiej, 11 listopada 1932, fot. NN, ze zbiorów NAC



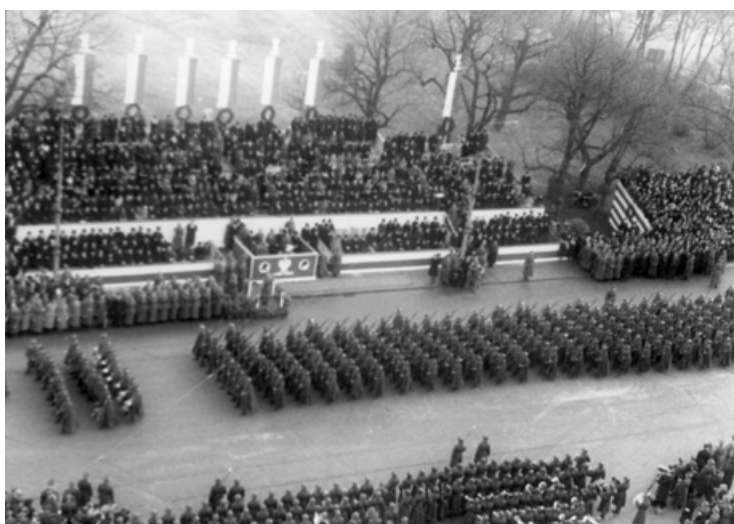
Delegacja górali przybyła na obchody Święta Niepodległości odbywające się na Polu Mokotowskim w Warszawie, 11 listopada 1934, fot. NN, ze zbiorów NAC



Poczty sztandarowe przed Belwederem składają hołd pamięci marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu, 10 listopada 1935, fot. NN, ze zbiorów NAC



Uroczysta akademie w warszawskiej Filharmonii. Przemawia prezydent m.st. Warszawy Stefan Starzyński, 10 listopada 1935, fot. NN, ze zbiorów NAC



Defilada oddziałów piechoty przed trybuną honorową na placu Na Rozdrożu, 11 listopada 1936, fot. NN, ze zbiorów NAC



Msza w soborze metropolitalnym Świętej Równiej Apostołów Marii Magdaleny, 11 listopada 1936, fot. NN, ze zbiorów NAC



Delegacja Kaszubów na pojeździe w kształcie łodzi przy ulicy Ossolińskich 4, 11 listopada 1937, fot. NN, ze zbiorów NAC

Na mocy ustawy z 23 kwietnia 1937 r. dzień 11 listopada ustanowiony został świętem, w którym obchodzono rocznicę odzyskania przez naród polski niepodległego bytu państwowego. Dzień ten był wolny od pracy. Tego roku defilada rozpoczęła się o godzinie wpół do dwunastej i przeszła Alejami Ujazdowskimi, Nowym Światem i Krakowskim Przedmieściem. Po wojskach różnych rodzajów i formacji przeszła defilada młodzieży – bataliony Związku Strzeleckiego, hufce pracy, oddziały przysposobienia wojskowego i harcerzy oraz młodzież akademicka z transparentem „Dziś książka – jutro karabin”. Defiladę zamykała delegacja Kaszubów w ubiorach rybackich wraz z samochodem-okrętem. Grupa niespodziewanie zatrzymała się przed trybuną marszałka Edwarda Rydza-Śmigłego i odśpiewała pieśń rybacką. Tego samego dnia o wpół do trzeciej po południu odbył się na Polu Mokotowskim pokaz umiejętności i sprawności wojskowej z udziałem 1. pułku szwoleżerów.



Plac Piłsudskiego udekorowany flagami z okazji Święta Niepodległości. Widoczny budynek siedziby firmy Polski Fiat, 11 listopada 1938, fot. NN, ze zbiorów NAC



Marszałek Edward Rydz-Śmigły podczas mszy św. w katedrze św. Jana w Warszawie, 11 listopada 1938, fot. NN, ze zbiorów NAC

Obchody 20. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości miały w Warszawie wymiar szczególny. Uroczystościom przewodził naczelny wódz Edward Rydz-Śmigły. Równolegle świętowano w Cieszynie, gdzie był obecny prezydent Ignacy Mościcki. Msza w kościele archidiecezjalnym św. Jana w Warszawie zaczęła się o godzinie dziesiątej przed południem, a defilada ponad godzinę później. W warszawskich obchodach uczestniczyła ludność Zaolzia – górnicy, hutnicy z Trzyńca, grupa kobiet w ludowych strojach oraz górale z Jabłonkowa. Z okazji wyjątkowej rocznicy przy Grobie Nieznanego Żołnierza wykonano okolicznościową iluminowaną grafikę z napisem: „XX”. Wieczorem odbyło się okolicznościowe przedstawienie w Teatrze Wielkim. Gdy marszałek wkroczył do łoża honorowej, orkiestra odegrała hymn państwowy, a prezydent Warszawy Stefan Starzyński wygłosił przemówienie. W czasie przedstawienia wykonano finał z opery *Konrad Wallenrod* Żeleńskiego oraz balet *Harnasie* Szymanowskiego.

Kamil Nowelli

Recenzje i omówienia

Bożena Wierzbicka, *Gmachy i wnętrza sejmowe w Polsce*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2018, ss. 235

Ostatnio autorka przekazała czytelnikom kolejną odsłonę swoich wieloletnich zainteresowań. Jej książki o warszawskich budynkach sejmowych ukazały się już wcześniej (1993, 1997, 1998). Od tamtego czasu zaszły zmiany, rozbudowano je, wprowadzono techniczne nowości. Zwarty i do niedawna dostępny teren warszawskiego kompleksu sejmowego, oparty na czytelnej i zrekonstruowanej „bazie wyjściowej” w postaci projektu Kazimierza Skórewicza oraz, w odniesieniu do wnętrza, Bohdana Pniewskiego ulega zmianom. Bynajmniej nie kosmetycznym i nieotwierającym się na społeczeństwo.

Imponujący tom o polskim parlamentarystyce widzianym przez jego materialną warstwę jest równie interesujący jak sam proces budowy systemu parlamentarnego. A dla historyków architektury co najmniej równoważny. Bożena Wierzbicka znana jest z precyzji słowa i znawstwa tego tematu. Jako historyczka sztuki widzi go przez pryzmat unikatowości wnętrza i estetyki całości na równi z potrzebą poszukiwania ukrytych detali czy dochodzenia autorstwa poszczególnych elementów dekoracyjnych. Przyjmuje jednak pewne założenia – już we wstępie odcina się od ceremonii, *teatrum* sejmu, swoistego „ruchu scenicznego” związanego z regulaminem zachowań w tym miejscu (np. tzw. *dress code*), które też są częścią specyfiki tej instytucji. Niegdyś i dziś. Nie pisze więc o tradycji ceremonii i dramaturgii wielkich zjazdów ani o historii sejmowych „ruchomości” – insygniach czy oczywistym

i niezbędnym wyposażeniu, dziś już też z gatunku dziejów techniki, np. historii akustyki, nagłośnienia czy technicznych sposobów głosowania.

Poruszając się wokół osi znaczeń, można stwierdzić, że książka ta jest rezultatem pracy rasowego historyka sztuki, który dla potrzeb badań starannie przyjrzał się dziejom polskiego parlamentaryzmu. Materiał, z jakim zetknęła się autorka, stopniowo zaspokajał jej wyraźne potrzeby analizy elementów estetyki wnętrz, których nieprzypadkowa symbolika nasilała się wraz z rozwojem tych instytucji. Oczywiście, że *decorum* gmachu sejmu rządzi się swoimi prawami, mając na względzie zobowiązania wobec funkcji i rangi. I o tym także, na szerokim tle zdarzeń historycznych, mówi ta książka. Osobnym, otwierającym każdy z rozdziałów, ważkim fragmentem jest osadzenie kolejnego gmachu na mapie konkretnego miasta, ilustrowanego kalkowymi rysunkami planów i rzutów (szkoda, że pozbawione są neutralnego tła, ponieważ tekst wydrukowany na stronie następnej przebija się przez przejrzystą kalkę). Taka prezentacja jest nie tyle ważna wobec Wawelu czy gmachu Sejmu w Warszawie, ale wobec mniejszych, zapomnianych ośrodków trybunalskich – Grodna czy Piotrkowa.

Skrupulatność autorki kazała jej sięgnąć do najstarszych śladów miejsc ważnych zebrań – sejmów walnych. Podróż zaczęła od Piotrkowa, któremu, co ciekawe, drugi człon nazwy odpowiedziała gorliwość urzędników komisji nazewnictwa dopiero po 1945 r. To centralne położenie w kraju i u zbiegu handlowych szlaków nadało mu historyczną rolę. Dziś to jedno z polskich miast, którego losy mogły potoczyć się całkiem inaczej.

Drugim punktem odniesienia do parlamentarnej historii jest Kraków, miejsce organizacji 22 sejmów walnych, w tym siedmiu koronacyjnych. I to one były impulsem, by salę Wawelu dostosować do potrzeb sprawnego przyjęcia licznej, długo obradującej grupy przybyszów. Zdawałoby się, że wnętrza Wawelu są powszechnie znane, niemniej teraz oprowadzani przez autorkę ich parlamentarną trasą patrzymy na nie inaczej wyostrzonym okiem. Choćby na głowy wawelskie w Sali Poselskiej, obraz społeczeństwa spoglądającego z góry na zebranych w sali.

Autorka przypomina także znacznie odleglejszy od stolicy punkt na parlamentarnej mapie – Grodno. To bodaj pierwsze tak uważne spojrzenie na jego sejmową rolę – od 1673 r. tam właśnie miała odbywać się co trzecia sesja. Ów istotny, ale zapomniany epizod w historii miasta, pobudza teraz wyobraźnię. Bo i w tym przypadku autorka, kierując się przyjętymi założeniami, odnajduje i pokazuje nawet skromne artefakty i przywraca im dawną rangę, lokuje Grodno na wspólnej drodze polskiej tradycji sejmowej.

Kryteria przyjęte jako kościec tej książki pozwoliły w skomplikowanym okresie utraty niepodległości i podziałów państwa pokazać faktyczne oblicze form i narzędzi władzy ustawo-

dawczej. Wiek XIX pozostawił spuściznę prac galicyjskiego Sejmu Krajowego z siedzibą we Lwowie, a czas międzywojnia Sejmu Śląskiego w Katowicach. Poszerzenie książki o ich historię, dzieje gmachów i ich wnętrz daje czytelnikowi pełny obraz architektonicznej oprawy zebrań sejmowych.

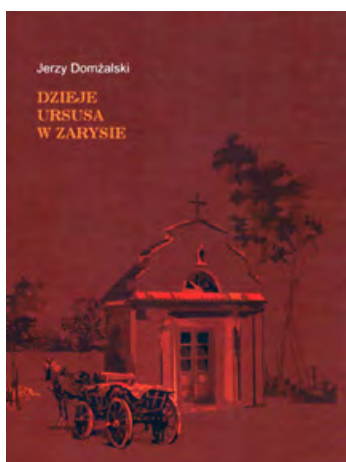
Doświadczenie uczy, że w podniosłej, nierzadko pełnej napięć atmosferze wypełniającej wnętrza sejmowe, gdzie przecież *meritum* sesji, a więc porządek obrad gra pierwszą rolę, elementy zdobiące, jak płaskorzeźby, gobeliny, szkło dekoracyjne czy ceramika, pozostają niezauważone. Podobnie sama architektura. Kto na przykład w warszawskim gmachu zachwyci się kręconymi kłatkami schodowymi, „wizytówką” Bohdana Pniewskiego? Kto zechce rozszyfrować alegoryczne znaczenie płaskorzeźb w stylu *art deco*, dłuta Jana Szczepkowskiego, umieszczonych na zewnątrz rotundy sali obrad, kto pochyli się nad swoją biżuterią wewnętrznego holu – ażurową balustradą z najdłuższym na świecie węzłem jako poręczą czy plaketami z profilami górali, dziewcząt i chłopców w furazerkach? Albo kto pamięta usunięte malarskie gobeliny wypełniające nisze ściany rotundy? Dyskretna elegancja korytarza marszałkowskiego, system jego podświetlenia, świetnie prezentowane w posadzkach śląskie marmury (biała i zielona „Marianna”), są tylko tłem dla przemierzających je polityków. Uroda warszawskiego gmachu Sejmu może konkurować z konsekwentnie jednolitym estetycznie wnętrzem Sejmu Śląskiego w Katowicach. Bo książka ta po raz pierwszy równoważy znaczenie gmachów sejmowych wcześniejszych wobec współczesnego nam budynku przy Wiejskiej w Warszawie.

Dodajmy, że osobny rozdział z historii warszawskiej siedziby Sejmu poświęcono mało znanemu projektowi wybitnego architekta Macieja Nowickiego (z roku 1945) z linowo-masztową konstrukcją zadaszenia, pod którą podpisał się konstruktor wizjoner Stanisław Hempel.

Wycieczki zwiedzające gmachy obrad sejmowych są informowane wyłącznie o ich znaczeniu dla funkcjonowania państwa. Kolejna edycja zainteresowań Bożeny Wierzbickiej pozwala wierzyć, że aspekt estetyczny też zwróci ich uwagę. Bo książki tej autorki spełniają rolę edukacyjną w zakresie powściągliwego *decorum* na rzecz funkcji. Zasługą Bożeny Wierzbickiej jest właściwa proporcja, z jaką zawsze podchodziła do tego rodzaju specyficznych wnętrz. Wiedza historyczna jest niezbędna w zrozumieniu rozwoju funkcji tych pomieszczeń, ale zwrócenie uwagi na ich urodę, symbolikę, język estetyki jest wyższym stopniem przekazu, dostrzeżeniem artystycznej finezji wobec oczywistej powagi ducha tych gmachów.

Hanna Faryna-Paszkiewicz

Jerzy Domżański, *Dzieje Ursusa w zarysie*, Warszawa 2018, ss. 204



Książka Jerzego Domżańskiego *Dzieje Ursusa w zarysie* to kolejna publikacja tego autora poświęcona najmłodszej dzielnicy Warszawy. Skierowana jest do wszystkich chcących poznać najważniejsze fakty dotyczące zmian zagospodarowania terenów obecnego Ursusa oraz ludzi, którzy wpłynęli na jego rozwój. Publikacja jest ważna zwłaszcza z perspektywy dzisiejszych mieszkańców tej prężnie rozrastającej się dzielnicy Warszawy, którzy w dużej mierze osiedlili się tu w ostatnich 20 latach.

Opisane fakty oparte są na źródłach archiwalnych przechowywanych w zasobie Archiwum Państwowego w Warszawie (zarówno w siedzibie warszawskiej, jak i w oddziale w Grodzisku Mazowieckim) oraz na rozmowach autora z potomkami mieszkańców, którzy odegrali ważną rolę w dwudziestoleciu

międzywojennym czy też byli bohaterami drugiej wojny światowej. Odwołanie się do archiwaliów zostało udokumentowane w przypisach.

Jerzy Domżański swoje *Dzieje Ursusa w zarysie* przedstawił w układzie chronologicznym, w 15 kilkunastostronicowych rozdziałach, w których poruszył trzy główne wątki, wzajemnie

się przeplatające i uzupełniające. Pierwsze z zagadnień, które należy wyodrębnić, to stopniowe przekształcanie istniejących osad wiejskich w strukturę miasta, do czego przyczyniło się przede wszystkim ulokowanie tu fabryki ciągników (drugi wątek). Jej ponad stuletnią historię autor omówił w trzech oddzielnych rozdziałach. Trzecią kwestią, najmocniej zaakcentowaną przez Jerzego Domżańskiego, jest okres okupacji niemieckiej i bohaterski udział mieszkańców Ursusa w walce z Niemcami, także w strukturach państwa podziemnego.

Przybliżając historię terenów obecnego Ursusa, autor najbardziej skrótkowo potraktował okres od prehistorii do początku XIX stulecia (rozdział pierwszy), co zrozumiałe, gdyż jest on najmniej znany i nieudokumentowany źródłami pisanymi. Niemniej, J. Domżański uwzględnił najnowsze badania archeologiczne z lat 2010-2012, które potwierdzają ślady ludzkiej działalności na tym terenie już w okresie neolitu. Pierwsze zapiski nazw osad istniejących tu od pierwszej połowy XIII w. autor odnalazł w źródłach z pierwszej połowy XV stulecia. Omawiając dzieje od XV do końca XVIII w., J. Domżański połączył ogólne fakty dotyczące osadnictwa i zmieniających się właścicieli tych ziem ze szczegółowymi odniesieniami do konkretnych osób. Ważne jest też zwrócenie uwagi przez autora na różnorodny, niespójny rozwój poszczególnych wsi w granicach obecnego Ursusa.

W rozdziale drugim czytelnik może zapoznać się z rozwojem najważniejszych osad w XIX stuleciu, tj.: Czechowic, Gołąbek i Skoroszy, stanowiących główną tkankę obecnego Ursusa. Ten temat J. Domżański przedstawił przede wszystkim w aspekcie zmian własnościowych. Podkreślił ważne fakty z tego okresu, które zaważyły na dalszych dziejach tych terenów. Pierwszym z nich było osiedlenie się kolonistów niemieckich ok. połowy XIX w. Grunty w Czechowicach wykupili Kifferowie, na Skoroszach – Haasowie, Kuhlenowie (Kil-lenowie) i Wahlowie (Wallowie), a w 1912 r. także Acherowie. Stymulowali oni gospodarczo te tereny, czyniąc z nich ważny podwarszawski ośrodek ogrodnictwa. Autor nie pominął też negatywnych skutków oddziaływania fortyfikacji Warszawy z lat 80. XIX w., które spowolniły rozwój Skoroszy ze względu na wykup części gruntów dla wojska i wzniesienie Fortu V we wsi Solipse. Budowa Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej spowodowała natomiast likwidację osady Kalisze, zlokalizowanej na skraju obecnego osiedla Niedźwiadek. W sposób najbardziej sumaryczny autor potraktował dzieje Gołąbek – wskazał właścicieli od końca XVII w. po lata 70. XIX w., pominął natomiast następny okres, do lat 20. XX stulecia, gdy część Gołąbek nabył Władysław Grabski.

Analogicznie, Jerzy Domżański nie zachował ciągłości przy omawianiu historii pozostałych osad na terenie Ursusa – pominął okres od końca XIX w. do 1918 r. W trzech rozdziałach (trzeci, szósty i siódmy) przedstawił postępującą urbanizację i przeprowadzone w latach 20. i 30. XX w. parcelacje terenów, oddzielnie omawiając przy tym całą gminę Skorosze (znacznie większą niż obszar obecnego Ursusa), a następnie Czechowice i Gołąbki. Te

ostatnie rzeczywiście były „bytem odrębnym”, gdyż Władysław Grabski próbował przekształcić je w osiedle ogród, ale idei tej nie kontynuował jego syn Władysław Jan z żoną Zofią z Wojciechowskich, doprowadzając do rozparcelowania majątku. Istotne znaczenie ma tutaj cytowane przez autora źródło – maszynopis z lata 1939 r., przechowywany w Archiwum Państwowym w Warszawie Oddział w Grodzisku Mazowieckim – potwierdzające fakt istniejącego nadal wyraźnego rozdźwięku między północną częścią gminy z fabryką ciągników, bardziej zabudowaną, ze świetnie prosperującym ogrodnictwem (dzięki dobrej jakości glebom) a południowymi terenami rolniczymi, z ziemią gorszej klasy i podmokłymi enklawami.

Historię Ursusa kontynuuje J. Domżański w rozdziale jedenastym, traktując już o czasach powojennych, gdy ostatecznie tereny wiejskie uległy przekształceniu w miejskie, co też zaowocowało utworzeniem w 1952 r. na terenie Czechowic, Gołąbek, Skoroszy i Szamotów miasta Czechowice, którego nazwę zmieniono w 1954 r. na Ursus. Z przedstawionych przez autora faktów wynika, że dzięki prężnie działającej fabryce ciągników, pomimo pozostawiającej wiele do życzenia infrastruktury, w latach 50. XX w. rozwinął się handel i budownictwo. Robotnicza Spółdzielnia Mieszkaniowa zbudowała osiedla najpierw w południowej części Ursusa (1958-1968), a następnie w północnej (1968-1978), zaś teren Szamotów wchłonęła fabryka. Miasto w 1977 r. zostało włączone do Warszawy jako część dzielnicy Ochota.

Ten najnowszy stołeczny okres w dziejach Ursusa został scharakteryzowany w ostatnim, piętnastym rozdziale. Według J. Domżańskiego pierwsze lata po przyłączeniu do Warszawy, do 1989 r., to okres stagnacji Ursusa. Jest to pogląd dość kontrowersyjny, choć rzeczywiście rozwój Ursusa w tym okresie nie był spektakularny. Rozkwit rozpoczął się od 1993 r., gdy Ursus stał się dzielnicą – gminą; szczególnie po zmianie administracyjnej w 2002 r. (stał się osiemną dzielnicą stolicy) przyspieszyła urbanizacja. Dzięki inwestycjom komunikacyjnym przeprowadzonym w ostatnim dziesięcioleciu mieszkańcy zyskali łatwiejszy dojazd do centrum Warszawy, zmodernizowane zostały ulice, dokończono skanalizowanie całej dzielnicy, rozwinęła się także oświata, kultura oraz obiekty sportowo-rekreacyjne.

Wypada jeszcze raz zwrócić uwagę na fakt, że J. Domżański mocno akcentuje to, iż motorem napędowym przekształcenia pierwotnych terenów wiejskich w miejski ośrodek była fabryka traktorów. Tę słuszną tezę autor rozwinął w trzech rozdziałach (czwarty, dziesiąty, dwunasty). W czwartym omówił dzieje fabryki od jej powstania w 1893 r. do 1939 r. (uwzględnił epizod produkcji samochodów i czołgów dla wojska oraz wybudowanie w 1926 r. stacji PKP). W dziesiątym, poświęconym czasom okupacji, przypomniał akcje sabotażowe przeprowadzone przez pracowników w zakładzie przejętym przez Niemców, a także ich działalność w podziemiu zbrojnym. W rozdziale dwunastym przybliżył dzieje zakładu od roku 1945 do stopniowego procesu jego likwidacji (od 1998 r., po definitywny

koniec w 2012 r.), gdy Rada Miasta Warszawy podjęła decyzję o zmianie przemysłowego charakteru rozparcelowanych od 2000 r. terenów dawnych Zakładów Mechanicznych „Ursus” i ich przekształceniu w usługowo-mieszkalne.

W osobnym rozdziale wykazana została niezwykle ważna rola Zakładów Mechanicznych „Ursus”, jaką przyszło im odegrać w historii całego kraju w latach 1976-1988. Kronikarski zapis wydarzeń jest niezwykle cenny, zwłaszcza dla następnych pokoleń.

Następny wątek, poświęcony czasom okupacji i szczególnie związany z wybitnymi przedstawicielami lokalnej społeczności, został przedstawiony w rozdziałach od szóstego do dziewiątego (jedna czwarta książki). J. Domżański szczegółowo omówił konspirację mieszkańców, uczestnictwo w akcjach Armii Krajowej i częściowo w powstaniu warszawskim. Strukturę, działania i szczegóły życia bohaterów autor nakreślił, bazując na rozmowach, które sam przeprowadził z żyjącymi świadkami i uczestnikami tych wydarzeń. Autor nie pominął też ważnej roli ówczesnego wójta Władysława Godurkiewicza, który chronił mieszkańców przed działaniami Niemców.

Szkoda, że J. Domżański potraktował enigmatycznie kwestie architektoniczne, wspominając jedynie o dwóch zabytkach, tj. o przekształceniu na początku XIX w. pałacu w Pęcicach oraz kapliczce z końca XVIII w. O ceglanych halach fabryki ciągników wzniesionych w latach 20. XX w., zaprojektowanych przez bardzo znaną spółkę warszawskich architektów Franciszka Lilpopa i Karola Jankowskiego, autor zamieścił tylko krótką informację, ograniczając się do przytoczenia tekstu badaczki architektury Jadwigi Roguskiej. Obecnie bardzo cenna byłaby poszerzona informacja o tym odchodzącym w przeszłość świadectwie kultury materialnej.

Reasumując, Jerzy Domżański rzeczywiście przedstawił w książce zarys historii Ursusa, zgodnie z tytułem, Warto po nią sięgnąć choćby po to, aby nazwy umieszczone na drogowskazach czy pod nazwami ulic – jak np. Czechowice czy Szamoty bądź nazwy parków (Hassów, Achera) – nie były pustymi pojęciami, które nic dla nas nie znaczą. Znajomość historii swojej „małej ojczyzny” jest bezcenna i sprzyja większemu utożsamieniu i identyfikacji z miejscem, w którym żyjemy. Dzięki świadectwom przytoczonym przez J. Domżańskiego pamięć o bohaterach z ostatniej wojny przetrwa dla kolejnych pokoleń, podobnie jak wiele faktów dotyczących fabryki ciągników, nierozzerwalnie związanej z tym miejscem.

Przesłanie kończące książkę napawa optymizmem na przyszłość, bo mimo upadku fabryki ciągników, dzięki której przez ponad 100 lat Ursus prężnie się rozwijał, nie nastąpiła stagnacja i dzielnica nadal kwitnie, zmienił się tylko charakter na bardziej miejski – zurbanizowany.

Anna Szkurłat

Patrycja Bukalska, Anna Jakubowska ps. „Paulinka”, *Szkło pod powieką*, Wielka Litera, Warszawa 2018



Przeprowadzony przez Patrycję Bukalską trzystustronicowy wywiad rzeka z Anną Jakubowską to konfrontacja dwóch pokoleń Polek. Różnica wieku duża. „Paulinka” (pseudonim Anny) – rocznik 1927, Patrycja – 1972. Pierwsza wychowywała się w II Rzeczypospolitej, przeżyła okupację, była łączniczką i sanitariuszką harcerskiego batalionu „Zośka”, a w Polsce Ludowej na „własnej skórze” poznała działania bezpieki. Wyrokiem sądu „ludowego” została skazana na osiem i pół roku, by w końcu w więzieniu na Rakowieckiej, a potem w Fordonie, jednym z najcięższych więzień dla kobiet, przebywać pięć i pół roku.

Z Patrycją, dziennikarką związaną z „Tygodnikiem Powszechnym”, zna się już od 2005 r., kiedy to dla Archiwum Mówionego Muzeum Powstania Warszawskiego nagrywała wspomnienia z powstania i czasów okupacji.

Wieloletnia znajomość, a nawet więcej, przyjaźń, sprawiła, że wywiad stał się opowieścią o życiu i rodzinnym, i społecznym Anny. Po ciężkich przejściach wojennych i powojennych doczekała się udziału w „Solidarności Walczącej”, a po roku 1989 nadal jest aktywna w tworzących się nowych układach społeczno-politycznych.

Rozmowę o rodzinie zaczyna od swojego urodzenia. Jako zaledwie paroletnia dziewczynka podsłuchiwała, jak babcia i ciotka ubolewały, że urodziła się za wcześnie oraz nad jej brzydotą jako niemowlęcia. Pada pytanie Patrycji: „Czy wyciągnęłaś z tego wnioski?”. Odpowiedź Anny: „Tak, że nie należy podsłuchiwać cudzych rozmów”. Patrycja zmienia ton na wysokie „C”: „Masz za sobą życie, w którym wykazałaś się i odwagą, i uczciwością, jesteś wyjątkową kobietą...”. Anna protestuje: „Nie próbuj tak ze mną rozmawiać, bo nie chcę, żeby z tego wyszła jakaś monumentalna, bohaterska opowieść. Chciałabym opowiedzieć o sobie na tle czasów, w których przyszło mi żyć. Wy tłumaczyć decyzje, opowiedzieć o tym, co było dla mojego pokolenia ważne”.

Rodzina i klimat, w którym się wyrasta, często decydują o naszych późniejszych decyzjach. Ojciec Anny Witold Swierczewski, inżynier agronom, zmarł wcześnie. Jednak dziadkowie zapewnili wdowie i trojgu rodzeństwa Anny – starszej o dwa lata siostrze Marii i młodszemu o cztery lata bratu Witoldowi, dostatnie jak na tamte czasy życie. Matka z żydowskiej rodziny Natansonów była bardzo zaangażowana w prace Katolickiego Stowarzyszenia Świętego Wincentego a Paulo. „Przed wojną kwestia pochodzenia w ogóle nie istniała. Byliśmy Polakami i już. Nikt nie mówił, że jesteśmy pochodzenia żydowskiego, kogo to obchodziło?”. Z tą oceną wówczas młodzietkiej panienki trudno się zgodzić. Brutalność ekscesów antyżydowskich chociażby na Uniwersytecie Warszawskim mogła do niej nie docierać, o tym przy dzieciach się nie mówiło. Z rodziny Natansonów pochodziło wielu naukowców, zarówno humanistów. jak i reprezentujących nauki ścisłe. Jej matka Halina Swierczewska była jedną z pierwszych kobiet, które po pierwszej wojnie światowej skończyły Wydział Matematyczno-Fizyczny na Uniwersytecie Warszawskim. Dzięki temu po śmierci męża mogła pracować jako nauczycielka.

Pytanie Patrycji: „Byliście rozpieszczani?”. Odpowiedz Anny: „Nigdy! Dziadkowie pomagali mamie, żeby mogła nas wykształcić, ale nic poza tym. Kładziono nacisk na samodzielność. Na przykład same chodziłyśmy do szkoły. [...] Mieliśmy guwernantkę, Belgijkę, która nas uczyła francuskiego, uczyłyśmy się jazdy konnej”. Patrycja: „Zdawałyście sobie sprawę, że nie wszyscy żyli tak komfortowo?”. Anna: „Oczywiście [...] stykałam się też z prawdziwą biedą. Matka działała charytatywnie, więc ciągle była zaangażowana w jakieś akcje społeczne”. W pamięci wnuczki specjalne miejsce zajęła babcia Amelia: „Była dobrą, ciepłą osobą. Bardzo wrażliwa na potrzeby drugiego człowieka, starała się łagodzić wszelkie napięcia. To dzięki jej pomocy mogliśmy mieć tak dobre dzieciństwo”.



Ewa Urbanowicz

Któż w sędziwym wieku nie lubi wspominać dzieciństwa, lat sielskich, anielskich? 1938 rok – wakacje we Francji: „Ten pobyt we Francji to moje najpiękniejsze wspomnienie z dzieciństwa. Mamie zabrakło wprawdzie pieniędzy w drodze powrotnej na obiad w wagonie restauracyjnym, ale śmiałyśmy się z tego”. We Francji obie siostry przeżyły chwilę strachu, w hotelu utknęły w windzie między piętrami: „Zupełnie się nie bałam, nie dusiłam, a teraz strach przed brakiem powietrza jest moją obsesją. [...] Groźniejsze i trudniejsze są koszmary senne, które tym częściej mnie dopadają, im jestem starsza. W snach zamknięcie kojarzy się z kanałem lub celą więzienną, co przypomina mi o śmiertelny, trudny do opanowania strach. Nie mogę wtedy oddychać – dosłownie”.

Pogodne dzieciństwo i trudna młodość, które nie da się wymazać z pamięci. Stąd tytuł książki zapożyczony z wiersza Wojciecha Młynarskiego. Refren wiersza brzmi: „Jak bolesne szkoła pod powieką, kaleczące źrenicę bystrą – wojna nigdy nie jest daleko, wojna zawsze jest blisko”. Wiersz stanowi *motto* do książki. Anna do dzisiaj nie może sobie wybaczyć, że ciężko ranną siostrę zostawiła na Starym Mieście, gdy ze swoim oddziałem wycofywała się kanałami do Śródmieścia. Dla Patrycji takie samobiczowanie jest niezrozumiałe: „Przecież nie miałas wyboru? Nikt nie mógł pomóc twojej siostrze!”. Odpowiedź: „To nieważne, ja czuję, że zawiodłam”. Ten temat przewija się w wywiadzie parokrotnie: „starsza siostra była lepsza i mądrzejsza, to ja powinnam zginąć. Matkę też zawiodłam, zrywając pierwsze małżeństwo [...]”.

Cały nagrany materiał jest chronologicznie podzielony na dziewięć części – od dzieciństwa w niepodległej Polsce, przez wydarzenia wojenne, Polskę Ludową, aż do czasów obecnych. Najdłuższe rozdziały to *Powstanie* (trzeci, ss. 73) i *Pobyt w więzieniu* (czwarty, ss. 60). „Najgorszy był ten straszny okres, gdy trafiłyśmy do więzienia we własnym kraju, w którym polscy śledczy twierdzili, że współpracowaliśmy z Niemcami”. Czas powstańczy, chociaż trwał tylko, a może aż dwa miesiące, trudno nazwać epizodem w jej życiu. Za uratowanie rannego dowódcy plutonu została wraz ze starszą od siebie studentką medycyny wyróżniona Krzyżem Walecznych: „Szłyśmy ulicą Tatarską wzdłuż murów cmentarza, a po drugiej stronie były krzaki, w których byli Niemcy i cały czas do nas strzelali. Byłyśmy na tyle

skupione, by go nie upuścić, że nie zdawałyśmy sobie sprawy, jak łatwym byłyśmy celem i doszłyśmy do Powązkowskiej”. Patrycja: „To długa droga, nic dziwnego, że dostałaś Krzyż Walecznych”. Anna: „Uważam, że spełniłam swój obowiązek sanitariuszki i żadną walecznością się nie wykazałam [...] Zastanawia mnie natomiast, jak Niemcy mogli nas nie trafić?”. Patrycja: „Może miałyście po prostu szczęście?”. Anna: „Byłyśmy na widoku, wolno niosłyśmy rannego. Nie mogli nas nie trafić, chyba że nie chcieli. Chcę wierzyć, że i tacy Niemcy bywali. Ta wiara dużo mi daje”. Podobne przykłady „ludzkich” Niemców, żołnierzy i oficerów *Wehrmachtu* znajdziemy w relacjach powstańców i ludności i na Starym Mieście, i na Czerniakowie. Również powstańczy lekarze opatrywali wziętych do niewoli Niemców.

Wojna. 1 września oddziały niemieckie wkroczyły na terytorium polskie, zaczęła się druga wojna światowa: „Najpierw były strzępy informacji, potem komunikaty o nalotach i nawoływanie do zejścia do schronów. Najbardziej utkwiał mi w pamięci zdecydowany głos prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego w radiu. Mama, jak zawsze gotowa pomagać, zaangażowała się w obronę przeciwpożarową i sprawdzała, które dachy palą się w okolicy”. Szkoły zostały otwarte w październiku. Anna, tak jak jej matka i starsza siostra, poszła do szkoły żeńskiej Jadwigi Kowalczykównej i Jadwigi Jaworkównej: „Była to szkoła katolicka znana z tradycji patriotycznych w czasie zaborów, do której przyjmowano dzieci ewangelików i pochodzenia żydowskiego [...]. Do czwartej klasy szkoły podstawowej matka uczyła mnie w domu, uważano mnie za dziecko wątłe i chorowite. Siostra więc tylko była o klasę wyżej. W 1941 r., mając niecałe 15 lat, wstąpiłam do konspiracji”. Zapytała się matki, która ukrywała się pod Warszawą, czy może obciąć włosy, miała warkocze. Na wieść o jej nowej roli matka tylko powiedziała: „Uważaj córeczko”. W szkole działała organizacja „Pet”, kontynuacja „Zetu”, organizacji założonej w zaborze rosyjskim, która miała budzić w młodzieży uczucia patriotyczne, przygotowywać ją do działań w odrodzonej, demokratycznej ojczyźnie. Początkowo działalność polegała prawie wyłącznie na samokształceniu i opracowywaniu referatów: „Nie bardzo to nam odpowiadało, bo i tak chodziłyśmy na komplety i musiałyśmy się dużo uczyć [...] Co miesiąc musiałyśmy przygotować referat na temat związany z życiem po wojnie. Referat wygłaszało się w gronie kilku osób, potem była dyskusja. Uważam, że były to bardzo ważne zajęcia, bo uczyły nas samodzielnie i krytycznie myśleć. Uczono nas znajdowania w ludziach dobrych, a nie złych cech, szukania podobieństwa poglądów. Do tej pory uważam, że trzeba wspólnie budować coś dobrego, być z kimś, a nie przeciw komuś. W mojej szkole przed wojną nie działało harcerstwo, pewnie dlatego powstawały komórki »Petu«”.

W 1942 r. Stanisław Leopold, który kierował „Petem”, wszedł do Kwatery Głównej Szarych Szeregów: „Cała nasza grupa została do nich przydzielona. Dwie moje koleżanki z klasy Ewa Urbanowicz i Irena Waligórska zostały skierowane do »Małego Sabotażu« (malowa-



Irena Waligórska

nie na domach i murach znaku Polski Walczącej). Potem przydzielono je do »Akcji N« (rozrzucanie ulotek w języku niemieckim z tekstami o nieuchronnym upadku hitlerowskich Niemiec). Zostały aresztowane, trafiły na Pawiak, gdzie były torturowane. A przecież to były nasze koleżanki, które znały wszystkie adresy [...] Obydwie zginęły w Auschwitz [...] zachorowały na gruźlicę, miały po 16 lat”. Zdjęcia tych dziewcząt z legitymacji szkolnych i „urzędowe” z obozu znajdziemy w książce, prawie dziecinne buzie, trudno o nich zapomnieć, to była cena za należenie do tajnej organizacji...

Ciężar wojny i okupacji ponosiły też rodziny: „[...] Kobiety zostały same. Mężczyźni byli w oflagach, stalagach albo za granicą, albo się ukrywali, albo siedzieli w lesie (partyzantka), albo byli aresztowani. Najważniejsze obowiązki spadły na kobiety. W sferze inteligenckiej kobiety na ogół nie pracowały, utrzymywali je mężczyźni. W Warszawie było powszechne albo bycie kelnerką, albo pieczenie ciast, tortów (np. tort Fedora) i tym podobne. Część jeździła na szmugiel (nielegalny handel mięsem, które można było dostać na wsi). Moja mama udzielała lekcji na kompletach, były to bardzo kiepsko płacone zajęcia”. Patrycja: „[...] mężczyzn nie było, a kobiety musiały sobie radzić ze wszystkim. Jak to już zresztą nieraz bywało w naszej historii”. Anna: „To prawda, że historia zmuszała Polki do podejmowania różnorodnych wyzwań [...] czuły się w obowiązku uczestniczyć w walce, pomagać, brać na siebie wszelkie zadania [...]. Zawsze powtarzamy, że my kobiety, w każdym razie ja, znałyśmy swoje miejsce w konspiracji. Rządzili mężczyźni, bo znają się na walce, na bronie [...] czułam się podporządkowana, ale wcale nie gorsza! Byłam takim samym żołnierzem

jak oni, jako łączniczki i sanitariuszki odgrywałyśmy ważną rolę. Tym bardziej, że byłyśmy zdyscyplinowane, obowiązkowe, punktualne”. Patrycja: „I przez to nieraz, w mojej opinii, wykorzystywane”. Anna: „Nie, nigdy tego tak nie odczuwałam [...] oni byli bardziej narażeni na niebezpieczeństwo”.

Patrycja: „Często się mówi, że kluczowe dla ukształtowania twojego pokolenia były szkoły i kultywowany tam patriotyzm. W twojej klasie do konspiracji włączyło się sporo dziewczyn. Czy to właśnie z powodu wpływu szkoły?”. Anna: „Moja koleżanka miała starszą siostrę [...] starsza wciągnęła młodszą, a ta inne koleżanki z klasy, w tym mnie. I właśnie z tej najmłodszej mojej klasy było nas najwięcej w podziemiu. Znaleźć drogę do »podziemia« nie było łatwo, nie wolno było się tym chwalić. To nie była bezpieczna zabawa. Nim to się jednak stało, już wcześniej uformowała się z nas grupka, powiedzmy aktywistek. Jeszcze w 1939 roku [...] zbierałyśmy książki dla żołnierzy w obozach jenieckich”.

Nie ma jednoznacznych odpowiedzi na pytanie, jaki procent młodzieży inteligenckiej czy młodzieży z rodzin robotniczych, czy z innych środowisk działał w „podziemiu”. Procentowo nie wydaje się, by znalazło się tam więcej niż 10-15, najwyżej 20 proc. Również po wojnie nie należało się tym chwalić czy to w szkole, czy na studiach, czy w miejscu pracy.

Część V i VI (*Decyzje, W PRL-u*). Po wyjściu z więzienia: „W PRL-u czułam się wyłączona poza nawias. Nikt nie potrzebował mnie ani mojej energii. A my byliśmy przecież wychowani do aktywności, do tego by budować. [...] Ale Polska mnie wtedy nie potrzebowała i to było bardzo gorzkie. Szybko zrozumiałam, że nie najważniejsze są emocje, ale tu i teraz materialne utrzymanie siebie i dziecka”. Skazany na dożywocie mąż został wypuszczony z więzienia dopiero w 1956 r. „Zamieszkałam z mamą, synkiem i bratem na Mińskiej. Tam były dwa małe pokoiki, trudne warunki i wielka, wielka samotność. [...] Nie było tak, jak sobie wyobrażałam. [...] Dla Tomka [synek] byłam obca, to jego babka była dla niego mamą [...] Pamiętam, jak kiedyś nadepnął mi na nogę, na tę stopę z amputowanym palcem. Oj synku uważaj, bo mamusię to boli – powiedziałam. – Dobrze ci tak – wrzeszczał. Jak się walczy z Niemcami, to się potem siedzi w więzieniu. Byłam w szoku, poczułam się znowu tak jak w więzieniu, jakby znów śledczy uderzył mnie w twarz. Najwyraźniej w przedszkolu wyjaśniono mu, kto trafia do więzienia. Byłam obca w domu i obca w świecie, którego nie rozumiałam”.

Patrycja: „Nie mogłaś wrócić na studia? Chciałaś być przecież psychologiem?”. Anna: „Chciałam! I jest to jedna z tych rzeczy, których naprawdę żałuję. Złożyłam, co prawda, podanie o zaliczenie okresu poprzedzającego więzienie i przyjęcie mnie na studia zaoczne, ale zostałam kategorycznie odrzucona. Jedyną zaofiarowaną pracę dostałam w spółdzielni odzieżowej »Astra«, gdzie pracowało już paru podobnych do mnie »kryminalistów«.

Z »Astry« odeszłam po pięciu latach do Biura Wydawnictw działających dla energetyki”. Patrycja: „Opowiedz, jak sanitariuszce z AK, z zacięciem humanistycznym, pracowało się nad redakcją tekstów technicznych?”. Anna: „Tam mogłam się nauczyć podstaw redagowania tekstów, co było dla mnie o tyle ważne, że oznaczało jakiś rozwój [...] płacono o wiele gorzej niż w »Astrze«”. Warszawa odbudowywała się, z sekretariatu umieszczonego w piwnicy przeniesiono ją do biura Stowarzyszenia Elektryków Polskich mieszczącego się w odbudowanym gmachu Naczelnej Organizacji Technicznej. „W Stowarzyszeniu Elektryków Polskich spędziłam długie lata. Była to praca w zasadzie nudna, choć wiele się nauczyłam i poznałam ciekawych ludzi. Była mało efektowna ze względu na mniej lub bardziej odczuwalny nadzór ideologiczny”.

Część VI. „Solidarność”. Patrycja: „Po co ci była ta »Solidarność«, więzienie cię niczego nie nauczyło?”. Anna: „Nie znam wielu kolegów z »Zośki«, którzy byliby w »Solidarności«, przynajmniej z tych, którzy siedzieli [w więzieniu] po wojnie. Mnie się jednak chciało. Uważałam, że można coś zrobić, coś zmienić [...], myślałam, że pojawiła się możliwość, by zamknąć ten tragiczny rozdział w historii Polski”. Patrycja: „Nie myślałaś, że jesteś za stara? Że twoje pokolenie już swoje zrobiło, a teraz kolej na młodych?”. Anna: „Nie. Co więcej, strasznie się bałam o młode pokolenie. Żeby nie przekroczyli tej granicy bezpieczeństwa, jak my [...] Żeby nie stało się tak, jak z powstaniem. Żeby nie było masakry”.

Patrycja: „Gdzie to uniesienie, o którym mówiłaś? To, które sprawiło, że »Solidarność« odczuwasz tak samo jak powstanie?”. Anna: „Bo było takie samo poczucie wspólnoty, zespolonego wysiłku ludzi, którzy chcieli działać dla dobra ogółu, pragnęli, by ludziom było lepiej. W dodatku działaliśmy niezależnie, oddolnie, a mnie takie działanie zawsze najbardziej odpowiadało”. Patrycja: „Jak się dowiedziałas, że wprowadzono stan wojenny?”. Anna: „Z telewizji, z tego pamiętnego przemówienia Jaruzelskiego. To był szok porównywalny z początkiem aresztowań bezpośrednio po wojnie. A na dodatek zablokowane telefony, niemożność porozumienia się z zagrożonymi osobami”. Patrycja: „Twoje życie to w zasadzie nieustanne czekanie na »lepsze czasy«. Po każdej chwili nadziei przychodzi zawód”. Anna: „Rzeczywiście, lata poprzedzające stan wojenny wyzwołyły we mnie nadzieję, że może w naszym kraju coś zmieni się na lepsze. Grudzień 1981 to oczekiwanie całkowicie przekreślił. Zaczynałam się już bać o los następnego pokolenia. Widziałam jak się buntowali, protestowali”. Patrycja: „Dlatego sądziłabym, że sercem byłaś z nimi?”. Anna: „Byłam, ale pamiętałam, że przeszłam przez powstanie warszawskie. My też byliśmy pełni nadziei, przekonani, że na pewno zwyciężymy [...] Tyle lat minęło od wojny, ale dalej we mnie tkwiło, jeszcze tkwi [...]. Jak szkoła pod powieką. W drugiej połowie lat siedemdziesiątych znowu pojawiła się nadzieja i chyba dlatego włączyłam się w działanie Biura Wyborczego Komitetu Obywatelskiego »Solidarność«, które odpowiadało za kampanię wyborczą związku przed

czerwcowymi wyborami”. Patrycja: „Kto jeszcze tam z tobą pracował?”. Anna: „Najwięcej było studentów i młodych absolwentów [...] Byli tacy pełni optymizmu, że teraz oni biorą w ręce losy ojczyzny, że nam starym się nie udało, ale oni za to zrobią lepiej, mądrzej [...] Ja byłam jednym z najstarszych pracowników, ale zapału mi nie brakowało, chociaż sił nie zawsze starczało [...]. Dobrze, że tak blisko mieszkałam, bo mogłam po swoim dyżurze ugotować obiad dla rodziny i wrócić po paru godzinach”. Patrycja: „Nadszedł 4 czerwca, dzień wyborów”. Anna: „[...] Ten dzień spędziłam na Fredry. Telefony niezbyt dobrze działały i mieliśmy kłopoty z komunikacją. Praktycznie nie było komputerów [...]. Dopiero w samym dniu wyborów mogło paru chłopaków przydzwigać skądś i na komputerach podliczyć dane dotyczące wyborów w terenie, które przychodziły do nas faksem. Siedzieliśmy więc w nocy i przyjmowaliśmy kolejne meldunki. Na ogół były korzystniejsze, niż wynikało z umów zawartych przy Okrągłym Stole, dotyczących liczby posłów w Sejmie kontraktowym. Natomiast Senat mógł być cały nasz i dlatego wiadomość, że na sto miejsc tylko jeden kandydat reżimu zdobył mandat wywołała szal radości”. Patrycja: „Spoczywała na was ogromna odpowiedzialność. Wiedzieliście jak wiele od was wtedy zależało?”.

Anna: „Oczywiście. Powstawały podstawy społeczeństwa obywatelskiego samorządy [...] Odrodzenie samorządów to jedno z najważniejszych osiągnięć Polski po 1989 roku”. Patrycja: „Wchodziłaś w skład redakcji biuletynu »Informatora Parlamentarnego Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego« i Komitetów Obywatelskich »Solidarności«, więc byłaś na bieżąco ze wszystkimi dyskusjami. O co się wtedy kłócono?”.

Anna: „O koncepcje [...]. Toczyły się zażarte dyskusje [...]. Te sprawy przeradzały się wręcz w kłótnie, ale chodziło o sprawy najważniejsze, o treść, a nie o formę. Poza tym język był inny i nikogo nie obrażał”. Patrycja: „Jak wyglądało twoje życie po 1989 roku? Po wyborach to nie ograniczyłaś się do spokojnego życia na emeryturze?”.

Anna: „Po OKP przyszedłam do Fundacji SOS Jacka Kuronia i zostałam tam aż do 1994 roku. Odpowiadałam za korespondencję. Cała Polska była ułożona alfabetycznie w pudełku i odpisywałam, gdzie mają prosić o pomoc. [...]”. W SOS Kuronia powstawał wtedy Bank Żywności, mający na celu wykorzystanie żywności, której okres ważności dobiegał końca. Te inicjatywy były najcenniejsze, dopóki nie zostały sformalizowane [...]. Kiedy zaczynały się stanowiska, wpływy, to mnie się to już mniej podobało”.

Po dwóch latach Anna odeszła od Kuronia, by znów przejść na emeryturę, a następnie znaleźć się w Zarządzie Fundacji Filmowej AK i tam pracować. Miała 66 lat, skończyła pracę, gdy miała 78.

Patrycja: „Który z tych filmów lubisz najbardziej?”. Anna: „Najciekawszy jest nasz pełnometrażowy w reżyserii Ryszarda Bugajskiego *Generał Nil* [...] dotyczy Emila Fieldorfa, który

jako szef Kedywu AK kierował wieloma akcjami w okupowanej Warszawie, a po wojnie został fałszywie oskarżony o współpracę z Niemcami, skazany na śmierć i powieszony w 1953 roku. To najciekawsza praca w moim życiu, chociaż wymagająca, jak na moje lata i niedostateczne wykształcenie, ogromnego wysiłku. Kiedyś jakiś reżyser zapytał mnie: »Jaki ma Pani skończony fakultet?« Odpowiedziałam mu z przekąsem »Fordonologię – pięć i pół roku«. Patrycja: »Ile masz odznaczeń?«. Anna: »Ze trzydzieści, mogę ci pokazać, bo to mała walizka. [...] Jedyny, do którego przywiązuję wagę, to Krzyż Walecznych. Do dziś uważam, że za mało znaczącą działalność społeczną nie powinno się przyznawać odznaczeń państwowych«. Patrycja: »Myślisz że twoja starość jest inna od starości twojej matki?«. Anna: »Przede wszystkim żyjemy dłużej. Nie wiem, czy nie za długo? Wiesz, ile ja lekarstw biorę codziennie?«. Patrycja: »Ile?«. Anna: »Niech policzę – 18 pastylek dziennie, gdybym nie brała to bym umarła«. Patrycja: »Rodzina jest dla ciebie ważna?«. Anna: »Najważniejsza. Myślę o nich, martwię się, czasami pomagam«. Patrycja: »Część twojej rodziny mieszka za granicą. Czy ty kiedyś nie pragnęłaś opuścić Polski?«. Anna: »Jestem niezmiennie przywiązana do tego kraju, »przyspawana« do Warszawy. Wydaje mi się, że nie mogłabym żyć nigdzie indziej».

Anna Jakubowska „Paulinka” pomimo słabnącego zdrowia dalej udziela się społecznie. Należy do Rady Społecznej Rzecznika Spraw Obywatelskich, Kapituły Nagrody imienia Jana Rodowicza „Anody”, a ostatnio do utworzonej Nagrody Batalionów „Zośka” i „Parasol” dla upamiętnienia wybitnych postaci tychże oddziałów. Wywiad rzekę należałoby raczej określić jako serdeczną rozmowę dwóch kobiet, tak różniących się doświadczeniem życiowym. Patrycja: »Waga wspólnoty, służba ojczyźnie była jednym z głównych elementów wychowania twojego pokolenia. Tacy po prostu jesteście».

Prawie spowiedź eleganckiej starszej pani to dokument ważny dla psychologów, socjologów, a szczególnie młodych historyków, by pogłębili swą wiedzę o społeczeństwie minionego, trudnego okresu. Tamte idee nie zanikają, dlatego „Paulinka”, organizując konkursy poświęcone bohaterom jest zawsze otoczona młodzieżą. Ukształtowała ją wojna, powstanie, więzienie peerelowskie. Ale do dzisiaj, tak jak wówczas, pozostała tą samą odważną sanitariuszką z pierwszej linii, która uznaje tylko swój Krzyż Walecznych, a na uroczystości przypina małą odznakę „Batalionu Zośka”. Bo dla niej ciągle ważny jest ten refren: »Jak bolesne szkło pod powieką kaleczące źrenicę bystrą – wojna nigdy nie jest daleko, wojna zawsze jest bardzo blisko».

Maria Wiśniewska

200-lecie urodzin Karola Beyera (1818-1877)¹

Z okazji przypadającego w 2018 r. 200-lecia urodzin Karola Beyera przypominamy postać tego wybitnego numizmatyka i kolekcjonera, pasjonata archeologii, prekursora antropologii kulturowej, zawodowego fotografa, który z nowej profesji uczynił kulturą i społeczną misję. Z jednej strony prowadził klasyczne portretowe atelier, z drugiej z upodobaniem fotografował nowoczesną Warszawę – najnowszą architekturę oraz sztukę, a także aktualne wydarzenia okresu „patriotycznego karnawału” i jego dramatycznego zakończenia. Jako aktywny uczestnik ówczesnego życia kulturalnego i społeczno-politycznego zapłacił za swoje zaangażowanie więzieniem w Cytadeli Warszawskiej oraz twierdzy modlińskiej, a także zesłaniem w głąb Rosji.



¹ Wydawnictwo albumowe poświęcone Karolowi Beyerowi (D. Jackiewicz, *Karol Beyer 1818–1877*, Warszawa 2012), wydane w językach polskim i angielskim, dostępne jest w księgarni Domu Spotkań z Historią. Zapraszamy!



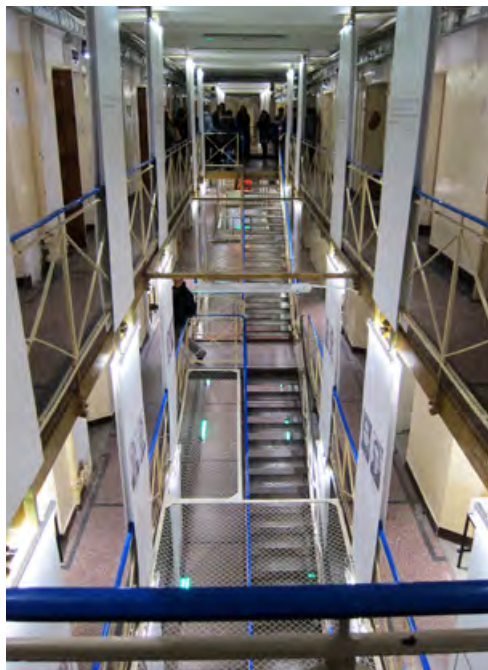
Swoje fotografie wykonywał nie tylko na terenie Królestwa Polskiego (m.in. w Czerwińsku, Płocku, Częstochowie, Pieskowej Skale, Ojcowie), ale też poza jego granicami. Wydał pierwszy fotograficzny album Krakowa, pozostającego wówczas w granicach Cesarstwa Austro-Węgierskiego, a także oferował do sprzedaży zdjęcia Gdańska, należącego wówczas do Królestwa Prus.

Wprowadził fotografię do polskiej prasy ilustrowanej oraz z sukcesem zastosował nowatorską technikę fotodruku do ilustrowania prac naukowych poświęconych Mikołajowi Kopernikowi, katedrze gnieźnieńskiej czy zabytkom Krakowa (*Monumenta Antiquae Artis Cracoviensia*). Ten wybitny obywatel naszego miasta pozostawił dzieło życia w postaci publikacji i fotografii o ogromnym potencjale badawczym i edukacyjnym, stanowiących prawdziwy skarb dla polskiego dziedzictwa kulturowego.

Danuta Jackiewicz

Rakowiecka 37

Dla rdzennych mieszkańców Warszawy hasło „Rakowiecka” czy „Mokotów” ma jedną konotację. Kojarzy się z politycznym, ciężkim więzieniem. Doświadczenia osób, które spędziły tam jakkolwiek długi etap swojego życia i miały na tyle szczęścia, że mogły je potem opisać czy zrelacjonować, mówią o koszmarze, nieludzkim traktowaniu, odhumanizowaniu, o psychicznym i fizycznym łamaniu człowieka. Podwoje tego „zakładu penitencjarnego” są od niedawna otwarte. Zwiedzając go, przenosimy się w zupełnie inny, wyjęty ze środka miasta świat. Nietrudno dostrzec pozostawione liczne zabezpieczenia, które jeszcze dwa lata temu uniemożliwiały ucieczkę. Możemy też na murze podwórza znaleźć ślady pocisków, na wysokości głów więźniów rozstrzeliwanych w latach stalinizmu.



Gdy w pierwszych latach XX w. (1902-1904) budowano tu carskie więzienie karne, lokalizacja wydawała się właściwa dla tego rodzaju placówki. Wybór na tę wolną przestrzeń poza rogatkami miasta padł jeszcze w 1882 r. Gmach, według projektu Mikołaja Możdżeńkiego i Józefa Mazurkiewicza, otoczony wysokim murem i dobrze widoczny z każdej strony należał wówczas do nowoczesnych miejsc odosobnienia. Stopniowo rozbudowywany, stał się w międzywojniu więzieniem dla niebezpiecznych przestępców i więźniów politycznych. Na mocy amnestii w okresie 2-8 września 1939 r. uwolniono większość osadzonych, których miejsce zajęli wkrótce inni. W końcu lipca 1944 r. nastąpiły masowe zwolnienia, głównie Niemców i folksdojczów. W chwili wybuchu powstania warszawskiego o losach pozostałych osadzonych przesądził jeden dzień – 2 sierpnia 1944 r., kiedy to batalion SS rozstrzelał 600 więźniów i mieszkańców pobliskich domów. Ale swą ponurą sławą miejsce to ostatecznie odkryło się po zakończeniu działań wojennych, w czasach stalinowskich. Decyzją służb ZSRR trafiały tu osoby stawiające opór sowietyzacji, żołnierze Armii Krajowej. Członkowie



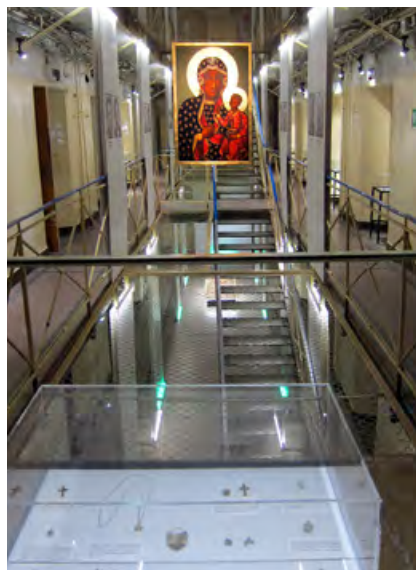
Projekt Muzeum Żołnierzy Wyklętych, autorstwa pracowni M.O.C. Architekci z Katowic

powojennego podziemia zapewniali cele właściwie bez szansy na opuszczenie tych murów. Komunistyczna służba bezpieczeństwa więziła, katowała i wymuszała zeznania każdą metodą. Liczba pomordowanych nie jest znana i chyba nie da się jej ustalić. Podobnie jak i losów ciał ofiar. Było ich kilkaset czy więcej? Ekshumacje na terenie więzienia, ale i w typowanych miejscach daleko poza Rakowiecką, dają odpowiedź tylko w nikłym procencie.

Po 1945 r. członkowie podziemia antykomunistycznego, a potem działacze opozycji ni dobrze poznali wnętrza tego budynku. Jako więzienie „Rakowiecka” funkcjonowała do 2017 r., kiedy to ostatnich osadzonych przeniesiono do innych placówek. Wielki kompleks pomiędzy ulicą Rakowiecką, Alejami Niepodległości i linią na tyłach mieszkaniowej zabudowy ulicy Narbutta pozostał pusty. Dokonano inwentaryzacji i rozpisano konkurs z myślą o nowej placówce. Muzeum Żołnierzy Wyklętych i Więźniów Politycznych PRL w pierwotnym założeniu ma być otwarte 1 marca 2019 r. Na konkurs, którego jury przewodniczył arch. Andrzej Bulanda, wpłynęły tylko trzy prace. Do realizacji przeznaczono propozycję biura M.O.C. z Katowic (Błażej Janik, Ewa Janik, Anna Skołożyńska-Cieciera). W ogólnym zarysie projekt uszanował zastane budynki, których naroża zaakcentowane będą czterema wolno stoją-

cymi marmurowymi wieżami. Mają symbolizować wartości Bóg, Honor, Ojczyzna, Wolność. Ich widoczna z dala biel i wysokość ponad dawnymi gmachami powinna, w założeniu, przyciągać uwagę i zacieśniać przestrzeń rozległych dziedzińców. Struktura wież dostarczy rozjaśniających smug do podziemnej części ekspozycji, światła ściśle dozowanego, jak w celi. Główne wejście pozostanie od strony ulicy Rakowieckiej, skąd przez przeszkloną recepcję, a dalej pętlą łączącą budynki, poprowadzi podziemiami zwiedzających.

Dawne gmachy wypełni wystawa przemawiająca współczesnym językiem ekspozycyjnym. Dla niej także znajdzie się miejsce pod ziemią, w rozległej części piwnicznej. Na pokonkursowej prezentacji widać stosowany dziś często system łączenia zachowanej struktury historycznej z nowymi, przeszklonymi łącznikami służącymi przełamaniu refleksji i odpoczynkowi zwiedzających. Specyfika tego miejsca, gdzie już same mury są świadkiem historii, nakazuje powściągliwość i wyciszenie. Z drugiej strony, warunki konkursu zalecały wykorzystanie technik multimedialnych (monitorów dotykowych i projekcji na ścianach), przełamujących bierność odbiorcy i zmuszających do mentalnego „wejścia” w przestrzeń.



Ścieżki edukacyjne prowadzić będą trasami o różnym stopniu narracji i dosłowności. Zachowane wnętrza Rakowieckiej, niedawno opuszczone więzienie, ale i zlokalizowane tu cele śmierci, tzw. dołki i inne miejsca tortur, to mury ze śladami wielu pocisków wbitych w cegły na wysokości głowy człowieka. I dlatego drogi edukacyjne mają być zróżnicowane ze względu na wiek zwiedzających, jak również mają pozwolić na „możność zwiedzania wystawy różnymi ścieżkami i swobodną drogę powrotu”. Bo, jeśli osobom zatrudnionym przy organizacji wystawy czasowej zdarzyła się rezygnacja z pracy z powodów emocjonalnych, należy liczyć się z nieprzewidzianym oporem widzów.

Od kilku lat trwa akcja zbierania i pozyskiwania dokumentów oraz historycznych pamiątek związanych z ideą i przesłaniem tego muzeum. Pawilon pierwszy, najobszerniejszy, ma być poświęcony pamięci czasów antykomunistycznego podziemia z lat 40., 50., i 60. XX w. Pawilon drugi, z podziałem na autentyczne cele, z przywróconym wyglądem z czasów stalinowskich (wyposażenie cel, kolorystyka, hydraulika) ma przekazywać informację o poszczególnych ofiarach. Pawilon trzeci zostanie poświęcony losom więźniów politycznych



doży PRL. Tu także znajdują miejsce pamiątki i artefakty ze strajków w Radomiu, Ursusie i Płocku (1976) oraz z pierwszego okresu tworzenia struktur Komitetu Obrony Robotników. Pawilon czwarty, który więźniowie nazywali „pałacem cudów”, pomieści ekspozycję poświęconą strukturze komunistycznej bezpieki i metodom inwigilacji społeczeństwa. Wiodącymi tematami będą: obserwacja, technika operacyjna, sposoby podsłuchów i kontrola korespondencji.

Tak prezentuje się plon konkursu i plany na przyszłość. Gdy pracowano i decydowano o kształcie muzeum, na terenie więzienia, w kilku miejscach dziedzica, trwały prace archeologiczno-ekshumacyjne. Rozpoczęto je w lipcu 2016 r. i kontynuowano rok później, w lipcu i wrześniu. Decyzją Instytutu Pamięci Narodowej w marcu 2018 r. w pustych

przestrzeniach więzienia, w jego głównym gmachu, tj. w X Pawilonie, otwarto wystawę „Dowody zbrodni”¹. Wykorzystano stan zastany – regularny rytm metalowych schodów z biegiem po środku, siatki zabezpieczające, galerie z barierami i masywnymi drzwiami z judaszami do kolejnych cel. Co dodano do historycznej struktury tego wnętrza? W sumie niewiele. Głównie samą moc przekazu, tj. silne, punktowe źródła światła, barwne ledowe ciągi, skromne gablotki wzdłuż ścian galerii, a w dole „duszy” schodów odtworzony, oczyszczony z piasku szkielet w ramie prowizorycznego grobu – odsłonięty grób z powązkowskiej „Łączki”. I wreszcie górującą nad całością, tuż nad schodami, Matkę Boską Częstochowską – powiększoną reprodukcję obrazu, którego odniesienia i mocy nie trzeba tłumaczyć. Jestem przekonana, że nawet na osobach o umiarkowanej albo żadnej wiedzy na temat symboliki religijnej obecność tego właśnie, jakby unoszącego się w przestrzeni, wizerunku pocieszytelki robi wielkie wrażenie.

Scenariusz tej czasowej wystawy został opracowany z myślą o narracyjnej linii historycznej, dotyczącej wprost tego miejsca, aury i atmosfery, którą można tylko próbować uchwycić, zaglądając do kolejnych, otwartych cel. Autorzy wystawy, świadomi napięcia i wrażliwości odbiorcy, ale także zdając sobie sprawę z trudności pokonywania schodów, ułożyli ekspozycję w trzy warstwy – trzy kondygnacje pawilonu katowni. Jednak dopiero co opuszczone

1 Wystawa „Dowody zbrodni. Przedmioty z Łączki w Pawilonie X więzienia na Rakowieckiej”; autorzy: Aleksandra Kaiper-Miszułowicz, Kamila Sachnowska, Marcin Gawryszczak; konsultacja: dr hab. Krzysztof Szwagrzyk, prof. dr hab. Anna Drązkowska; projekt plastyczny: dr hab. Barbara Kowalewska, dr Monika Rzepiejewska; opieka konserwatorska: prof. dr hab. Anna Drązkowska; współpraca archiwalna: Jarosław Klujewski.

cele, wyłożone współczesnymi płytkami ceramicznymi, z niezbędnym sprzętem toaletowym wyprodukowanym w fabryce ceramiki w Kole, mieszają czas, skutecznie zacierają ślady, są świadkami innych historii. Więc na razie tylko celi, w której przebywał rotmistrz Pilecki, nadano wygląd bliższy prawdzie – położono sienniki, a pod warstwami farb znaleziono i wydobyto odkrywkę szarej barwy sprzed lat.

Organizatorzy wystawy w pewnej mierze nałożyli czas przeszły dokonany na ten sprzed roku – niektóre z cel wypełnili portretami więzionych, skazanych, pokazali kopie listów błagalnych o łaskę dla bliskich albo sucho tłumaczących postawę ofiar, by przeciwstawić ich postaciom tych, od których zależał los więzionych – prokuratorów. Z jednej strony przypomniano ofiary, z drugiej ich katów, bo w jednej z cel możemy spojrzeć w oczy tym, którzy decydowali o torturach i wyrokach śmierci. Trasa wystawy na Rakowieckiej prowadzi także przez wąskie ciemne korytarze do piwnic i pomieszczeń, w których wykonywano wyroki przez powieszenie. Ostatni „pokój medyczny” więzienia był wcześniej celą tortur, katownią. W mokrym karczerze ulokowano tymczasem przepompownię, a w pomieszczeniu obok działała do niedawna siłownia. To tam pod podłogą znaleziono mechanizm zapadni i ślady po szubienicy.

Tytułowe, namacalne „dowody zbrodni” to wypełniające gablotki drobne ślady materialne po skazanych. Guziki, oprawki okularów, medaliki, małe krzyżyki, fragmenty butów – to, co przechował i oddał poszukiwaczom piaszczysty grunt wojskowych Powązek. Na chwilę z ciężkiej atmosfery więzienia przenosimy się myślą na teren zwany Łączką, niedawno dokładnie zlokalizowany. Tajemnica tego miejsca, przechowana w pamięci ludzkiej, pomogła rozpocząć poszukiwania archeologiczno-ekshumacyjne. W 2012 r., gdy rozpoczynano prace, na tzw. Łączce stały zwarte rzędy współczesnych grobów. Ich czasowo usunięte warstwy pomogły dotrzeć do szczątków pochowanych anonimowo ofiar z Rakowieckiej. Badania przeprowadzone przez prof. Annę Drązkowską, konserwatorkę i konsultantkę wystawy, potwierdziły czas, z jakiego pochodziły znalezione obok szczątków materialne ułamki. Prace koordynowało Biuro Poszukiwań i Identyfikacji Instytutu Pamięci Narodowej. Do udziału w archeologicznych badaniach zgłosili się wolontariusze z całego kraju, przeważnie młodzi ludzie.

Obecna wystawa na Rakowieckiej opowiada więc i pokazuje etapy ustalania zawartości ziemi „Łączki”. Zdjęcia, filmy z relacjami naukowców i ochotników pracujących przy ukrytych miejscach pochówków oraz fotografie – niewielkie skrzynki ze szczątkami, a potem uroczystości na miejscu, bez szczególnych fanfar. I żmudne dochodzenie do prawdy – dopasowywanie szczątków do nazwisk, badania genetyczne, w końcu rodzaj satysfakcji, ale i zawodu, że to nie wszyscy z poszukiwanych.

Hanna Faryna-Paszkiewicz

Pro memoria

Zmarli marzec–sierpień 2018

Prof. **Zdzisław Adamczewski** (15 VIII, w wieku 86 lat) – wybitny geodeta, wieloletni pracownik Katedry Geodezji i Astronomii Geodezyjnej Wydziału Geodezji i Kartografii, dziekan Wydziału Geodezji i Kartografii w latach 1971-1973 oraz prorektor Politechniki Warszawskiej w latach 1973-1980, przewodniczący Stowarzyszenia Geodetów Polskich w latach 1980-1983, prezes Głównego Urzędu Geodezji i Kartografii w latach 1980-1987, odznaczony m.in. Krzyżem Kawalerskim, Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, Srebrnym i Złotym Krzyżem Zasługi oraz Medalem Komisji Edukacji Narodowej.

Zygmunt Białous (9 IV, w wieku 87 lat) – harcerz Szarych Szeregów, żołnierz Armii Krajowej w zgrupowaniu „Kampinos”, ps. „Zio-Zio”.

Dr **Zdzisław Biernacki** (25 V, w wieku 92 lat) – żołnierz Armii Krajowej w zgrupowaniu „Rajski Ptak”, żołnierz Armii Amerykańskiej – Kompania Wartownicza w Mittenwald, leśnik, urbanista, geolog, emerytowany pracownik Biura Odbudowy Stolicy, Wydziału Architektury Stołecznej Rady Narodowej oraz Warszawskiego Przedsiębiorstwa Geodezyjnego, współautor planów rozwoju Warszawy, Skopije i Trypolitanii, odznaczony Krzyżem Armii Krajowej, Krzyżem Partyzanckim, Srebrnym Krzyżem Zasługi, Złotym Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Medalem „Pro Memoria”, Medalem Wojska.

Marian Bizan (9 V, w wieku 91 lat) – historyk literatury i wydawca, redaktor Państwowego Instytutu Wydawniczego (1953-1990), radca ambasady i dyrektor Instytutu Polskiego w Wiedniu (1990-1995), laureat nagrody edytorskiej *PEN Clubu* (1979), autor m.in. głos do dzieł Słowackiego oraz książek *Ziemia Święta*, *Zapiski z podróży*, *Album brodnickie*.

Jerzy Michał Bogusławski (12 lipca, w wieku 93 lat) – żołnierz Armii Krajowej, po wojnie architekt, projektant ciechanowskiej wieży ciśnień.

Albin Bombik (27 VI, w wieku 91 lat) – żołnierz Armii Krajowej, absolwent Szkoły Głównej Planowania i Statystyki, wieloletni prezes Regionalnego Oddziału Polskiej Izby Biegłych Rewidentów w Warszawie, wieloletni członek i wykładowca Stowarzyszenia Księgowych w Polsce.

Janusz Borowicz (10 VI, w wieku 87 lat) – wieloletni spiker Polskiego Radia i Telewizji, artysta estrady.

Ppłk **Jerzy Broszkiewicz** (5 VII, w wieku 93 lat) – powstaniec warszawski, ps. „Orlicz”, harcerz 67. WDH im. płk. Leopolda Lisa-Kuli, członek Powstańczych Oddziałów Specjalnych „Jerzyki”, uczestnik walk powstańczych na Woli, Starym Mieście, Muranowie i Żoliborzu, walczył w szeregach grupy „Kampinos”, wieloletni członek Prezydium Zarządu Głównego Związku Powstańców Warszawskich, odznaczony m.in. Warszawskim Krzyżem Powstańczym, Krzyżem Armii Krajowej, Krzyżem Oficerskim i Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, medalami „Pro Patria” i „Pro Memoria” oraz wieloma innymi.

Gustaw Budzyński (29 VII, w wieku 97 lat) – porucznik, ps. „Szlifierz”, „Sikora”, „Szymura”, zastępca dowódcy 9. Kompanii Dywersyjnej „Żniwiarz” w II Obwodzie AK „Żywiciel”, powstaniec warszawski, więzień komunistyczny, założyciel Zakładu Akustyki na Politechnice Gdańskiej.

Józef Chlabicz (20 V, w wieku 90 lat) – plutonowy Armii Krajowej, ps. „Longinus”, żołnierz wyklęty, po wojnie wydawca książek.

Tadeusz Chromiński (23 VI, w wieku 92 lat) – wieloletni pracownik Wydziału Elektrycznego Politechniki Warszawskiej, jeden z założycieli Jacht Klubu Politechniki Warszawskiej, kapitan Żegluga Bałtyckiej, kombatan.

Janusz Cierpiński (19 V) – żołnierz 6. Samodzielnej Brygady Partyzanckiej Armii Krajowej Okręgu Wileńskiego, architekt urbanista, całe życie zawodowe związany z Warszawą, wieloletni pracownik Biura Planowania Rozwoju Warszawy, członek zespołów planowania odbudowy miast Skopje i Chimbote po trzęsieniach ziemi, ekspert ONZ.

Ryszard Dąbrowka (22 V) – dziecko powstania warszawskiego, małoletni więzień obozu pracy w Niemczech, jeden z pionierów wdrażania w Polsce systemu Elektronicznej Techniki Obliczeniowej Informatyki, organizator i dyrektor stołecznego ośrodka Elektronicznej Techniki Obliczeniowej SOETO, dyrektor centrum Elektronicznej Techniki Obliczeniowej Budownictwa ETOB, dyrektor Zjednoczenia Elektronicznej Techniki Obliczeniowej ZETO-ZOWAR, zastępca dyrektora naczelnego PLL LOT ds. komputeryzacji informatyki (Centrum Obsługi Pasażerów).

Alicja Desz-Karbownicka (13 V, w wieku 92 lat) – żołnierz Armii Krajowej, sanitariuszka w powstaniu warszawskim, po wojnie lekarz medycyny, ortopeda traumatolog, wieloletni pracownik szpitala „Omega”.

Paweł Dębski (9 VII, w wieku 32 lat) – reżyser, scenarzysta, operator i montażysta, autor krótkometrażowej animacji *Drwal*, nagradzanej na festiwalach filmowych od Los Angeles po Hiroszimę, współpracownik Piotra Dumay, Mateusza Heldweina i Anne Magnussen, członek Sekcji Filmu Animowanego Stowarzyszenia Filmowców Polskich.

Andrzej Fijałkowski (14 V) – żołnierz Szarych Szeregów w randze kapitana, ps. „Mały”.

Ppor. **Ewa Maria Florczak** z domu Ziegler (17 IV, w wieku 92 lat) – ps. „Ewa Orzechowska”, żołnierz Armii Krajowej, uczestniczka powstania warszawskiego, łączniczka w zgrupowaniu „Kuba”-„Sosna” dywizjonu motorowego grupy „Północ”, więźniarka obozu Oberlangen.

Paweł Gąssowski (7 V, wieku 92 lat) – członek pułku Armii Krajowej „Baszta”, uczestnik powstania warszawskiego, po wojnie lekarz pediatra, w latach 1957-1975 współorganizator i dyrektor Sanatorium Rehabilitacji i Chirurgii Dziecięcej w Konstancinie-Jeziornej.

Romuald Gilewicz (10 VI, w wieku 93 lat) – żołnierz Armii Krajowej, ps. „Gil”, po wojnie sędzia, publicysta, wychowawca kilku pokoleń prawników.

Aleksander Głowka (26 VI, w wieku 97 lat) – ps. „Arga”, harcerz Szarych Szeregów, komendant roju „Wilkołak”, wieloletni członek Zarządu Głównego i Rady Naczelnej Stowarzyszenia Szarych Szeregów, odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Armii Krajowej, Krzyżem Partyzanckim, Złotym Krzyżem za Zasługi dla ZHP z Rozetą z Mieczami oraz innymi odznaczeniami.

Adam Cezary Gniazdowski (29 IV, w wieku 90 lat) – żołnierz Armii Krajowej, powstaniec warszawski, jeńiec *Wehrmachtu*, zmarł na Florydzie.

Krystyna Gniewaszewska z domu Walowska (10 V, w wieku 91 lat) – żołnierz Armii Krajowej, ps. „Wisetka”, po wojnie pracownik Głównego Urzędu Statystycznego.

Barbara Górka (10 IV, w wieku 90 lat) – uczestniczka powstania warszawskiego, ps. „Helena”, łączniczka zgrupowania Armii Krajowej.

Jerzy Romuald Grzelak (26 IV, w wieku 83 lat) – ps. „Pilot”, jeden z najmłodszych powstańców warszawskich, łącznik i kurier w walczącej na Mokotowie grupie artyleryjskiej „Granat”, wieloletni działacz Środowiska Żołnierzy Pułku AK „Baszta” i innych Mokotowskich Oddziałów Powstańczych, pomysłodawca, organizator i dowódca „Sztafety Pokoleń” rozpalającej 1 sierpnia Ognisko Pamięci na Kopcu Powstania Warszawskiego, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi oraz Krzyżem Kawalerskim Polonia Restituta.

Julian Henisz (1 VIII, w wieku 76 lat) – artysta malarz, grafik, uhonorowany Odznaką „Zasłużony dla Kultury Polskiej” Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Magdalena Holcgreber z domu Pujdak (23 VI, w wieku 95 lat) – ps. „Lena”, „Danuta”, plut. pchor. Armii Krajowej, uczestniczka powstania warszawskiego, walczyła w szeregach batalionu „Chrobry I”, odznaczona Krzyżem Walecznych.

Halina Holtorp z domu Borkowska (26 V, w wieku 101 lat) – ps. „Inka”, w czasie okupacji żołnierz Armii Krajowej i więzień Pawiaka.

Kora Jackowska (28 VII, w wieku 67 lat) – polska piosenkarka rockowa i autorka tekstów, w latach 1976-2008 wokalistka zespołu Maanam.

Zofia Jeglińska (9 III, w wieku 94 lat) – ps. „Ewa”, żołnierz Armii Krajowej, uczestniczka powstania warszawskiego, łączniczka kanałowa w batalionie „Olza” pułku AK „Baszta”, w latach 70. i 80. działaczka w antykomunistycznej opozycji, współzałożycielka Muzeum Teatralnego w Teatrze Wielkim w Warszawie, odznaczona Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Jerzy Jędrzejewski (12 V, w wieku 87 lat) – absolwent Politechniki Warszawskiej, pilot doświadczalny z 40-letnim doświadczeniem, czołowy specjalista w dziedzinie badań dotyczących lotu samolotów lekkich, wieloletni kierownik Oddziału Prób w Locie Polskich Zakładów Lotniczych Okęcie, ekspert badań wypadków lotniczych, współzałożyciel Klubu Pilotów Doświadczalnych, autor zbioru biografii polskich pilotów doświadczalnych i podręcznika z dziedziny prób w locie samolotów lekkich.

Jerzy Jogała (7 V, w wieku 78 lat) – aktor filmowy, teatralny oraz reżyser, współpracował z Andrzejem Wajdą, Kazimierzem Kutzem i Krzysztofem Zanussim, twórca filmów dokumentalnych, wieloletni członek Stowarzyszenia Filmowców Polskich.

Jan Kalinowski (3 III, w wieku 96 lat) – uczestnik powstania warszawskiego, więzień obozu K.L. Mathausen.

Hanna Kamińska (22 VIII, w wieku 82 lat) – wieloletnia spikerka i lektorka Polskiego Radia, uhonorowana Złotym Mikrofonem, obdarzona wyjątkowym, niezwykle barwnym głosem.

Dr Zbigniew Kamiński (12 III, w wieku 92 lat) – żołnierz Armii Krajowej, powstaniec warszawski, po wojnie – Europejski Rzecznik Patentowy.

Marek Karewicz (22 VI, w wieku 80 lat) – legenda i ikona polskiego jazzu, międzynarodowej sławy fotografik, autor niezliczonych okładek płytowych, od pół wieku współpracownik „Jazz Forum”, prezenter i promotor, jedna z najpopularniejszych i najbardziej lubianych postaci polskiej sceny muzycznej.

Roman Kłosowski (11 V, w wieku 89 lat) – aktor, reżyser, odtwórca wielu znanych ról, m.in. Puka ze *Snu nocy letniej*, Wynędniałego z *Pana Puntila*, Kuby „Krzywego Palucha” z *Opery za trzy grosze*, Chlestadkowa i Horodniczego z *Rewizora*, Trufaldina z *Księżniczki Turandot*, Pathelina i Szwejka, Krappa z *Ostatniej taśmy...*, niezapomniany Maliniak z serialu *Czterdziestolatek*.

Maciej Kołodziejczyk (19 III, w wieku 91 lat) – członek Szarych Szeregów, żołnierz 10. kompanii „Kordian” w VI Obwodzie AK „Helenów”, po wojnie absolwent Politechniki Warszawskiej, wieloletni pracownik Warszawskich Zakładów Mechanicznych, odznaczony wieloma odznaczeniami państwowymi.

Dominik Kowalski (13 VI, w wieku 84 lat) – meteorolog, polarnik, uczestnik wypraw na Antarktydę, długoletni synoptyk prognoz pogody w TVP.

Prof. **Wiesław Kruczkowski** (17 VI, w wieku 83 lat) – artysta plastyk, malarz, wieloletni pedagog Akademii Sztuk Pięknych, w latach 1985-1987 prodziekan Wydziału Malarstwa, inicjator założenia w 1964 r. grupy artystycznej „Rekonesans”, autor licznych wystaw indywidualnych w kraju i za granicą.

Olga Krzyżanowska (22 VI, w wieku 89 lat) – harcerka Szarych Szeregów, uczestniczka powstania warszawskiego, działaczka „Solidarności”, posłanka i senator, wicemarszałek Sejmu RP.

Joanna Kulmowa (17 VI, w wieku 90 lat) – pisarka, poetka, tłumaczka i reżyserka, dwukrotnie laureatka Nagrody Literackiej m.st. Warszawy, w latach 2015-2017 jurorka tej nagrody.

Ppłk **Stanisław Likiernik** (17 IV, w wieku 95 lat) – ps. „Machabeusz”, „Stach”, żołnierz „Grupy Andrzeja” – Kedywu Kolegium A Okręgu Warszawa Armii Krajowej, uczestnik wielu akcji zbrojnych podziemia, powstaniec warszawski, uczestnik walk na Woli, Starówce i Czerniakowie, kilkakrotnie ranny, odznaczony Srebrnym Krzyżem Orderu *Virtuti Militari*, Krzyżem Walecznych, Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Maria Lipczewska primo voto Hohensee (16 III, w wieku 95 lat) – ps. „Danka”, żołnierz Armii Krajowej, sanitariuszka zgrupowania „Kryśka”, walczyła w powstaniu warszawskim na Czerniakowie, represjonowana przez NKWD i SB.

Prof. **Henryk Lis** (21 VIII, w wieku 86 lat) – lekarz weterynarii, wybitny specjalista w zakresie epizootologii i administracji weterynaryjnej. Miał ogromny wkład w uwolnienie Polski od gruźlicy i brucelozы bydła, w latach 1967-1969 dyrektor Zakładów Przemysłu Bioweterynaryjnego w Michałowce, wieloletni wykładowca Uniwersytetu Przyrodniczo-

-Humanistycznego w Siedlcach, Instytutu Przemysłu Mięsnego i Tłuszczowego oraz Wydziału Medycyny Weterynaryjnej SGGW w Warszawie.

Maciej Maciejewski (17 V, w wieku 103 lat) – aktor teatralny, filmowy, Teatru TV i Polskiego Radia, grał w Teatrze Rapsodycznym u Mieczysława Kotlarczyka, Teatrze Wybrzeże u Iwo Galla, gdzie wcielił się w tytułową postać w premierowym spektaklu *Homer i Orchidea* Tadeusza Gajcego, inaugurującym działalność nowej sceny, a także w łódzkim Teatrze Wojska Polskiego u Leona Schillera oraz w warszawskich teatrach – Dramatycznym i Polskim.

Wojciech Majda (5 VII, w wieku 73 lat) – autor scenografii do kilkudziesięciu filmów, seriali i spektakli Teatru Telewizji, wśród których znalazły się takie tytuły jak *Och Karol*, *Sprawa się ryła*, *Szaleństwa Majki Skowron*, *Polskie drogi* i *Na kłopoty... Bednarski*, członek Stowarzyszenia Filmowców Polskich.

Blanka Malesa z domu Majer (13 V, w wieku 92 lat) – żołnierz Armii Krajowej, sanitariuszka powstania warszawskiego, jeniec stalagów Sandbostel i Oberlangen, wieloletnia bibliotekarka Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy.

Hanna Malewicz (4 VIII, w wieku 95 lat) – platerka, żołnierz Armii Krajowej, ps. „Grażyna”, w powstaniu warszawskim łączniczka 3. Batalionu Pancernego „Golski”, jeniec obozu Oberlangen, zastrzyżony przewodnik PTTK.

Ppor **Arkadiusz Matejkowski** (26 IV, w wieku 93 lat) – ps. „Tofek”, żołnierz Armii Krajowej w zgrupowaniu „Żubr”, po wojnie absolwent Szkoły Głównej Handlowej, wieloletni pracownik handlu zagranicznego, uhonorowany wieloma odznaczeniami, m.in. Krzyżem Walecznych i Warszawskim Krzyżem Powstańczym.

Antonina Matuszewska z domu Sajewska (9 III) – córka marszałka Józefa Piłsudskiego, wieloletni pracownik Polskiej Akademii Nauk.

Kpt **Bronisława Mazur** (11 V, w wieku 92 lat) – harcerka Szarych Szeregów hufca Legionowo, w roju „Tom”, w drużynie „Las”, przewodnicząca Zarządu Oddziału Stowarzyszenia Szarych Szeregów w Legionowie, ps. „Sosna”, żołnierz Armii Krajowej, odznaczona Krzyżem Oficerskim i Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Armii Krajowej, Warszawskim Krzyżem Powstańczym, Medalem „Za Warszawę 1939-1945”, Złotym Medalem „Za Zasługi dla Obronności Kraju” oraz innymi odznaczeniami.

Wojciech Militz (18 III, w wieku 92 lat) – ps. „Bystry”, żołnierz Armii Krajowej w pułku „Baszta”, uczestnik powstania warszawskiego, prezes Środowiska Żołnierzy Pułku AK „Baszta” i innych Mokotowskich Oddziałów Powstańczych.

Irena Milwid z Rozwadowskich (13 V, w wieku 99 lat) – urodzona w Armawirze na Kubaniu, więziona w latach 1948-1950, m.in. w Fordonie, odznaczona Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.

Grzegorz Janusz Mitrocki (12 VI, w wieku 96 lat) – żołnierz Armii Krajowej, żołnierz 2. Armii Wojska Polskiego, pułkownik Wojska Polskiego w stanie spoczynku.

Prof. **Stanisław Moryto** (5 VI, w wieku 71 lat) – wieloletni rektor Uniwersytetu Muzycznego im. Fryderyka Chopina w Warszawie, wybitny kompozytor, nauczyciel akademicki.

Mjr **Kazimierz Możdżonek** (6 VIII, w wieku 92 lat) – ps. „Tygrys”, żołnierz Armii Krajowej, powstaniec warszawski w batalionie „Odwet”, wieloletni członek władz Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, odznaczony Krzyżem Powstania Warszawskiego, Krzyżem Armii Krajowej, Medalem Wojska Polskiego.

Barbara Nawrocka-Dońska (15 V, w wieku 94 lat) – żołnierz Armii Krajowej, uczestniczka powstania warszawskiego, dziennikarka, pisarka, działaczka społeczna.

Hanna Nowicka z domu Skarżyńska (17 V, w wieku 94 lat) – ps. „Bończyca”, żołnierz Armii Krajowej, uczestniczka powstania warszawskiego w zgrupowaniu „Żubr”, absolwentka Gimnazjum im. Królowej Jadwigi w Warszawie.

Por. **Stanisława Orlikowska** (21 VIII) – ps. „Marysia”, od 1943 r. żołnierz Armii Krajowej w sztabie batalionu „Łukasiński”, uczestniczka walk powstańczych na Starym Mieście i w śródmieściu, odznaczona Krzyżem Walecznych, Krzyżem Armii Krajowej, Warszawskim Krzyżem Powstańczym, Krzyżem Partyzanckim, Medalem Wojska Polskiego oraz Medalem „Za Warszawę 1939-1945” i odznaką pamiątkową Akcji „Burza”.

Włodzimierz Pajdziński (31 VII, w wieku 87 lat) – dziennikarz „Życia Warszawy”, Polskiego Radia, „Trybuny Ludu”, a następnie od pierwszego do ostatniego numeru „Trybuny”.

Prof. **Stanisław Paweła** (2 VII, w wieku 89 lat) – prawnik, wieloletni prezes Sądu Wojewódzkiego w Warszawie, sędzia Sądu Najwyższego i Trybunału Konstytucyjnego.

Stefan Pawlak (17 VII, w wieku 92 lat) – żołnierz Armii Krajowej, uczestnik powstania warszawskiego.

Por. **Ireneusz Pejski** (3 V, w wieku 91 lat) – ps. „Hurt”, członek Szarych Szeregów, żołnierz Armii Krajowej, odznaczony Krzyżem Armii Krajowej, Srebrnym Krzyżem Zasługi, Srebrnym Krzyżem z Rozetą i Mieczami za zasługi dla ZHP.

Jerzy Piskun (16 VII, w wieku 90 lat) – koszykarz KS Polonia Warszawa w latach 1956-1971, 153-krotny reprezentant Polski, dwukrotny olimpijczyk (1960 i 1964), wicemistrz (1957, 1960) i mistrz Polski (1989), wicemistrz i brązowy medalista mistrzostw Europy.

Antoni Pszoniak (6 IV, w wieku 87 lat) – wybitny aktor teatrów: Starego w Krakowie, Ludowego, Studio, Ateneum, Narodowego i Na Woli w Warszawie, odtwórca wielu interesujących ról, m.in. tytułowych postaci – Fantazego w dramacie Słowackiego, Woyzecka w utworze Georga Büchnera oraz Savonaroli w sztuce Jovana Hristica, a także Kanto-ra w *Zmierzchu* Babla, Przechrzty-Szatana w *Nieboskiej Komedii* oraz nagradzanej kreacji Wujaszka w spektaklu *Sen* Dostojewskiego.

Prof. **Zbigniew Puzewicz** (29 III, w wieku 88 lat) – wybitny polski uczony i wynalazca z zakresu elektroniki kwantowej i technik laserowych.

Prof. **Maria Radomska** (8 IV, w wieku 91 lat) – ps. „Radek”, „Wacka”, harcerka i żołnierz Armii Krajowej, uczestniczka powstania warszawskiego w szeregach 2. kompanii zgrupowania „Żubr” na Żoliborzu, sanitariuszka w punkcie opatrunkowym nr 115 przy ulicy Mickiewicza, żołnierz 2. Korpusu Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, wybitny naukowiec w dziedzinie nauk agrotechnicznych, członek Rady Honorowej Budowy Muzeum Powstania Warszawskiego, odznaczona Krzyżem Oficerskim i Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Jerzy Karol Rąbalski (15 III, w wieku 92 lat) – żołnierz Armii Krajowej, w powstaniu warszawskim w batalionie „Parasol”, po ewakuacji Warszawy w niewoli niemieckiej w obozie jenieckim Neudek (Nijdek), po wojnie w Armii Brytyjskiej, zmarł w Londynie.

Prof. **Antoni Rogucki** (10 V, w wieku 98 lat) – weteran kampanii wrześniowej, po wojnie ekonomista, od 1967 r. poświęcił się nauce, uznany wykładowca akademicki.

Ewa Rojewska-Olejarczuk (3 V) – wybitna tłumaczka literatury rosyjskiej, członek stowarzyszeń Tłumaczy Polskich, Pisarzy Polskich oraz ZAIKS, tłumacz i redaktor merytoryczny wydawnictw, wyróżniona wieloma nagrodami.

Zbigniew Rusek (7 VIII, w wieku 80 lat) – sportowiec, trener, działacz sportowy, wielokrotny reprezentant Polski w piłce siatkowej, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz medalem „Zasłużony Mistrz Sportu”.

Izabela Rybicka (28 VIII, w wieku 89 lat) – ps. „Topola”, żołnierz Armii Krajowej, harcerka powstańczej poczty polowej, jeniec obozu Oberlangen, odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi.

Wanda Sarnecka z domu Bagniewska (10 V, w wieku 96 lat) – żołnierz Armii Krajowej, uczestniczka powstania warszawskiego, odznaczona m.in. Krzyżem Walecznych i Krzyżem Armii Krajowej, zmarła w Londynie.

Płk **Ryszard Sobierajski** (9 VII, w wieku 88 lat) – członek Szarych Szeregów w hufcu „Romb-Osa”, autor ponad 100 publikacji naukowych, prezes Zarządu Głównego Stowarzyszenia Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych.

Andrzej Sobolewski (1 III, w wieku 90 lat) – ps. „Sęk”, w powstaniu warszawskim łącznik w Obwodzie „Obroza”.

Maria Grażyna Staniszevska-Noszczyk (4 III, w wieku 82 lat) – aktorka teatrów Narodowego i Dramatycznego oraz Teatru Telewizji, odtwórczyni roli Danuśki w filmie *Krzyżacy*.

Tomasz Stańko (29 VII, w wieku 76 lat) – światowej sławy trębacz jazzowy, kompozytor, lider zespołów i mentor wielu młodych twórców.

Płk **Janusz Stępkowski** (13 III, w wieku 93 lat) – ps. „Czarny”, harcerz Szarych Szeregów, wieloletni członek władz Stowarzyszenia Szarych Szeregów, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Walecznych, Krzyżem Partyzanckim i Złotym Krzyżem Zasługi.

Andrzej Szafrński (22 VII, w wieku 85 lat) – kombatant, członek honorowy Muzeum Powstania Warszawskiego, współautor książki *Ostatni Świadkowie. Wspomnienia o II wojnie światowej*, długoletni pracownik Instytutu Badań Jądrowych, odznaczony Brązowym Krzyżem Zasługi, zaangażowany w pracę na rzecz osób niesłyszących, uhonorowany odznaką „Zasłużony dla Miasta Warszawy”.

Irena Szewińska (29 VI, w wieku 72 lat) – mistrzyni Europy, wielokrotna rekordzistka świata, multimedalistka olimpijska, uhonorowana tytułem atletki wszechczasów, członkini Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, promotorka aktywności fizycznej kobiet, założycielka i pierwsza prezes Polskiego Stowarzyszenia Sportu Kobiet.

Adam Szykarczuk (23 VI, w wieku 91 lat) – żołnierz Armii Krajowej, działacz gospodarczy.

Zbigniew Ścibor-Rylski (3 VIII, w wieku 101 lat) – generał brygady w stanie spoczynku, ps. „Motyl”, uczestnik kampanii wrześniowej 1939 r., od 1942 r. członek Związku Walki Zbrojnej, a następnie Armii Krajowej, za bohaterską walkę w 27. Wołyńskiej Dywizji Armii Krajowej odznaczony Orderem *Virtuti Militari* (dwukrotnie) oraz Krzyżem Walecznych (dwukrotnie), prezes Związku Powstańców Warszawskich, Honorowy Obywatel m. Warszawy.

Krystyna Tarasiewicz (20 III, w wieku 95 lat) – dziennikarka, harcerka Szarych Szeregów, więźniarka Pawiaka, Majdanka i Ravensbrück, związana z pismami „Wolni Ludzie”, „Po prostu”, „Miesięcznikiem Pracy Twórczej RADAR”.

Kpt. **Tadeusz Terlikowski** (7 VIII, w wieku 100 lat) – lotnik mechanik legendarnego Dywizjonu 303, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski i wieloma odznaczeniami wojskowymi, zmarł w USA.

Marian Traczyk (9 VIII, w wieku 93 lat) – ps. „Dawińczyk”, powstaniec warszawski w batalionie „Gozdawa”.

Dr **Witold Stefan Trybowski** (4 IV, w wieku 90 lat) – ps. „Wit”, żołnierz Armii Krajowej, w powstaniu warszawskim w pułku „Baszta”, pułkownik Wojska Polskiego, po wojnie dr medycyny i pulmonolog, odznaczony Krzyżem Armii Krajowej i Warszawskim Krzyżem Powstańcym.

Kazimiera Utrata-Lusztig (12 VIII, w wieku 87 lat) – aktorka teatralna i filmowa, radiowa i estradowa, współtwórczyni Studenckiego Teatru Satyryków, gdzie śpiewała m.in. *Piosenkę o okularnikach* Agnieszki Osieckiej, za którą zdobyła wyróżnienie na I Festiwalu Piosenki w Opolu, aktorka Teatru Polskiego, znana z roli Pani Stasi w telenoweli *Klan*.

Barbara Wachowicz (7 VI, w wieku 81 lat) – wybitna pisarka, dziennikarka, popularyzatorka losów harcerzy Szarych Szeregów, autorka serii książek o batalionie „Zośka” i jego żołnierzach: *Wielka rzeka harcerstwa*, *Rudy, Alek, Zośka. Gawęda o bohaterach*, *„Kamieni na szaniec”*, *To Zośki wiara! Gawęda o Harcerskim Batalionie Armii Krajowej „Zośka”*, *Ułan batalionu „Zośka”*, *Gawęda o Janie Rodowiczu „Anodzie”*, honorowa obywatelka m. Warszawy, wieloletnia współpracowniczka Muzeum Historycznego m.st. Warszawy (później Muzeum Warszawy).

Tadeusz Wąsak (12 VII, w wieku 93 lat) – harcerz, żołnierz Armii Krajowej, powstaniec warszawski w zgrupowaniu „Żywiciel”, absolwent Szkoły Głównej Handlowej (1952), pracownik CHZ „Metalexport”, Ministerstwa Handlu Zagranicznego, UNIDO, „Bartimpex”, dyrektor naczelny CHZ „Varimex” i CHZ „Motoimport”, wieloletni radca handlowy w Teheranie i Bagdadzie.

Płk **Henryk Wieczorek** (26 VI, w wieku 90 lat) – harcerz Szarych Szeregów, żołnierz Armii Krajowej, powstaniec warszawski w batalionie „Sokół” zgrupowania „Sarna”, więzień Pawiaka, weteran walk o niepodległość RP.

Wanda Wiłkomirska (1 V, w wieku 93 lat) – wybitna polska skrzypaczka, pedagog, współpracowniczka Komitetu Obrony Robotników.

Prof. **Irena Wiszniewska-Białecka** (24 V, w wieku 71 lat) – prawnik, pracownik Instytutu Nauk Politycznych PAN, sędzia Najwyższego Sądu Apelacyjnego, wieloletni sędzia Sądu Unii Europejskiej.

Natalia Wittlin (1 VI, w wieku 91 lat) – ps. „Zosia”, uczestniczka powstania warszawskiego.

Andrzej Wojciechowski (20 V, w wieku 88 lat) – legendarny trębacz pierwszego, powojennego zespołu jazzowego „Melomani”, współzałożyciel i pierwszy skarbnik Stowarzyszenia Jazzowego „Melomani”, dziennikarz, pisarz, muzyk.

Płk Zbigniew Wojcieszek (22 IV, w wieku 93 lat) – inżynier, uczestnik Samoobrony Polskiej na Wołyniu, żołnierz 1. Armii Wojska Polskiego, honorowy członek Wołyńskich Czechów w Pradze.

Zbigniew Wojterkowski (24 V, w wieku 93 lat) – ps. „Sowa”, żołnierz Armii Krajowej, uczestnik powstania warszawskiego w batalionie „Miotła”, wieloletni wiceprzewodniczący Komisji Planowania przy Radzie Ministrów, odznaczony Orderem Odrodzenia Polski *Polo-nia Restituta*.

Por. **Roman Zakrzewski** (30 III) – ps. „Michał”, żołnierz Armii Krajowej, uczestnik powstania warszawskiego w zgrupowaniu „Jodła”, autor niepowtarzalnej grafiki *Weteran zawsze czynny*, po wojnie architekt.

Jan Żardecki (23 VI, w wieku 95 lat) – żołnierz Armii Krajowej, po wojnie aktor teatrów warszawskich: Narodowego, Klasycznego i Ateneum.

Stefan Żebrowski (17 VII, w wieku 95 lat) – ps. „Szczepan”, „Teddy”, powstaniec warszawski w oddziale macierzystym por. „Gryfa”, ranny podczas ostrzału artyleryjskiego w Lesie Kabackim, odznaczony Medalem Wojska Polskiego, Krzyżem Armii Krajowej, Warszawskim Krzyżem Powstańczym i Odznaką Batalionów Chłopskich.

Opracowała: Anna Krochmal

Bibliografia varsavianów

VARSAVIANA

ENCYKLOPEDIA, SŁOWNIKI. INFORMATORY

Stanisław Hofman, Dorota Zając, *Nazwy miejscowe powiatu piaseczyńskiego: informator krajoznawczy*, Starostwo Powiatowe; Powiatowa Biblioteka Publiczna, Piaseczno 2017, 51, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788392493341

SZTUKA I ARCHITEKTURA

Beata Chomątowska, *Betonia: dom dla każdego*, (fot. K. Skłodowski), Wydaw. „Czarne”, Wołowiec 2018, 558, [2] s.; ilustracje. ISBN 9788380496750

Tomasz Jakubowski, *Grafika, portrety: Zamek Królewski w Warszawie – Muzeum i Fundacja Zbiorów im. Ciecchanowieckich: katalog zbiorów*, (wstęp P. Mrozowski), Zamek Królewski w Warszawie – Muzeum, Ośrodek Wydaw. „Arx Regia”, Warszawa 2017, 620 s.; ilustracje. ISBN 9788370222321

Kto odzyska plac Defilad?: Warszawa w Budowie 9, (praca zbior.; red. T. Fudala), Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie, Warszawa 2017, 199, [5] s.; ilustracje, (Seria: Warszawa w Budowie, t. 9). ISBN 9788364177491

Konrad Kucza-Kuczyński, *Twórcy i dzieła warszawskiej szkoły architektury 1915-2015*, Oficyna Wydaw. Politechniki Warszawskiej, Warszawa 2017, 295 s.; ilustracje. ISBN 9788378147114

Iwona Luba, *Awangarda w CBWA: wystawy Katarzyny Kobro i Władysława Strzemińskiego, Henryka Stażewskiego, Marii Ewy Łunkiewicz-Rogoyskiej w latach 1956-1969*, „Zachęta” – Narodowa Galeria Sztuki, Warszawa 2017, 172 s.; ilustracje, (Seria: Archiwum Zachęty). ISBN 9788364714542

Piotr Majewski, *Czas końca, czas początku: architektura i urbanistyka Warszawy historycznej 1939-1956*, Bellona SA, Warszawa, cop. 2018, 430, [1] s.; ilustracje.

ISBN 9788311153264

Powojenna metaloplastyka: element genius loci ośrodków staromiejskich: materiały z konferencji Biura Stołecznego Konserwatora Zabytków Urzędu m.st. Warszawy, (praca zbior.; red. meryt. A. Jagiellak, P. Świątek; przekł. na ang. G. Waluga), Miasto Stołeczne Warszawa, Warszawa 2018, 125 s.; ilustracje. ISBN 9788363269425

Magdalena Stopa, *Jerzy Staniszkis: architekt*, (wstęp T. Barucki), Wydaw. Salix alba, Warszawa 2018, 258 s.; ilustracje. ISBN 9788394292829

Życie i przestrzeń: architekci: z architektami rozmawiał Dariusz Klimczak, (teksty D. Klimczak; opisy projektów K. Mycielski; red. D. Klimczak, K. Mycielski; przekł. na ang. Z. Sochańska), Wydaw. Grupa 5 Architekci, Warszawa 2018, 179, [1] s.; ilustracje. [część. wyd. ang.] ISBN 9788395104008

PRZEWODNIKI I INFORMATORY

Gmina Wiązowna: folder turystyczny, (red. M. Kąkol; współpr. L. Piotrowska, P. Ajdacki), wyd. 2 uzup., Polskie Wydaw. Reklamowe, Warszawa [2018], 23, [1] s.; [8] kart tablic.; ilustracje. ISBN 9788393943579

Ewa Michalska-Markert, Wojciech Markert, *Spacerem po... Warszawie*, M.C. Kwadrat; Agencja Wydaw. „Egros”, Skrzyszew-Warszawa 2018, 188, [1] s.; ilustracje, plany. ISBN 9788363957773

ALBUMY. KATALOGI WYSTAW

Marjan Fuks – pierwszy fotoreporter II RP, (katalog wystawy; wybór i opis fot. K. Wójcik), Dom Spotkań z Historią, Warszawa 2017, 47, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788362020881

Niepodległa Warszawa: w obiektywie Zdzisława Marcinkowskiego, (fot. Z. Marcinkowski; koncepcja albumu i selekcja fot. R. Bielski, A. Mieczkowska; tekst: *Zdzisław Marcinkowski – Zawsze z aparatem fotograficznym*: V. Urbaniak, M. Jaszczyńska; pozostałe teksty: K. Głowacka), Agencja Wydaw.-Reklamowa „Skarpa Warszawska”, Warszawa 2018, 191, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788363842901 [Skarpa Warszawska] ISBN 9788394650452 [Archiwum Państwowe w Warszawie]

Obcy w domu: wokół Marca ,68 = Estranged: March ,68 and its Aftermath, (koncepcja meryt. i red. katalogu wystawy J. Koszarska-Szulc, N. Romik; przekł. na ang. Z. Sochańska), Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN, Warszawa, cop. 2018, 319, [1] s.; [6] s. tabl.; ilustracje. [wyd. pol.-ang.] ISBN 9788394914967

Karina Ska [Karina Wojciechowska], *Magiczna Warszawa*, (fot. i oprac. K. Ska), Dom Spotkań z Historią, Warszawa 2017, 112 s.; ilustracje. ISBN 9788394800307

„Syrena herbem twym zwodnicza”: wystawa: Muzeum nad Wisłą – Muzeum Sztuki Nowoczesnej, Warszawa, 25 marca-18 czerwca 2017 r., (katalog wystawy), Muzeum Sztuki Nowoczesnej, Warszawa, cop. 2017, 61, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788364177408

Szklane domy: wizje i praktyki modernizacji społecznych po roku 1918, (katalog wystawy „Przyszłość będzie inna: wizje i praktyki modernizacji społecznych po roku 1918”; praca zbior.; red. J. Kordjak), „Zachęta” – Narodowa Galeria Sztuki, Warszawa 2018, 339, [3] s.; ilustracje. ISBN 9788364714610

HISTORIA WARSZAWY

Stanisław Fijałkowski, *Izabelin i okolice: historia i dziedzictwo*, [b. wydaw.], Stare Babice 2017, 276 s.; ilustracje. ISBN 9788365380005 [błąd]

Karolina Głowacka, *Echa dawnej Warszawy, t. 8. W kotle smaków*, Agencja Wydaw.-Reklamowa „Skarpa Warszawska”, Warszawa, cop. 2018, 237, [2] s.; ilustracje. ISBN 9788363842581

Łukasz Lubryczyński, Karolina Wanda Gańko, *Dorożkarstwo warszawskie w XIX wieku*, wyd. 2 rozszerz., Wydaw. Naukowe Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa 2018, 233 s.; ilustracje, (Seria: W Służbie Niepodległej). ISBN 9788380904170 [druk] ISBN 9788380904187 [elektr.]

Piotr Ochociński, *Historia 10 Warszawskiego Pułku Samochodowego im. majora Stefana Starzyńskiego*, Centralna Biblioteka Wojskowa im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, Warszawa 2018, 20 s.; ilustracje. ISBN 9788363050597

Warszawskie vademecum niepodległości, (praca zbior.; Z. Gluza i in.; oprac. nut K. Boniecka), Dom Spotkań z Historią, Warszawa 2018, 69, [3] s.; ilustracje. ISBN 9788362020942

Piotr Wierzbicki, *Podchmielona historia Warszawy: warszawskie piwowarstwo od średniowiecza do współczesności*, Agencja Wydaw.-Reklamowa „Skarpa Warszawska”, Warszawa, cop. 2018, 255, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788363842741

– do roku 1939

Barbara Łętocha, Aleksander Messer, Izabela Jabłońska, *Żydowskie druki ulotne w Warszawie 1918-1939: katalog = Jewish printed ephemera from Warsaw 1918-1939: catalogue*, (przekł. na ang. D. Gajewska), Biblioteka Narodowa, Warszawa 2018, 555 s.; ilustracje. [wyd. pol.-ang.] ISBN 9788370096465

Janina Marciniak, *Historia Fabryki Żyrandoli Elektrycznych A. Marciniaka: dokumenty dla wnuka*, A. Marciniak OT Sp. z o.o., Warszawa 2018, 112 s.; ilustracje. ISBN 9788391097014

Leszek Zugaj, *Gminy Helenów i Brwinów w latach 1918-1939*, Gmina Brwinów, Lublin-Brwinów 2018, 57, [2] s.; ilustracje. ISBN 9788394562243

– lata 1939-1945

Batalion Chrobry I: kronika: na podstawie powielaczowych kronik batalionu, relacji uczestników i dokumentów archiwalnych, (oprac. i wstęp J. Pietras), Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej, Warszawa 2017, 335, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788394961305

Paweł Tadeusz Gajzler, *Oddziały Specjalne II Rejonu „Celków” VII Obwodu „Obroża” Okręgu Warszawskiego Armii Krajowej*, Tow. Przyjaciół Zielonki, Zielonka 2017, 83 s.; ilustracje, mapy, (Seria: Zielonkowskie Zeszyty Historyczne, nr 5/2017). ISBN 9788394428563

Maciej Janaszek-Seydlitz, *Historia zapomnianego cmentarza*, Fundacja Wydziału Historycznego UW „Varia”, Warszawa [2017], 107 s.; ilustracje. ISBN 9788395165009

Teren wobec powstania warszawskiego, (praca zbior.; red. K. Krajewski), Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Warszawa 2017, 351, [1] s.; [32] s. tabl.; ilustracje, (Seria: Warszawa Nie?Pokonana, t. 16). ISBN 9788380983687

– po roku 1945

Artur Bojarski, *Ulica Marszałkowska po 1945 roku*, Wydaw. „Książka i Wiedza”, Warszawa 2018, 285, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788305136709

Dzieje urzędu radiotelegraficznego Babice-Boernerowo, (praca zbior.; red. J.B. Raczek), Grupa Profbud; Stowarzyszenie Park Kulturowy Transatlantycka Radiotelegraficzna Centrala Nadawcza, Warszawa-[Stare Babice] 2017, 288, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788394999704

Godność Niepodległej: akcja #dekomunizacja: zmiana nazw ulic, (wstęp W. Skorupka, ps. „Orzeł”), [b. wydaw.], Warszawa 2018, 62 s.; ilustracje. ISBN --

HISTORIA INSTYTUCJI NAUKOWYCH I OŚWIATOWYCH

15 lat Wyższej Szkoły Gospodarki Euroregionalnej im. Alcide de Gasperi = 15 years of the Alcide de Gasperi University of Euroregional Economy, (praca zbior.; red. zbior.; M. Sitek i in.), Wyższa Szkoła Gospodarki Euroregionalnej im. Alcide De Gasperi, Józefów 2017, 96 s.; ilustracje. [wyd. pol.-ang.] ISBN 9788362753826

60 lat Hufca ZHP im. Bohaterów Pokoju w Piasecznie, (praca zbior.; D. Błaszczak i in.), Urząd Miasta i Gminy, Piaseczno 2017, [4], 392 s.; ilustracje. ISBN 9788392952923

100 lat Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej: (1915-2015: nauczyciele, (praca zbior.; K. Dankiewicz i in.; red. nauk. J. Roguska, S. Wrona), Oficyna Wydaw. Politechniki Warszawskiej, Warszawa 2017, 644 s.; ilustracje. ISBN 9788378146209

120 lat IV Liceum Ogólnokształcącego im. Adama Mickiewicza w Warszawie, (praca zbior.; A. Gruchelska i in.), IV Liceum Ogólnokształcące im. Adama Mickiewicza, Warszawa 2017, 164 s.; ilustracje. ISBN 9788361718444

Roman Bartnicki, Korzenie UKSW: z dziejów uczelni na warszawskich Bielanych, Wydaw. Naukowe Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego; Muzeum Niepodległości, Warszawa 2017, 500 s.; [16] s. tabl. ISBN 9788380903500 [UKSW] ISBN 9788365439291 [MN]

Dzieje Katedry i Kliniki Chirurgii Ogólnej, Transplantacyjnej i Wątroby I Wydziału Lekarskiego Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego: pierwsza nazwa: II Katedra i Klinika Chirurgiczna Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Warszawskiego, (oprac. M. Krawczyk, M. Zielonka), wyd. 2 rozszerz. i uzupeł., Dział Redakcji i Wydawnictw Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego, Warszawa 2017, 368 s.; ilustracje. ISBN 9788376373874

Dziekani Wydziału Mechaniki Precyzyjnej/Mechatroniki Politechniki Warszawskiej, (oprac. zbior.; P. Matejuk i in.; il. A. Żewceki), wyd. 2, Wydaw. Naukowe Instytutu Technologii Eksploatacji – Państwowy Instytut Badawczy, Warszawa-Radom 2017, 81, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788377894774

Historia szkoły 2008-2018: Józefostaw: dziesięć lat minęło, (praca zbior.; red. zbior.; A. Szajna i in.), Urząd Miasta i Gminy Piaseczno, Piaseczno 2018, 46, [2] s.; ilustracje. ISBN 9788392952992

Szkolne abecadło: Szkoła Podstawowa 341 im. „Twórców Literatury Dziecięcej”: 25 lat 1993-2018, (praca zbior.; A. Gajewska i in.), Szkoła Podstawowa z Oddziałami Integracyjnymi Nr 341, Warszawa 2018, 71, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788377986271

Uniwersytet otwarty dla wszystkich: 10 lat edukacji dorosłych w nowym wymiarze, (teksty E. Łukasik, E. Rogowska-Lasocka, A. Augustyniak; red. K. Lubryczyńska-Cichocka, E. Łukasik), Uniwersytet Otwarty Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa, cop. 2018, 76 s.; ilustracje. ISBN 9788395089107

Znak nasz Batory: rozmowy z absolwentami: stulecie Gimnazjum i Liceum im. Stefana Batorego w Warszawie, (oprac. zbior.; E. Kielak-Ciemniewska i in.), EKBIN Studio PR, Warszawa 2017, 351 s.; ilustracje, (Seria: Biblioteka Stolicy). ISBN 9788394094171

Andrzej Żbikowski, Żydowski Instytut Historyczny: 70 lat badań nad dziejami polskich Żydów: pisane z perspektywy historyka Zagłady, Żydowski Instytut Historyczny, Warszawa 2018, 167 s.; [4] s. tabl.; ilustracje. ISBN 9788365254764

WSPOMNIENIA. LISTY. RELACJE. WYWIADY

Tadeusz Bobrowski, *Pruszkowianin w łagrach*, (oprac. red. Z. Łosiewicz-Chmurowa, S. Chmura), Książnica Pruszkowska im. Henryka Sienkiewicza, Pruszków 2017, 158, [2] s.; ilustracje. ISBN 9788362144587

Jerzy W. Borejsza, *Ostaniec, czyli ostatni świadek*, Wydaw. „Wielka Litera”, Warszawa 2018, 584 s.; ilustracje. ISBN 9788380322738

Maria Fredro-Boniecka, Wiktor Krajewski, *Łączniczki: wspomnienia z Powstania Warszawskiego*, wyd. 1 kieszonkowe, Wydaw. W.A.B – Grupa Wydaw. Foksal, Warszawa 2018, 317 s. ISBN 9788328057678

Hugh S. Gibson, *Amerykanin w Warszawie: 1919-1924: Niepodległa Rzeczpospolita oczami pierwszego ambasadora Stanów Zjednoczonych*, (wybór tekstów i oprac. zbior.; V.H. Reed i in.; przekł. z ang. A. Ehrlich), SIW „Znak”, Kraków 2018, 668, [1] s. ISBN 9788324042975

Andrzej Glass, *Całe życie pod wiatr*, Niezależne Wydaw. Harcerskie, Warszawa 2017, 273, [2] s.; ilustracje. ISBN 9788394056896

Stanisław Grzesiuk, *Na marginesie życia*, wyd. 1 w tej edycji, Prószyński i S-ka, Warszawa 2018, [IX], I s.; 371, [3] s. ISBN 9788381233231

Bohdan Hryniewicz, *Chłpięca wojna: pamiętnik z Powstania Warszawskiego*, (przekł. z ang. P. Maksymowicz), Bellona SA, Warszawa 2018, 502 s. ISBN 9788311154988

Anna Jakubowska, ps. „Paulinka”, Patrycja Bukalska, *Szkoła pod powieką*, (oprac. P. Bukalska), Wydaw. „Wielka Litera”, Warszawa 2018, 307 s., ilustracje, (Seria: Biografie pozostałe). ISBN 9788380322318

Tadeusz Hubert Jakubowski, *Scribo, ergo sum*, Książnica Pruszkowska im. Henryka Sienkiewicza, Pruszków 2018, 247, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788362144600

Zbigniew Karpiński, *Wspomnienia*, (oprac. W. Karpiński; zamiast postłowa J. Karpiński: Dom; M. Karpiński: Mój ojciec), Archiwum Państwowe w Warszawie; Dom Spotkań z Historią, Warszawa 2018, 149 s.; ilustracje, (Seria: BKW – Biblioteka Kroniki Warszawy). ISBN 9788362020959

Abram Jakub Krzepicki, *Człowiek uciekł z Treblinek... : rozmowy z powracającym*, (oprac. B. Engelking, A. Skibińska; część. przekł. z ang. i z jid. M. Siek), Żydowski Instytut Historyczny, Warszawa 2017, 163, [1] s.; ilustracje; mapy. ISBN 9788365254498

Dorota Majewska, Aleksandra Prykowska-Malec, „Zośka” – moja wielka miłość: wspomnienia Hali Gliniskiej, „Sport i Turystyka” – Muza SA, Warszawa 2017, 283, [5] s.; ilustracje. ISBN 9788328707962

Nasza Niepodległa, nasza szkoła, nasza klasa: matura ,68, Książnica Pruszkowska im. Henryka Sienkiewicza, Pruszków 2018, 87 s.; ilustracje. ISBN 9788362144631

Jerzy Oziemski, *Urodziłem się w Błoniu*, Wydaw. Ereni, Błonie 2018, 264 s.; ilustracje. ISBN 9788394223687

Alexander Polonius, *Widziałem oblężenie Warszawy: sensacyjny, nieznany dziennik z Września 1939!*, (przekł. z ang. i postłowie M. Przybyłowicz), Dom Wydawniczy „Rebis”, Poznań 2018, 409, [2] s.; fotografie. ISBN 9788380623118

Tadeusz Paweł Rutkowski, *Józef Polikarp Brudziński (1874-1917): budował w dniach zamętu i wątplenia*, Wydaw. Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2017, 377 s.; ilustracje. ISBN 9788323531876 ISBN 9788323531951 [pdf online] ISBN 9788323530046 [e-book] ISBN 9788323530121 [mobi]

Witalis Skorupka, Beata Sławińska, *Ja, Orzeł: z Kedywu do celi śmierci*, (wstęp W. Kudelski; wywiad przeprowadziła B. Sławińska), Bellona SA, Warszawa 2018, 366, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788311155008

Władysław Szpilman, *Pianista: warszawskie wspomnienia 1939-1945*, (wstęp i oprac. A. Szpilman; fragmenty pamiętnika W. Hosenfeld; postłowie W. Biermann; część. przekł. z niem.), Wydaw. „Znak” – Horyzont, Kraków 2018, 220, [3] s.; [12] s. tabl.; ilustracje, plan. ISBN 9788324054695

Barbara Wizimirska, *Zapamiętane: Falenica 1935-1960 we wspomnieniach mieszkańców*, nakł. autora, Warszawa 2018, 164 s.; ilustracje. ISBN 9788392746782

Jacek Wojciechowicz, Magdalena Rigamonti, *Kulisy warszawskiego ratusza: Jacek Wojciechowicz w rozmowie z Magdaleną Rigamonti*, Wydaw. „Od deski do deski”, Warszawa, cop. 2018, 218, [2] s.; [16] s. tabl.; ilustracje. ISBN 9788365157799

Wiktor Woroszyński, *Dzienniki, t. 1, 1953-1982*, (oprac. red. i wybór A. Dębska; współpr. red. K. Bizacka; oprac. przypisów B. Kaliski), Ośrodek Karta, Warszawa 2017, 750, [2] s.; [40] s. tabl.; ilustracje, (Seria: Świadectwa. XX Wiek; W. Woroszyński, Dzienniki). ISBN 9788364476853 [t.1] ISBN 9788364476877 [całość]

Wiktor Woroszyński, *Dzienniki, t. 2, 1983-1987*, (oprac. red. i wybór A. Dębska; współpr. red. K. Bizacka; oprac. przypisów B. Kaliski), Ośrodek Karta, Warszawa 2017, 720 s.; [40] s. tabl.; ilustracje, (Seria: Świadectwa. XX Wiek; W. Woroszyński, Dzienniki). ISBN 9788365979094 [t.2] ISBN 9788364476877 [całość]

BIOGRAFIE

Marek Borucki, *Bohaterowie polskich powstań narodowych*, „Sport i Turystyka” – Muza SA, Warszawa 2018, 494 s.; ilustracje. ISBN 9788328708655

Piotr Drzewiecki: *działacz społeczno-gospodarczy, prezydent Warszawy 1918-1921*, (praca zbior.; [red.] E. Wodzyńska; wstęp, wybór tekstów i opieka meryt. M.M. Drozdowski), Oficyna Wydaw. Aspra-JR, Warszawa 2018, 337, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788375458138

Łukasz Garbał, *Prezydent opozycji: krótka biografia Jana Józefa Lipskiego*, Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Warszawa 2017, 464 s.; [16] s. tab.; ilustracje. ISBN 9788380981539

Marek Górlikowski, *Noblista z Nowolipek: Józefa Rotblata wojna o pokój*, SIW „Znak”, Kraków 2018, 506, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788324055401

Milena Kindziuk, *Jerzy Popiełuszko: biografia*, SIW „Znak”, Kraków 2018, 864 s.; ilustracje. ISBN 9788324049561

Gabriel Michalik, *Danuta Szaflarska: jej czas*, Wydaw. Agora SA, Warszawa 2018, 365, [2] s.; ilustracje. ISBN 9788326826504

Dariusz Michalski, *Poletko pana Fogga*, Wydaw. MG, Warszawa 2018, 670, [2] s.; ilustracje. ISBN 9788377795194

Piotr Oleńczak, *Starszy sierżant Mieczysław Dziemieszkiewicz „Rój”: ślady Żołnierzy Wyklętych w Pomiechówku*, PomPa – Gminny Ośrodek Kultury, Pomiechówek [2018], 18 s.; ilustracje. ISBN 9788395030901

Marco Patricelli, *Ochotnik: o rotmistrzu Witoldzie Pileckim*, (przekł. z wł. K. Żaboklicki), wyd. 2, Wydaw. Literackie, Kraków 2018, 396, [3] s.; ilustracje. ISBN 9788308065587

Krzysztof Pomian, *Wśród mistrzów i przyjaciół*, Wydaw. Słowo / obraz terytoria, Gdańsk 2018, 608 s.; ilustracje. ISBN 9788379081288

Krzysztof Prochaska, *Józef Kramsztyk: pasjans rodzinny, towarzyski, literacki i naukowy*, Wydaw. Naukowe „Semper”, Warszawa 2018, 424 s.; ilustracje; tabl. ISBN 9788375072327

Bernard Konrad Świerczyński, *Przemytnicy życia*, (oprac. i postłowie A. Janiszewska), Ośrodek Karta, Warszawa 2018, 164 s.; ilustracje, mapy. ISBN 9788365979285

Barbara Świtalska-Starzyńska, *Człowiek szalony: Andrzej Niemojewski (1864-1921)*, Wydaw. Naukowe Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa 2018, 496 s.; ilustracje. ISBN 9788380903722

Ryszard Wolański, *Eugeniusz Bodo: „Już taki jestem zimny drań” / Tola Mankiewiczówna: „Jak za dawnych lat”*, wyd. nowe, uzup. – pakiet, Dom Wydaw. „Rebis”, Poznań 2018, 436 s.; ilustracje; 312 s.; ilustracje, (Seria: Biografie i powieści biograficzne). ISBN 9788380622777

REPORTAŻE. LITERATURA FAKTU. PUBLICYSTYKA

Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego / Kwartalnik Historii Żydów: wybór artykułów z lat 1950-2017, (wybór tekstów J. Doktor, P. Fijałkowski, E. Koźmińska-Frejłak), Żydowski Instytut Historyczny, Warszawa 2017, 671, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788365254696

Małgorzata Czerwińska-Buczek, *Dzieci wojennej Warszawy*, Oficyna Wydaw. „Rytm”, Warszawa 2018, 117 [3] s. ISBN 9788373997615

Marcin Dziedzic, Magdalena Kicińska, *Teraz '43: losy*, (tekst M. Kicińska; fot. M. Dziedzic; wstęp H. Grynberg); Wydaw. „Wielka Litera”, Warszawa, cop. 2018, 373, [2] s.; ilustracje. ISBN 9788380322448

Lechośław Herz, *Pod ożywczym drzew cieniem... : na podwarszawskim Mazowszu*, Wydaw. „Iskry”, Warszawa, cop. 2017, 221, [3] s.; ilustracje. ISBN 9788324404865

Angelika Kuźniak, Ewelina Karpacz-Oboładze, *Krótką historią o długiej miłości*, SIW „Znak”, Kraków 2018, 187, [2] s.; ilustracje. ISBN 9788324041251

Emil Marat, *Sen Kolumba*, Wydaw. W.A.B. – Grupa Wydaw. Foksal, Warszawa 2018, 429, [2] s.; ilustracje. ISBN 9788328027336

Stefan Rassalski, *Warszawskie dziewczyny, kanały i gołębiarze*, (wybór i oprac. B. Rassalski), Bellona SA, Warszawa 2018, 286, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788311153745

Maria Stauber, *Musisz tam wrócić: historia przyjaźni Lusi Gelmont i Zuzanny Ginczanki*, Wydaw. „Marginesy”, Warszawa 2018, 267, [4] s.; ilustracje. ISBN 9788365973535

W imię czego ta ofiara? Obóz Narodowy wobec Powstania Warszawskiego, (praca zbior.; red. i oprac. J. Engelgard, M. Motas), wyd. 2, Wydaw. „Capital”, Warszawa 2017, 180, [2] s.; ilustracje, mapy. ISBN 9788364037160

Jarosław Wróblewski, *Kwatera Ł: wolność jest kuloodporna*, Fronda PL, Warszawa 2018, 429, [2] s.; ilustracje. ISBN 978838079082

Leszek Żebrowski, *Paszkwil „Wyborczej”: Michnik i Cichy o Powstaniu Warszawskim*, wyd. 3, Wydaw. „Capital”, Warszawa 2018, 230 s.; ilustracje, mapy. ISBN 9788364037924
ISBN 9788364037634

Leszek Żebrowski, *Warszawa '44: krew i chwała: propaganda wokół powstania, jako narzędzie dawnej i współczesnej polityki*, Wydaw. „Capital”, Warszawa 2018, 253 s.; ilustracje, mapy. ISBN 9788364037115

RELIGIA. HISTORIA KOŚCIOŁÓW

Ryszard Szczęsny, *Parafia Wiązowna*, Grupa Wydaw. „Adamantan”, Wiązowna 2017, 192 s.; ilustracje. ISBN 9788373501799

Stanisław Zasada, *Duch '44: siła ponad słabością: duchowi przywódcy Powstania Warszawskiego*, Wydaw. WAM – Księża Jezuitów, Kraków 2018, 229, [1] s.; ISBN 9788327715609

FILM. TEATR

Ryszard Mączyński, *Muzyka i teatr: w kręgu kultury zakonnej Warszawy XVII-XIX wieku*, Wydaw. Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2018, 441 s.; ilustracje. ISBN 9788323138105

Nie tylko nóżki!: kabarety i rewie dwudziestolecia międzywojennego w Polsce, (praca zbior.; koncepcja i red. K. Prymlewiec, P. Kułak), Muzeum Karykatury im. Eryka Lipińskiego, Warszawa 2018, 173, [2] s.; ilustracje. ISBN 978838799413

SPORT

Robert Gawkowski, Jacek Wiśniewski, *Sportowe dzieje Ursusa*, Urząd Dzielnicy Ursus m.st. Warszawy, Warszawa 2017, 236 s.; ilustracje. ISBN 9788394468316

Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie: raport 2005-2016, (praca zbior.; P. Banasiak i in.; red. M. Izdebska-Młot; przekł. na ang. A. Bzdziuch), Muzeum Sportu i Turystyki, Warszawa 2017, 266 s.; ilustracje. ISBN 9788393749263

Jerzy Andrzej Pawlak, *Stulecie piłki nożnej w Błoniu: 1917-2017*, Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Błotkiej, Błonie 2017, 400 s.; ilustracje. ISBN 9788394223519

SOCJOLOGIA

Magdalena Matyszek-Imielińska, *Miasto w działaniu: Warszawska Spółdzielnia Mieszaniowa – dobro wspólne w epoce nowoczesnej*, Fundacja Bęc Zmiana, Warszawa 2018, 468 s. ISBN 9788362418978

Miasto na dyplomach: szkoła profesor Elżbiety Tarkowskiej, (praca zbior.; red. nauk. M. Cebel-Tokarska, A. Pokrzywa, M. Prokopczuk), Wydaw. Akademii Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej, Warszawa 2017, 346, [2] s. ISBN 9788364953811

MAPY. PLANY

Henryk Bartoszewicz, Paweł E. Wespiański, *Korpus Inżynierów Wojskowych, Plan Warszawy 1825, Plan Miasta Stołecznego Warszawy Wymierzony przez Officerów Korpusu Inżynierów w latach 1818 i 1819 i litografowany przez tychże roku 1822*, Muzeum Warszawy, Warszawa 2017, 257, [2] s.; ilustracje, plany, (Seria: Plany Warszawy. Ze Zbiorów Kartograficznych Muzeum Warszawy). ISBN 9788365777249 [całość] ISBN 9788365777188 [książka]

Witold Pietrusiewicz, *Plan Miasta Stołecznego Warszawy Wymierzony przez Officerów Korpusu Inżynierów z naniesioną siatką ulic i placów z 2017 roku*, opracowanie, Muzeum Warszawy, Warszawa 2017, 1 karta, (Seria: Plany Warszawy. Ze Zbiorów Kartograficznych Muzeum Warszawy). ISBN 9788365777249 [całość] ISBN 9788365777201 [plan]

Plan Miasta Stołecznego Warszawy Wymierzony przez Officerów Korpusu Inżynierów, reprint planu, Muzeum Warszawy, Warszawa 2017, 1 karta, (Seria: Plany Warszawy. Ze Zbiorów Kartograficznych Muzeum Warszawy). ISBN 9788365777249 [całość] ISBN 9788365777232 [plan]

Marcin Wojciech Solarz, *Błonie na dawnych mapach*, Muzeum Ziemi Błoniejskiej, Błonie 2017, 134, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788394654207

Katarzyna Wagner, *Plan Miasta Stołecznego Warszawy Wymierzony przez Officerów Korpusu Inżynierów z zaznaczonymi najważniejszymi obiektami*, (oprac. siatki skorowidzowej P.E. Wespiański), Muzeum Warszawy, Warszawa 2017, plan, (Seria: Plany Warszawy. Ze Zbiorów Kartograficznych Muzeum Warszawy). ISBN 9788365777249 [całość] ISBN 9788365777195 [plan]

Katarzyna Wagner, *Obiekty oznaczone na Planie Miasta Stołecznego Warszawy Wymierzonym przez Officerów Korpusu Inżynierów w latach 1818-1819 i litografowanym przez tychże roku 1822, wydany w Warszawie w 1825 roku*, Muzeum Warszawy, Warszawa 2017, 48 s., (Seria: Plany Warszawy. Ze Zbiorów Kartograficznych Muzeum Warszawy). ISBN 9788365777249 [całość] ISBN 9788365777225 [plan]

Paweł E. Wespiański, *Ulice i place na planie Miasta m Stołecznego Warszawy Wymierzonym przez Officerów Korpusu Inżynierów w latach 1818-1819 i litografowanym przez tychże roku 1822, wydany w Warszawie w 1825 roku*, Muzeum Warszawy, Warszawa 2017, 15 s.; (Seria: Plany Warszawy. Ze Zbiorów Kartograficznych Muzeum Warszawy). ISBN 9788365777249 [całość] ISBN 9788365777218 [plan]

INNE

Urzędnicy i urzędy w społeczeństwie XIX wieku: zbiór studiów, (red. nauk. A. Kulecka), Wydaw. Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2017, 300 s.; ilustracje, (Seria: Urzędnicy i Urzędy Królestwa Polskiego 1815-1914). ISBN 9788323528173 [druk] ISBN 9788323528678 [e-pub] ISBN 9788323528494 [online] ISBN 9788323528753 [mobi]

KSIAŻKI DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

Krzysztof Mital, *Powstanie Warszawskie: pierwsze dni: interaktywne spotkanie z historią*, (il. F. Wojciechowski), Wydaw. „Meandry”, Gdańsk 2017, 120 s.; ilustracje. ISBN 9788394740429